BIBLIOTEKA

ECS europejskie centrum solidarności

Czerwiec 1976 na Pomorzu

pod redakcją
Wojciecha Polaka, Konrada Knocha,
Jakuba Kufla, Przemysława Ruchlewskiego

BIBLIOTEKA ECS europejskie centrum solidarności

Rada naukowo-programowa:
Prof. Andrzej Gąsiorowski, Uniwersytet Gdański
Prof. Mirosław Golon, Instytut Pamięci Narodowej, Gdańsk /
Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń
Prof. Aleksander Hall, Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania, Rzeszów
Dr Konrad Knoch, Uniwersytet Gdański /
Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk
Dr Jacek Kołtan, Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk
Dr Jakub Kufel, Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk
Prof. Wojciech Polak, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń /
Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk

Redakcja naukowa serii:
Dr Przemysław Ruchlewski, Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk

Czerwiec 1976
na Pomorzu

pod redakcją
Wojciecha Polaka, Konrada Knocha,
Jakuba Kufla, Przemysława Ruchlewskiego

Gdańsk 2017

Recenzent tomu:
dr hab. Piotr Grochmalski, prof. UMK
dr hab. Arkadiusz Czwołek

Opracowanie graficzne książki:
Piotr Białas / tatastudio.pl

Redakcja i korekta:
Piotr Sitkiewicz

Indeks:
Piotr Sitkiewicz

Koordynacja wydania:
Artur Rogoś

Druk:
TOTEM.COM.PL

Copyright:
© by Europejskie Centrum Solidarności, 2017

Europejskie Centrum Solidarności
plac Solidarności 1
80-863 Gdańsk
tel. 58 772 40 00
e-mail: ecs@ecs.gda.pl

ISBN: 978-83-62853-74-8

SPIS TREŚCI

7 **Wstęp**

9 Piotr Brzeziński
Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku wobec strajków robotniczych z czerwca 1976 roku

37 Przemysław Ruchlewski
Czerwiec 1976 w Stoczni Gdańskiej im. Lenina

69 Piotr Abryszeński
Czerwiec 1976 z perspektywy środowiska akademickiego Trójmiasta

85 Konrad Knoch
Reakcje prasy gdańskiej na wydarzenia Czerwca 1976

115 Karol Nawrocki
Przejawy działań opozycyjnych w Elblągu w latach 1976–1980

139 Wojciech Polak
Grudziądzki Czerwiec 1976

177 Jakub Kufel
Prawa człowieka i wolności obywatelskie. Kształtowanie się myśli programowej opozycji po Czerwcu 1976

217 Jerzy Klimczak
Czerwiec 1976 w (nie)pamięci zbiorowej Pomorza

235 Noty o autorach

238 Indeks osób

Wstęp

Dekada rządzącego Polską Edwarda Gierka ukazała różnicę między propagandą sukcesu a szarą rzeczywistością. Cud gospodarczy w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych był możliwy dzięki pożyczkom zaciąganym w zachodnich bankach. W polskich sklepach pojawiły się coca-cola i papierosy Marlboro, szczęśliwcy doczekali się własnego auta – Fiata 126p. Entuzjastyczne pochody pierwszomajowe były jednak tylko fasadą opresyjnego reżimu. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych doszło do kryzysu gospodarczego na skutek konieczności spłaty państwowych długów. W czerwcu 1976 roku władze komunistyczne po raz kolejny wprowadziły drastyczną podwyżkę cen. W Radomiu, Ursusie i Płocku doszło do gwałtownych protestów. Przeciwko strajkującym wysłano armatki wodne, na masową skalę stosowano tak zwane ścieżki zdrowia. Stanęły również trójmiejskie zakłady pracy – Stocznia Gdańska im. Lenina, Gdańskie Zakłady Mechanizacji Budownictwa ZREMB, Gdańskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Przemysłu Okrętowego BUDIMOR i Zakłady Remontowo-Montażowe Spółdzielni Mleczarskiej w Pruszczu Gdańskim. Największy zasięg miał oczywiście strajk w Stoczni Gdańskiej. Według szacunków sekretarza gdańskiego KW PZPR Henryka Masłowskiego wzięło w nim udział 10 tysięcy stoczniowców. Dla porównania w Radomiu strajkowało tego dnia 21 tysięcy robotników,

a w Ursusie – 14 tysięcy. Można więc śmiało powiedzieć, że gdański strajk był jednym z największych w kraju. Na Pomorzu jednak władze nie zastosowały siłowego rozwiązania, jednakże represje, które dotknęły protestujących – zwolnienia z pracy i wyroki więzienia – po raz kolejny obnażyły prawdę o systemie komunistycznym. Kryzys gospodarczy i będące jego pochodną czerwcowe protesty przyczyniły się do powstania pierwszych organizacji opozycyjnych zaangażowanych w pomoc robotnikom.

W czerwcu 2016 roku minęła czterdziesta rocznica buntu robotniczego z 1976 roku. Na temat protestów rozgrywających się poza Radomiem, Ursusem i Płockiem możemy znaleźć zdawkowe informacje, a przecież Czerwiec 1976 to nie tylko te trzy miasta. Do rąk Czytelnika trafia książka będąca owocem projektu naukowego dotyczącego wydarzeń związanych z falą strajków na Wybrzeżu w 1976 roku. Artykuły w niej zamieszczone poruszają kwestie strajków w Gdańsku, Elblągu czy Grudziądzu, szczegółowo opisują historię protestu w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, ukazują perspektywę akademicką wobec tych zdarzeń, prezentują reakcje prasy gdańskiej, obrazują trwały skutek czerwcowych protestów, czyli powstanie zorganizowanej opozycji demokratycznej, oraz podają pod dyskusję kwestię pamięci tego wydarzenia na Pomorzu.

Oddając Czytelnikom do rąk książkę, mamy nadzieję, że przyczyni się ona do popularyzacji badań na tematy związane z historią i ideą Solidarności, a w szczególności będzie okazją do refleksji, podsumowań oraz podjęcia nowych badań nad tymi wydarzeniami.

Redakcja

Piotr Brzeziński

Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku wobec strajków robotniczych z czerwca 1976 roku[1]

W połowie lat siedemdziesiątych XX wieku stawało się coraz bardziej jasne, że Gierkowska koncepcja „socjalistycznego konsumpcjonizmu" za pieniądze z zachodnich kredytów nie sprawdziła się. Peerelowska gospodarka wpadła w kolejny kryzys[2]. Po trzydziestu latach „budowania socjalizmu" okazało się, że zaopatrzenie w żywność nadal stanowi podstawowy problem dla większości mieszkańców Polski.

Zdaniem dyrektora Departamentu III MSW płk. Adama Krzysztoporskiego w całej Polsce odnotowywano „stany rozdrażnienia społecznego", wywołane pogarszającą się sytuacją rynkową. Ludzie narzekali szczególnie na niedobór mięsa i jego przetworów. Co więcej: „W krytycznych wypowiedziach kierowanych często pod adresem

[1] Pisząc niniejszy artykuł, częściowo oparłem się na swoich wcześniejszych publikacjach: *Gdański Czerwiec '76 w świetle dokumentów partii i bezpieki*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2012, nr 1, s. 199–220; oraz Zapomniany strajk. *Gdański Czerwiec '76*, „Polska Dziennik Bałtycki", 22 VI 2012, s. 18–19. Szczegółową monografię czerwcowych protestów opublikował Paweł Sasanka (*Czerwiec 1976. Geneza – przebieg – konsekwencje*, Warszawa 2006). Zob. też *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych*, oprac. J. Eisler, Warszawa 2001.

[2] Szerzej na ten temat zob. m.in.: S. Gomułka, *VII Zjazd PZPR: uwagi do planu 1976–80,* „Aneks" 1976, nr 11, s. 24–43; D. Grala, Reformy gospodarcze w PRL (1982–1989). *Próba ratowania socjalizmu*, Warszawa 2005, s. 27–33; J. Kaliński, *Ekonomiczne aspekty kryzysów systemu komunistycznego w Polsce (1956–1980)*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2007, nr 1, s. 89–104.

władz centralnych wyrażano opinię, że poziom życia ludzi pracy nie ulega polepszeniu w sposób odczuwalny"[3]. Zdaniem Krzysztoporskiego największe rozgoryczenie wywoływały „tzw. ukryte podwyżki cen na szereg artykułów spożywczych i przemysłowych wprowadzone pod postacią nowości, w drodze zmiany nazw, opakowań, a nawet wprost zmiany cen, przy czym w wielu wypadkach widniały na opakowaniach skreślone ceny poprzednie"[4]. Szukający oszczędności rząd premiera Piotra Jaroszewicza coraz częściej uciekał się do podobnych praktyk.

Mimo to w swoich oficjalnych wystąpieniach partyjni decydenci zdawali się nie dostrzegać narastających trudności. „Polityka partii, styl pracy jej kierownictwa oraz klimat moralny i polityczny, jaki został stworzony, wyzwoliły twórcze siły społeczeństwa Wybrzeża, zdobyły sobie wielkie uznanie i powszechne poparcie. Znalazło to wyraz w intensywnym wzroście produkcji, w aktywności ludzi pracy, którzy czynem dokumentują wolę coraz bardziej znaczącego uczestnictwa w dorobku kraju i pomnażaniu jego zasobności"[5] – przekonywał jesienią 1973 roku Tadeusz Bejm, pełniący wówczas funkcję pierwszego sekretarza KW PZPR w Gdańsku[6]. Wtórujący mu brygadzista ze Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, Zdzisław Lewandowski, stwierdził optymistycznie: „Pracuje się teraz lepiej i wydajniej. Polepszyły się warunki pracy, zbudowaliśmy nowe szatnie, jadalnie, stołówki i bary, ośrodki zdrowia. Poprawiła się organizacja pracy. Pod ręką są dobre narzędzia, mechanizacja zmniejsza wysiłek ludzi. […] Wydajność wzrosła o 30 proc., a nasze portfele są grubsze przy każdej wypłacie"[7]. Rzeczywistość wyglądała jednak zupełnie inaczej.

W zgodnej ocenie władz partyjnych i kierownictwa SB źródłem wrogich nastrojów i wypowiedzi była Stocznia Gdańska im. Lenina. W połowie lat siedemdziesiątych zatrudniała ona ponad 16 tysięcy

---

[3] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku (dalej: AIPN Gd), 0046/350/23, Tezy dot. przejawów wrogiej i politycznie szkodliwej działalności w kraju oraz niektórych aspektów dyscypliny w zakładach pracy w miesiącu lutym 1974 r., 8 III 1974, k. 41.

[4] Ibidem

[5] Cyt. za: *I Krajowa Konferencja PZPR. 22–23 października 1973 r. Podstawowe dokumenty i materiały*, Warszawa 1973, s. 166.

[6] W maju 1975 roku Tadeusza Bejma zastąpił na tym stanowisku Tadeusz Fiszbach.

[7] Cyt. za: *I Krajowa Konferencja PZPR. 22–23 października 1973 r.*, s. 111.

ludzi i choćby z tego powodu podlegała pilnej obserwacji ze strony bezpieki. Zdaniem naczelnika Wydziału III KW MO w Gdańsku mjr. Jana Ciechanowicza „fakt dużego zagęszczenia pracowników oraz wynikająca stąd możliwość częstego kontaktu między pracownikami stwarza potencjalne zagrożenie w przypadku wystąpienia nastrojów niezadowolenia w jakiejś grupie, wynikające z możliwości szybkiego rozprzestrzeniania się tych nastrojów, nie tylko wśród szerokich kręgów pracowników stoczni, ale także wśród załóg innych kooperujących [z nią] zakładów”[8]. Zdaniem sekretarza KW PZPR w Gdańsku Feliksa Pieczewskiego znaczne „rozdyskutowanie” stoczniowców spowodowane było czterema czynnikami:

1. istnieniem grupy stoczniowców, „którzy uważają, że z racji ich roli w wydarzeniach grudniowych ciąży na nich szczególna funkcja kontrolera społecznego i wyraziciela opinii publicznej na temat ważkich decyzji, zwłaszcza o charakterze społecznym, przy czym funkcja ta nie zawsze jest rozumiana we właściwy sposób”;
2. podatnością załogi na wpływy „zagranicznych ośrodków dywersji ideologicznej i politycznej”;
3. obawą stoczniowców przed wprowadzeniem nowych, wyśrubowanych norm pracy;
4. pogłębiającymi się trudnościami z zabezpieczeniem frontu robót[9].

Doskonałą ilustrację słów partyjnego sekretarza stanowią ujawnione niedawno i szeroko komentowane w mediach akta tajnego współpracownika SB o pseudonimie „Bolek”, czyli późniejszego przywódcy „Solidarności” i prezydenta III RP Lecha Wałęsy[10]. Z tych dobrze zachowanych i liczących w sumie aż kilkaset stron dokumentów widać postępującą ewolucję poglądów młodego robotnika, który – zastra-

---

[8] AIPN Gd, 0046/350/23, Typowe zagrożenia dla prawidłowego funkcjonowania obiektu gospodarczego oraz metody ich usuwania na przykładzie wybranego zakładu z grupy „163”, 30 VI 1974, k. 108–109.

[9] Archiwum Państwowe w Gdańsku oddział w Gdyni (dalej: APGoG), KZ PZPR SG, 3595/460, Informacja o niektórych elementach sytuacji politycznej w województwie, 13 X 1972, k. 1–2.

[10] Zob. m.in.: P. Brzeziński, *Z teczki TW „Bolka”: od podpisania do rozwiązania współpracy,* „Polska Dziennik Bałtycki”, 17 III 2016, s. 18–19; S. Cenckiewicz, *Komu zaszkodził „Bolek”*, „Historia Do Rzeczy” 2016, nr 5, s. 6–9; *Errata do biografii Wałęsy,* wywiad Andrzeja Brzozowskiego z Grzegorzem Majchrzakiem i Andrzejem Paczkowskim, „Pamięć.pl” 2016, nr 3, s. 16–24; *Pomnik z pęknięciem*, dyskusja Piotra Skwiecińskiego z Andrzejem Friszkem i Piotrem Gontarczykiem, „Pamięć.pl” 2016, nr 5, s. 20–26; *Wałęsa wchodzi do komendanta*, wywiad Tomasza Słomczyńskiego z Piotrem Brzezińskim, „Rzeczpospolita”, 29 II 2016, s. A6–A7.

szony i złamany przez bezpiekę w grudniu 1970 roku – początkowo donosił na swoich kolegów i brał za to pieniądze, aby po kilku latach zdobyć się na odwagę, publicznie krytykować absurdy centralnie planowanej gospodarki PRL i definitywnie zerwać się z esbeckiej smyczy[11].

Pogarszające się nastroje wśród stoczniowców wpływały na atmosferę społeczną całego Trójmiasta. Ta z kolei od połowy lat siedemdziesiątych pogarszała się praktycznie z miesiąca na miesiąc. Było to związane z coraz gorszym zaopatrzeniem sklepów. W styczniu 1976 roku okazało się, że do pełnego zaspokojenia potrzeb ludności województwa brakuje siedemdziesięciu ton pieczywa[12]. Było to tym bardziej niepokojące, że latem, jak co roku, przyjeżdżały tutaj setki tysięcy turystów. Dziś, kiedy nadmorskie kurorty wręcz walczą o klientów, aż trudno zrozumieć, że w okresie PRL turystów określano często pogardliwym mianem „stonki". Według zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Władysława Jaworskiego, począwszy od drugiej dekady kwietnia 1976 roku, wyraźnie wzrosła liczba „negatywnych i krytycznych wypowiedzi dotyczących zaopatrzenia rynku, zwłaszcza w mięso i wędliny". Jak konstatował Jaworski: „Przez ten pryzmat negatywnie oceniany jest stan całej gospodarki"[13]. Bezpieka zanotowała wiele krytycznych komentarzy, w rodzaju: „życie staje się coraz trudniejsze"; „stale tylko straszą, że wszystko podrożeje, mięsa nie ma, wędliny jadalnej nie ma"; „ponieważ zbliża się 1 maja, to robi się zapasy, aby wówczas ludziom zamknąć usta"[14].

W sklepach warzywnych zabrakło jabłek, porów, a nawet cebuli. Brakowało sprzętu gospodarstwa domowego, mebli i naczyń[15]. Ludzi dodatkowo frustrowały warunki mieszkaniowe. Budownictwo nie nadążało za potrzebami społeczeństwa. W latach 1974–1976 liczba

---

[11] Komplet dokumentacji TW „Bolka" (teczka personalna i tzw. teczka pracy) zob. AIPN BU 3333/1, t. 1–2.

[12] Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: APG), KW PZPR, 2384/836, Ocena stanu bazy piekarskiej w województwie gdańskim do roku 1980, ze szczególnym uwzględnieniem pokrycia potrzeb społeczeństwa w pieczywo i wyroby cukiernicze, styczeń 1976, k. 7–12.

[13] AIPN Gd, 0046/349/3/1/DVD, Informacja o aktualnej sytuacji polityczno-operacyjnej woj. gdańskiego, 26 IV 1976, k. 149.

[14] Ibidem, k. 150.

[15] AIPN Gd, 0046/349/8/DVD, Informacja o stanie zaopatrzenia sieci placówek handlowych na terenie miasta Gdańska, 15 IV 1976, k. 142–143.

skarg mieszkaniowych kierowanych do gdańskiego KW PZPR wzrosła w stosunku do poprzedniego okresu sprawozdawczego aż o 27%[16]. Brakowało podstawowych materiałów budowlanych. Nie lepiej przedstawiała się sytuacja w komunikacji publicznej. Szacowano, że Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne otrzymuje rocznie aż 600 skarg od niezadowolonych pasażerów[17]. Pojazdy WPK były zdezelowane i przepełnione.

Bezpieka stale konfiskowała „wywrotowe" ulotki. Co ciekawe, pojawiły się w nich nawet hasła w rodzaju: „Ruskich trzeba zniszczyć za wszelką cenę" czy „Komunizm jest gorszy od Oświęcimia"[18]. Na ulicy spekulowano na temat kolejnych podwyżek cen. Jak zauważył ppłk Jaworski: „Charakterystyczne, że dominująca większość wypowiedzi nacechowana jest rezygnacją. Powszechne jest przekonanie, że podwyżka będzie, ale oczekiwana jest [ona] jako «zło konieczne». […] Niepokój budzą jednak zakres i stopień wzrostu cen"[19]. Sytuacja do złudzenia przypominała atmosferę z końca 1970 roku.

Na początku roku 1976 gdańska SB spodziewała się już protestów w licznych zakładach[20]. Wśród pracowników Stoczni im. Lenina dało się słyszeć głosy mówiące, że w razie wysokiej podwyżki cen „może dojść do wystąpień o podobnym charakterze, jak było w grudniu 1970 r."[21] Zdaniem SB „najwięcej klątw" pod adresem władz padało w kioskach spożywczych na terenie Stoczni Północnej. „Kioski te – czytamy w raporcie z czerwca 1976 roku – od kilkunastu dni świecą pustkami – nie ma co zjeść. Spotkać się można z wypowiedziami, «że przydałby się drugi grudzień – to na pewno by się poprawiło»"[22]. Co

---

[16] APG, KW PZPR, 2384/407, Sprawozdanie z problematyki zawartej w listach, prośbach i skargach wpływających do KW PZPR i instancji terenowych oraz niektórych organizacji wojewódzkich w 1975 r., luty 1976, k. 178–193; APG, KW PZPR, 2384/840, Informacja o treści listów wpływających do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w I półroczu 1976 r., lipiec 1976, k. 121–129.

[17] APG, KW PZPR, 2384/836, Informacja o zabezpieczeniu potrzeb komunikacyjnych województwa gdańskiego przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, 9 II 1976, k. 114.

[18] AIPN Gd, 0046/349/3/1/DVD, Informacja o aktualnej sytuacji polityczno-operacyjnej woj. gdańskiego, 26 IV 1976, k. 149.

[19] Ibidem, k. 149–150.

[20] Ibidem, Informacja dot. przewidywanych niezadowoleń bądź konfliktów, które wystąpić mogą w ważniejszych obiektach i przedsiębiorstwach gospodarki narodowej woj. gdańskiego, styczeń 1976, k. 111–118.

[21] AIPN Gd, 003/16/10/DVD, Notatka sierż. Jerzego Ciesielskiego, 4 V 1976, k. 209.

[22] Ibidem, Notatka służbowa, 23 IV 1976, k. 232.

ciekawe, autor cytowanej analizy – wbrew wymowie przytaczanych przez siebie faktów – ocenił sytuację społeczną jako dobrą. Stwierdził bowiem, że „atmosfera w chwili obecnej jest pozytywna”[23]. Był to typowy przykład myślenia życzeniowego, cechującego wielu reżimowych dygnitarzy.

Pomimo gniewnych komentarzy świeże wspomnienie grudniowej masakry studziło nastroje robotników. Jak donosił tajny współpracownik SB o pseudonimie „Wacław”, „tym razem stoczniowcy nie dopuszczą do przelewu krwi. Po prostu swoje niezadowolenie wyrażą przez przerwanie pracy bez wychodzenia na ulice”[24]. Jak widać, grudniowa lekcja nie poszła na marne.

W tym samym czasie na opornych robotników spadały ciche represje. Najczęściej zwalniano ich z pracy. Taki los spotkał między innymi dwudziestu trzech pracowników Gdańskiej Stoczni Remontowej, którzy wzięli udział w strajku z 7 stycznia 1976 roku[25]. Zwalniano również najbardziej „pyskatych” robotników, wśród których znalazł się między innymi Lech Wałęsa. Zdaniem egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR Stoczni Gdańskiej im. Lenina, Wałęsa swoimi „złośliwymi wypowiedziami, szczególnie pod adresem członków partii, od dłuższego czasu daje wyraz wrogiego stosunku do obecnej rzeczywistości”[26]. „Dlatego też – czytamy w uchwale KZ PZPR z lutego 1976 roku – egzekutywa uważa, że dyrekcja stoczni winna w trybie pilnym spowodować usunięcie ob. Wałęsy nie tylko z Wydziału W-4, ale również ze stoczni”[27]. Tak też się stało. Wałęsę zwolniono 30 kwietnia 1976 roku. Parę tygodni później „z powodu niechęci do współpracy” zdjęto go z ewidencji tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa[28].

Wbrew oficjalnemu samozadowoleniu władz niektórzy członkowie partii całkiem trzeźwo oceniali powagę sytuacji. „Bez przesady

[23] Ibidem, k. 233.

[24] Ibidem, Wyciąg z informacji uzyskanej od TW ps. Wacław, 8 VI 1976, k. 231.

[25] APG, KW PZPR, 2384/17120, Informacja o aktualnej sytuacji w Gdańskiej Stoczni Remontowej, 13 I 1976, k. 9.

[26] APGoG, KZ PZPR SG, 3595/128, Uchwała egzekutywy KZ PZPR Stoczni Gdańskiej im. Lenina nr 7/76, 27 II 1976, b.p.

[27] Ibidem.

[28] AIPN BU 333/1, t. 1, Postanowienie o rozwiązaniu współpracy z TW p.s. „Bolek”, 9 VI 1976, k. 170–171. Zob. też: S. Cenckiewicz, *Sprawa Lecha Wałęsy*, Poznań 2008, s. 43–89.

można powiedzieć, że rok 1976 jest jednym z najtrudniejszych od 5 lat – stwierdził członek egzekutywy gdańskiego KW PZPR Jerzy Kołodziejski. – Czekają nas trudne, wyjątkowo złożone zadania, które muszą być realizowane w trudnej sytuacji zewnętrznej"[29]. Kołodziejski ostrzegał też przed nachalną „propagandą sukcesu", która nierzadko przynosiła efekt odwrotny od zamierzonego: „Zamiast «urzędowego optymizmu» należy pokazywać rzeczywiste trudności, po to, aby je konstruktywnie rozwiązywać. Ten «urzędowy optymizm» przykrywa często [naszą] własną niezdolność i nieznajomość rzeczy. W skali zakładu pracy grozi to utratą kontaktu z ludźmi, z rzeczywistą sytuacją i problemami. W skali społecznej znieczula [to] ludzi na złożoną sytuację, po prostu przestają nas rozumieć"[30]. Ta niezwykle trafna ocena okazała się przysłowiowym wołaniem na puszczy.

W świetle zachowanych dokumentów rzuca się w oczy, że – podobnie jak w grudniu 1970 roku – w gdańskim KW PZPR nie podjęto żadnej dyskusji nad przygotowywaną przez rząd PRL podwyżką cen. Partia zdawała się funkcjonować w oderwaniu od rzeczywistości. Najlepszym tego dowodem był fakt, że na dzień przed ogłoszeniem podwyżki pierwszym punktem obrad egzekutywy KW była uchwała o przyznaniu zasłużonym działaczom partyjnym medalu „Za zasługi w upowszechnianiu marksizmu-leninizmu"[31]. Wiele lat później miałem okazję zapytać Tadeusza Fiszbacha, czy władze komunistyczne przygotowywały się w jakiś specjalny sposób do wprowadzenia podwyżki. Usłyszałem wówczas stanowcze zaprzeczenie. Nieco później w archiwum gdańskiego IPN natrafiłem na dokument świadczący o tym, że miejscowe MO i SB zorganizowały na przełomie maja i czerwca 1976 roku trzytygodniowe ćwiczenia na wypadek konieczności tłumienia protestów ulicznych. Zachował się też esbecki film, na którym widać Fiszbacha wizytującego milicjantów ćwiczących w gdyńskim Chwarznie[32]. Jak z tego wynika, należy z dużą ostroż-

[29] APG, KW PZPR, 2384/117, Protokół nr 1/76 z plenarnego posiedzenia KW PZPR w Gdańsku, 15 I 1976, k. 3.
[30] Ibidem, k. 4.
[31] Wśród odznaczonych znalazł się znany historyk Roman Wapiński, zob. APG, KW PZPR, 2384/409, Protokół nr 15/76 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 23 VI 1976, k. 127–129.
[32] „Z filmoteki bezpieki", odc. 90: Czerwiec 1976, film dostępny na stronie internetowej IPN TV.

nością podchodzić do relacji świadków historii, a już zwłaszcza do wspomnień protagonistów opisywanych wydarzeń[33].

Niewygodne fakty i informacje do ostatniej chwili ukrywano przed społeczeństwem. Dobrym tego przykładem było sejmowe przemówienie Piotra Jaroszewicza z 24 czerwca 1976 roku. Zapowiadający drastyczne podwyżki cen żywności premier zadeklarował wówczas: „Nasza gospodarka jest coraz silniejsza i prężniejsza. Ma ona też jeszcze wiele rezerw, które coraz lepiej wykorzystujemy dla narodowych potrzeb. […] Nasze zadłużenia za granicą nie przekraczają naszych możliwości i są regularnie spłacane. Cieszymy się dobrą opinią na światowym rynku finansowym i kredytowym"[34]. Czy taką argumentacją można było kogokolwiek namówić do zaciśnięcia pasa? Zdawało się, że arogancja władz nie zna granic[35].

Tymczasem reżimowe media bez opamiętania chwaliły rzekome sukcesy gospodarcze PRL. Wywoływało to efekt odwrotny od oczekiwanego. Bezpieka donosiła, że wśród społeczeństwa rozpowszechnił się pogląd, iż „w oficjalnych wypowiedziach to gospodarka rozwija się pomyślnie, osiągamy coraz lepsze wyniki, produkujemy wszystkiego – w tym i mięsa – coraz więcej, ale gdzie się to wszystko podziewa? Bo na rynku tego nie widać. Ludzie chodzą po sklepach z pieniędzmi, ale nic za nie kupić nie mogą. […] nikt za nic nie odpowiada, żadnej krytyki uczciwej nie ma"[36].

Rankiem 25 czerwca 1976 roku w wielu polskich miastach doszło do spontanicznych strajków. Według szacunków MSW najpoważniejsze protesty odbyły się w województwach warszawskim, radomskim, elbląskim, łódzkim, gdańskim i szczecińskim. W obawie przed rozlaniem się fali protestów władze ograniczyły łączność telefoniczną i teleksową. Mimo to strajki ogarnęły ponad sto zakładów na

---

[33] P. Brzeziński, *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990. Szkice biograficzne,* Gdańsk 2013, s. 337–338.

[34] APG, KW PZPR, 2384/15505, Sprawozdanie stenograficzne z 4 posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 24 czerwca 1976 r., [1976], k. 39.

[35] Zgodnie z zapowiedzią premiera mięso i ryby miały podrożeć średnio o 69% cukier o 100%, masło, tłuszcze i sery o 50%, a drób i warzywa o 30 %. Na niezmienionym poziomie utrzymano natomiast ceny – dotowanych przez rząd – chleba i mleka.

[36] AIPN Gd, 0046/349/3/1/DVD, Informacja o aktualnej sytuacji polityczno-operacyjnej woj. gdańskiego, 26 IV 1976, k. 149.

terenie 24 województw, a pracę przerwało w sumie 70–80 tysięcy ludzi[37]. W województwie gdańskim do strajku przystąpiły załogi: Stoczni Gdańskiej im. Lenina, Gdańskiego Zakładu Mechanizacji Budownictwa ZREMB, Gdańskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego Przemysłu Okrętowego BUDIMOR i Zakładu Remontowo-Montażowego Spółdzielni Mleczarskiej w Pruszczu Gdańskim[38]. Największy zasięg miał oczywiście strajk w Stoczni im. Lenina. Według szacunków sekretarza gdańskiego KW PZPR Henryka Masłowskiego wzięło w nim udział 10 tysięcy stoczniowców. Była to prawie cała pierwsza zmiana. W pozostałych zakładach strajkowało zaledwie kilkuset pracowników[39]. Liczby te kilkakrotnie przewyższają szacunki podane w książce Pawła Sasanki[40]. Nie mamy powodu, aby nie ufać partyjnemu sekretarzowi. Nie miał on żadnego interesu w tym, aby zawyżać liczbę strajkujących. W rzeczywistości – o czym jeszcze wspomnę – podawana przez Sasankę liczba „około 2–3 tys. stoczniowców" zgadza się nie z liczbą strajkujących, ale z liczbą manifestantów, którzy zebrali się pod dyrekcją stoczni. Sekretarz Masłowski stwierdził także, że w kilku innych zakładach (między innymi TECHMET w Pruszczu Gdańskim) odnotowano „zakłócenia noszące charakter osłabienia tempa pracy"[41].

Dla porównania w Radomiu strajkowało tego dnia 21 tysięcy robotników, a w Ursusie – 14 tysięcy[42]. Można więc śmiało powiedzieć, że gdański strajk był jednym z największych w kraju. Odbiegał jednak od dramatycznego scenariusza wydarzeń z Radomia i Ursusa. Pierwsi stoczniowcy przerwali pracę około godziny 6.00–6.30. Z czasem strajk ogarniał kolejne wydziały. Przyłączyli się do niego również robotnicy pracujący na statkach. Początkowo strajkujący ograniczali się do dyskusji na temat podwyżki cen. Około godziny 8.00 na wewnętrz-

[37] P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza*…, s. 248–249.
[38] APG, KW PZPR, 2384/17120, Teleks sekretarza KW PZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego do KC PZPR, 26 VI 1976, k. 56.
[39] Ibidem.
[40] P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza*…, s. 251.
[41] APG, KW PZPR, 2384/17120, Teleks sekretarza KW PZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego do KC PZPR, 26 VI 1976, k. 56.
[42] P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza*…, s. 249.

nych ulicach stoczni dało się zauważyć zmniejszony ruch. Zdaniem dyrektora Klemensa Gniecha podczas przerwy śniadaniowej część pracowników zaczęła przemarsz obok Dyrekcji Produkcji, w kierunku rejonu Wydziałów K-3 i K-1: „Grupa ta pociągnęła za sobą, szantażem i odcinaniem dopływu energii, część załóg ze stanowisk pracy i statków. Usiłowania zatrzymania czy rozproszenia grupy przez kierownictwo i aktyw polityczno-społeczny nie dały rezultatu wobec niewybrednych i aroganckich zachowań części załogi”[43].

Około 9.30 dwutysięczny tłum otoczył budynek dyrekcji. W meldunku SB czytamy: „Podjęta ponownie przez dyrekcję próba skłonienia zebranych, aby rozeszli się na wydziały i tam kontynuowali dyskusje, została przez zebranych przyjęta gwizdami i okrzykami”[44]. Robotnicy oczekiwali konkretnych wyjaśnień. Domagali się przybycia przedstawicieli władz partyjnych. O godzinie 11.00 przed budynkiem dyrekcji stały już prawie 3 tysiące ludzi[45]. Gniech wspominał również, że grupa najaktywniejszych manifestantów „usiłowała nawoływać do wyjścia na miasto. Jednak na wezwanie władz zakładu i po zapewnieniu, że przedstawiciele wyższego szczebla przybędą zaraz do stoczni, grupa ta pozostała na miejscu”[46].

Robotnicy nie chcieli ryzykować wyjścia na ulice. Zbyt dobrze pamiętali Grudzień ’70. Trudno nie zauważyć, że także partia wyciągnęła wnioski z tamtej tragedii. Do stoczni niemal od razu pospieszyli: pierwszy sekretarz KW PZPR Tadeusz Fiszbach, sekretarz KW Włodzimierz Sak, wicewojewoda Jan Mariański i przewodniczący Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych Stanisław Bereśniewicz[47]. Przybycie do stoczni aż tylu dygnitarzy świadczyło wyraźnie, że miejscowe władze partyjne postawiły na pokojowe rozwiązanie konfliktu. Rozpoczęto nerwowe rozmowy.

---

[43] APG, KW PZPR, 2384/17120, Teleks sekretarza KW PZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego do KC PZPR, 26 VI 1976, k. 56.

[44] AIPN Gd, 003/16/10/DVD, Informacja dot. sytuacji w stoczniach w dniu 25 VI 1976 r. (od godz. 10.30 do 13.00), 25 VI 1976, k. 237.

[45] Ibidem.

[46] APGoG, KZ PZPR SG, 3595/50, Protokół nr 4/76 z plenarnego posiedzenia KZ PZPR SG im. Lenina, 25 VI 1976, b.p.

[47] AIPN Gd, 003/16/10/DVD, Informacja dot. sytuacji w stoczniach w dniu 25 VI 1976 r. (od godz. 10.30 do 13.00), 25 VI 1976, k. 238; *Relacja robotników gdańskich*, „Aneks” 1976, nr 12, s. 31.

„Przybyłe władze wojewódzkie – wspominał Klemens Gniech – również wzywały kilkakrotnie do rozejścia się na wydziały, jednak ich przemówienia w nieodpowiedzialny sposób były zakłócane i przerywane”[48]. Fiszbach zaczął swoje wystąpienie od niefortunnego zwrotu „towarzysze”. Jak czytamy w anonimowej relacji opublikowanej w końcu 1976 roku przez emigracyjne pismo „Aneks”: „Tłum odpowiedział mu jednomyślnie: nie jesteśmy towarzyszami, jesteśmy obywatelami, towarzysze to jesteście wy, biurokraci, ludzie dyktatury”[49]. W słownym starciu z rozgoryczonymi robotnikami przedstawicielom władz wyraźnie brakowało argumentów. Usiłowali tłumaczyć, że „celem podwyżki jest wyciągnięcie więcej pieniędzy od gości i turystów zagranicznych [sic!]”[50]. Przemówienia partyjnych dygnitarzy co chwilę przerywane były gwizdami i gniewnymi okrzykami[51].

Aby rozładować atmosferę, oddano mikrofon robotnikom. Głos zabrało ponad trzydziestu, głównie młodych stoczniowców[52]. Żądali cofnięcia podwyżek i przybycia Gierka lub Jaroszewicza. Wzywali też do kontynuowania strajku w dniu następnym. Narzekali na braki w zaopatrzeniu, trudne warunki mieszkaniowe i uciążliwą pracę. Wyrażali niewiarę w obiecywane przez rząd rekompensaty[53]. W meldunkach SB zanotowano, że dopuszczeni do głosu robotnicy „przemawiali do zebranych ostro i tendencyjnie, krytykując planowaną regulację cen”[54]. Należy podkreślić, że radykalizm manifestantów miał wyłącznie werbalny charakter. Bardzo uważali, aby nie sprowokować władz do siłowej interwencji. Przypomnijmy, że przed budynkiem dyrekcji zgromadziło się nie więcej niż 3 tysiące osób. Reszta stoczniowców, choć porzuciła

[48] APGoG, KZ PZPR SG, 3595/50, Protokół nr 4/76 z plenarnego posiedzenia KZ PZPR SG im. Lenina, 25 VI 1976, b.p.

[49] Cyt. za: *Relacja robotników gdańskich*…, s. 31.

[50] Ibidem, s. 32.

[51] AIPN Gd, 003/16/10/DVD, Informacja dot. sytuacji w stoczniach w dniu 25 VI 1976 r. (od godz. 10.30 do 13.00), 25 VI 1976, k. 238.

[52] APGoG, KZ PZPR SG, 3595/50, Protokół nr 4/76 z plenarnego posiedzenia KZ PZPR SG im. Lenina, 25 VI 1976, b.p.

[53] Zapowiadając podwyżkę, Jaroszewicz obiecał ludziom rekompensaty. Wbrew socjalistycznemu egalitaryzmowi najlepiej zarabiający mieli otrzymać po 600 zł, a najubożsi po 240 zł.

[54] AIPN Gd, 003/16/10/DVD, Informacja dot. sytuacji w stoczniach w dniu 25 VI 1976 r. (od godz. 10.30 do 13.00), 25 VI 1976, k. 237.

pracę, pozostała na swoich stanowiskach. Zdaniem TW SB o pseudonimie „Kolega" robotnicy zachowywali się w ten sposób, „aby nie dać atutu dla wkroczenia organów MO na stocznię"[55]. Bali się prowokacji. Nie bez znaczenia był fakt, że wśród organizatorów protestu znalazła się grupa aktywnych uczestników grudniowej rewolty. Według SB to właśnie oni zorganizowali strajk na Wydziale K-1. Do grupy „prowodyrów" należał między innymi Kazimierz Walkowiak, znany bezpiece z „destrukcyjnych postaw"[56].

Czy Służba Bezpieczeństwa podejmowała jakieś próby prowokacji? Jak dotąd nie natrafiłem na przekonujące dowody. Dość dziwnie brzmi jednak informacja, że rankiem 25 czerwca pod bramą nr 3 Stoczni Gdańskiej pojawiło się czterech nieznanych ludzi, którzy oświadczyli, że są przedstawicielami poznańskich Zakładów Mechanicznych im. Cegielskiego. Mieli oni oznajmić, że „przyjechali do stoczni w sprawach związanych z przerwą w pracy"[57]. Nie zostali wpuszczeni. Jest wielce zastanawiające, że ślad po nich zupełnie zaginął. Sprawa wydaje się tym bardziej zagadkowa, że w czerwcu 1976 roku w Poznaniu nie odnotowano żadnych większych protestów[58].

Równocześnie z opisanymi wydarzeniami partia przystąpiła do działania. O godzinie 13.30 kierownictwo KW PZPR zorganizowało naradę dla dyrektorów, przedstawicieli komitetów dzielnicowych i działaczy związkowych, na której dokonano wstępnej oceny sytuacji. Władze postanowiły przejść do kontrofensywy. Zwołano liczne zebrania podstawowych organizacji partyjnych, a po godzinie 14.00 przystąpiono do tak zwanych konsultacji. Polegały one na tym, że przedstawiciele aktywu partyjnego usiłowali przekonać stoczniowców o słuszności podwyżki cen[59]. Co ciekawe, robotnicy dowiedzieli się o nich jako ostatni. Zdaniem Jana Baraniaka: „Ani ja, ani pracownicy mojej brygady nie wiedzieliśmy o projektowanej konsultacji na

---

[55] Ibidem, Informacja przekazana przez TW ps. Kolega, 25 VI 1976, k. 236.

[56] Ibidem, Notatka służbowa ze spotkania z KO ps. L, 25 VI 1976, k. 241.

[57] Ibidem, Notatka służbowa ze spotkania z KO ps. Zygmunt, 26 VI 1976, k. 242.

[58] Więcej na ten temat zob. P. Zwiernik, *Czerwiec '76 w województwie poznańskim*, [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje po 25 latach,* red. P. Sasanka, R. Spałek, Warszawa 2003, s. 55–62.

[59] APGoG, KZ PZPR SG, 3595/130, Plan przedsięwzięć polityczno-organizacyjnych w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, lipiec 1976, b.p.

godz. 14.00. O niej dowiedziałem się dopiero o godz. 12.00, to jest w czasie, kiedy brygada moja [już] nie pracowała”[60]. Organizowane w ten sposób konsultacje nie były żadną wymianą poglądów. Partii chodziło po prostu o zdyscyplinowanie pracowników. Członek KZ PZPR Stoczni im. Lenina tow. Mickiewicz stwierdził, że podczas konsultacji przyjęto „zobowiązanie, że wszyscy członkowie partii o godz. 6.00 przystąpią do pracy w dniu jutrzejszym”[61]. Partia wydała zatem polecenie swoim członkom, aby – w razie konieczności – wystąpili w charakterze łamistrajków. W całym województwie takimi konsultacjami objęto ponad 300 zakładów i prawie 12 tysięcy pracowników, w większości członków PZPR. Co ciekawe, wysyłani do zakładów konsultanci często nie znali nawet dokładnej wysokości podwyżek![62] Jak więc mogli cokolwiek konsultować?

Sytuacja była wciąż poważna. Według ustaleń gdańskiego KW PZPR podwyżka cen została krytycznie przyjęta w siedemnastu trójmiejskich zakładach[63]. W kolejnych siedemnastu załogi zareagowały na nią wymownym milczeniem[64]. Zaniepokojony tow. Lubański ostrzegał, że stoczniowcy z „Lenina” zamierzają 26 czerwca zorganizować kolejny wiec protestacyjny[65]. Nazajutrz na godzinę 9.00 zapowiedziano strajk generalny. „Była to decyzja jednomyślna, spontaniczna”[66] – czytamy w relacji opublikowanej przez „Aneks”.

Do strajku jednak nie doszło, gdyż jeszcze 25 czerwca rząd ugiął się pod presją robotniczych manifestacji. „Towarzysze, pomyliliśmy się w ocenie nastrojów społeczeństwa”[67] – stwierdził Gierek podczas zwołanego naprędce posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR. Chwilę

---

[60] APG, KW PZPR, 2384/16473, Protokół nr 24/76 z posiedzenia egzekutywy KZ PZPR Stoczni Gdańskiej im. Lenina, 7 VII 1976, k. 25.

[61] APGoG, KZ PZPR SG, 3595/50, Protokół nr 4/76 z plenarnego posiedzenia KZ PZPR SG im. Lenina, 25 VI 1976, b.p.

[62] APG, KW PZPR, 2384/17120, Informacja o przebiegu spotkań konsultacyjnych, 25 VI 1976, k. 52.

[63] APG, KW PZPR, 2384/17120, Zakłady, gdzie bardzo krytycznie ustosunkowano się do propozycji zmiany struktury cen, b.d., k. 58.

[64] Ibidem, Zakłady, gdzie milcząco przyjęto propozycję zmiany cen, b.d., k. 59.

[65] APGoG, KZ PZPR SG, 3595/50, Protokół nr 4/76 z plenarnego posiedzenia KZ PZPR SG im. Lenina, 25 VI 1976, b.p.

[66] Cyt. za: *Relacja robotników gdańskich…*, s. 33.

[67] Cyt. za: M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1976–1978*, Warszawa 2002, s. 78.

później Jaroszewicz w telewizyjnym przemówieniu odwołał podwyżkę. Uczynił to w sposób pokrętny, ani słowem nie wspominając o strajkach. Stwierdził za to, że „w ciągu dnia dzisiejszego w większości zakładów pracy w całym kraju odbyły się konsultacje w tej sprawie. […] Złożono ogromnie dużo konkretnych propozycji zasługujących na bardzo wnikliwe rozpatrzenie”[68]. Był to oczywiście spory eufemizm. W rzeczywistości jedyną postulowaną przez robotników konkretną propozycją było natychmiastowe cofnięcie podwyżki. „W tej sytuacji – ciągnął premier – rząd uważa za niezbędne ponowne przeanalizowanie całości sprawy”[69]. Sprawę niepopularnych podwyżek odłożono na bliżej nieokreśloną przyszłość, a robotnicy wrócili do pracy.

Partia mogła teraz złapać drugi oddech. O jej pełnej mobilizacji najlepiej świadczyła częstotliwość narad z 25 czerwca. Oprócz wspomnianej narady z godziny 13.30, zebrań Podstawowych Organizacji Partyjnych i zakładowych „konsultacji” przeprowadzono też naradę z przewodniczącymi oddziałowych kół Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, nadzwyczajne plenum KZ PZPR Stoczni im. Lenina, spotkanie z przewodniczącymi oddziałowych rad zakładowych oraz naradę kierownictwa partii z sekretarzami Komitetów Zakładowych i dyrektorami. Dyskusje trwały do późnego wieczora, a noc z 25 na 26 czerwca była dla kierownictwa gdańskiej PZPR bardzo krótka, gdyż kolejną naradę zorganizowano już o godzinie 5.30[70].

Podczas dyskusji w Stoczni Gdańskiej dyrektor Gniech oświadczył ponuro: „Jesteśmy jedynym zakładem na Wybrzeżu, w którym doszło do tego typu wystąpień. Nie spełnił w tej sytuacji właściwej roli aktyw kierowniczy i społeczny w utrzymywaniu ludzi na stanowiskach pracy, jak i w zapobieżeniu wystąpieniom przed dyrekcją. Nie wolno nam dopuścić, aby rozwydrzone grupki, w tym i elementy nam wrogie, wywierały presję na całą załogę”[71]. Podobne poczucie wstydu przebijało z wypowiedzi niejednego działacza partyjnego. „Cała

[68] Cyt. za: „Trybuna Ludu”, 26–27 VI 1976, s. 1.
[69] Ibidem.
[70] APGoG, KZ PZPR SG, 3595/130, Plan przedsięwzięć polityczno-organizacyjnych w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, lipiec 1976, b.p.
[71] APGoG, KZ PZPR SG, 3595/50, Protokół nr 4/76 z plenarnego posiedzenia KZ PZPR SG im. Lenina, 25 VI 1976, b.p.

organizacja partyjna nie stanęła na wysokości zadania”[72] – stwierdził tow. Stefański. Wtórował mu tow. Krywuć, dodając, że „większość członków partii zajmowała bierne stanowisko, bała się wyjść do ludzi, rozmawiać, przekonywać. Widoczni byli tylko nieliczni”[73]. Niektórzy członkowie partii – jak tow. Zasada – bronili się przed tym zarzutem, stwierdzając, że nie rozmawiali z robotnikami, gdyż sami nie znali szczegółów podwyżki[74].

Tymczasem władze centralne przystąpiły do intensywnej kampanii propagandowej. Zgodnie z życzeniem szefa partii w całym kraju zaczęto organizować wiece poparcia dla PZPR i rządu. „Towarzysze, mnie to jest potrzebne jak słońce, jak woda, jak powietrze”[75] – przekonywał Gierek. Dodał również, że należy dać do zrozumienia wszystkim uczestnikom strajków, „jak my ich nienawidzimy, jacy to są łajdacy, jak oni swoim postępowaniem szkodzą krajowi”[76]. Stwierdził też, że „im więcej będzie słów bluźnierstwa pod ich adresem, a nawet jeśli zażądacie wyrzucenia z zakładu elementów nieodpowiedzialnych – tym lepiej dla sprawy”[77]. A jak wspominają to lokalni aparatczycy? „Pamiętam, że było zalecenie – przyznał po latach Tadeusz Fiszbach. – I trzeba było je wykonać: organizować wiece protestacyjne po Radomiu i Ursusie, opowiadające się za potępieniem strajkujących […]. Taki wiec zorganizowaliśmy w Gdańsku również. Nie można było od tego odstąpić”[78]. W czerwcu 1976 roku był dużo bardziej wylewny, deklarując czołobitnie: „Towarzyszu pierwszy sekretarzu… – Gdańsk – Elbląg. Wszystko, co w nas najwartościowsze i najlepsze, z myślą i wolą pracy dla kraju i partii, bezgranicznego wsparcia dla was, uczynimy”[79].

---

[72] APG, KW PZPR, 2384/16472, Protokół nr 13/76 z posiedzenia egzekutywy POP Wydziału K-3, 29 VI 1976, k. 25.

[73] Ibidem.

[74] Ibidem, Protokół nr 3/76 z zebrania POP Wydziału K-3, 26 VI 1976, k. 34.

[75] Cyt. za: A. Garlicki, *Z tajnych archiwów*…, s. 14.

[76] Ibidem.

[77] Ibidem.

[78] Relacja Tadeusza Fiszbacha przekazana Piotrowi Brzezińskiemu, Arkadiuszowi Kazańskiemu i Karolowi Nawrockiemu, Gdańsk, 1 XII 2009 (nagranie audio w zbiorach autora). Dalej: Relacja Tadeusza Fiszbacha.

[79] Cyt. za: A. Garlicki, *Z tajnych archiwów*…, s. 14.

W peerelowskich mediach przedstawiano czerwcowe wiece jako spontaniczną reakcję Polaków. Komuniści usiłowali przez to stworzyć fałszywe wrażenie powszechnej społecznej aprobaty dla swoich działań. Gdański wiec odbył się 28 czerwca 1976 roku, czyli dokładnie w dwudziestą rocznicę masakry poznańskich robotników[80]. Manifestację zorganizowano w sercu gdańskiej starówki, na Długim Targu i ulicy Długiej. Wiec rozpoczął się o 17.00 i trwał godzinę. Według oficjalnych danych uczestniczyło w nim 80 tysięcy ludzi[81]. Trudno to zweryfikować, lecz zachowane fotografie i wykonany przez funkcjonariuszy SB film świadczą, że był to naprawdę duży tłum. Zdaniem sekretarza KW Henryka Masłowskiego wiec „przebiegał w podniosłej i uroczystej atmosferze. Charakteryzowała go barwna oprawa, w postaci licznych szturmówek i transparentów"[82]. Na transparentach widniały propagandowe hasła: „Kolejarze zawsze z partią", „Marynarze trzymają kurs na socjalizm", „Stoczniowcy pozdrawiają tow. Gierka", „Tow. Gierek możecie liczyć na gdańskich portowców", „Uchwały partii w pełni wykonamy", „Młodzież zawsze z partią", „Odcinamy się od wichrzycieli ładu i porządku" i „Chcemy lepiej żyć – lepiej pracujmy". Spotkanie otworzył przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu Edmund Cieślak. Następnie głos zabrał Tadeusz Fiszbach. „Przemówienie przerywano częstymi okrzykami i rzęsistymi brawami na cześć Komitetu Centralnego, osobiście tow. Edwarda Gierka oraz rządu i premiera Jaroszewicza. Pierwsze komentarze mówią: «Takiej manifestacji jeszcze w Gdańsku nie było», wielkie słowa i wielkie treści, docierające do każdego obywatela"[83] – relacjonował sekretarz Masłowski. Fiszbach podkreślił solidarność społeczeństwa z „uzasadnionymi i energicznymi działaniami kierownictwa partii i rządu". Następnie w imieniu swoim i mieszkańców województwa gdańskiego podziękował Gierkowi i Jaroszewiczowi za ich „wielki osobisty wkład w rozwój gospodarki morskiej i całego naszego re-

[80] Tego samego dnia identyczny wiec zorganizowano również na poznańskim placu Adama Mickiewicza, co nadawało temu wydarzeniu wyjątkowo ponury wydźwięk. Zob. P. Grzelczak, *Poznański Czerwiec 1976. Walka o pamięć w latach 1956–1989*, Poznań 2016, s. 343.
[81] „Głos Wybrzeża", 29 VI 1976, s. 1.
[82] APG, KW PZPR, 2384/17120, Informacja o przebiegu wiecu społeczeństwa woj. gdańskiego, 28 VI 1976, k. 60.
[83] Ibidem.

gionu”[84]. Stwierdził: „z uczuciem żalu, rozgoryczenia i dezaprobaty przyjęliśmy fakt przerwania pracy przez część pracowników Stoczni Gdańskiej”[85]. „Okazało się – ciągnął Fiszbach – że część pracowników, którzy w dorobek stoczni wnieśli jeszcze niewiele, przypisywała sobie prawo do narzucania swojego zdania większości, nie mając do tego żadnego moralnego tytułu. Zasięg tych usiłowań wykazał jednak, że poważna większość pracowników Stoczni Gdańskiej nie poddała się wpływowi mniejszości, a załogi innych zakładów pracy województwa gdańskiego w sposób odpowiedzialny kontynuowały dyskusję nad sprawami żywotnie obchodzącymi nas wszystkich”[86]. Słowa te nie odpowiadały prawdzie, lecz nie miało to większego znaczenia dla organizatorów wiecu. Należy wszakże podkreślić, że Tadeusz Fiszbach ani razu nie użył w stosunku do strajkujących modnego wówczas określenia „warchoły”. Jak sam wspomina, tekst przemówienia skonsultował wcześniej z przedstawicielami Stoczni Gdańskiej[87]. Kończąc swoje wystąpienie, zwrócił się do zebranych słowami: „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej przywódca – towarzysz Edward Gierek. Niech żyje i rozkwita nasza ojczyzna – Polska Rzeczpospolita Ludowa!”[88].

Kolejni mówcy – a byli wśród nich robotnicy, chłop, studentka i rektor Politechniki Gdańskiej prof. Tomasz Biernacki – zgodnie potępili „sprawców zakłóceń porządku publicznego i niszczenia mienia”[89]. W powziętej na wiecu rezolucji stwierdzono: „Głęboko ubolewamy, że i na ziemi gdańskiej, ziemi patriotycznej i zaangażowanej klasy robotniczej, pojawiły się próby zdezorganizowania pracy. Wyrażamy głębokie potępienie dla postaw i aspołecznych działań, jakie miały miejsce w Radomiu i Ursusie. Żądamy ukrócenia wszelkich przejawów warcholstwa. Nie możemy pozwalać, aby grupy nieodpowiedzialnych ludzi terroryzowały opinię publiczną, narzucały swoją wolę. Należy bez-

[84] „Głos Wybrzeża”, 29 VI 1976, s. 1.
[85] Ibidem.
[86] Ibidem.
[87] Relacja Tadeusza Fiszbacha.
[88] Cyt. za: „Głos Wybrzeża”, 29 VI 1976, s. 3.
[89] Ibidem.

względnie przeciwdziałać takim praktykom”[90]. Zdaniem relacjonującego wiec korespondenta „Głosu Wybrzeża” „rezolucję przyjęto burzliwymi oklaskami, po czym zgromadzenie zostało zakończone”[91].

Tyle mówi wersja oficjalna. A jak było naprawdę? W anonimowej relacji opublikowanej przez emigracyjne pismo „Aneks” można przeczytać: „Uczestnicy manifestacji zorganizowanej dla poparcia władzy zostali wyznaczeni według listy z góry ustalonej przez biurokrację i policję. Byli to różni kierownicy, urzędnicy, zaufani członkowie partii. […] sprowadzono [także] specjalnymi autobusami «wiernych» lub tchórzy z innych miast. Podczas całej manifestacji okna wychodzące na ulicę Długą w Gdańsku były pełne milicjantów. Mieli oni krótkofalówki. Na placu Długi Targ pełno było typów, których zadaniem było oklaskiwanie oraz manifestowanie entuzjazmu. Jednakże, na nieszczęście, znaleźli się również zwykli przechodnie i turyści, którzy wybuchali śmiechem, widząc tę dobrze zorganizowaną komedię. W «Dzienniku Telewizyjnym» pokazano gdańską manifestację jedynie z daleka – niewyraźne ujęcia filmowane z samolotu. Trzeba było, oczywiście, mieć specjalny znaczek pod klapą marynarki, by móc wziąć udział w tej dobrze strzeżonej manifestacji”[92]. Wielu ludzi zostało zwyczajnie wysłanych na wiec przez swoich przełożonych z pracy. Potwierdzają to dokumenty Służby Bezpieczeństwa. Z informacji przekazanej przez bezpiekę Tadeuszowi Fiszbachowi wynika, że dyrekcja Biura Projektów Przemysłu Mięsnego w Gdańsku otrzymała „polecenie wytypowania pracowników do udziału w wiecu”[93]. Ku niezadowoleniu władz partyjnych wyznaczony do tego zadania inżynier oświadczył odważnie: „Kto chce, niech idzie z własnej, nieprzymuszonej woli”. W rezultacie żaden z pracowników biura nie poszedł na wiec[94]. Był to jednak przy-

[90] Ibidem.

[91] Ibidem.

[92] Cyt. za: *Relacja robotników gdańskich…*, s. 33.

[93] AIPN Gd, 0046/349/3/1/DVD, Informacja zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Gdańsku płk. Władysława Jaworskiego przekazana I sekretarzowi KW PZPR w Gdańsku Tadeuszowi Fiszbachowi, 14 VII 1976, k. 154.

[94] Ibidem.

padek raczej odosobniony. Historyk Henryk Mieczysław Kula, który w latach siedemdziesiątych służył w Marynarce Wojennej w stopniu komandora, poinformował mnie niedawno, że wielu jego kolegów także zostało skierowanych do udziału w wiecu. Oficerowie byli zwożeni na miejsce specjalnymi autobusami, a wcześniej otrzymywali cywilne ubrania i gotowe propagandowe transparenty[95].

Pomimo drobiazgowych przygotowań nie obyło się bez nieprzewidzianych incydentów. W pewnym momencie wystąpienie Fiszbacha zakłócił pijany uczestnik manifestacji. „Pamiętam, że po upływie dziesięciu minut trwania wiecu usłyszałem za swoimi plecami głos mężczyzny – wspominał naoczny świadek zajścia. – Głos ten był donośny i zapewne nie tylko dla mnie słyszalny, tym bardziej, że było wygłaszane przez I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego przemówienie i było cicho w tym czasie. Mężczyzna stojący za mną krzyczał, że nazganiali [tutaj] ludzi, że mówią im głupoty i oni jeszcze biją brawo. W czasie, gdy ktoś wzniósł okrzyk: «Niech żyje Gierek» i inni zaczęli bić brawo, to ten mężczyzna wyszedł przede mnie i krzyczał: «Bijcie brawo, to was jeszcze lepiej za mordę weźmie». Gdy znowu ktoś wzniósł okrzyk: «Niech żyje Gierek» – to ten mężczyzna krzyknął: – «Niech zgnije». […] [mężczyzna ten] przesuwał się w kierunku trybuny. […] W tym czasie on nadal wyrażał się obelżywie i głośno, to jest, gdy z trybuny przemawiał jakiś robotnik […] kwitował to takimi wyrażeniami, «że pierdoli głupoty, myśmy na stoczni walczyli, a tego huja [sic!] kupili i im kadzi». Gdy znowu ktoś wzniósł okrzyk: «Niech żyje E[dward] Gierek» – to […] krzyknął: «Niech żyją te huje [sic!]»"[96]. Krzykacza szybko zatrzymali wmieszani w tłum milicjanci. Byłby to incydent niewart większej uwagi, gdyby nie to, że we wrześniu 1976 roku gdański Sąd Rejonowy skazał tego człowieka na karę dwóch lat i dwóch miesięcy pozbawienia wolności![97]. Ironią

[95] Relacja Henryka Mieczysława Kuli, 24 VI 2016.
[96] AIPN Gd, 681/18/1, Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Zielińskiego, 16 VII 1976, k. 25–26.
[97] Ibidem, Wyrok Sądu Rejonowego w Gdańsku, Wydziału IV Karnego, w sprawie Grzegorza Szczerbakowskiego z 13 IX 1976 r., b.p.

losu był fakt, że otrzymał on za swój wybryk cięższą karę niż sami organizatorzy gdańskiego strajku[98].

Czerwcowe wiece przypominały bardziej orwellowskie „seanse nienawiści" niż spontaniczne manifestacje poparcia. Po latach nawet komunistyczni decydenci oceniali je bardzo krytycznie. Według Gierka zostały one „w wielu miastach przygotowane w sposób wręcz kabaretowy"[99]. Z kolei zdaniem Jaroszewicza nie były „politycznie pożyteczne"[100]. Szkoda, że obaj przywódcy dostrzegli to dopiero po latach.

W lipcu 1976 roku Edward Gierek przyleciał na Wybrzeże. Podobnie jak w styczniu 1971 roku, tak i teraz lokalna prasa donosiła o radosnym powitaniu zgotowanym szefowi partii przez robotników[101]. Były kwiaty i okrzyki „Niech żyje!". Po zwiedzeniu gdańskiego portu Gierek udał się motorówką do Gdyni. Warto zauważyć, że tym razem nie pojawił się w Stoczni Gdańskiej. Czyżby miał za złe jej pracownikom, że niedawno zorganizowali strajk? W gdyńskiej Stoczni im. Komuny Paryskiej odbyło się spotkanie z partyjnym aktywem. Gierek zrelacjonował zebranym przebieg wydarzeń w Radomiu i Ursusie. Przekonywał o zasadności podwyżki cen. Nie unikał też demagogii: „Jest jeszcze jedna sprawa, o której warto, żeby Polacy pamiętali. My jesteśmy krajem otwartym. Do Polski – no, wystarczy tutaj wyskoczyć na ulicę i zobaczycie – przyjeżdżają miliony gości zagranicznych. Towarzysze, czy wy sądzicie, że oni przyjeżdżają do nas tylko dlatego, że my im się podobamy? Albo dlatego, że taki piękny jest polski krajobraz? Nie. Oni przyjeżdżają po to – proszę, by tego nie notować – po to, żeby się nażreć w Polsce za bezcen"[102]. Wypowiedź ta

---

[98] Pod koniec 2016 roku do Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku trafiły akta sądowe dotyczące dwóch pracowników Stoczni Gdańskiej im. Lenina, oskarżonych (z art. 220, 18 par. 1 i 10 par. 2 Kodeksu karnego) o to, że 25 czerwca 1976 roku wyłączyli prąd na swoich wydziałach. Z dokumentów tych wynika, że 20 września 1976 Sąd Wojewódzki w Gdańsku skazał Stefana Krajcarza na 1 rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata oraz 8 tysięcy złotych grzywny, a Jana Mroczkę na 1 rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata oraz 8 tysięcy złotych grzywny. Obaj zostali też zwolnieni z pracy w Stoczni Gdańskiej (Sąd Wojewódzki w Gdańsku, Sprawa karna nr III K 74/76 – za informację na ten temat dziękuję Robertowi Chrzanowskiemu z Archiwum IPN w Gdańsku).

[99] Cyt. za: J. Rolicki, *Edward Gierek: przerwana dekada*, Warszawa 1990, s. 137.

[100] Cyt. za: B. Roliński, *Piotr Jaroszewicz: Przerywam milczenie… 1939–1989*, Warszawa 1991, s. 222–223.

[101] Więcej na temat słynnej wizyty Gierka w Gdańsku w 1971 roku zob.: P. Brzeziński, *„Pomożecie?" – prawdziwa historia*, „Najwyższy Czas!" 2011, nr 30–31, s. XLVIII–XLIX.

[102] Nagranie dźwiękowe ze spotkania partyjnego w Stoczni im. Komuny Paryskiej, Gdynia, 16 VII 1976 (udostępnione autorowi przez Zygmunta Pałasza).

zupełnie nie licowała z oficjalnym wizerunkiem dobrodusznego „towarzysza Edwarda". Jak łatwo się domyślić, zgodnie z jego życzeniem nie opublikowano jej w prasie. Na szczęście dla historyków została utrwalona na taśmie magnetofonowej przez pracującego w stoczni radiooperatora Zygmunta Pałasza.

Na wspomnianym nagraniu można także usłyszeć, jak Gierek wyjaśniał okoliczności cofnięcia czerwcowej podwyżki: „Po pierwszym dniu, kiedy widziałem, co się święci, zwołałem w trybie pilnym posiedzenie Biura [Politycznego] i powiedziałem: «Towarzysze, stawiam wniosek: premier występuje i ogłasza przerwanie dyskusji, itd., itd.» To była moja inicjatywa. Towarzysz premier i całe Biuro zgodziło się ze mną. Chociaż w tym czasie dochodziły [do] nas z terenu głosy zupełnie inne. Mianowicie, żeby iść, żeby łamać i żeby nie oglądać się. Towarzysze, niczego się nie zrobi na siłę"[103]. „Z niczego myśmy się nie wycofali – ciągnął Gierek. – Myśmy rozłożyli sprawę w czasie i powiedzieliśmy sobie, że w nowych warunkach będziemy dyskutować problem […]. Nas, towarzysze, do podjęcia takiej decyzji skłonił nasz rozsądek, rozum polityczny"[104]. Wbrew faktom pierwszy sekretarz przedstawił więc niepowodzenie rządu jako przykład własnej dalekowzroczności. W reżimowych mediach odtrąbiono cofnięcie podwyżki jako doniosły sukces „socjalistycznej demokracji". Jak komentował to „Głos Wybrzeża": „Społeczna dyskusja nad tymi problemami dowodzi umocnienia się autorytetu partii, która równocześnie potwierdziła, że liczy się z opinią narodu i nadal dążyć będzie do rozwoju socjalistycznej demokracji"[105].

Zwycięstwo „socjalistycznej demokracji" nie oznaczało taryfy ulgowej dla uczestników czerwcowego strajku. Za „ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych" z pracy zwolniono 98 osób: 87 pracowników Stoczni im. Lenina, sześciu pracowników Zakładu Remontowo-Montażowego Spółdzielni Mleczarskiej w Pruszczu Gdańskim, czterech pracowników ZREMB-u i jednego pracownika BUDI-

[103] Ibidem.
[104] Ibidem.
[105] „Głos Wybrzeża", 17–18 VII 1976, s. 2.

MOR-u[106]. Wśród zwolnionych znaleźli się między innymi długoletni pracownicy Stoczni Gdańskiej: Stanisław Grzyb i Jan Zapolnik. Dla porównania w Radomiu zwolniono z pracy 939 osób, w Ursusie – 180[107].

Podsumowanie

Wycofanie podwyżki uspokoiło manifestantów, lecz nie uzdrowiło sytuacji gospodarczej PRL. Przed sklepami nadal ustawiały się tasiemcowe kolejki. W aktach partyjnych stwierdzono ze zgrozą, że „na terenie Trójmiasta notuje się zjawisko wykonywania zdjęć przez turystów zachodnich kolejek, które ustawiają się przed sklepami"[108]. Brakowało niemal wszystkiego, od masła po cement. W sierpniu 1976 roku władze wprowadziły kartki na cukier. Jak zauważył Jerzy Eisler: „Od tego momentu aż do lata 1989 r. PRL miała być «krajem kartek»"[109]. Uważna lektura akt partyjnych pokazuje, że władze PZPR na bieżąco monitorowały sytuację rynkową, lecz w żaden sposób nie potrafiły poprawić fatalnego stanu zaopatrzenia sklepów. Partyjne dyskusje przypominały przysłowiowe przelewanie z pustego w próżne. Na przykład w październiku 1976 roku podczas posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Gdańsku Zenon Jarema poinformował współtowarzyszy, że brak kiszonych ogórków „zrekompensuje się kapustą"[110]. Jesienią 1976 roku sekretarz KW Henryk Masłowski zauważył, że pomimo zwiększonych dostaw sytuacja rynkowa pozostaje wciąż niezadowalająca, co „jest przyczyną wielu złośliwych komentarzy"[111]. „Byłem partyzantem, walczyłem o Polskę, a teraz na starość po kawałek mięsa muszę wyczekiwać godzinami"[112] – skarżył się jeden

[106] AIPN Gd, 0046/349/3/1/DVD, Informacja dot. osób zwolnionych z zakładów pracy woj. gdańskiego w związku z udziałem w przerwach w pracy w dniu 25 VI 1976 r., 17 XI 1976, k. 191.

[107] *Sprawozdanie z prac komisji KC PZPR powołanej dla wyjaśnienia przyczyn i przebiegu konfliktów społecznych w dziejach Polski Ludowej*, „Nowe Drogi" 1983, nr specjalny, s. 54.

[108] APG, KW PZPR, 2384/17120, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej oraz zaopatrzeniu w woj. gdańskim, 12 VII 1976, k. 71.

[109] J. Eisler, *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych*, Warszawa 2001, s. 59.

[110] APG, KW PZPR, 2384/412, Protokół nr 22/76 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 1 X 1976, k. 2.

[111] APG, KW PZPR, 2384/17120, Informacja o sytuacji politycznej i społeczno-gospodarczej na terenie województwa gdańskiego, 1 X 1976, k. 157.

[112] Ibidem, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej w województwie gdańskim, 15 X 1976, k. 164.

z „weteranów ruchu robotniczego". W grudniu 1976 roku w sklepach zabrakło karpi i solonych śledzi[113]. Ponury nastrój tamtych dni dosadnie oddał anonimowy autor skonfiskowanej przez funkcjonariuszy SB ulotki:

„1. Nie będziesz miał celu wyższego niż dobro Związku Radzieckiego.
2. Nie wstępuj do kościoła ni do sklepu mięsnego, żebyś nie zdradził stanu partyjnego.
3. W niedzielę i święta o czynie partyjnym pamiętaj.
4. W wolne soboty wal do roboty.
5. Szanuj rolnika polskiego jak siebie samego, bo twoje żarcie zależy od niego.
6. Nie pożądaj żony bliźniego, bo i tak nie ugotuje Ci nic innego, bo nie ma z czego.
7. Nie kradnij mienia społecznego, bo ci ze Wschodu są od tego.
8. Renciści popierajcie partię czynem, umierając przed terminem.
9. Nie rozrabiaj jak Ursus i Radom, bo będziesz jadł chleb z marmoladą.
10. Nie żądaj od kraju szynki i baleronu, bo nawet cukru nie kupisz bez bonu do domu"[114].

Na zakończenie warto zadać pytanie: Dlaczego w 1976 roku sprawy nie potoczyły się według schematu z lat 1970 i 1980? To znaczy: podwyżka – protest – wymiana ekipy rządzącej. Przecież wtedy także wszystko zaczęło się od „regulacji cen". To prawda, że premier Jaroszewicz cofnął podwyżkę już nazajutrz po jej ogłoszeniu. Możliwe, że gdyby nie to, czerwcowe strajki ogarnęłyby cały kraj. Czy to jedyny powód? A może wewnątrz PZPR zabrakło odpowiednio zorganizowanej frakcji, która wykorzystałaby protest społeczny, aby dokonać nowego przetasowania na partyjnym Olimpie? A może nie pozwoliła na to Moskwa? Na obecnym etapie badań historycznych wszystkie te pytania pozostają bez odpowiedzi.

---

[113] Ibidem, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej na terenie woj. gdańskiego, 24 XII 1976, k. 217.

[114] AIPN Gd, 003/16/10/DVD, Anonim, *Dziesięć przykazań ludu pracującego*, [1976], k. 394.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku
Sąd Rejonowy w Gdańsku
WUSW w Gdańsku
Archiwum Państwowe w Gdańsku
KW PZPR w Gdańsku
Archiwum Państwowe w Gdańsku oddział w Gdyni
KZ PZPR Stoczni Gdańskiej im. Lenina

Źródła publikowane

I Krajowa Konferencja PZPR. 22–23 października 1973 r. Podstawowe dokumenty i materiały, Warszawa 1973.
Relacja robotników gdańskich, „Aneks" 1976, nr 12.
Sprawozdanie z prac komisji KC PZPR powołanej dla wyjaśnienia przyczyn i przebiegu konfliktów społecznych w dziejach Polski Ludowej, „Nowe Drogi" 1983 (numer specjalny).

Dzienniki, wspomnienia, wywiady

Errata do biografii Wałęsy, wywiad Andrzeja Brzozowskiego z Grzegorzem Majchrzakiem i Andrzejem Paczkowskim, „Pamięć.pl" 2016, nr 3.
Pomnik z pęknięciem, dyskusja Piotra Skwiecińskiego z Andrzejem Friszkem i Piotrem Gontarczykiem, „Pamięć.pl" 2016, nr 5.
Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1976–1978*, Warszawa 2002.
Rolicki J., *Edward Gierek: przerwana dekada*, Warszawa 1990.
Roliński B., *Piotr Jaroszewicz: Przerywam milczenie… 1939–1989*, Warszawa 1991.
Wałęsa wchodzi do komendanta, wywiad Tomasza Słomczyńskiego z Piotrem Brzezińskim, „Rzeczpospolita", 29 II 2016.

Opracowania

Brzeziński P., *Gdański Czerwiec '76 w świetle dokumentów partii i bezpieki*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2012, nr 1.

Brzeziński P., *„Pomożecie?" – prawdziwa historia*, „Najwyższy Czas!" 2011, nr 30–31.
Brzeziński P., *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990. Szkice biograficzne*, Gdańsk 2013.
Brzeziński P., *Zapomniany strajk. Gdański Czerwiec '76*, „Polska Dziennik Bałtycki", 22 VI 2012.
Brzeziński P., *Z teczki TW „Bolka": od podpisania do rozwiązania współpracy*, „Polska Dziennik Bałtycki", 17 III 2016.
Cenckiewicz S., *Komu zaszkodził „Bolek"*, „Historia Do Rzeczy" 2016, nr 5.
Cenckiewicz S., *Sprawa Lecha Wałęsy*, Poznań 2008.
Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych, oprac. J. Eisler, Warszawa 2001.
Garlicki A., *Z tajnych archiwów. Telekonferencja 26 czerwca 1976 r. po odwołaniu decyzji o podwyżce cen*, „Polityka" 1990, nr 19.
Gomułka S., *VII Zjazd PZPR: uwagi do planu 1976–80*, „Aneks" 1976, nr 11.
Grala D., *Reformy gospodarcze w PRL (1982–1989). Próba ratowania socjalizmu*, Warszawa 2005.
Grzelczak P., *Poznański Czerwiec 1976. Walka o pamięć w latach 1956–1989*, Poznań 2016.
Kaliński J., *Ekonomiczne aspekty kryzysów systemu komunistycznego w Polsce (1956–1980)*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2007, nr 1.
Sasanka P., *Czerwiec 1976. Geneza – przebieg – konsekwencje*, Warszawa 2006.
Zwiernik P., *Czerwiec '76 w województwie poznańskim*, [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje po 25 latach*, red. P. Sasanka, R. Spałek, Warszawa 2003.

Prasa archiwalna

„Trybuna Ludu", 26–27 VI 1976.
„Głos Wybrzeża", 29 VI 1976, 17–18 VII 1976.

Relacje

Relacja Tadeusza Fiszbacha, 1 XII 2009.
Relacja Henryka Mieczysława Kuli, 24 VI 2016.

Filmy i nagrania

Z filmoteki bezpieki, odc. 90: *Czerwiec 1976*, film dostępny na stronie internetowej IPN TV.
Nagranie dźwiękowe ze spotkania partyjnego w Stoczni im. Komuny Paryskiej, Gdynia, 16 VII 1976.

Provincial Committee of the Polish United Workers' Party and the Workers' Strikes of June 1976

The paper presents behind-the-scenes preparations for food price increase in June 1976 and the reaction of local party authorities and Security Service to the resulting strikes. The protest on the coast has usually been ignored in history books; June 1976, in turn, has been associated with Radom, Ursus and Płock. The author of this article puts forward a hypothesis that such a state of affairs is not a coincidence because communist authorities from the very beginning wanted to limit as much as possible the awareness of the Polish society about protests taking place in other parts of the country. Communists also tried to convince Polish people that only the dregs of society are responsible for strikes. Contrary to strikes in Radom, Ursus or Płock, the Gdańsk protest was totally peaceful (which, undoubtedly, resulted from the traumatic memories of the December 1970 massacre). The Gdańsk strike of 25 June 1976 was one of the biggest protests and was attended by around 10,000 people.

Keywords: June 1976, Gdańsk, workers' protests

Przemysław Ruchlewski

Czerwiec 1976 w Stoczni Gdańskiej im. Lenina

> Już przed południem rozeszły się wieści o rzekomych strajkach okupacyjnych w Warszawie, o zajściach w Ursusie i zablokowaniu linii kolejowej, o strajkach na Wybrzeżu. Te ostatnie wydawały się o tyle dziwne, że jeszcze przed czwartkiem Kania konsultował ze stoczniowcami propozycje rządu i przywiózł stamtąd wiadomość, że – jakkolwiek bez entuzjazmu – to jednak ową podwyżkę cen przyjmują; widać jednak między aktywem, z którym konsultował, a szerszą załogą są różnice[1].

Podczas lutowego plenum partii z 1971 roku Edward Gierek ogłosił obiecujący plan „dynamicznego rozwoju" państwa. Echa grudniowej rewolty w postaci robotniczych strajków w stoczni w styczniu oraz w maju 1971 roku przypomniały decydentom, że nie liczą się tylko inwestycje i że warto również zadbać o podniesienie stopy życiowej przeciętnego Kowalskiego. Pierwsze lata rządów ekipy Gierka, określane propagandowo „złotą pięciolatką", mogły napawać optymizmem: wzrost gospodarczy, wzrost płac realnych, powodujący zmiany w strukturze wydatków (więcej środków rodziny mogły wydawać na towary uznawane za luksusowe), rozbudowa tak zwanego socjalu – to znaczy wprowadzanie wolnych sobót, wydłużenie urlopu macierzyńskiego, podwyżka najniższych pensji, emerytur i rent.

[1] J. Zabłocki, *Dzienniki 1976–1986*, t. 3, cz. 1: 1976–1981, Warszawa 2013, s. 120.

Zyskało także województwo gdańskie, albowiem wzrosły nakłady inwestycyjne. Po Grudniu wielokrotnie powtarzano, że dla poprzedniej ekipy przemysł stoczniowy nie stanowił pierwszorzędnego celu. Wskazywano na niedoinwestowanie stoczni oraz zobowiązywano się do przekazania konkretnych kwot na ich rozwój. W latach 1971––1975 na rozbudowę Stoczni Gdańskiej przekazano około 2,5 miliona złotych, co stanowiło olbrzymi zastrzyk finansowy w porównaniu z nakładami finansowymi z poprzednich pięciolatek (w latach 1960––1966 wynosiły one prawie 600 tysięcy złotych, a w kolejnej pięciolatce sięgały kwoty 346 tysięcy)[2].

Z ankiet przeprowadzonych wśród stoczniowców z wydziałów K-2 i K-3 w latach 1975 i 1977 wynika, że robotnicy narzekali przede wszystkim na nerwowy styl pracy, brak awansu oraz niskie wynagrodzenia[3]. Oczywiście część stoczniowców posiadała wysokie zarobki, ale była to tylko jedna strona medalu. Lepsze uposażenie otrzymywali robotnicy z większym stażem, zatrudnieni w zakładzie od wielu lat, posiadający konkretne przywileje pracownicze, a co najważniejsze – własne mieszkania. Młodsi pracownicy, często lepiej wykształceni od swych starszych kolegów, wykonujący nierzadko najcięższe prace, mieszkający w hotelach robotniczych, otrzymywali niższe uposażenie, co powodowało frustrację i animozje. Dochodziło również do naturalnego procesu zderzenia dwóch pokoleń.

Warto także wspomnieć, wbrew propagandzie peerelowskiej, powielanej często po roku 1990, że na Wybrzeżu po tragicznej rewolcie grudniowej dochodziło do protestów[4]. Jak wynika z zestawień gdańskiej Służby Bezpieczeństwa, w 1971 roku doszło do 61 strajków, w których uczestniczyło 28 tysięcy pracowników. Jeśli chodzi o następne lata, to liczba protestów malała – w 1972 roku było ich 17, w 1973 – 30, w 1974 i 1975 po 8 (w strajkach z lat 1972–1975 uczestni-

---

[2] E. Jarecki, *Stocznia Gdańska Stocznia Gdańska im. Lenina. Życie społeczno-polityczne w latach 1945–1984*, Warszawa 1985, s. 65.

[3] M. Latoszek, *Więzi i przejawy integracji w grupach i zbiorowościach społeczeństwa gdańskiego pod koniec lat osiemdziesiątych*, „Zeszyty Naukowe UG. Rozprawy i monografie" 1987, nr 81, s. 42.

[4] P. Brzeziński, *Gdański Czerwiec 76 w świetle dokumentów partii i bezpieki*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2012, nr 1 (19), s. 199–220.

czyło około 3 tysięcy robotników). Poza strajkami z roku 1971 protesty te miały podłoże czysto ekonomiczne[5].

Do pierwszych podwyżek doszło w Polsce już jesienią 1972 roku. Tym razem dotyczyły tylko opłat pocztowych oraz telekomunikacyjnych, ale społeczeństwo pamiętało o kończącym się dwuletnim terminie uchwały o zamrożeniu cen podstawowych artykułów żywnościowych. Przez cały kraj przetoczyła się fala spekulacji o podwyżce, a ludzie zaczęli masowo wykupywać towary ze sklepów. Społeczeństwo Wybrzeża negatywnie komentowało te zmiany, zarzucano władzom stosowanie tak zwanych utajonych podwyżek cen na niektóre artykuły (koncentrat pomidorowy, makarony, obuwie damskie), zauważono wzrost cen owoców i warzyw, zadawano sobie pytanie, czy rząd wprowadzi kolejne podwyżki artykułów spożywczych[6]. Żywe dyskusje prowadzono między innymi w środkach lokomocji, zakładach pracy, ale jak twierdziły władze – „poważnym źródłem tych plotek i spekulacji jest Stocznia Gdańska"[7]. Dyskusje przenosiły się na teren innych zakładów (na przykład formalne pytania na zebraniach partyjnych Stoczni Północnej) oraz poza Trójmiasto, tam gdzie mieszkali stoczniowcy.

Zdiagnozowano nawet przyczyny znacznego zainteresowania się tematyką gospodarki kraju przez stoczniowców. Mianowicie partyjni decydenci Gdańska stwierdzili, że część pracowników stoczni, zwłaszcza tych, którzy brali udział w rewolcie grudniowej, stawiała się w pozycji „kontrolera społecznego" i była uprawniona do komentowania wszelkich decyzji władz. Oczywiście byli inspirowani z zewnątrz – co podkreślano właściwie zawsze w przypadku jakichkolwiek protestów – przez „zagraniczny ośrodek dywersji ideologicznej", czyli Radio Wolna Europa. Stoczniowcy mieli także obawiać się wyśrubowanych norm pracy i spadku zarobków (jak wnioskowały władze, część robotników specjalnie zmniejszała tempo pracy, aby zaniżyć normy, co powodowało, że mieli więcej czasu na różnego rodzaju

[5] IPN Gd 0046/349/7, Przerwy w pracy w latach 1971–1975.

[6] APG, KZ PZPR 3595/460, Informacja o niektórych elementach sytuacji politycznej w województwie z dnia 13 października 1972 r. podpisana przez sekretarza KW PZPR w Gdańsku Feliksa Pieczewskiego.

[7] Ibidem.

dyskusje), wskazywano także na pewne przeszkody związane z odpowiednim zabezpieczeniem frontu robót (notabene z tym zawsze był problem).

Warto zacytować fragment dokumentu z teczki TW „Bolka" opisujący ówczesne stoczniowe realia:

„Na wydziale W-4 wśród pracowników daje się słyszeć wypowiedzi na temat podwyżki cen na artykuły, i to dopiero od nowego roku, jak twierdzi Jagielski, zaczyna się to, co było za Gomułki, a przecież robotnicy nie zawiedli, pracują więcej, wydajniej. Dalej wspominał, że robotnicy krytycznie oceniają organizację pracy – to jest brak systematycznego frontu robót. Raz daje się nadgodziny, a drugi raz nie ma co robić"[8].

Oficer prowadzący wspomniał także, że krytyczne komentarze na temat podwyżek występowały nagminnie na terenie całego zakładu. Sytuację w stoczni oraz na Wybrzeżu miała uspokoić gospodarska wizyta Piotra Jaroszewicza. Według premiera nie było powodów do obaw, albowiem kondycja polskiej gospodarki prezentowała się całkiem dobrze. Jak zwykle serwowano robotnikom propagandowy bełkot: „Zadania 2 lat 5-latki zostaną wykonane i poważnie przekroczone"[9]. Po tym stwierdzeniu premier wyliczał, z jakim wyprzedzeniem zrealizuje się określone zadania (na przykład w zakresie budownictwa i inwestycji było to wyprzedzenie jedenastomiesięczne). Zapewniał, że żadnej regulacji cen rząd nie zamierzał przeprowadzać, choć mimochodem wspomniał, że w 1973 roku mogły zmienić się ceny artykułów przemysłowych, „między innymi ze względu na to, że sporo jest jeszcze paradoksów w naszej polityce cenowej"[10].

Pierwsze trzy lata rządów Edwarda Gierka były bardzo obiecujące dla polskiej gospodarki. Jednakże już od roku 1972 specjaliści i doradcy ministerialni przestrzegali przed nadmiernymi inwestycjami i wzrostem płac, postulowali też podwyżki cen. Tylko o tak zwanych regulacjach nikt z rządzących nie chciał słyszeć. Kryzys gospodar-

[8] IPN BU 3333/1/2, Informacja opracowana ze słów TW ps. „Bolek" z odbytego spotkania w dniu 26 września 1972 r. przez inspektora gr. VI Wydziału III SB KWMO w Gdańsku ppor. J. Stachowiaka.

[9] APG, KZ PZPR 3595/460, Informacja o przebiegu spotkania tow. Piotra Jaroszewicza z aktywem politycznym i gospodarczym Stoczni Gdańskiej im. Lenina z dnia 14 października 1972 r.

[10] Ibidem.

czy narastał, co uwidaczniały braki w sklepach. Jedne z ostatnich doniesień TW „Bolka" z 1975 roku odnoszą się właśnie do sytuacji gospodarczej Gdańska:

„Pracownicy twierdzą, że za dużo mówi się o sukcesach, a mało o brakach, tak w zaopatrzeniu rynku w różne artykuły pierwszej potrzeby itp. […] wypowiedzi nie są złośliwe, względnie wrogie, ale wypływające z potrzeb ludzi pracy"[11].

„Mało się mówi o brakach w zaopatrzeniu sklepów w różne artykuły, a że nie jest dobrze, to świadczy o tym zarządzenie Prezesa Rady Ministrów, który zabrania państwowym instytucjom zakupów około 20 artykułów różnego rodzaju, to świadczy, że rynek nie jest należycie zaopatrzony"[12].

W 1975 roku SB monitorująca stocznię odnotowała wzrost antysystemowych zachowań wśród robotników. Drukowano między innymi druki szkalujące władze, a swoistą egzemplifikacją ówczesnych realiów była ulotka zatytułowana *Ballada o regulacji płac*:

Dziś rozdają nam angaże, a więc zaraz się okaże,
Ile, komu się należy, ile starczy dla młodzieży.
Dodawali i mnożyli, nawet stawki ustalili,
Na pieluszki i na szmatki – porobili nam dodatki.
Każdy myślał o fortunie – marzył mu się „FIAT",
Lecz, gdy spojrzał na angaże – to od razu zbladł.
Odpadają „złote piaski" i wycieczki na Hawaje, wina, wódki i kiełbaski,
Będziesz żył, lecz z bożej łaski.
Jest dla dziecka na balonik, dla tatusia na kondonik.
Dla mamusi na pończoszki i od bólu głowy proszki.
Ale nie martw się Polaku, co ci narobili smaku,
Jeszcze jedna regulacja i cmentarzyk twoja stacja.
Teraz zsumowali równo – było gówno i jest gówno.
Teraz to sprawa księgowego – tobie bracie nic do tego.[13]

[11] IPN BU 3333/1/2, Informacja opracowana ze słów TW ps. „Bolek" z odbytego spotkania w dniu 24 listopada 1975 r., przyjął rezydent Madziar.

[12] IPN BU 3333/1/2, Informacja opracowana ze słów TW ps. „Bolek" z odbytego spotkania w dniu 6 grudnia 1975 r., przyjął rezydent Madziar.

[13] IPN Gd, 003/16/10/1, *Ballada o regulacji cen*.

Ten wymowny wierszyk unaoczniał napiętą sytuację społeczną. W sierpniu 1975 roku nastąpiły podwyżki cen papierosów, biletów kolejowych i skupu żywca. Społeczeństwo odebrało to jako wstęp do podwyżek cen towaru spożywczych[14]. Władze sondowały również możliwość podwyższenia cen cukru (wprowadzenia kartek na cukier). Bacznie przyglądano się nastrojom w stoczni. Robotnicy ironizowali, że będą dzielić papierosa na cztery części. Obawiano się wzrostu cen mebli oraz podwyższenia opłat za energię elektryczną i gaz. Przewidywano, że ceny żywności od 1 stycznia 1976 roku poszybują do góry. „Operację cenową" odnoszącą się do tytoniu traktowano jako swego rodzaju sondę, określającą, czy społeczeństwo jest przygotowane na podwyżki. Palenie tytoniu w PRL było zjawiskiem powszechnym. Pierwsze badanie dotyczące palenia papierosów w Polsce przeprowadzono w 1974 roku. Z danych Światowej Organizacji Zdrowia wynika, że codziennie paliło 60% dorosłych mężczyzn i 18% kobiet[15]. Zatem wzrost cen dotknął sporą część społeczeństwa i spotkał się z nieprzychylną reakcją. W stoczni robotnicy narzekali na zbyt dużą podwyżkę cen papierosów „Sport" i „Klubowych". Jeden z członków partyjnej organizacji stoczniowej z wydziału W-4 stwierdzał, że odda legitymację partyjną, bo: „Jest namiętnym palaczem, w jego rodzenie pali także 4 osoby i nie będzie go stać na opłacenie składek partyjnych"[16]. Co ciekawe, nie była to odosobniona opinia. Dla wielu nałogowych palaczy nawet minimalna podwyżka cen tytoniu oznaczała finansowe problemy. Pracownicy stoczni utyskiwali na problemy z kupnem mięsa i – co na Pomorzu dziwne – ryb. Wyrażali opinię, że władze zmuszone były eksportować mięso w zamian za inwestycje przemysłowe: „Nie mamy złota, musimy płacić mięsem"[17].

Stoczniowa atmosfera udzielała się całemu Trójmiastu, a powodem pogarszających się nastrojów były przede wszystkim notoryczne

[14] M. Zaremba, *Upalny czerwiec 1974*, „Więź" 2001, nr 6 (512), s. 106–119.

[15] W. Zatoński, K. Przewoźniak, *Palenie tytoniu w dorosłej populacji Polski w latach 1974–1995*, [w:] *Palenie tytoniu w Polsce: postawy, następstwa zdrowotne i profilaktyka*, red. W. Zatoński, K. Przewoźniak, wyd. 2, Warszawa 1999, s. 127–163.

[16] IPN Gd 003/16/10/1, Informacja o sytuacji i nastrojach w Stoczni w wyniku wprowadzonej podwyżki cen papierosów i cen skupu żywca sporządzona przez I sekretarza KZ PZPR Stoczni Gdańskiej im. Lenina z dnia 16 sierpnia 1975 r.

[17] Ibidem.

braki artykułów pierwszej potrzeby, na przykład pieczywa czy tak prozaicznego warzywa jak cebula[18]. Wracając do deficytowego towaru numer jeden, czyli mięsa, referent sekcji do walki z przestępstwami gospodarczymi w notatce służbowej pisał, że podsłuchał rozmowę dwóch kobiet, z których jedna przyjechała aż z Warszawy do Gdańska tylko po to, aby kupić mięso. Twierdziła, że w stolicy brakuje tego artykułu, a mieszkańcom tłumaczono, że było to spowodowane większymi dostawami dla Trójmiasta. Tymczasem w Gdańsku sytuacja była analogiczna[19]. Niedopowiedzenia ze strony władz skutkowały coraz większymi spekulacjami społeczeństwa na temat rzekomych podwyżek cen proszków do prania, węgla, benzyny itd.

Znaczące wydają się informacje z początku roku 1976 pochodzące ze Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego, organu odpowiedzialnego za ogólną realizację planu rozwoju polskiego przemysłu okrętowego. Podczas zebrań urzędnicy wyższego szczebla, z wiceministrem przemysłu ciężkiego Franciszkiem Adamkiewiczem na czele, określali rok 1976 jako bardzo trudny. Sugerowano, aby zmniejszyć straty czasu, przygotować plan poprawy zatrudnienia, przyjmować pracowników wyłącznie na zwolnione miejsca, zmniejszyć godziny nadliczbowe. Oczywiście były to czcze intencje, albowiem w każdym zakładzie przyjmowano pracowników „od ręki". Jednakże zwrócono uwagę, że żadnych regulacji płacowych w 1976 roku ZPO nie przewidywało. Bardzo mocno podkreślano też, że nie będzie żadnych pieniędzy na nowe inwestycje. Odczuwano wyraźny deficyt stali, nakazano właściwe wykorzystanie złomu zakładowego[20]. Symptomatyczna była konkluzja wiceministra:

„Wystąpiły kłopoty ze zbytem, trudności w rolnictwie, znaczny import surowców i materiałów stwarzają dodatkowe ciężary. Zarysowały się dwie drogi wyjścia:
– model z lat 60-tych, tj. zamrożenie płac, wstrzymanie budownictwa mieszkaniowego i wydatków socjalnych lub

[18] Zob. więcej P. Brzeziński, *Gdański Czerwiec 76*…, s. 204.

[19] IPN Gd 003/16/10/1, Notatka służbowa sporządzona przez referenta Sekcji d/w z Przestępstwami Gospodarczymi Komisariatu III MO w Gdańsku sierżanta Jana Struka z dnia 31 sierpnia 1975 r.

[20] APG, 1091/462, Protokół z narady z dyrektorami przedsiębiorstw ZPO odbytej w dniu 13 stycznia 1976 r., zatwierdzony przez Dyrektora Generalnego ZPO Stanisława Skrobota.

– podjęcie jakościowych wymogów, lepsze gospodarowanie i zwiększenie eksportu.

Pierwsza droga nie została przyjęta”[21].

Powyższy cytat jednoznacznie ilustruje złą sytuację gospodarczą kraju oraz brak mechanizmów naprawczych poza kilkoma wytartymi sloganami.

Na początku 1976 roku doszło do strajku w Stoczni Remontowej. Protest miał podłoże ekonomiczne, ale władze zareagowały zdecydowanie. Zwolniono z pracy 23 robotników[22]. Kilka miesięcy później ze Stoczni Gdańskiej usunięto Lecha Wałęsę, który jak wynika z wypowiedzi działaczy partyjnych, obraził w sposób „obelżywy i uwłaczający wszystkim” zakładowe władze[23]. Wałęsa, elektryk z wydziału W-4, porównał niektórych kierowników do manekinów, wykazał im „tolerowanie drobnych błędów”, „nierozważne dyskusje”, „łamanie praw pracowniczych” oraz „gubienie milionów”. Stwierdzał, że do pracy nie powinno przychodzić się jak na „akcję partyzancką” oraz że nie będzie „tańczył jak pajac z granej melodii”. Wytknął kierownictwu kardynalne błędy:

„Lekceważy się etapy budowy, pozwala się na sprzątanie robót, potem jak zbliżają się terminy, ładuje się setki ludzi, jeden na drugiego. Najbardziej kontrastowo, malarz, spawacz, elektryk, ten co czyści, dosłowny bigos różnych potraw. To jest proszę państwa bandytyzm zawodowy. Jak inaczej nazwać fakt często zdarzający się oblewaniem farbą z góry tych, co pracują na dole, czy też poparzenia czy uderzenie odłamkami po spawaniu czy paleniu”[24].

Stanowisko Wałęsy przedstawione na konferencji sprawozdawczo-wyborczej do rady oddziałowej związków zawodowych wydziału W-4 było szeroko komentowane[25]. Kierownictwo zakładu nie mogło pozwolić sobie na tak radykalne wystąpienia. Dyrektor stoczni zwolnił

---

[21] APG, 1091/462, Protokół z narady z dyrektorami przedsiębiorstw ZPO odbytej w dniu 2 marca 1976 r., zatwierdzony przez Dyrektora Generalnego ZPO M. Tokarza.

[22] Ibidem.

[23] APG, 3595/128, Protokół nr 7/76 z posiedzenia Egzekutywy KZ Stoczni Gdańskiej im. Lenina, odbytego w dniu 27 lutego 1976 r., podpisany przez I sekretarza KZ Stoczni Gdańskiej im. Lenina Józefa Wójcika.

[24] IPN BU 3333/1/2, Informacja z dnia 18 lutego przyjęta od TW Bolek przez kapitana Z. Ratkiewicza.

[25] APG, 3595/128, Informacja z Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Rady Oddziałowej W-4.

Lecha Wałęsę 30 kwietnia 1976 roku[26]. Z Komitetu Wojewódzkiego płynęły jednoznaczne wytyczne, mówiące o natychmiastowym karaniu niesfornych pracowników, zakłócających dyscyplinę pracy.
W marcu 1976 roku, przed wyborami do Sejmu i Rad Narodowych, grupa związana z aktywem partyjnym stoczniowej organizacji (brygadziści, kierownicy) wystosowała list protestacyjny do KC, w którym poruszała temat braku mięsa w sklepach:

„Co stało się z mięsem i wyrobami mięsnymi, których w ogóle nie ma w sklepach, ponieważ dużo się mówi i obiecuje dla robotnika, a zwłaszcza przed wyborami, a co my mamy jeść, że nasze żony nie mają co włożyć do garnka, jak mamy dalej pracować?"[27].

Przykład ten ukazuje sfrustrowanych towarzyszy partyjnych, którzy odczuwali na własnej skórze skutki zgubnej polityki Edwarda Gierka. Także podczas narady aktywu młodzieżowego PZPR z województwa gdańskiego (między innymi ze Stoczni Gdańskiej im. Lenina) padło pod adresem „centrali" wiele gorzkich słów. Skrytykowano tak zwane ciche podwyżki – bez informowania społeczeństwa czy nawet działaczy partyjnych. Negatywnie odniesiono się do tak zwanych czynów społecznych, które miały przyczyniać się do marnowania potencjału pracowniczego. Wymownie pytano o informacje prasowe opisujące przypływające do polskich portów statki z cytrusami. Ci ludzie mieszkali na Pomorzu, widzieli te statki, ba, widzieli nawet owoce, ale towarów tych nie sprzedawano w sklepach, nie można było ich kupić, a zatem gdzie je wywożono?

Dopiero w maju, podczas egzekutywy stoczniowej organizacji partyjnej, poruszono problem podwyżek, a właściwie udzielono odpowiedzi na pytanie jednego z działaczy o zły klimat wśród załogi stoczni spowodowany plotkami o podwyżkach cen podstawowych artykułów spożywczych. Pierwszy sekretarz tejże organizacji, Józef Wójcik, zasłaniał się tezami Edwarda Gierka głoszonymi podczas

---

[26] APG, 3595/293, Protokół z posiedzenia Egzekutywy POP W-4 KZ Stoczni Gdańskiej im. Lenina, odbytego w dniu 10 mara 1976 r., podpisany przez I sekretarza POP W-4 KZ Stoczni Gdańskiej im. Lenina Tadeusza Rogozińskiego.

[27] IPN Gd 003/16/10/1, Informacja przekazana przez TW „Rysiek", opracowana przez porucznika Stanisława Mańkowskiego z Wydziału III SB KW MO w Gdańsku z dnia 16 marca 1976 r.

VII Zjazdu PZPR oraz wypowiedziami premiera Piotra Jaroszewicza[28]. Poza tym drobnym komentarzem właściwie brak jakiejkolwiek reakcji. Pochylano się nad ważniejszymi kwestiami, a mianowicie na „Dniu stoczniowca", którego organizację przewidziano na 25 czerwca[29]. Data oczywiście była przypadkowa, albowiem dzień ten w PRL-u zaliczano do tak zwanych świąt ruchomych i przypadał on na trzecią dekadę czerwca, a uroczystości związane ze świętem celebrowano przez cały miesiąc[30]. Głównym akordem tej uroczystości miało być odznaczenie ponad ośmiuset stoczniowców Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Krzyżem Zasługi, honorową odznaką „Zasłużony Stoczni Gdańskiej", honorową odznaką „Za Zasługi dla Przemysłu Maszynowego" oraz odznaką „Zasłużony Racjonalizator Produkcji".

Zgodnie z poleceniami płynącymi z centrali w okresie od 7 do 15 czerwca na terenie województwa gdańskiego przeprowadzono narady aktywu polityczno-gospodarczego. Ze sprawozdania wynika, że największym problemem gospodarczym województwa były braki związane z zaopatrzeniem i kooperacją, na przykład brak narzędzi i części zamiennych, nierytmiczne dostawy surowców. Nie wspomniano o planowanych podwyżkach ani o brakach podstawowych artykułów spożywczych. Konstatowano, że „generalnie" wszystkie przedsiębiorstwa wypełniły plany z pierwszego półrocza, co miało przełożyć się na dobre wyniki w trzecim kwartale roku[31].

Podczas czerwcowego plenum KZ PZPR SG rozmawiano na temat regulacji płac w zakładzie oraz likwidacji funduszu materialnego i nowym systemie premiowania. Jeden z działaczy oświadczył, że według pracowników obecna regulacja płac w kluczowych przed-

---

[28] APG, 3595/129, Protokół nr 19/76 z posiedzenia Egzekutywy KZ Stoczni Gdańskiej im. Lenina odbytego w dniu 18 maja 1976 r., podpisany przez I sekretarza KZ Stoczni Gdańskiej im. Lenina Józefa Wójcika.

[29] APG, 3595/129, Program uroczystości związanej z nadaniem odznaczeń dla załogi Stoczni Gdańskiej im. Lenina na Dzień Stoczniowca w roku 1976, podpisany przez Kierownika Działu Osobowego Stoczni Gdańskiej im. Lenina Stefana Borkowskiego.

[30] APG, 3595/129, Plan imprez organizowanych z okazji Dnia Stoczniowca 1976 r. przez Sekcję Kulturalno-Wychowawczą Działu Kh (Dział Analiz Społecznych i Humanizacji Pracy), podpisany przez Kierownika Działu Zbigniewa Szczypińskiego.

[31] APG, 2384/17120, Informacja o przebiegu narad aktywu polityczno-gospodarczego w przedsiębiorstwach województwa gdańskiego sporządzona przez Sekretarza ds. Ekonomicznych KW PZPR w Gdańsku Adama Nowotnika z dnia 19 czerwca 1976 r.

siębiorstwach spowoduje zmiany cen na artykuły pierwszej potrzeby. Pierwszy sekretarz kluczył i odwoływał się do towarzysza Gierka, jednak dyrektor stoczni Klemens Gniech powiedział wprost: „Podwyżki na artykuły pierwszej potrzeby na pewno nastąpią, bo takie podwyżki były sygnalizowane przez nasze władze. Kiedy to nastąpi, tego nikt przewidzieć nie może”[32].

Po plenarnym posiedzeniu KZ z 7 czerwca nie było wątpliwości, że „regulacja cen” nastąpi, tylko nie wiadomo kiedy, nie znano też szczegółów operacji. Wiadomo było, że informacja z plenum, która padła z ust dyrektora stoczni, rozejdzie się po całym zakładzie w ekspresowym tempie.

Z informacji przekazanych przez tajnego współpracownika o pseudonimie „Dorota” dowiadujemy się, że w stoczni panował klimat wyczekiwania. Oczywiście niepewność ta była związana z planowanymi podwyżkami cen. To, że miały zostać ogłoszone, brano za pewnik, pozostawało pytaniem, jak miały być dotkliwe. Pojawiła się również groźba strajku. Odwoływano się do roku 1970[33]. Robotnicze protesty grudniowe tkwiły głęboko w stoczniowych umysłach. Wyciągnięto z nich również wnioski – jeśli robotnicy wspominali o strajku, to tylko na terenie zakładu, bez wychodzenia na ulice, tak by nie dopuścić do rozlewu krwi[34]. Im bliżej było terminu „operacji cenowej”, tym intensywniejsza stawała się współpraca SB z agenturą. Robotnicy narzekali na pustki w przystoczniowych kioskach, zwrócono uwagę na wysyłanie niepokornych pracowników do wojska. Załoga stoczni oczekiwała od aktywu partyjnego, administracji i kierownictwa zakładu jakichkolwiek informacji i uzasadnienia podwyżek. Brak odpowiedzi na zadawane pytania budził skojarzenia z bezradnością partii w grudniu 1970 roku.

Wieczorem 24 czerwca premier Piotr Jaroszewicz w „Dzienniku Telewizyjnym” poinformował społeczeństwo o wprowadzeniu rady-

---

[32] APG, 3595/50, Protokół z plenarnego posiedzenia KZ PZPR Stoczni Gdańskiej im. Lenina z 7 czerwca 1976 r., podpisany przez I sekretarza KZ Stoczni Gdańskiej im. Lenina Józefa Wójcika.

[33] IPN Gd 003/16/10/1, Notatka służbowa ze spotkania z TW „Dorota”, opracowana przez porucznika Wydziału III SB KWMO w Gdańsku A. Lipca z dnia 8 czerwca 1976 r.

[34] IPN Gd 003/16/10/1, Wyciąg z informacji uzyskanej od TW „Wacław”, opracowany przez st. inspektora Wydziału III SB KWMO w Gdańsku porucznika Jerzego Frączkowskiego z dnia 4 czerwca 1976 r.

kalnych podwyżek cen towarów. Władze w Warszawie z niepokojem wyczekiwały teleksów z poszczególnych województw. Przed północą 24 czerwca wysłano informacje z Gdańska. Wynika z nich, że ludzie pytali, czy po tak radykalnej podwyżce cen nastąpi poprawa zaopatrzenia rynku, szczególnie w mięso. Interesowano się również cenami innych produktów: wędlin, ryb, drobiu, cukru, masła, chleba.

Wiele uwagi poświęcono rekompensatom pieniężnym, które w opinii rządzących miały utrzymać realny poziom płac i dochodów w społeczeństwie i zniwelować skutki podwyżki cen[35]. Większość dokumentów, przede wszystkich tych przesyłanych do centrali, przedstawia sytuację na Wybrzeżu w kolorowych barwach, ma charakter tonizujący. Dowiadujemy się z nich, że exposé premiera spotkało się z dużym zainteresowaniem społeczeństwa i było kompetentne. Oczywiście podwyżki cen zostały przejęte „pozytywnie i ze zrozumieniem", a zapowiedzi zmian cen wywołały „ożywione komentarze nie negujące jednak potrzeby zmian". W społeczeństwo dominowała „gospodarska troska o wykonanie nakreślonych zamierzeń"[36]. Głosy ludzi były jednak zgoła odmienne. Pytano retorycznie, „czy w dalszym ciągu będą miały miejsce tzw. «ciche podwyżki»". Znamienne, że podczas przemówienia premiera Jaroszewicza do wojewódzkiej oraz terenowych instancji partyjnych dzwonili z pogróżkami anonimowi rozmówcy niezadowoleni z „regulacji cenowej"[37].

Następnego dnia odnotowano strajki w 24 województwach i 97 zakładach. Uczestniczyło w nich około 70–80 tysięcy osób[38].

W Stoczni Gdańskiej aktyw partyjny czuwał na poszczególnych wydziałach od godziny 6.00[39]. Po 6.00 pracę przerwało około 350

---

[35] APG, 2384/150505, Sprawozdanie stenograficzne z 4 posiedzenia Sejmu PRL w dniu 24 czerwca 1976 r.

[36] APG 2384/17120, Informacja o wypowiedziach i komentarzach występujących po sejmowym wystąpieniu premiera w województwie gdańskim, sporządzona przez kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Gdańsku Władysława Tuminowskiego, b.d.

[37] APG, 2384/17120, Informacja o przebiegu narad aktywu polityczno-gospodarczego w przedsiębiorstwach województwa gdańskiego, sporządzona przez Sekretarza ds. Ekonomicznych KW PZPR w Gdańsku Adama Nowotnika z dnia 19 czerwca 1976 r.

[38] P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006.

[39] APG, 3595/50, Protokół z plenarnego posiedzenia KZ PZPR Stoczni Gdańskiej im. Lenina poszerzonego o aktyw społeczno-gospodarczy Stoczni, odbytego w dniu 25 czerwca 1976 r., podpisany przez I sekretarza KZ Stoczni Gdańskiej im. Lenina Józefa Wójcika.

osób z trzech wydziałów[40]. O 6.30 zaprzestano pracy na wydziale K-3, na oddziale prefabrykacji. Około godziny 7.40 przerwano pracę na wydziale S-3, a po godzinie 8.00 stanęły wydziały K-1 i K-2[41]. Wkrótce dołączyły kolejne: S-4, W-3, T-2, przy czym jak zauważył relacjonujący czerwcowy protest robotniczy dyrektor Klemens Gniech, w przypadku dwóch pierwszych pracownicy „markowali" pracę przed nadzorem i kierownikami. Część stoczni pracowała normalnie: zakład C, S-1, S-2, TR, administracja, różnie zaś wyglądało to w przypadku wydziałów W.

W zakładzie dało się odczuć, że sytuacja jest nietypowa, albowiem opustoszały ulice stoczniowe. Około godziny 8.00 w okolicach zakładów S, wydziałów W-3 i T-2 z hal produkcyjnych zaczęli wychodzić stoczniowcy. W czasie przerwy śniadaniowej pracownicy wydziału PA połączyli się z wyżej wymienionymi i przeszli nabrzeżem wyposażeniowym obok dyrekcji produkcji w kierunku wydziałów K-1 i K-3. Do protestu dołączali kolejni pracownicy. Przy budynku szefostwa produkcji dyrekcja podjęła próbę rozmów, ale zamiar ten się nie udał. Do grupy dołączyli stoczniowcy z wydziałów K-1 i K-2. Jak wynika z partyjnych dokumentów, około 10 tysięcy robotników nie pracowało[42].

Kierownictwo zakładu twierdziło, że część załogi została wciągnięta w strajk szantażem, a próby rozproszenia grup czy przerwania pochodu przez aktyw partyjny nie powiodły się. Działacze usłyszeli wiele gorzkich słów, a niektórzy mieli szczęście, że nie zostali zlinczowani czy poturbowani. Zdarzały się przypadki obrzucania kamieniami robotników nieprzyłączających się do pochodu. Protestujący stosowali prostą metodę – wchodzili na dany wydział i wyłączali dopływ energii. To był znak, że coś się w zakładzie dzieje. Tajny współpracownik o pseudonimie „Kolega" informował, że pracę przerwano na wydziałach S-4, S-3, T-2 i K-2. Wymienił również dwóch stocz-

[40] APG 2384/17120, Informacja o zakładach pracy na terenie województwa gdańskiego, gdzie wystąpiły zakłócenia w pracy w dniu 25.06.1976 r., sporządzona przez Sekretarza KW PZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego.
[41] IPN Gd 003/16/10/1, Informacja dotycząca sytuacji w stoczniach w dniu 25.06.1976 r. od godz. 6.00 do godz. 10.30, opracowana przez zastępcę naczelnika Wydziału III SB KWMO w Gdańsku majora Czesława Wojtalika.
[42] APG 2384/17120, Informacja o zakładach pracy na terenie województwa gdańskiego, gdzie wystąpiły zakłócenia w pracy w dniu 25.06.1976 r., sporządzona przez Sekretarza KW PZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego.

niowców: Mariana Błażejaka i Mariana Tomaszewskiego, którzy na wydziale W-4 mieli wzywać do przerywania pracy. Błażejak ponadto na placu przed budynkiem dyrekcji namawiał do strajku tak długiego, aż władze cofną podwyżki. „Kolega" donosił również na innego robotnika – Rusinka z działu TTM, który objaśniał innym kolegom z wydziału W-2, że nie można się teraz cofnąć, bo władze uchwalą nowe podwyżki[43]. Z kolei kontakt operacyjny o pseudonimie „L" przekazał, że głównymi organizatorami protestów na wydziale K-1 byli Bronisław Drążek, Jan Ecka i Kazimierz Walkowiak (Walkowiak był już znany SB z protestów grudniowych w 1970 roku).

Grupa licząca około 2–3 tysięcy pracowników dotarła na plac dyrekcji zakładu o godzinie 9.30. Dyrektor wraz z pierwszym sekretarzem KZ próbowali uspokoić rozentuzjazmowany tłum, ale nie posiadali żadnych argumentów, aby rozładować napiętą sytuację. Około godziny 11.00 na placu znajdowało się około 3 tysięcy manifestantów[44]. Część robotników rzucała hasła wzywające do wyjścia z zakładu i ruszenia na miasto. Kierownictwo zakładu zdołało przekonać radykałów i nikt nie opuścił terenu stoczni. Załoga pamiętała tragiczną grudniową lekcję, a nikt nie chciał ryzykować życia. Robotnicy żądali cofnięcia podwyżek oraz chcieli rozmawiać z władzami Gdańska. Do stoczni przybyli: pierwszy sekretarz KW PZPR Tadeusz Fiszbach, sekretarz KW Włodzimierz Sak, wicewojewoda Jan Mariański oraz Stanisław Bereś, pełniący funkcję przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Związków. Z mediacji nic nie wyszło, bo i wyjść nie mogło, jeżeli już na początku Tadeusz Fiszbach zaczął swe przemówienie od koszmarnego słowa „towarzysze". To szczególnie zirytowało robotników. Odkrzyknęli, że są obywatelami, a „towarzyszy" porównali do „ludzi dyktatury"[45].

Wystąpienia dygnitarzy przerywano niecenzuralnymi okrzykami i gwizdami. Władze nie posiadały żadnej sensownej argumentacji, która obroniłaby w jakikolwiek sposób podwyżkę cen. Parły w absur-

[43] IPN Gd 003/16/10/1, Informacja TW „Kolega" z dnia 25 czerwca 1976 r.

[44] IPN Gd 003/16/10/1, Informacja dotycząca sytuacji w stoczniach w dniu 25 czerwca 1976 r. od godz. 10.30 do 13.00, opracowana przez zastępcę naczelnika Wydziału III SB KWMO w Gdańsku majora Czesława Wojtalika.

[45] *Relacja robotników gdańskich*, „Aneks" 1976, nr 12, s. 32.

dalne tezy mówiące o tym, że celem podwyżki było pozyskanie pieniędzy od zagranicznych turystów i gości. To były już wyjaśnienia kompromitujące.

Głosu domagali się zwykli, na co dzień niesłuchani robotnicy. Atmosfera musiała już być ekstremalnie napięta, albowiem mikrofon przekazano w ich ręce. Łącznie wypowiadało się 35 osób. Ze sprawozdania wynika, że byli to głównie młodzi stoczniowcy. Apelowali o zniesienie podwyżek cen, piętnowali braki w zaopatrzeniu sklepów, wątpili w obiecywane rekompensaty, podnosili problemy budownictwa mieszkaniowego oraz tragicznych warunków pracy. Mówili o tym, o czym ani kierownictwo zakładu, ani władze nie chciały słyszeć. Poruszali kwestie ciążące im i ich rodzinom najbardziej. Ich przemowy potraktowano jako prowokacyjne, a zachowanie jako aroganckie oraz „bez respektu dla przełożonych". Oto fragment wypowiedzi jednego ze stoczniowców:

„Dyrektor stoczni zabrał jeszcze głos, mówiąc, że podczas ostatniej reorganizacji w stoczni płace zostały podniesione o 16%. Jeden z robotników sprecyzował, że przed tą podwyżką dostawał 145 zł za 10 godzin pracy, a teraz 145 zł 50 groszy i podwyżka ograniczyła się więc do 5 groszy za godzinę pracy. Zapytał następnie dyrektora, ile on zarabia. – 1500 zł dziennie, ale pracuję do 7-ej wieczór. – Przy ogniu swojego kominka – odpowiedział robotnik.

Inny, rozdzierając koszulę, oświadczył: wszystko mi jedno, niech strzelają, ale nie mogę znieść, by nas oszukiwano w ten sposób.

Inny powiedział, że sprowadza się robotników ze wsi, gdy brakuje siły roboczej, obiecując dobre mieszkania i wysokie zarobki. Ale w końcu zdycha się tutaj z głodu"[46].

Atmosfera w czasie wiecu była napięta, robotnicy krzyczeli, że jeśli władza chce rozmawiać, to w jakim celu nad stocznią krąży helikopter[47]. Według kontaktu obywatelskiego o pseudonimie „Edward" złośliwie i demagogicznie przemawiał Jan Sarnowski[48]. Inna osoba współ-

[46] Ibidem, s. 32.
[47] Ibidem, s. 33.
[48] IPN Gd 003/16/10/1, Notatka służbowa ze spotkania z k.o. „MC", odbytego w dniu 26 czerwca 1976 r., sporządzona przez st. inspektora Sekcji VI Wydziału III KWMO w Gdańsku podporucznika Zenona Ratkiewicza.

pracująca z aparatem bezpieczeństwa, o pseudonimie „MC", podała nazwiska czterech osób, które zabrały głos w czasie wiecu przed budynkiem dyrekcji. Byli to Jerzy Betka, spawacz zatrudniony na wydziale K-3, Hieronim Łuciński, podsuwnicowy z W-1, Jan Trzaska, monter ślusarski z W-3, i Paweł Szczyrbowski, malarz z R-3[49].

Wskazywano, że część przemawiających podczas wiecu rekrutowała się z firm zewnętrznych, budowlanych, pracujących na zlecenie w stoczni, a więc w domyśle nie był to głos jednoznacznie stoczniowy. Po raz kolejny zdanie robotnika zostało ośmieszone i zdezawuowane. Protestujący zaczęli rozchodzić się na wydziały o godzinie 13.00. Tylko około 30 osób jeszcze przez pół godziny dyskutowało z kierownictwem zakładu. Wśród załogi dominowało przekonanie, że stoczniowcy będą strajkować, dopóki rząd nie odwoła podwyżek, a strajk generalny zapowiedziano na 26 czerwca o godzinie 9.00.

Warto wspomnieć, że SB odnotowała informację o dwóch pracownikach Stoczni Gdańskiej im. Lenina, którzy przedostali się około godziny 11.30 do Gdańskiej Stoczni Remontowej i próbowali przekonać robotników do przerwania pracy i przyłączenia się do strajku. Akcja ta zakończyła się fiaskiem[50]. Również Stocznia Północna nie protestowała, jedynie pracownicy MALMOR-u, którzy przebywali na terenie tejże stoczni, na jednostce B-422/24, zeszli ze statku w geście solidarności z robotnikami ze Stoczni Gdańskiej im. Lenina. W tym kontekście intrygująco brzmi informacja przekazana przez kontakt operacyjny o pseudonimie „Zygmunt", który twierdził, że 25 czerwca w godzinach rannych do Stoczni Gdańskiej im. Lenina przez bramę numer 3 chciały wejść cztery osoby podające się za pracowników Zakładów Mechanicznych H. Cegielskiego z Poznania. Chcieli oni poruszyć kwestie związane ze strajkiem. Na teren zakładu nie zostali jednak wpuszczeni. Jeżeli przybyli pod bramę rano, to w czasie, gdy protest dopiero się rozwijał. Nie wiemy, kim były te osoby, ale sytuacja wydaje się co najmniej

[49] IPN Gd 003/16/10/1, Notatka służbowa ze spotkania z k.o. „Edward", odbytego w dniu 26 czerwca 1976 r., sporządzona przez kierownika Sekcji VI Wydziału III KWMO w Gdańsku podporucznika Lecha Kozłowskiego.
[50] IPN Gd 003/16/10/1, Informacja dotycząca sytuacji w stoczniach w dniu 25 czerwca 1976 r. od godz. 10.30 do 13.00, opracowana przez zastępcę naczelnika Wydziału III SB KWMO w Gdańsku majora Czesława Wojtalika.

zastanawiająca[51]. Historyk Piotr Brzeziński sugeruje, że mogła to być próba prowokacji ze strony funkcjonariuszy SB[52].

Władze złapały chwilę oddechu. Niektórym działaczom na pewno przemknęły przed oczami sceny z Grudnia. Piątkowe popołudnie i wieczór dla gdańskiej PZPR były bardzo gorące. Na godzinę 13.30 zorganizowano naradę dyrektorów i sekretarzy KZ z udziałem przedstawiciela KC oraz kierownictwa KW, KD, WRZZ i ZPO. Nakazano przeprowadzenie od godziny 14.00 zebrań partyjnych oraz zebrań konsultacyjnych na poszczególnych wydziałach. Podczas zebrań zamkniętych szukano winnych za zaistniałą sytuację, oceniano postawę członków partii i załogi. Z kolei w czasie narad konsultacyjnych aktywiści partyjni próbowali tłumaczyć propozycje zmian cen, wsłuchiwano się także we wnioski załogi i próbowano wymuszać na pracownikach zobowiązania do podjęcia pracy w następnym dniu. „Odbyła się konsultacja i zebranie partyjne. Przyjęto zobowiązanie, że wszyscy członkowie partii o godz. 6.00 przystąpią do pracy w dniu jutrzejszym"[53].

Konsultacje miały na celu zdyscyplinowanie załogi, o żadnej swobodnej wymianie poglądów nie było mowy. Agitatorzy partyjni próbowali w pokrętny sposób wytłumaczyć sens podwyżek cen. Osoby te, zwane „aktywistami partyjno-administracyjnymi", przeszkolone w KW, były zwyczajnie nieprzygotowane do rozmów z robotnikami[54]. Spotkania organizowano pospiesznie. Jeden z partyjnych działaczy z wydziału K-1, Jan Baraniak, wskazywał, że część pracowników nie została poinformowana o godzinie 9.00, że kierownictwo zakładu planowało na godzinę 14.00 konsultacje. On dowiedział się o tym o wiele później, bo dopiero około godziny 12.00. Stanisław Wilk, drugi sekretarz POP K-1, twierdził, że informacja o planowanych konsultacjach była przekazana około godziny 9.00 grupowym partyj-

---

[51] IPN Gd 003/16/10/1, Notatka służbowa ze spotkania z k.o. „Zygmunt", odbytego w dniu 26.06.1976 r., sporządzona przez kierownika Sekcji VI Wydziału III SB KWMO w Gdańsku podporucznika Lecha Kozłowskiego.

[52] P. Brzeziński, *Czerwiec 76*…, s. 211.

[53] APG, 3595/50, Wypowiedź tow. Mickiewicza podczas plenarnego posiedzenia KZ PZPR Stoczni Gdańskiej im. Lenina poszerzonego o aktyw społeczno-gospodarczy Stoczni, odbytego w dniu 25 czerwca 1976 r., podpisany przez I sekretarza KZ Stoczni Gdańskiej im. Lenina Józefa Wójcika

[54] P. Brzeziński, *Czerwiec 76*…, s. 211.

nym, a także kanałami administracyjnymi poprzez związki zawodowe i ZSMP. „Sądziliśmy, że wszyscy się o tym dowiedzą. Osobiście sami nie mogliśmy sprawdzić dotarcia informacji na stanowiska, ponieważ byliśmy zajęci…”[55]. Oczywiście tego rodzaju sytuacje wprowadzały dodatkowy organizacyjny chaos.

Wielu protestujących liczyło sobie nie więcej niż 25 lat, dlatego też zwołano spotkania z przewodniczącymi kół wydziałowych ZSMP, podczas których analizowano postawy młodych ludzi w trakcie strajku. Zobowiązano członków stoczniowej ZSMP do podjęcia odpowiedniej pracy z młodą kadrą stoczniową. To przede wszystkim młodzi pracownicy wzywali do podjęcia strajku w kolejnym dniu, to jest 26 czerwca.

Od godziny 18.00 prowadzono kolejne posiedzenia KZ: z udziałem sekretarzy POP i OOP, przewodniczących Rad Oddziałowych i WRZZ. O godzinie 21.00 podsumowano podjęte przedsięwzięcia i ustalono plan działań na następny dzień.

Od 26 czerwca do 6 lipca zorganizowano wiele rozmaitych narad, spotkań i konsultacji przedstawicieli stoczniowej organizacji partyjnej z przedstawicielami władz centralnych, wojewódzkich, dzielnicowych, stoczniowych i partyjnych, z mężami zaufania, redaktorem naczelnym „Głosu Wybrzeża” i przewodniczącymi wydziałowych kół ZSMP[56].

Na terenie województwa gdańskiego przeprowadzono 306 konsultacji, obejmujących zakłady pracy, środowiska nauczycielskie i akademickie oraz wiejskie, w których uczestniczyło 11605 osób[57]. W czasie zebrań padło wiele ostrych słów pod adresem partii. Ludzie byli przede wszystkim zaskoczeni wysokością podwyżek. Na salach panował nastrój przygnębienia i rozgoryczenia, a podczas spotkania konsultacyjnego w Akademii Medycznej płakano. Nie wierzono, że

[55] APG, 3595/130, Protokół nr 24/76 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR Stoczni Gdańskiej im. Lenina, odbytego w dniu 7 lipca 1976 r., podpisany przez I sekretarza KZ PZPR SG Józefa Wójcika.

[56] APG, 3595/130, Plan przedsięwzięć polityczno-organizacyjnych w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, będący uzupełnieniem Protokołu z posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR SG w dniu 6 lipca 1976 r., podpisany przez I sekretarza KZ PZPR SG Józefa Wójcika.

[57] W innym, uzupełniającym zestawieniu, z 1 lipca 1976 roku, podano liczbę 390 konsultacji, w których uczestniczyło około 13 tysięcy osób. APG 2384/17120, Informacja z przebiegu spotkań konsultacyjnych sporządzona przez Sekretarza KW PZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego z dnia 1 lipca 1976 r.

obiecywane rekompensaty pokryją wysokie koszty utrzymania. Aktywiści partyjni prowadzący spotkania wskazywali, że ich uczestnicy nie byli agresywni, raczej pełni niepokoju. Informacja opracowana dla KC nie odnosiła się do Stoczni Gdańskiej. W zakładzie próbowano wszelkimi siłami zdusić zapędy strajkowe. Kierownictwo wraz z aktywem partyjnym miało prowadzić skuteczne działania na rzecz poprawy atmosfery w stoczni oraz zapewnić ciągłość pracy[58].

Władze państwowe przestraszyły się gwałtownej reakcji społeczeństwa. Wieczorem 25 czerwca premier Jaroszewicz nieoczekiwanie odwołał podwyżkę cen. Myślano, że dojdzie do jej modyfikacji, w zakładach przez cały dzień przygotowywano listy dodatków do płac, stanowiących rekompensatę, które miały być wypłacane 28 czerwca w poniedziałek. Według ustalonego scenariusza konsultacje społeczne miały przecież potwierdzić rządowe propozycje. Nastroje społeczne uległy poprawie. Dominowały opinie, że rząd nie przygotował odpowiednio propozycji podwyżek cen, a konsultacje prowadzono w pośpiechu. Przez to robotnicy nie byli w stanie zrozumieć sedna „regulacji cenowej" oraz przysługujących im rekompensat. Decyzja o cofnięciu podwyżek była zatem kompletnym zaskoczeniem. Właściwie już pogodzono się z tym, że niektóre towary podrożeją, czekano tylko na wysokość podwyżki. Z „regulacją cenową" wiązano wręcz nadzieję na poprawę zaopatrzenia i na ustanie plotek, albowiem od kilku miesięcy ciągle dyskutowano, co i kiedy podrożeje. Sprzeczne komunikaty wysyłane przez decydentów prowokowały rozmaite pogłoski. Mówiono, że zmieniono decyzję pod wpływem „zewnętrznych nacisków". Pojawiały się głosy, że „przestraszono się nas". Negatywnie komentarze padały pod adresem pracowników Stoczni Gdańskiej: „Ci, którzy mają najwięcej, ci sami najwięcej rozrabiali", „czołowy zakład klasy robotniczej zajął miejsce na czele, ale od końca"[59].

Warto wspomnieć, że zdumieni cofnięciem podwyżek byli również działacze partyjni. Aktyw angażujący się podczas spotkań konsulta-

[58] APG 2384/17120, Informacja z przebiegu spotkań konsultacyjnych sporządzona przez Sekretarza KW PZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego z dnia 25 czerwca 1976 r.

[59] APG 2384/17120, Informacja o aktualnej sytuacji w województwie gdańskim po wczorajszym wystąpieniu Premiera z dnia 26 czerwca 1976 roku z godziny 13.00.

cyjnych negatywnie ustosunkował się do rządowych ustaleń. W końcu to jego członkowie przekonywali o słuszności wprowadzenia drastycznych podwyżek i bronili tych decyzji, chwytając się wszelkich dostępnych argumentów. Dzień później okazało się, że ich wysiłek został zmarnowany, a oni czuli się po prostu oszukani, bali się utraty autorytetu wśród załóg[60].

Z doniesień sporządzonych przez kontakty operacyjne „Marek", „Roman", „Zygmunt" i „BZ" wynika, że 28 czerwca na wydziałach K-1, K-3, S-1, S-2, S-3, S-4, S-5 i innych praca przebiegała bez zakłóceń. Dodatkowo podczas przerwy śniadaniowej na wydziałach W-1, S-1, S-3 i S-4 zorganizowano zebrania potępiające „ekscesy" w Radomiu i Ursusie oraz w stoczni. Symptomatyczne było stwierdzenie: „Wypowiedzi te […] były spontaniczne i w tej formie wypowiadali się robotnicy, których nikt nie typował do zabierania głosu"[61]. Funkcjonariusze SB, ale również działacze partyjni, przyzwyczajeni do obłudnych trików propagandowych i manipulacji, musieli zaznaczać w sprawozdaniach, co było prawdą, a co iluzją.

Po setkach zebrań, spotkań i konsultacji wyprodukowano mnóstwo protokołów, a w materiałach archiwalnych dotyczących stoczniowej instancji partyjnej oprócz teczek z zebrań plenarnych i egzekutywy KZ zachowały się tylko trzy teczki z obrad POP W-4 (po jednej z egzekutywy i ogólnych posiedzeń z lat 1974–1979) oraz jedna teczka z OOP MM, również z tego okresu, niezawierająca niestety żadnych informacji odnoszących się do protestów z czerwca 1976 roku. Świadczy to o celowym zniszczeniu materiałów archiwalnych opisujących te protesty oraz reakcję robotników i działaczy partyjnych na oderwane od rzeczywistości podwyżki. Słowa, które padły podczas zebrań, musiały być względem decydentów bardzo krytyczne, skoro archiwalia zniknęły bądź w ogóle ich nie zarchiwizowano. Badając inne kryzysy polityczne rozgrywające się w stoczni, takie jak rewolta Grudnia 1970, strajk Sierpnia 1980 czy też wprowadzenie

[60] APG 2384/17120, Informacja z przebiegu spotkań konsultacyjnych sporządzona przez Sekretarza KW PZPR w Gdańsku Henryka Masłowskiego z dnia 1 lipca 1976 r.

[61] IPN Gd 003/16/10/1, Notatka służbowa sporządzona przez st. inspektora Wydziału III SB KWMO w Gdańsku porucznika Jerzego Frączkowskiego z dnia 28 czerwca 1976 r.

stanu wojennego w 1981 roku, mamy do czynienia z olbrzymią ilością dokumentów partyjnych. Niestety w przypadku Czerwca 1976 jakichkolwiek materiałów brak.

Z ocalałych dokumentów, będących wytworem partyjnych działaczy z W-4, możemy odmalować fragment ówczesnej rzeczywistości. Towarzysz Trejderowski, pełniący funkcję sekretarza POP W-4, przekazał dane z wieczornej odprawy w KZ PZPR SG z 25 czerwca oraz z egzekutywy z 26 czerwca, mocno potępiając „zajścia". Konstatowano smutnie, że niektórzy członkowie „dali się wciągnąć w te incydenty", a organizacja partyjna nie zdołała zapobiec „wypadkom". W stosunku do uczestników strajku zamierzano wyciągnąć surowe konsekwencje z karą zwolnienia z pracy włącznie. Członkowie partii mieli podawać nazwiska osób, które przerwały pracę i brały udział w manifestacji przed budynkiem dyrekcji. Głos w dyskusji zabrali również szeregowi działacze partyjnej organizacji stoczniowej. Warto je zacytować.

Tow. Mokrzanowski: „Ciągle jesteśmy zaskakiwani np. podwyżką po południu, czy członków partii nie można było powiadomić wcześniej. Oceniając wczorajszą sytuację, należy ocenić na + postawę naszej załogi […] jeżeli chcemy podnieść ceny, to przygotujmy naród do tego, bo wszyscy się zgadzają, że podwyżka musi być. Dać czas na przedyskutowanie"[62].

Tow. Jarominiak: „jest jeszcze jeden aspekt: dozór średni […] błąd, którym obarcza się naszą organizację, jest błędem KZ, bo dlaczego kazano, żeby pracownicy wychodzili do pracy, na statkach należało zaraz z rana przedyskutować poruszone sprawy"[63].

Tow. Polański: „zasadniczym błędem było to, że rano nie było prasy, a materiały informacyjne dotarły na wydział za późno"[64].

Tow. Dumchofer: „w KD odbyła się narada z dyrektorem [nieczytelne – P.R.] na tematy gospodarcze, w dyskusji na powyższe tematy wyszły również sprawy cen. Na tym spotkaniu zabierało głos 60% obecnych.

---

[62] APG, 3595/291, Protokół z zebrania POP W-4 odbytego w dniu 26 czerwca 1976 r., podpisany przez p.o. sekretarza POP W-4 Trejderowskiego.

[63] Ibidem.

[64] Ibidem.

Z tej narady należało wyciągnąć wnioski w KW, gdyż narada miła miejsce trzy tygodnie przed 25 czerwca"[65].

Tow. Janeczko: „Jeżeli będzie podwyżka, to niech to będzie politycznie przygotowane w sposób zorganizowany. Ludzie mówią, że w telewizji pokazują piękne obiekty, osiągnięcia w rolnictwie i widz kształtuje sobie obraz zgodny z tym, co widzi. Należy również pokazywać nasze niedociągnięcia"[66].

Wypowiedzi te nie korespondowały z tym, co chciało usłyszeć kierownictwo zakładu. Brak jakichkolwiek informacji, bezład organizacyjny, instrumentalne traktowanie działaczy najniższego szczebla partyjnego, omnipotencja centrali powodowały minorowe nastroje wśród aktywu partyjnego. Kierownictwo stoczni zdawało sobie sprawę z powagi sytuacji, działacze wiedzieli, że na Wybrzeżu tak zdecydowanie przeciw podwyżkom wystąpił tylko jeden zakład – Stocznia Gdańska. Kierownik wydziału W-4 podsumował spotkanie: „Za te zajścia będzie nas wytykać cała Polska. Można było to załatwić w inny sposób"[67].

W materiałach partyjnych gdańskiej WKKP KW PZPR zachowało się kilka stenogramów z posiedzeń egzekutywy innego stoczniowego wydziału – K-3[68]. Również te dokumenty mogą się przydać do analizy czerwcowych protestów w stoczni.

Pierwszy sekretarz POP K-3 Antoni Mazurkiewicz starał się natychmiast rozliczyć niepokornych towarzyszy, przede wszystkim za „bierną postawę i nieudolne działania". Mówił: „Na Wybrzeżu tylko Stocznia Gdańska przerwała pracę […] wybraliśmy więc niegodną nas stoczniowców formę konsultacji nad propozycją premiera [sic!]"[69]. Zgłaszał też wnioski o wydalenie z partii kilku działaczy. Towarzysze nie byli jednak zgodni z oceną pierwszego sekretarza. Twierdzili, że zaproponowane przez niego kary są zbyt surowe. Aktyw partyjny

[65] Ibidem.

[66] Ibidem.

[67] Ibidem.

[68] APG 2384/16472, WKKP KW PZPR w Gdańsku, Sprawa Józefa Skwierawskiego, członka POP K-3 KZ PZPR Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

[69] APG 2384/16472, Protokół nr 3/76 z zebrania POP K-3 odbytego w dniu 26 czerwca 1976 roku, podpisany przez I sekretarza POP K-3 KZ PZPR SG Antoniego Mazurkiewicza.

podzielał zupełnie odmienne stanowisko w tej sprawie. Przyczyną „piątkowych wypadków" miała być zbyt późno przekazana informacja o podwyżkach. Spotkania wyjaśniające organizowano za późno lub wcale ich nie przeprowadzono, ponieważ nie posiadano odpowiednich informacji (w kioskach nie było nawet gazet), szwankowała też komunikacja. Tylko część działaczy wiedziała o spotkaniach. Towarzysz Stefański wspomniał o plotce rozpuszczonej przez stoczniowców, że do zakładu skierowano wojsko na wypadek rozruchów (transport wojskowy rzeczywiście przejeżdżał przez Gdańsk. Był to zwykły zbieg okoliczności, jednakże cześć załogi plotkę podchwyciła). Działacze nie popierali rozliczania członków partii, którzy od początku kryzysu brali udział w trudnych rozmowach z robotnikami. Ich zdaniem wykonywali oni swoją partyjną pracę na tyle, na ile pozwalały warunki panujące w zakładzie. Byli na pierwszej linii frontu, jednego dnia uzasadniali podwyżki cen, drugiego zaś próbowali zrozumieć manewr premiera Jaroszewicza i wytłumaczyć robotnikom, o co tak naprawdę chodziło władzom w centrali. Panował informacyjny chaos.

Oto symptomatyczna wypowiedź działacza partyjnego Józefa Skwierawskiego: „Nie usłyszałem żadnej informacji na temat oceny wydarzeń w kraju po podaniu do wiadomości propozycji premiera. Rząd i Partia przed podjęciem decyzji o podwyżce nie miały rozeznania co do nastroju społeczeństwa, a więc podjęcie takiej decyzji stanowiło dla Rządu harakiri. Podwyżki były za wysokie i nie do przyjęcia"[70].

Pod adresem partii padały gorzkie słowa – nie potrafiła przeciwstawić się zaistniałym okolicznościom, a tak zwani towarzysze funkcyjni nie byli poinformowani o formach regulacji cen oraz rekompensat, a jeśli już posiadali jakiekolwiek informacje, to nie umieli ich w przystępny sposób przekazać robotnikom. Doły partyjne nie

[70] APG 2384/16472, Protokół nr 3/76 z zebrania POP K-3 odbytego w dniu 26 czerwca 1976 roku, podpisany przez I sekretarza POP K-3 KZ PZPR SG Antoniego Mazurkiewicza. Za tę „demagogiczną" wypowiedź Józef Skwierawski został wydalony z szeregów partii uchwałą DKKP PZPR Gdańsk-Portowa z 8 lipca 1976 roku. 26 października WKKP PZPR w Gdańsku powyższą uchwałę utrzymała w mocy. 24 czerwca 1977 roku CKKP PZPR uchyliła uchwałę o wydaleniu i przywróciła Józefowi Skwierawskiemu prawa członka partii. Jednocześnie „uznając go […] winnym niewłaściwej postawy w okresie po czerwcu 1976 r. nie udzielono mu kary partyjnej, uznając za dostateczną karę jego blisko roczny pobyt poza partią".

zgadzały się na wymierzanie kar, powszechnie twierdzono, że przypominałoby to sąd. Zarzucano działaczom brak zaangażowania w prowadzenie pracy partyjnej w sobotę 26 czerwca. Pomijając w dalszym ciągu braki informacyjne, towarzysze odpowiadali, że mówiono już tylko o tak zwanym „okresie rozliczania postaw"[71].

Atmosfera w stoczni była w dalszym ciągu napięta. Jeden z działaczy, towarzysz Strzałkowski, wspomniał, że trzy dni po protestach ktoś rzucił w jego stronę sprzączką od rusztowania, a obserwujący tę skandaliczną sytuację monter rusztowań zareagował śmiechem[72]. Próbowano ustalić, które z wydziałów podjęły pracę, a które zastrajkowały. Część aktywu mówiła wprost, że przekonywanie siebie nawzajem, iż część pracowników pracowała, a cześć strajkowała, było niepoważne. Wniosek były jeden: nikt nie pracował.

Postanowiono ukarać pierwszego sekretarza OOP Prefabrykacja Wincentego Śmiłowskiego, albowiem to tam zaczął się protest, a sekretarz, według członków egzekutywy wydziału K-3, był współodpowiedzialny za swój oddział. Towarzysze sami nie byli pewni swojej decyzji, bo w głosowaniu zdjęto co prawda Śmiłowskiego z funkcji pierwszego sekretarza, ale nie ukarano go naganą. Mówiono: „co on sam jeden mógł zrobić"[73].

Szukano również pozytywów. Zasługą aktywu partyjnego miało być niedopuszczenie do wyjścia poza teren stoczni: „Można sobie wyobrazić, co by się działo, gdyby ludzie opuścili stocznię"[74].

Symptomatyczna wydaje się również wypowiedź dyrektora stoczni Klemensa Gniecha: „Jesteśmy jedynym zakładem na Wybrzeżu, w którym doszło do tego typu wystąpień. Nie spełnił w tej sytuacji właściwej roli aktyw kierowniczy i społeczny w utrzymywaniu ludzi na stanowiskach pracy, jak i w zapobieżeniu wystąpieniom przed

---

[71] APG 2384/16472, Protokół nr 13/76 z posiedzenia Egzekutywy POP K-3 odbytego w dniu 29 czerwca 1976 roku, podpisanego przez I sekretarza POP K-3 KZ PZPR SG Antoniego Mazurkiewicza.

[72] APG 2384/16472, Protokół nr 3A/76 z zebrania POP K-3 odbytego w dniu 29 czerwca 1976 roku, podpisany przez II sekretarza POP K-3 KZ PZPR SG Antoniego Krywucia.

[73] APG 2384/16472, Protokół nr 13/76 z posiedzenia Egzekutywy POP K-3 odbytego w dniu 29 czerwca 1976 roku, podpisanego przez I sekretarza POP K-3 KZ PZPR SG Antoniego Mazurkiewicza.

[74] APG 2384/16472, Protokół nr 3A/76 z zebrania POP K-3 odbytego w dniu 29 czerwca 1976 roku, podpisany przez II sekretarza POP K-3 KZ PZPR SG Antoniego Krywucia.

dyrekcją. Nie wolno nam dopuścić, aby rozwydrzone grupki, w tym i elementy nam wrogie, wywierały presję na całą załogę”[75].

W ciągu kolejnych dni i tygodni agentura oraz osoby współpracujące z SB dostarczały informacji na temat osób biorących udział w czerwcowych protestach w stoczni. Kontakt operacyjny o pseudonimie „SB” wymienił nazwiska stoczniowców, którzy opuścili stanowiska pracy na wydziale remontowym R-3: Piotr Szymański, Marian Śmigielski i Krzysztof Wnuk. Ponadto suwnicowa Helena Bieniek odmówiła podjęcia pracy i krytykowała wystąpienie premiera Piotra Jaroszewicza[76]. Inny kontakt obywatelski, o pseudonimie „BZ”, podał nazwiska stoczniowców „przejawiających destrukcyjną działalność” na wydziale W-4:

„1. Warczyński Jerzy 52498 – był na zmianie, nie pozwolił robić innym ludziom;
2. Andruszewicz Jerzy 54750 – jest na urlopie, o godz. 17 przyszedł i podszedł do brygady, gdzie wówczas stanęły wszystkie maszyny;
3. Dąbrowski Tadeusz 5467 – wieczny malkontent – wszystko się jemu nie podoba, podburza do wszelkich awantur – w grudniu 1970 to samo;
4. Lyczyrek Zygmunt 63073 – w grudniu był zatrzymany – jest może mało aktywny, ale nieposłuszny, kilkakrotnie zwracano jemu uwagę w dniu 25.06. br.;
5. Wierzbicki Janusz 49782 – jw.;
6. Soszyński Hipolit – rano uruchomiono robotę, stał dalej i rzucił nakrętką w tych, co zaczęli robić. Dużo zarabia;
7. Czernow Ryszard 78728 – technik, sam chodził na plac, kilkakrotnie krytykował zmiany cen – ostrożny;
8. Chybiński Zdzisław – malkontent, organizator wszelkich poczynań, dobry fachowiec, ma autorytet wśród ludzi;

---

[75] APG, 3595/50, Protokół z plenarnego posiedzenia KZ PZPR Stoczni Gdańskiej im. Lenina poszerzonego o aktyw społeczno-gospodarczy Stoczni, odbytego w dniu 25 czerwca 1976 r., podpisany przez I sekretarza KZ Stoczni Gdańskiej im. Lenina Józefa Wójcika.

[76] IPN Gd 003/16/10/1, Notatka służbowa ze spotkania z k.o. „SB”, sporządzona przez kierownika Sekcji VI Wydziału III SB KWMO w Gdańsku podporucznika Lecha Kozłowskiego z dnia 26 czerwca 1976 r.

9. Zdybel Jan – mówi na spotkaniu, że ekscesy chuligańskie to były i w Gdańsku”[77] (w przypadku Jan Zdybla chodziło o sytuację w czasie zebrania na wydziale S-4, kiedy zapytał, dlaczego robotników z Ursusa i Radomia nazwano chuliganami, skoro w 1970 roku stoczniowcom również przyszyto taką łatkę)[78].

Nie trzeba dodawać, jak tego rodzaju listy były szkodliwe. Osoby wymienione najczęściej wzywano na rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze, zastraszano, zwalniano z pracy, a także rozpracowywano operacyjne.

Oprócz pracowników będących kontaktami operacyjnymi SB w omawianym czasie gdańska bezpieka dysponowała 59 tajnymi współpracownikami działającymi na terenie Stoczni Gdańskiej im. Lenina[79]. Prowodyrów oraz 87 najaktywniejszych osób manifestujących przed budynkiem dyrekcji 25 czerwca zwolniono z pracy za ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych. Odwołanie od tej decyzji do Terenowej Komisji Odwoławczej ds. Pracy przy Prezydencie Miasta Gdańska złożyło 56 stoczniowców. Na ogólną liczbę 98 osób zwolnionych z gdańskich zakładów pracy (Stoczni Gdańskiej im. Lenina, ZREMB-u, Zakładu Remontowo-Montażowego Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mleczarskiej w Pruszczu Gdańskim, BUDIMOR-u), 50 wniosków komisja oddaliła, w 12 przypadkach umowy rozwiązano za porozumieniem stron, a jedną osobę przywrócono z powrotem do pracy[80].

Odnosząc się do decyzji komisji odwoławczej, warto wspomnieć donos tajnego współpracownika o pseudonimie „Beryl”. Poinformował on swego oficera prowadzącego o rozmowie z niejakim Lewkowiczem, który został ponownie pracownikiem Stoczni Gdańskiej i miał

---

[77] IPN Gd 003/16/10/1, Notatka służbowa ze spotkania z k.o. „BZ”, sporządzona przez st. inspektora Wydziału III SB KWMO w Gdańsku porucznika Jerzego Frączkowskiego z dnia 28 czerwca 1976 r.

[78] IPN Gd 003/16/10/1, Notatka służbowa sporządzona przez st. inspektora Wydziału III SB KWMO w Gdańsku porucznika Jerzego Frączkowskiego z dnia 28 czerwca 1976 r.

[79] IPN GD 0046/349/3/7, Stan rejestracji na obiektach kluczowych na 31 grudnia 1975 r., tabela nr 16.

[80] IPN GD 0046/349/3/1, Informacja dotycząca osób zwolnionych z Zakładów Pracy woj. Gdańskiego w związku z udziałem w przerwach w pracy w dniu 25.06.1976 r. z dnia 17 listopada 1976 r. Osiem osób (spośród tych, których wnioski zostały oddalone przez komisję) wniosło sprawy do Okręgowego Sądu Pracy. Sąd oddalił jeden wniosek, a w pięciu przypadkach zmienił kwalifikację na porozumienie stron. W przypadku dwóch spraw informacji brak.

zamiar skorzystać z pięciomiesięcznego wypowiedzenia w ustawowym trybie, aby zacząć pracę w innym zakładzie. Dyscyplinarne zwolnienie uniemożliwiało mu realizację tego planu, a pracą w stoczni nie był zainteresowany, ponieważ zdawał sobie sprawę, że kierownictwo i tak go zwolni. Funkcjonariusz SB dopisał w notatce, że robotnik został usunięty ze stoczni w związku z udziałem w protestach z 25 czerwca. Oficjalnie powodem był fakt „gorszącego zachowania w hotelu robotniczym", którego komisja nie zdołała udowodnić. Podjęto decyzję o ponownym dyscyplinarnym zwolnieniu pracownika z prawdziwym uzasadnieniem, „że brał udział w wiecu przed dyrekcją i namawiał innych do przerywania pracy"[81].

Po czerwcowych protestach zadaniem stoczniowej organizacji partyjnej było przede wszystkim utrzymanie dyscypliny wśród pracowników oraz kolejne pokryzysowe oczyszczanie szeregów. Analizowano partyjną jakość, postawę, autorytet, wpływ na otoczenie, przyczyny bierności, źródła aktywności członków i kandydatów. Zakładano, że w partii zostaną działacze sprawdzeni, na których można było polegać zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych. Rekomendacja „sumienny i dobry, bez nałogów, strona moralna nie budzi zastrzeżeń" – nie była już wystarczająca dla przyszłego członka. Temat czerwca 1976 roku poruszono tylko podczas dwóch lipcowych egzekutyw. Podczas pierwszego posiedzenia wydalono z partii dwóch członków: Józefa Olejniczaka i Władysława Kulikowskiego. Pierwszy samowolnie opuścił miejsce pracy, drugi brał czynny udział w wiecu protestacyjnym przed budynkiem dyrekcji. Z szeregów partii usunięto także wspomnianego już Edwarda Rusinka oraz wykreślono dwa nazwiska z listy kandydatów na członka partii[82]. Kadrowo stoczniowa organizacja partyjna jednak nie ucierpiała, albowiem w poczet członków partii przyjęto 10 pracowników (a także 5 kandydatów). Nowym członkom i kandydatom zadawano standardowe pytania dotyczące „wydarzeń czerwcowych": Czy brali w nich udział? Jaki mieli do nich stosunek?

[81] IPN Gd 003/16/10/1, Informacja sporządzona przez Kierownika Sekcji VI Wydziału III SB KWMO w Gdańsku porucznika Lecha Kozłowskiego z dnia 14 sierpnia 1976 r.

[82] APG 3595/130, Protokół nr 23/76 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR Stoczni Gdańskiej im. Lenina w dniu 6 lipca 1976 r., podpisany przez I sekretarza KZ PZPR SG Józefa Wójcika.

Czy „regulacja cen" była potrzebna? Udzielano oczywiście odpowiedzi niebudzących zastrzeżeń. Oto przykład:

„Pyt. – Jak oceniacie wydarzenia w dniu 25.06.1976 r.?
Odp. – Wystąpień nie powinno być. Osobiście potępiam tych ludzi, którzy przerwali pracę i wyszli pod Dyrekcję Stoczni"[83].

Kolejne posiedzenie egzekutywy dotyczyło mistrza z wydziału K-1, Jana Baraniaka, który podczas spotkania POP K-1 poruszył dwie kwestie:

„1. Z czym partia w dniu 25.06.1976 r. wyszła do członków partii i załogi?
2. Dlaczego partia użyła swych członków jako łamistrajków w dniu 25.06.1976 r.?"[84].

Pytania te były jak najbardziej zasadne. Egzekutywa POP K-1 nie potraktowała wypowiedzi stoczniowca jako wykroczenia statutowego, tylko jako krytykę postępowania organizacji partyjnej. Drugi sekretarz POP K-1 Stanisław Wilk zauważył, że Janowi Baraniakowi nie udzielono kary, albowiem na zebraniach brakowałoby rzeczowej dyskusji, a towarzysze z K-1 byli przeciwni „tłumieniu krytyki". Stoczniowiec był wzorowym pracownikiem, opiekunem młodzieży. Bez pardonu został jednak zaatakowany za swoją postawę przez członków egzekutywy KZ PZPR Stoczni Gdańskiej. Zarzucano mu nieodpowiedzialność, brak reakcji na „warcholstwo osób, które skrzywdziły dobre imię stoczniowców". Oburzające było dla działaczy nazwanie ich łamistrajkami. 25 czerwca Baraniak przerwał pracę i solidaryzował się z protestującymi. Został wydalony z partii, a jeden z członków egzekutywy, towarzysz Chyliński, wzywał również do wyrzucenia go z pracy[85]. Partii nie zależało na prawdziwej krytyce, zwłaszcza po-

[83] Ibidem.
[84] APG 3595/130, Protokół nr 24/76 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR Stoczni Gdańskiej im. Lenina w dniu 7 lipca 1976 r., podpisany przez I sekretarza KZ PZPR SG Józefa Wójcika.
[85] Dzień później Jan Baraniak przestał pełnić funkcję mistrza, przesunięto go na stanowisko technologa na gorszych warunkach finansowych. Ostatecznie działacz odwołał się od decyzji egzekutywy KZ PZPR Stoczni Gdańskiej do Dzielnicowej Komisji Kontroli Partyjnej Gdańsk-Portowa, która ku zaskoczeniu zainteresowanego podtrzymała decyzję stoczniowej organizacji partyjnej. Z kolei Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej w Gdańsku, biorąc pod uwagę jego bardzo dobrą opinię, uchyliła uchwałę o wydaleniu z partii Jana Baraniaka, przywróciła mu prawa członka partii, a za popełnione przewinienie ukarała go upomnieniem partyjnym. APG 2384/16473, WKKP KW PZPR w Gdańsku, Sprawa Jana Baraniaka dotycząca niepartyjnej wypowiedzi po czerwcu 76.

chodzącej z „dołów". Partia miała mówić jednym głosem, a ten głos w stoczni należał wówczas do pierwszego sekretarza Józefa Wójcika.

Trwający zaledwie kilka godzin stoczniowy strajk zelektryzował gdańską PZPR. Nikt przecież nie chciał drugiego Grudnia. Trudno wyrokować, co by się stało, gdyby premier Jaroszewicz nie odwołał podwyżki cen. Czy 26 czerwca doszłoby do planowanego w stoczni strajku? Zapewne tak. Protesty miały charakter czysto ekonomiczny, nikt przecież nie reaguje pozytywnie na jakiekolwiek podwyżki, zwłaszcza na tak wysokie. Stoczniowcy odrobili również lekcję Grudnia 1970 – jeżeli strajkować, to tylko w zakładzie pracy, żadnych wyjść „na miasto". W sobotę 26 czerwca na kładce przystanku kolejki elektrycznej Gdańsk-Stocznia umieszczono transparent „Dziękujemy wam stoczniowcom – studenci"[86]. Społeczność polskiego Wybrzeża pamiętała o tragicznych grudniowych chwilach, dlatego doceniano ten protest.

Dłuższego strajku nie opanowałaby stoczniowa organizacja partyjna, bierna, bez informacji, częściowo popierająca żądania demonstrantów. Nie do opanowania okazały się dla niej kilkugodzinne robotnicze wystąpienia. Już kilka godzin po strajku zaczęto szukać winnych, których jak zwykle w takiej sytuacji po prostu nie było. Postanowiono „oczyścić szeregi", ale szumnie zapowiadana odnowa partyjna była mrzonką. Do końca 1976 roku ze stoczniowej organizacji partyjnej wydalono tylko 11 osób, a skreślono 8 członków i 13 kandydatów. Z kolei do partii przyjęto 102 członków i 134 kandydatów[87]. Kolejne rozliczanie miało nastąpić za cztery lata, po strajku sierpniowym z 1980 roku.

[86] APG 2384/16472, Protokół nr 3A/76 z zebrania POP K-3 odbytego w dniu 29 czerwca 1976 roku, podpisany przez II sekretarza POP K-3 KZ PZPR SG Antoniego Krywucia.

[87] Obliczenia własne na podstawie APG 3595/130, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KZ PZPR SG za III kwartał 1976 r. i APG 3595/131, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KZ PZPR SG za IV kwartał 1976 r.

Bibliografia

Źródła

IPN Gd 0046/349/7
IPN BU 3333/1/2
IPN Gd 003/16/10/1
IPN GD 0046/349/3/1
APG, KZ PZPR Stoczni Gdańskiej im. Lenina 3595/460
APG, Stocznia Gdańska im. Lenina, 1091/462
APG, KZ PZPR Stoczni Gdańskiej im. Lenina, 3595/128
APG, KZ PZPR Stoczni Gdańskiej im. Lenina, 3595/293
APG, KZ PZPR Stoczni Gdańskiej im. Lenina, 3595/129
APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/17120
APG, KZ PZPR Stoczni Gdańskiej im. Lenina, 3595/50
APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/150505
APG, KZ PZPR Stoczni Gdańskiej im. Lenina, 3595/130
APG, KZ PZPR Stoczni Gdańskiej im. Lenina, 3595/291
APG KW PZPR w Gdańsku, 2384/16472
APG KW PZPR w Gdańsku, 2384/16473
APG KW PZPR w Gdańsku, 2384/16472
APG KZ PZPR Stoczni Gdańskiej im. Lenina, 3595/131

Literatura

Brzeziński P., *Gdański Czerwiec '76 w świetle dokumentów partii i bezpieki*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2012, nr 1.
Brzeziński P., *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990. Szkice biograficzne*, Gdańsk 2013.
Cenckiewicz S., *Komu zaszkodził „Bolek"*, „Historia Do Rzeczy" 2016, nr 5.
Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych, oprac. J. Eisler, Warszawa 2001.
Grzelczak P., *Poznański Czerwiec 1976. Walka o pamięć w latach 1956–1989*, Poznań 2016.

Jarecki E., *Stocznia Gdańska Stocznia Gdańska im. Lenina. Życie społeczno-polityczne*
Latoszek M., *Więzi i przejawy integracji w grupach i zbiorowościach społeczeństwa gdańskiego pod koniec lat osiemdziesiątych*, „Zeszyty Naukowe UG. Rozprawy i monografie" 1987, nr 81.
Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1976–1978*, Warszawa 2002.
Relacja robotników gdańskich, „Aneks" 1976, nr 12.
Sasanka P., *Czerwiec 1976. Geneza – przebieg – konsekwencje*, Warszawa 2006. *w latach 1945–1984, Warszawa 1985*.
Zabłocki J., *Dzienniki 1976–1986*, t. 3, cz. 1: 1976–1981, Warszawa 2013.
Zaremba M., *Upalny czerwiec 1974*, „Więź" 2001, nr 6 (512).
Zatoński W., Przewoźniak K., *Palenie tytoniu w dorosłej populacji Polski w latach 1974–1995*, [w:] *Palenie tytoniu w Polsce: postawy, następstwa zdrowotne i profilaktyka*, red. W. Zatoński, K. Przewoźniak, wyd. 2, Warszawa 1999.
Zwiernik P., *Czerwiec '76 w województwie poznańskim*, [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje po 25 latach*, red. P. Sasanka, R. Spałek, Warszawa 2003.

June 1976 at Lenin Shipyard in Gdańsk

The Lenin Shipyard of Gdańsk was, in the communist times, one of the biggest industrial plants in Poland. It was also the benchmark site for the measuring of social moods on the Polish coast, especially after the revolt of December 1970. After those incidents, it was often repeated that for the team of Władysław Gomułka, the shipyard industry was not the primary goal; insufficient investments within the shipyard were often mentioned. In 1971–1975 about 2.5 million zlotys was invested in the expansion of the Lenin Shipyard in Gdańsk, which was a great injection of money in comparison to the financial outlays from previous five-year plans. Investment, however, did not mean better social response in the shipyard. In 1971, there were 61 strikes, which gathered 28,000 workers. Shipyard workers went on strike in the next years, too. Tense atmosphere on the coast was also discernible at the turn of 1975 and 1976. The looming price increase was a popular subject of discussions. The "financial operation" caused an outburst of social dissatisfaction. Protests of June 1976 took place not only in Radom, Ursus and Płock, but also in Gdańsk. The article presents the situation of the Lenin Shipyard in Gdańsk, where the whole first shift – about 10,000 workers – stopped working. Using archive material of Staff Committee of Polish United Workers' Party of the Lenin Shipyard in Gdańsk and State Security from the Institute of National Remembrance, the author presents both the course of the strike and its consequences.

Keywords: June 1976, Lenin Shipyard in Gdańsk, Gdańsk, strike

Piotr Abryszeński

Czerwiec 1976 z perspektywy środowiska akademickiego Trójmiasta

W powojennych dziejach Trójmiasta Czerwiec 1976 roku zdecydowanie ustępuje innym „polskim miesiącom". Strajki, które przetoczyły się wówczas przez kraj, nie były przecież największymi i najbardziej brutalnie stłumionymi przez władze w całej historii PRL. Ich konsekwencje rozlały się jednak daleko poza Mazowsze. Bezpośrednią przyczyną wybuchu protestów było przemówienie Piotra Jaroszewicza z 24 czerwca 1976 roku, w którym pojawiła się zapowiedź wprowadzenia przez władze podwyżki cen. W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych za sprawą kredytów zaciągniętych przez Edwarda Gierka nastąpiła zauważalna poprawa jakości życia. Mimo to społeczeństwo czuło się zmęczone tak zwanymi cichymi podwyżkami cen. Obejmowały one zwłaszcza artykuły spożywcze – dlatego już w 1972 i 1973 roku narastały obawy przed wprowadzeniem przez władze zmiany cen na wzór tej z grudnia 1970 roku[1]. Nastrojom społecznym bacznie przyglądała się Służba Bezpieczeństwa. Według jednego z raportów wśród środowisk, w których najbardziej

[1] Zob. chociażby AIPN Gd, 0046/126, Informacja nt. sytuacji w niektórych zakładach pracy oraz środowiskach województwa gdańskiego, 14 III 1972, k. 130; AIPN Gd, 0046/297 t. 27, Informacja o sytuacji polityczno-operacyjnej województwa gdańskiego w okresie 15 IX – 18 X 1973, 19 X 1973, k. 37.

krytycznie odnoszono się do polityki cenowej władzy, wymieniano prócz pracowników przedsiębiorstw związanych z transportem oraz handlem zagranicznym także środowisko akademickie. Niezadowolenie wyrażali też członkowie PZPR na uczelniach. W połowie 1976 roku społeczny wybuch nastąpił nie w Trójmieście, ale na Mazowszu. Wiadomo jednak, że przerwy w pracy występowały w zakładach na terenie dwudziestu czterech województw[2].

Ciekawym źródłem dotyczącym omawianych wydarzeń są materiały partyjne. Komitety Zakładowe PZPR działające na uczelniach Trójmiasta od lat miały nikły autorytet wśród studentów. Wyraźny spadek zaufania do partii nastąpił po wydarzeniach marcowych. Tendencje te zaczęły ulegać zauważalnej, choć nieznacznej zmianie dopiero po upływie dekady. Wówczas jednak na uczelniach nie było już studentów, którzy uczestniczyli w protestach z 1968 roku. Wystarczy bowiem wspomnieć, że odsetek członków i kandydatów PZPR zmalał na przestrzeni pięciu lat niemal dwukrotnie – z 3,5% w roku 1971 do 1,8% w połowie czerwca 1976[3]. Niewątpliwie przyczyniła się do tego polityka ekipy Gierka i zauważalny wzrost poziomu życia w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych. Kredyt zaufania, jakim został obdarzony następca Władysława Gomułki, był olbrzymi. Niestety również tego kredytu nie był on w stanie spłacić.

Niemałe znaczenie dla omawianego zagadnienia miały przeobrażenia w ruchu młodzieżowym. Powstanie Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej i Socjalistycznego Związku Studentów Polskich w 1973 roku miało zasadniczy cel: zawłaszczenie cieszącego się pewną autonomią Zrzeszenia Studentów Polskich i podporządkowanie go partii. Oznaczało to modyfikację priorytetów nowej organizacji studenckiej. Ważnym elementem jej działalności stało się przygotowywanie młodych ludzi do kolejnego etapu życia organizacyjnego i instytucjonalnego – wstąpienia do PZPR. Wzmożone działania

---

[2] Literatura na temat protestów czerwcowych jest już stosunkowo bogata. Najbardziej obszerną jak dotąd pracą poświęconą temu zagadnieniu jest książka P. Sasanki *Czerwiec 1976. Geneza – przebieg – konsekwencje*, Warszawa 2006. Na temat strajków w Trójmieście zob. P. Brzeziński, *Gdański Czerwiec '76 w świetle dokumentów partii i bezpieki*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2012, nr 1, s. 199–220, oraz tekst tegoż autora w niniejszej książce.

[3] APG, KW PZPR, nr 3025, Wnioski sekretariatu KW PZPR w sprawie dalszego doskonalenia pracy ideowo-politycznej w wyższych uczelniach Trójmiasta, Gdańsk, 14 VI 1976, k. 128.

uczelnianych organizacji partyjnych przynosiły wprawdzie pewne efekty, choć były one dalekie od zamierzonych. Dzięki szeroko zakrojonym akcjom działaczy PZPR i aktywistów młodzieżowych organizacji, przede wszystkim Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, zahamowano odpływ studentów z partii. W 1977 roku wskaźnik ich upartyjnienia zaczął nieznacznie wzrastać i w Trójmieście wyniósł 1,95%[4].

Analiza zachowanych dokumentów wskazuje, że zarówno Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku, jak i lokalna bezpieka w dużo większym stopniu koncentrowała się na badaniu nastrojów wśród robotników. Dużo mniejszą wagę przykładano do opinii środowiska uczelnianego. Zapewne kierowano się przesłankami racjonalnymi – w grudniu 1970 roku to właśnie robotnicy najgłośniej zaprotestowali przeciwko „operacji cenowo-dochodowej", jak propaganda nazywała podwyżki. Tym razem, w obawie przed groźbą poważnego strajku, a jednocześnie z zamiarem kontroli robotniczych nastrojów, w Komitecie Wojewódzkim zaplanowano liczne spotkania z aktywistami PZPR. Spotkania te przybrały formę konsultacji społecznych dotyczących zamiaru wprowadzenia podwyżek na artykuły żywnościowe. Wytypowano dwadzieścia komitetów zakładowych z największych i kluczowych dla regionu przedsiębiorstw. Narady odbywały się od środy 23 do poniedziałku 28 czerwca. Pierwotnie miały nie obejmować żadnej z trójmiejskich uczelni[5]. Być może uważano, że organizacje partyjne na uczelniach funkcjonują wystarczająco sprawnie. Nadmierne nagłośnienie odbywających się narad, w tym podjętych podczas nich ustaleń, mogłoby przynieść efekt przeciwny do zamierzonego. Wszelkie dyskusje odbywały się więc w wąskim gronie aktywistów PZPR. Informacja na temat ich przebiegu musiała trafić do KW, przynajmniej wtedy, gdy był on inny od zakładanego. Za informowanie o bieżących nastrojach na uczelniach odpowiadały też poszczególne komitety miejskie bądź dzielnicowe PZPR z terenu

[4] APG, KW PZPR, nr 9512, Upartyjnienie studentów uczelni Trójmiasta. Stan w dniu 15 VI 1977 r., k. 42.

[5] APG, KW PZPR, nr 19087, Wytyczne dotyczące konsultacji dotyczących zmian polityki i struktury cen, Gdańsk, 23 VI 1976, k. 1.

Trójmiasta. Informacje te przekazywano poprzez wyznaczonych łączników bezpośrednio do sekretariatu Wydziału Organizacyjnego Komitetu Wojewódzkiego partii[6]. W kolejnych dniach sytuacja społeczno-polityczna była monitorowana przez lokalne struktury partyjne wedle ustalonego harmonogramu i dyżurów. Aby umożliwić szybką reakcję na ewentualne protesty, informacje przekazywano między poszczególnymi ogniwami administracji lokalnej, organizacjami partyjnymi i komendami milicji obywatelskiej[7].

Kolejne zebrania, o dużo mniejszym zasięgu, odbyły się także w pozostałych Komitetach Zakładowych partii. Do 25 czerwca zorganizowano ich przeszło trzysta. W większości miały one mniej formalny przebieg i były rodzajem wewnętrznej wymiany spostrzeżeń – od niechęci po pełną aprobatę dla działań władz centralnych. Wszystkie one podlegały obserwacji ze strony Komitetu Wojewódzkiego. Spośród wypowiedzi, które padały na spotkaniach partyjnych, wybrano dwie, być może najbardziej charakterystyczne dla nauczycieli oraz świata akademickiego. Ilość zachowanego materiału oraz stopień ich ogólności mogą świadczyć o tym, że opinie pracowników oświaty oraz nauki nie cieszyły się szczególnym zainteresowaniem decydentów. Na tle opinii robotników prezentowały się zresztą dość powściągliwie. Oprócz typowego dla większości wypowiedzi niezadowolenia wywołanego rozmiarem podwyżki cen autorzy jednego ze sprawozdań zwracali uwagę na następującą wypowiedź: „wszędzie jest to przeprowadzane inaczej, stopniowo. Wzrost cen można rozłożyć na raty tak jak na przykład regulacje poborów dla nauczycieli", a także na to, że „wzrost ponad 100 procent jest nie do przyjęcia"[8]. Zanim jednak podano do publicznej wiadomości szczegóły dotyczące zmiany cen, w różnych środowiskach szeroko spekulowano na temat jej możliwego rozmiaru oraz konsekwencji. Pracownicy Uniwersytetu Gdańskiego uważali na przykład, że ze względu na

[6] Ibidem, System łączności instancji terenowych z Komitetem Wojewódzkim PZPR, [czerwiec 1976], k. 7.

[7] Ibidem, Wytyczne dotyczące konsultacji dotyczących zmian polityki i struktury cen, Gdańsk, 23 VI 1976, k. 5.

[8] APG, KW PZPR, nr 17120, Informacja z przebiegu spotkań konsultacyjnych (teleks opracowany przez Henryka Masłowskiego dla Sektora Informacji Partyjnej KC PZPR), 25 VI 1976, k. 52.

podwyższenie w poprzednich latach uposażenia robotników będą oni grupą najmniej poszkodowaną[9].

Na ironię zakrawa fakt przyznania 23 czerwca (a więc dzień przed osławionym przemówieniem premiera Piotra Jaroszewicza na temat podwyżek cen) medali Komitetu Wojewódzkiego „Za zasługi w upowszechnianiu marksizmu-leninizmu". Otrzymali je zasłużeni działacze partyjni – przeważnie wykładowcy Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu oraz lektorzy KW, w tym kilku pracowników Uniwersytetu Gdańskiego oraz po jednym wykładowcy z Politechniki Gdańskiej oraz Akademii Medycznej[10].

Nie dysponujemy szczegółowymi danymi na temat reakcji studentów na ogłoszoną przez Jaroszewicza zapowiedź wprowadzenia podwyżek cen. Uwagę wszystkich absorbowała wówczas trwająca sesja egzaminacyjna[11]. Część studentów, która zakończyła już egzaminy, po prostu udała się na wakacje. Podobnie niektórzy pracownicy naukowi. Ponadto w tym samym czasie kończyły się egzaminy wstępne na studia w uczelniach Gdańska i Gdyni[12]. Świadectwem rosnącego zaniepokojenia społeczeństwa było przeprowadzenie dodatkowych konsultacji, których domagali się pracownicy wielu zakładów. Ogółem zorganizowano aż 390 spotkań, w których uczestniczyło 13 tysięcy osób z większych zakładów pracy, komitetów miejskich i gminnych, szkół, szpitali, placówek kulturalnych czy wreszcie uczelni oraz instytutów naukowo-badawczych[13].

Równie szybko zareagowano na wieść o masowych protestach w Radomiu, Ursusie i Płocku. Wydaje się, że mając w pamięci doświadczenia z poprzednich lat, doskonale zdawano sobie sprawę, że odpowiedni odzew władz na protest może zapobiec rozprzestrzenianiu się niezadowolenia na pozostałe rejony kraju. Służyły temu

---

[9] AIPN Gd, 0046/309 t. 8, Nastroje i komentarze w poszczególnych grupach społecznych, Gdańsk, 23 VI 1976, k. 11.

[10] APG, KW PZPR, nr 409, Protokół nr 15/76 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku odbytego w dniu 23 VI 1976, Gdańsk, 23 VI 1976, k. 127.

[11] AIPN Gd, 0046/309 t. 8, Nastroje i komentarze w poszczególnych grupach społecznych, Gdańsk, 24 VI 1976, k. 17.

[12] *Batalia o indeksy – rozpoczęta!*, „Głos Wybrzeża", 29 VI 1976, s. 4.

[13] APG, KW PZPR, nr 17120, Informacja o przebiegu konsultacji w województwie gdańskim, 1 VII 1976, k. 63.

błyskawicznie przygotowane i odpowiednio zaaranżowane wiece poparcia dla władz. Wielotysięczne reżyserowane zgromadzenia odbywały się 28 czerwca w wielu miejscach w kraju. Gdański wiec zorganizowano na ulicach Długiej i Długi Targ o godzinie 17.00.

Według oficjalnych danych uczestniczyło w nim 80 tysięcy ludzi. W teleksie przesłanym z gdańskiego KW do Komitetu Centralnego nie omieszkano podać, że w tłumie znajdowali się między innymi przedstawiciele uczelni i placówek naukowo-badawczych[14]. Szeroko informowano o wielkim sukcesie wiecu i olbrzymim poparciu dla polityki Edwarda Gierka.

Decyzję o terminie wiecu przekazano do wiadomości sekretarzy wszystkich komitetów uczelnianych dopiero w sobotę wieczorem, 26 czerwca. W realiach funkcjonowania szkół wyższych mogło to sprawić pewien kłopot – do wielu członków partii informacja ta dotarła dopiero w poniedziałek rano, a więc w dniu organizacji wiecu. Część z pracowników, jak już wspomniałem, przebywała ponadto na urlopach. Wszyscy członkowie partii powiadomieni o wydarzeniu zadeklarowali swoją obecność. Wyjątek stanowili niektórzy pracownicy Politechniki Gdańskiej.

Według sekretarza KW Włodzimierza Saka podczas wydziałowych zebrań partyjnych w Instytucie Okrętowym oraz na Wydziale Chemii doszło do wymiany zdań. Część aktywistów PZPR skrytykowała pomysł organizacji wiecu, a pracownicy uczelnianej administracji należący do partii mieli odmówić w nim udziału[15]. Niestety nie znamy nazwisk ani dokładnej liczby osób, które w ten sposób wyraziły swój sprzeciw. Śladów daremnie szukać w dokumentach Komitetu Uczelnianego PZPR przy Politechnice Gdańskiej[16]. Można więc sądzić,

[14] Ibidem, Informacja o przebiegu wiecu społeczeństwa woj. gdańskiego, [28 VI 1976], k. 60.

[15] APG, KW PZPR, nr 3025, Pismo na ręce Jaremy Maciszewskiego, kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, 2 VIII 1976, k. 149. Do dokumentu pierwotnie załączona była informacja opracowana przez Komitet Uczelniany PZPR przy Politechnice Gdańskiej, dotycząca „atmosfery w Uczelni w czasie konsultacji proponowanych zmian struktury cen", choć w przywoływanym tomie tej notatki nie ma. Nie można jej również znaleźć w materiałach Komitetu Uczelnianego. Zob. ibidem, k. 151.

[16] Przykładowo w teczce AP Gdynia, KU PZPR przy PG, nr 18, zawierającej chronologicznie uporządkowane protokoły i sprawozdania Egzekutywy KU partii za lata 1975–1981, znajduje się spora luka. Na k. 5–6 znajduje się dokument z kwietnia 1975, na k. 7 zaś pismo z listopada 1977 roku. Problem braku źródeł można również spotkać w zespole Komitetu Wojewódzkiego PZPR (podzespół: Wydział Nauki i Oświaty) w Gdańsku, znajdującego się w Archiwum Państwowym w Gdańsku.

że na potrzeby wewnętrznego obiegu informacji miało panować zrozumienie dla podwyżek. Uczestnicy zebrań mieli jedynie wyrażać „pewną wątpliwość co do zakresu i poziomu podwyżek cen na niektóre artykuły oraz zasad rekompensaty”[17].

Wiadomo, że reakcją na tę postawę części członków organizacji partyjnej na Politechnice miały być rozmowy indywidualne z tymi, „którzy wykazywali niewłaściwą postawę w czasie konsultacji w sprawie zmiany w strukturze cen”[18]. Problematyka ta, podobnie jak informacja na temat bieżącej sytuacji politycznej w kraju (wraz z odpowiednią interpretacją), pojawiała się na zwyczajowych szkoleniach partyjnych i spotkaniach z aktywem oraz władzami uczelni, jakie Wydział Nauki i Oświaty organizował przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego.

W niedzielę 27 czerwca, a więc w przeddzień wiecu, pierwszy sekretarz KU PZPR Uniwersytetu Gdańskiego Antoni Makać zwołał odprawę dla partyjnych działaczy z uczelni. Służyła ona zebraniu opinii dotyczących podwyżki. Większość uczestników tej narady wyrażała swoje wątpliwości co do rozmiaru oraz sposobu wprowadzenia zmiany cen. Oceniali oni konsultacje społeczne za spóźnione oraz dopytywali o sytuację najniżej uposażonych oraz rodzin wielodzietnych. Przedstawiciela Rady Uczelnianej SZSP obecnego na spotkaniu interesował z kolei problem wyrównania stypendiów[19]. Odprawa ta jest w zasadzie jedynym zaprotokołowanym spotkaniem członków KU na Uniwersytecie Gdańskim w związku z sytuacją w kraju. Podczas innych posiedzeń egzekutywy KU prawdopodobnie nie podejmowano więcej tej problematyki, choć posiedzenia odbywały się przeważnie dwa razy w miesiącu[20].

Wiec z 28 czerwca był szeroko opisywany przez prasę. Został on na jej łamach przedstawiony jako wielki sukces. Głównym celem propagandy było ukazanie szerokiej panoramy środowisk uczestniczących

---

[17] APG, KW PZPR, nr 3025, Pismo na ręce Jaremy Maciszewskiego, kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, 2 VIII 1976, k. 149.

[18] Ibidem, k. 151.

[19] AP Gdynia, KU PZPR przy UG, nr 17, Odprawa aktywu UG w dn. 27 VI 1976, k. 86.

[20] Por. ibidem, Plan pracy Egzekutywy KU PZPR UG 15 IX 1975 – 4 VII 1976, k. 42. Przywołany tom akt nie zawiera protokołów posiedzeń z 21 czerwca oraz 4 lipca.

w tym wiecu. Wykorzystano w tym celu cytaty z fragmentów wypowiedzi przedstawicieli wszystkich grup społecznych – robotników, rolników i środowiska akademickiego. Każdy mówił o tym, ile zawdzięcza władzy. Przywołano wypowiedź dwudziestoletniej studentki Uniwersytetu Gdańskiego Grażyny Barzdo, która chwaliła dokonania minionego sześciolecia kraju pod rządami ekipy Edwarda Gierka: „jako studentka ekonomii politycznej mogę powiedzieć, że procesy dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, których jesteśmy świadkami i uczestnikami, nie mogą przebiegać bez napięć i bezkonfliktowo. Rzecz tylko w tym, aby wyłaniające się problemy rozważać i rozwiązywać w atmosferze spokoju i poszanowania zasad demokracji socjalistycznej, na których łamanie my, młodzi ludzie, jesteśmy szczególnie wrażliwi"[21]. Następnie zacytowano przemówienie rektora Politechniki Gdańskiej Tomasza Biernackiego, który chwalił działania ekipy Gierka na rzecz rozwoju nauki, dodając przy tym, że „nie wyobrażamy sobie zejścia z obranej drogi". Swoje wystąpienie rektor zakończył powtórzeniem słów poparcia dla pierwszego sekretarza KC[22].

Sytuacja w kraju była jednak daleka od tej, którą przedstawiała propaganda. Istniała realna obawa, że niezadowolenie rozleje się na kolejne środowiska. Zmobilizowało to partię do podjęcia działań na różnych obszarach. Komitet Wojewódzki zorganizował na Uniwersytecie Gdańskim oraz Politechnice Gdańskiej specjalne spotkania dla aktywistów partyjnych oraz dyrektorów administracyjnych uczelni. Nie dziwi obecność tych ostatnich – to właśnie oni odpowiadali za sytuację w akademikach, przebieg zbliżających się akcji letnich (praktyki studenckie i robotnicze, a także szkolenia) oraz obchody niektórych wydarzeń o charakterze rocznicowym. W zorganizowanych 6 lipca 1976 roku spotkaniach uczestniczyli pierwszy sekretarz KW Tadeusz Fiszbach oraz sekretarz Włodzimierz Sak[23]. O wydarzeniu tym informowała również prasa. Oczywiście darmo w niej szukać symptomów

[21] *Manifestacyjne poparcie polityki partii i jej kierownictwa*, „Głos Wybrzeża", 29 VI 1976, s. 3.
[22] Ibidem.
[23] APG, KW PZPR, nr 3025, Pismo na ręce Jaremy Maciszewskiego, kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, 2 VIII 1976, k. 150.

niezadowolenia, jakie wśród części pracowników Politechniki wywołała podwyżka cen. Jednakże na łamach „Głosu Wybrzeża" nadmieniono, że podczas spotkania z członkami partii pracującymi na tej uczelni dyskutowano również na ten temat. Dużo więcej miejsca poświęcono intensyfikacji pracy wychowawczej wśród studentów oraz metodom pracy wewnątrzpartyjnej. Pierwszy sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR na Uniwersytecie Gdańskim Antoni Makać w swoim wystąpieniu koncentrował się głównie na omówieniu planów partii na najbliższy okres[24].

Sekretarz gdańskiego Komitetu Wojewódzkiego Włodzimierz Sak odnotował, że dla uczelnianych aktywistów PZPR wystąpienie Jaroszewicza, w którym informował on o wycofaniu się z pomysłu wprowadzenia podwyżek cen, było „dużym zaskoczeniem". Wprawdzie sekretarz pisał, że „wyrażano wątpliwości, czy nie jest to wyrazem ulegania presji elementów warcholskich", to jednak należy uznać to sformułowanie za przykład sprawozdania życzeniowego. Trudno sobie bowiem wyobrazić, aby była to opinia wszystkich uczestników zebrań. Wypowiedzi takie, o ile w ogóle się pojawiały, mogły być wygłaszane przez najbardziej zatwardziałych aktywistów z przeznaczeniem „do protokołu"[25]. Generalnie jednak zmiana koncepcji wprowadzenia podwyżek, polegająca na rozłożeniu jej w czasie wraz z wprowadzeniem wyrównawczych dopłat do pensji, rent i emerytur, na ogół była przez pracowników gdańskich uczelni oceniana pozytywnie[26].

Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku w dużo większym stopniu interesował się reakcją na niedobory w zaopatrzeniu wśród robotników i rolników niż studentów czy pracowników nauki. Narastający kryzys gospodarczy, który coraz częściej łagodzono okresowymi dostawami poszczególnych towarów, utwierdzał społeczeństwo w prze-

---

[24] *Spotkania sekretarzy KW PZPR w Gdańsku z aktywem partyjnym uniwersytetu i politechniki*, „Głos Wybrzeża", 7 VII 1976, s. 1–2.

[25] APG, KW PZPR, nr 3025, Pismo na ręce Jaremy Maciszewskiego, kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, 2 VIII 1976, k. 149.

[26] AIPN Gd, 0046/309 t. 4, Meldunek na ręce Dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych, Gdańsk, 14 VII 1976, k. 84.

konaniu, że potrzebne są zmiany głębsze niż wymiana kilku osób na ważnych stanowiskach w Biurze Politycznym.

Przywołana odprawa członków partii na Uniwersytecie Gdańskim stanowi niewątpliwie interesujące odzwierciedlenie nastrojów wśród członków partii, zapis jej przebiegu zdaje się bowiem kontrastować z oficjalnym, zdecydowanym stanowiskiem, pod jakim się podpisywali. Z czasem, po pewnym uspokojeniu nastrojów, pracownicy uczelni należący do PZPR powrócili do dawnej retoryki, niepokoje społeczne traktując jako przejściowe[27]. Ciekawie na tym tle prezentuje się stanowisko Stanisława Janickiego z Akademii Medycznej, które wygłosił już po wakacjach na posiedzeniu Komitetu Dzielnicowego partii we Wrzeszczu. Według niego „gdy chory rokuje nadzieje na wyzdrowienie, należy mu mówić prawdę, gdyż wtedy wskrzesi on siły i będzie pomagał w leczeniu. Nasze społeczeństwo i gospodarka wcale nie jest chora, a przejściowe trudności są do pokonania, więc tym bardziej należy się społeczeństwu pełna informacja"[28]. Wypowiedź ta jest raczej świadectwem zaufania do władz centralnych niż kąśliwym komentarzem ich działań. Wszyscy członkowie partii zgadzali się, że należy przekazywać studentom (szczególnie aktywistom organizacji młodzieżowych oraz partii) pełne informacje na temat sytuacji ekonomicznej oraz społecznej. Większość jednak nie zdawała sobie jeszcze sprawy z tego, jaka jest rzeczywista kondycja gospodarki kraju.

Spotkania z aktywistami PZPR miały znaczenie motywacyjne i stanowiły odpowiedź na zalecenia sekretariatu KW dotyczące intensyfikacji pracy z kadrą naukową. Celem tej pracy miało być przede wszystkim zaostrzenie polityki wychowawczej wobec młodzieży akademickiej. Nie wiązało się to wprawdzie bezpośrednio ze strajkami czerwcowymi, ale z polityką zmierzającą do podniesienia stanu upartyjnienia wśród studentów. Jeszcze w czerwcu 1976 roku miały się odbyć pierwsze zebrania z sekretarzami oddziałowych organizacji partyjnych. Oparto je na trzech zasadniczych punktach:

---

[27] AP Gdynia, KU PZPR przy Wyższej Szkole Morskiej, nr 5, Aktualna sytuacja społeczno-gospodarcza i zadania członków partii w realizacji Uchwały VII Zjazdu (referat Piotra Jędrzejowicza), b.p.

[28] AP Gdynia, Komitet Dzielnicowy PZPR w Gdańsku Wrzeszczu, nr 98, Protokół z plenarnego posiedzenia Komitetu Dzielnicowego PZPR w Gdańsku-Wrzeszczu w dniu 23 IX 1976 r. na temat „Zadania POP w zakresie ideologicznego oddziaływania na członków Partii", s. 13–14.

intensyfikacji pracy ideowo-wychowawczej wobec naukowców, nacisku na kontrolę polityki kadrowej, zwłaszcza w odniesieniu do przyjmowania młodych pracowników, oraz otaczaniu „szczególną opieką" organizacji partyjnych na wydziałach oraz w instytutach, zwłaszcza na kierunkach humanistycznych i artystycznych, zaniedbanych w poprzednich latach[29].

Wzrost poziomu upartyjnienia wśród robotników i studentów przyniósłby niewątpliwe korzyści propagandowe. W ten sposób można by odwrócić uwagę od stanu gospodarki. W dokumencie sporządzonym dla Sektora Informacji Partyjnej KC PZPR sekretarz gdańskiego Komitetu Wojewódzkiego partii Henryk Masłowski tak opisywał sytuację na rynku pod koniec września 1976 roku: „Dla złagodzenia sytuacji rynkowej podejmowanych jest szereg przedsięwzięć, między innymi w okresie od 24–30 września bieżącego roku skierowanych zostanie na rynek dodatkowo 100 ton mięsa, co powinno wpłynąć na złagodzenie niedoborów. W ostatnim okresie podwojono produkcję kaszanek, co korzystnie wpłynęło na zaopatrzenie. W dalszym ciągu napięta sytuacja utrzymuje się w smalcu. Podobnie niekorzystnie kształtuje się zaopatrzenie w oleje jadalne. Rynek odczuwa również braki masła pełnotłustego – pomimo przekroczenia limitu sprzedaży nie można utrzymywać ciągłości zaopatrzenia. Pozytywnie natomiast należy ocenić sytuację w zakresie zaopatrzenia w owoce. Wydano decyzję mającą na celu maksymalną intensyfikację sprzedaży owoców, w tym głównie jabłek i śliwek. Zakłady pracy rozpoczęły zaopatrywanie załóg w płody rolne oraz owoce. Poprawiła się także sytuacja w zakresie zaopatrzenia w zapałki"[30]. Charakter wewnętrznej nowomowy zdawał się wówczas przekraczać cienką granicę absurdu.

Jaki zaś pomysł miała władza na poprawę nastawienia młodzieży? W zasadzie powtarzano ten sam schemat – doskonalenie metod kształcenia ideologicznego i politycznego[31]. Można sądzić, że ta

[29] APG, KW PZPR, nr 839, Protokół nr 10/76 z posiedzenia Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku odbytego w dniu 31 V 1976 roku, k. 131.

[30] APG, KW PZPR, nr 17120, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej na terenie województwa gdańskiego, Gdańsk, 28 IX 1976, k. 154–155.

[31] Zob. chociażby APG, KW PZPR, nr 410, Kierunki doskonalenia systemu kształcenia ideologicznego w gdańskiej organizacji partyjnej w r. 1976/77 (projekt), Gdańsk, 8 VII 1976, k. 39–43.

„ofensywa ideologiczna", jakkolwiek spóźniona, jawiła się wyłącznie jako zaklinanie zmieniającej się rzeczywistości. Należało pokazać społeczeństwu, że z każdego kolejnego kryzysu partia wychodzi wzmocniona siłą swoich członków. Przede wszystkim liczebną.

Jedną z form oddziaływania na studentów były letnie obozy. Dla młodych ludzi wyjazdy stanowiły niewątpliwą atrakcję, dawały szansę na to, by spędzić czas w gronie znajomych. Władze natomiast robiły wszystko, by maksymalnie wykorzystać obecność młodych ludzi do tego, by przeprowadzić cykl szkoleń ideologicznych, w myśl zasady: łączyć przyjemne z pożytecznym. Pewien odsetek studentów włączał się w działalność organizacyjną na uczelni. Motywem przewodnim podczas wakacyjnych zgrupowań stało się więc „prezentowanie osiągnięć regionu, macierzystego zakładu pracy, miasta, wsi, osiedla, […] perspektywy i zadania młodych ludzi wynikające z ambitnych założeń budownictwa socjalistycznego w naszym kraju. Sposobami praktycznymi będzie się wcielało ideę partnerstwa młodego pokolenia poprzez zwiększanie społecznej i zawodowej aktywności młodzieży, solidnej pracy z myślą o jej pożytku indywidualnym i społecznym […]. Istotne znaczenie w działalności na obozach młodzieży starszej będzie miało omawianie aktualnych zagadnień międzynarodowych, np. dorobku KBWE w Helsinkach, rangi Polski na arenie międzynarodowej, pokojowego współistnienia i walki ideologicznej między socjalizmem a kapitalizmem, idei przyjaźni między narodami". Podkreślano, że na obozach „treścią pracy wychowawczej będą również problemy krzewienia obyczajowości opartej na społecznych wartościach socjalizmu"[32]. Przygotowano się na udział około 6,5 tysiąca z ponad 17 tysięcy studentów z całego Trójmiasta[33].

Powoli jednak młodzież akademicka zaczęła postrzegać otaczający świat inaczej, niż prezentowała go propaganda. Specyficzną formę opisu rzeczywistości społeczno-politycznej PRL stanowiły audycje Studenckiej Agencji Radiowej, w tym „Grudniowy ogród piosenki". Ta muzyczno-literacka audycja, pierwotnie poświęcona pamięci wy-

[32] APG, KW PZPR, 2384/839, Informacja o stanie przygotowań do letniego wypoczynku dzieci i młodzieży województwa gdańskiego, Gdańsk, 28 IV 1976, k. 30.
[33] Ibidem, k. 32.

darzeń grudniowych, stała się ważnym, alegorycznym komentarzem do wydarzeń mijającego roku. Premierę miała w połowie grudnia 1972 roku. Jej pomysłodawcy inspirowali się popularnymi audycjami „Ilustrowanego Tygodnika Rozrywkowego", emitowanego na falach radiowej „Trójki". Treść programu odnosiła się przede wszystkim do sytuacji w czerwcu 1976 roku. Była wyrazem nastrojów środowiska studenckiego, a zarazem dobitną ilustracją narastającego zmęczenia. Ze względu na znaczenie tej audycji w środowisku studenckim można ją traktować jako obraz opinii młodzieży, jej obaw i niepokojów. Kształtowała tę opinię i była zwiastunem rodzącej się z wolna kontestacji polityki władzy komunistycznej. Nie ma informacji o tym, by któryś z twórców tej audycji poniósł odpowiedzialność za jej emisję[34].

Zresztą czas na dyskusje o zmianach cen i problematyce zaopatrzenia rynku przyszedł z dużym opóźnieniem, ale został niejako zainicjowany przez władze. Dopiero w styczniu 1977 roku Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku podjął decyzje o przeszkoleniu wykładowców prowadzących przedmioty społeczne (takie jak podstawy nauk politycznych). Pretekstem do przeprowadzenia szkoleń były uchwały podjęte na V Plenum KC PZPR w grudniu 1976 roku, kiedy to Edward Gierek przedstawił koncepcję tak zwanego manewru gospodarczego – jako odpowiedzi na kryzys gospodarczy. Na większości kierunków pierwszego, drugiego i trzeciego roku studiów przeprowadzono seminaria, konwersatoria, a czasem wykłady połączone z dyskusją. Można sądzić, że była to forma odpowiedzi na zmiany, jakie zaczęły następować po Czerwcu 1976 roku – władze były przekonane, że zainteresowanie części studentów treściami zasłyszanymi w Radiu Wolna Europa czy działalnością rodzącej się opozycji demokratycznej da się odeprzeć rzeczową dyskusją i wyjaśnianiem bieżących proble-

[34] Każdy przejaw kontestacji mógł być traktowany jako sprzyjanie opozycji lub zostać odebrany jako próba wywołania określonych nastrojów antypaństwowych. Dlatego też dla partyjnych decydentów ważna była kontrola studenckich środków przekazu. Por. *1976 sierpień 20, Warszawa – Notatka w sprawie form działań politycznych w uczelniach w roku akademickim 1976/77 (materiał wstępny na naradę z kierownictwem niektórych uczelni we wrześniu 1976 r.), Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR, tajne specjalnego znaczenia*, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR 1976–1980. Wybór dokumentów*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński i P. Piotrowski, Warszawa 2002, s. 33.

mów społecznych i gospodarczych kraju[35]. Partyjni decydenci po raz kolejny wyszli z założenia, że niezadowolenie społeczeństwa wynika z niewiedzy, postanowili więc je dokształcić.

Zderzenie z rzeczywistością wywoływało w studentach coraz większą potrzebę weryfikacji wiedzy wpajanej im przez lata za pomocą środków masowego przekazu oraz w szkole i na uczelni. Coraz częściej sięgali po tę wiedzę do innych źródeł – audycji Radia Wolna Europa i wydawnictw bezdebitowych. Nie można nie wspomnieć o studentach, którzy odegrali niezwykle ważną rolę w historii opozycji przedsierpniowej. Byli to reprezentujący różne uczelnie Błażej Wyszkowski, Aleksander Hall, Arkadiusz Rybicki, Piotr Dyk, Dariusz Kobzdej, Grzegorz Grzelak, Maryla Płońska, Antoni Mężydło, Stanisław Śmigiel, Andrzej Słomiński i inni. Niebagatelną rolę w życiu opozycji na Wybrzeżu odegrali pracownik naukowy Uniwersytetu Gdańskiego Lech Kaczyński oraz były pracownik Politechniki Gdańskiej Andrzej Gwiazda.

Czerwiec 1976 roku okazał się głębokim wyłomem zarówno w myśleniu, jak i działaniu społeczeństwa. Zaowocował powstaniem nowego nurtu w historii oporu wobec władzy komunistycznej – powstaniem opozycji demokratycznej. W odpowiedzi na represje władz PRL wobec robotników, 23 września w Warszawie powołano Komitet Obrony Robotników. Wkrótce powstawały kolejne inicjatywy. Aktywne grupy młodych ludzi skupione wokół KOR-u, później także Studenckich Komitetów Solidarności czy Ruchu Młodej Polski, stanowiły ważne ogniwo środowisk opozycyjnych. W nurt opozycyjny aktywnie włączyli się również członkowie prężnie działającego duszpasterstwa akademickiego, które stanowiło ważny punkt formacji duchowej i ideowej młodych ludzi. Jednak aż do Sierpnia 1980 roku opozycja nie stała się ruchem masowym i przyciągała nielicznych studentów.

[35] APG, KW PZPR, nr 3026, Informacja o przebiegu zajęć poświęconych problematyce V Plenum KC PZPR w Wyższych Uczelniach Wybrzeża Gdańskiego, Gdańsk, 3 II 1977, k. 2–5.

Bibliografia

Opracowania

Brzeziński P., *Gdański Czerwiec '76 w świetle dokumentów partii i bezpieki*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2012, nr 1.
Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR 1976–1980. Wybór dokumentów, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński i P. Piotrowski, Warszawa 2002.
Sasanka P., *Czerwiec 1976. Geneza – przebieg – konsekwencje*, Warszawa 2006.

Prasa archiwalna

„Głos Wybrzeża" z 29 czerwca 1976.
„Głos Wybrzeża" z 7 lipca 1976.

Źródła archiwalne

AIPN Gd, 0046/126
AIPN Gd, 0046/297 t. 27
AIPN Gd, 0046/309 t. 4
AIPN Gd, 0046/309 t. 8

APG, KW PZPR, nr 409
APG, KW PZPR, nr 410
APG, KW PZPR, nr 839
APG, KW PZPR, nr 3025
APG, KW PZPR, nr 3026
APG, KW PZPR, nr 9512
APG, KW PZPR, nr 17120
APG, KW PZPR, nr 19087

AP Gdynia, Komitet Dzielnicowy PZPR w Gdańsku Wrzeszczu, nr 98
AP Gdynia, KU PZPR przy Politechnice Gdańskiej, nr 18
AP Gdynia, KU PZPR przy Uniwersytecie Gdańskim, nr 17
AP Gdynia, KU PZPR przy Wyższej Szkole Morskiej, nr 5

June 1976 from the Perspective of the Tricity Academia

The announcement of price increases in 1976 did not trigger protests in Pomerania that would be comparable to those of March 1968 and December 1970. Such a state of affairs concerned students, too. The outburst of strike coincided with the examination session, which absorbed students' attention. A rally of support that the authorities organized on 28 June 1976 in response to strikes, was supposed to show support for the policy of the party coming from all social groups. Repressions of strikers in Mazovia led to the formation and development of a democratic opposition which influenced students, too. 1976 is the landmark which allows us to trace the beginning of change among the academic youth. This coincided with the activity of the authorities, whose aim was to increase the control of students' organizations and students' lives in general. The youth's anxiety was reflected in the programme of "December Garden of Songs". The pre-August opposition interested the Tricity academia; however, few joined its forces. Nevertheless, it was they who built the very core of Solidarność.

Keywords: students, Gdańsk University of Technology, University of Gdańsk, Polish United Workers' Party

Konrad Knoch

Reakcje prasy gdańskiej na wydarzenia Czerwca 1976

1. System reglamentacji prasy w latach siedemdziesiątych

System reglamentacji wolności mediów w latach siedemdziesiątych tak jak w poprzednich latach wspierał się na trzech filarach: cenzurze, sterowaniu mediami oraz państwowym (centralnym) systemie własności mediów. Wraz z dojściem ekipy Edwarda Gierka do władzy nastąpiły zmiany w systemie reglamentacji wolności prasy. Jak wspomina Andrzej Jonas, był to okres „szalenie starannej dystrybucji informacji”[1]. Rozpoczął się na wielką skalę proces koncentracji systemu prasy. Zaczęto wydawać rozporządzenia zwiększające zakres działań GUKPPiW, a w roku 1975 wprowadzono nawet kontrolę utworów mimicznych. Paragraf piąty tego rozporządzenia mówił, że urząd może odmówić zgody na upowszechnianie danej formy przekazu, gdyby „była ona szkodliwa dla dobra interesów PRL”[2].

[1] Z. Radzikowska, *Z historii walki o wolność słowa w Polsce. (Cenzura w PRL w latach 1982–1987)*, Kraków 1990, s. 63.

[2] J. Drygalski, J. Kwaśniewski, *(Nie)realny socjalizm*, Warszawa 1992, s. 278–280. Jak podają autorzy, ogólna liczba cenzorów w tych latach wynosiła około 500–550 osób. Inne dane podaje Z. Romek. Według niego liczba cenzorów w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wynosiła 350 osób. Zob. *Cenzura w PRL. Relacje historyków*, oprac. Z. Romek, Warszawa 2000, s. 36.

Ogólnikowość zapisu dawała nieograniczone możliwości ingerencji cenzury. Zaczęto przeprowadzać procedurę powtórnej kontroli materiałów już rozpowszechnionych i na podstawie wniosków z takich kontroli wydawać materiały instruktażowe[3].

Najskuteczniejszym elementem reglamentacji wolności prasy było jej sterowanie. Dziennikarze poddawali się samocenzurze[4] (bądź jak określiła to Maria Bogucka – cenzurze nieformalnej, autocenzurze polegającej na indywidualnej samokontroli i samoograniczaniu się każdego piszącego[5]). A nad wszystkim czuwał jeszcze redaktor naczelny gazety, który w razie problemów zmieniał teksty bez zgody autora „w celu politycznej asekuracji"[6].

W roku 1975 VII Zjazd PZPR stwierdzał, że działalność mediów, w tym prasy, ma istotne znaczenie dla pogłębiania się socjalistycznej świadomości społeczeństwa oraz umacniania jedności moralno-politycznej narodu. Z tego też względu zjazd zdecydował, że partia będzie wzmacniać swoje kierownictwo nad środkami masowego przekazu[7]. Proces koncentracji postępował już od kilku lat. W roku 1970 kierownictwo nad przemysłem wydawniczym przejęło Zjednoczenie Przedsiębiorstw Wydawniczych pod nazwą Naczelny Zarząd Wydawnictw[8]. Trzy lata później, w roku 1973, w struktury Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa" włączono wydawnictwo partyjne „Książka i Wiedza" oraz monopolistę kolportażu – przedsiębiorstwo „Ruch". Utworzono w ten sposób nową, gigantyczną strukturę RSW

---

[3] J. Drygalski, J. Kwaśniewski, op. cit., s. 283.

[4] Z. Radzikowska, op. cit., s. 50–51, 63, 85, 155. Andrzej Krajewski, pracujący w „Expresie Wieczornym", uczestniczył w zebraniu wyborczym Frontu Jedności Narodowej, na którym jeden z uczestników niespodziewanie napomknął o poparciu dla Frontu, prosząc wszakże o zgodę na wybudowanie kościoła. Krajewski zrelacjonował spotkanie w gazecie, jednak nie wspomniał o wystąpieniu w sprawie budowy świątyni. Było to dla niego oczywiste („Miałem to zakodowane bez potrzeby uciekania się do cenzora"). Barbara Rogalska również pamięta, że prawdziwymi cenzorami w telewizji byli redaktorzy naczelni i dyrektorzy, a poza tym stwierdza: „każdy z nas […], miał cenzurę w sobie i wiedział co wolno, a czego nie".

[5] *Cenzura w PRL…*, s. 45. Dziennikarka „Polityki", która w roku 1981 przeszła do „Tygodnika Mazowsze", wspomina, że „w każdym z dziennikarzy zadomowił się jego własny prywatny cenzor, międlący myśli i słowa, by ułożyć je w zdania mające szanse na druk". Zob. W. Falkowska, *Linia demarkacyjna,* [w:] *Rubikon 81*, Warszawa 1986, s. 55.

[6] D. Fikus, *Foksal 81*, Poznań 1989, s. 162.

[7] *Uchwała VII Zjazdu PZPR*, „Nowe Drogi" 1976, nr 1, s. 145–146; cyt. za: „Zeszyty Prasoznawcze" XXII, 1981, nr 1 (87), s. 10. Podobnie brzmiała uchwała kolejnego zjazdu, z roku 1980.

[8] J. Zmroczek, *Ruch wydawniczy w Polsce po r. 1945*, „Zeszyty Historyczne" 1992, t. 473 (100), s. 215.

„Prasa-Książka-Ruch", będącą wydawnictwem KC PZPR i drukującą ponad 80% rocznego nakładu całej prasy polskiej, na który w roku 1977 składało się 2300 tytułów[9]. RSW stała się monopolistą na rynku wydawniczym i kolporterskim – kontrolowała jedną czwartą produkcji drukarskiej w Polsce. Ostatecznym elementem centralizacji systemu prasy i kolportażu było połączenie w czerwcu 1980 roku terenowych organizacji RSW w „kombinaty wydawniczo-kolportażowe"[10].

Za rządów Gierka stale postępowała uniformizacja prasy. W sytuacji, w której znajdowała się ona w rękach jednego dysponenta, próżno było szukać, jak pisze Wiktor Pepliński, jej autonomicznych cech w poszczególnych regionach, w tym i na Pomorzu[11]. Koncentracja prasy, oprócz zwiększenia wpływów do kasy partyjnej, miała także, jak twierdzą Jerzy Drygalski i Jacek Kwaśniewski, pełnić funkcję „blokady poprzez zmniejszenie różnorodności treści"[12].

Przy obsadzaniu stanowisk najważniejsza była zasada nomenklatury, co oznaczało, że zajęcie wysokiej pozycji w hierarchii redakcyjnej wymagało rekomendacji partyjnej, jej cofnięcie zaś – oznaczało utratę stanowiska[13]. Jak pisze Andrzej Paczkowski, od 1950 roku nomenklaturą KC lub KW PZPR objęte były wszystkie dzienniki oraz tygodniki społeczno-kulturalne, a w 1960 roku 75% redaktorów naczelnych należało do PZPR[14]. Drygalski i Kwaśniewski podają, że nomenklaturą obsadzano stanowiska kierownicze od sekretarza redakcji wzwyż, mianowaniem naczelnych pism krajowych zajmował

---

[9] J. Perkal, *Polityczna historia prasy w Polsce 1944–1984,* [w:] *40 lat władzy komunistów w Polsce*, pod red. I. Lasoty, Londyn 1986, s. 174; J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje Prasy Polskiej,* Warszawa 1988, s. 155; A. Słomkowska, *Prasa w PRL. Szkice historyczne,* Warszawa 1980, s. 96–105. Alina Słomkowska podaje, że nakłady jednorazowe RSW stanowiły w tym okresie 90% nakładów wszystkich dzienników i 51% czasopism. Wiesław Władyka twierdzi, że w 1977 roku RSW wydawała 244 tytuły gazet i czasopism obejmujących 86,6% ogólnego rocznego nakładu prasy.

[10] T. Goban-Klas, *Zmiany organizacyjne,* „Zeszyty Prasoznawcze" XXII, 1981, nr 1, s. 19.

[11] W. Pepliński, *Stan i potrzeby badań nad historią prasy pomorskiej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" XXVI, 1987, z. 4, s. 38; J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, op. cit., s. 196. Władyka pisze o uniformizacji prasy polskiej i upodobnieniu się wszystkich typów dzienników.

[12] J. Drygalski, J. Kwaśniewski, op. cit., s. 234. Autorzy podają dane za rok 1979, kiedy na 1 milion mieszkańców w Europie Zachodniej przypadało 7,3 tytułu, w Polsce zaś – 1,2!

[13] W. Pisarek, *Polityka informacyjna. Lata 80-te*, „Zeszyty Prasoznawcze" XXXIV, 1991, nr 1–2, s. 44–45. Pisarek podaje, że partia nie akceptowała terminu „nomenklatura", który zastąpiono demokratycznymi mechanizmami politycznego opiniowania i rekomendowania kandydatów na stanowiska kierownicze.

[14] A. Paczkowski, *Dziennikarstwo w PRL*, [w:] *Dziennikarstwo, media, społeczeństwo,* pod red. S. Mocka, Warszawa 2005, s. 193–195.

się sekretariat KC, a w wypadku kluczowych stanowisk nawet pierwszy sekretarz („Polityka"). Kandydatów na redaktorów naczelnych formalnie zatwierdzał Wydział Propagandy KW. Istniała generalna zasada, że im bardziej upolitycznione pismo i większy jego nakład, tym wyżej w hierarchii partyjnej musiał stać jego naczelny i redaktorzy odpowiedzialni: „W przypadku wojewódzkich dzienników partyjnych ich […] naczelni byli członkami egzekutyw KW. Centralnej gazecie partyjnej, «Trybunie Ludu», odpowiadał szczebel KC. Zaś […] naczelny «Życia Warszawy» był zwyczajowo, do końca lat 50-tych, zastępcą członka KC"[15]. W latach siedemdziesiątych upartyjnienie w dziennikach RSW wynosiło pomiędzy 85 a 95% (w pismach specjalistycznych nie więcej niż 40%)[16].

W 1972 roku „Trybuna Ludu" uzyskała nadzwyczajny status jako organ prasowy PZPR, a w miejsce zlikwidowanego Biura Prasy KC PZPR założono wydział, który w 1975 roku podzielono na dwa odrębne: propagandy i wydawnictw oraz prasy, radia i telewizji[17]. Istniała także zakonspirowana Redakcja Analiz Prasowych RSW, która kontrolowała ideologiczną poprawność mediów, uzupełniając pracę cenzury i Biura Prasy[18]. Na VII Zjeździe partia stwierdzała jednoznacznie, że będzie nadal umacniać swoje kierownictwo nad środkami masowego przekazu i że każdy dziennikarz ma służyć jej interesom[19].

W związku z reformą administracyjną kraju 1 lipca 1975 roku prasa partyjna w terenie uległa reorganizacji. Dzienniki, które przestały być organami komitetów wojewódzkich, stały się pismami PZPR podległymi bezpośrednio KC. Nowe dzienniki partia kontrolowała poprzez rady redakcyjne[20], którym przewodniczył delegat Wydziału

---

[15] J. Drygalski, J. Kwaśniewski, op. cit., s. 245.

[16] Ibidem, s. 250–251. Upartyjnienie całego środowiska dziennikarskiego wynosiło około 50%.

[17] J. Perkal, op. cit., s. 172–173. Wydział Propagandy KC miał wyznaczać aktualną linię propagandową partii.

[18] A. Krawczyk, *Ciągłość i zmiana,* „Przegląd Polityczny" 1995, nr 27/28, s. 60.

[19] T. Goban-Klas, *Komunikowanie masowe w Polsce. Próba bilansu lat 70-tych*, „Zeszyty Prasoznawcze" XXII, 1981, nr 1, s. 10–11.

[20] W skład rady wchodzili jej przewodniczący, naczelni i jego zastępcy, sekretarze POP w redakcjach, dyrektorzy lokalnych wydawnictw RSW, sekretarze KW ds. propagandy oraz przedstawiciele delegatury GUKPPiW. Posiedzenia rady odbywały się nieco rzadziej niż raz na miesiąc. Zob. J. Drygalski, J. Kwaśniewski, *(Nie)realny socjalizm*…, s. 270.

Prasy, Radia i Telewizji. Stale rosła liczba pracowników KC zajmujących się mediami[21]. W 1975 roku połączono Instytut Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego w jeden wydział. Aby wykształcić kadrę posłusznych pracowników, mających chwalić i wzmacniać sukces epoki Gierka, stale rozbudowywano i upolitycznano te kierunki studiów, na które można było również się dostać dzięki rekomendacji władz PZPR[22]. 26 kwietnia 1976 roku Biuro Polityczne KC PZPR, rozpatrując po raz kolejny program działania koncernu RSW, planowało zająć się doborem i kształceniem kadr dziennikarskich[23].

W efekcie w okresie Gierka wzmocniono system, w którym cenzorzy czerpali wiedzę z instrukcji wydawanych przez działaczy partyjnych (Biuro Prasy KC), następnie wraz z działaczami partyjnymi szkolili redaktorów naczelnych i dziennikarzy, a ci ostatecznie mieli wpływać na masy[24]. Partia kształtowała politykę kadrową poprzez system awansów, selekcję kadry na podstawie klucza partyjnego, nagrody specjalne, czystki, preferencyjną politykę płacową i system szkolenia narybku. Jak wspomina Jakub Perkal (Andrzej Paczkowski), w wyniku tych działań powstało coś na kształt ogólnopolskiego sztabu propagandowego pod osobistym nadzorem sekretarza KC, który organizował ważniejsze kampanie, rozpisywał role dla redakcji pism, a nawet ustalał ilość miejsca dla konkretnych tematów i rozdzielał serwis fotograficzny. Za czasów Gierka dziennikarze w uznaniu zasług otrzymywali talony na samochody i przydziały na mieszkania. W 1972 roku obniżono im wiek emerytalny, ulepszono dostęp do służby zdrowia, wydłużono urlopy (do 60 dni!), podniesiono pensje[25]. Dziennikarze mieli tworzyć pierwszą linię frontu i pilnować siebie nawzajem. Drygalski i Kwaśniewski wyliczyli, że w kwartale

---

[21] A. Kozieł, *Prasa w latach 1944–1989*, [w:] D. Grzelewska, R. Habielski, A. Kozieł i in., *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów,* Warszawa 2001 s. 158; szerzej o zmianach pisze J. Perkal, *Polityczna historia…*, s. 172–173; A. Słomkowska, *Prasa…*, s. 329–334, J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, op. cit., s. 195–197. Ważną funkcję pełnili tak zwani instruktorzy, którzy kontrolowali wykonywanie poleceń i ustaleń oraz analizowali zawartość prasy.

[22] J. Perkal, op. cit., s. 171–172.

[23] A. Słomkowska, op. cit., s. 95.

[24] J. Karpiński, *Ustrój komunistyczny w Polsce*, Londyn 1985, s. 85.

[25] J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, op. cit., s. 186.

odbywało się około 30 narad, odpraw i spotkań organizowanych przez aparat partyjny różnego szczebla (plus dodatkowe odprawy i kontakty telefoniczne), co pozwalało w pełni kreować i kontrolować politykę informacyjną i propagandową oraz kierować kampaniami prasowymi. Naczelny gdańskiego „Czasu" Jerzy Model wspomina, że szefowie pism o charakterze ogólnopolskim spotykali się raz na pół roku z Edwardem Gierkiem, a kiedy była potrzeba (zbliżające się plenum czy zjazd partii lub napięcia społeczne), nawet raz na kwartał[26]. Cenzura ostatecznie „pełniła jedynie rolę pomocniczą i rolę ostatecznej blokady"[27].

2. Prasa gdańska w latach siedemdziesiątych

Również w Gdańsku następowały zmiany. Przede wszystkim, podobnie jak w całej Polsce, wzrosły nakłady lokalnych tytułów. Nakład „Głosu Wybrzeża" sięgnął w 1970 roku 130 tysięcy, a w wydaniu sobotnio-niedzielnym 170 tysięcy egzemplarzy, „Wieczoru Wybrzeża" zaś blisko 90 tysięcy egzemplarzy[28]. Według tabel opracowanych przez Alinę Słomkowską w książce *Prasa w PRL-u* w roku 1977 nakłady poszczególnych gdańskich tytułów wynosiły: 200 tysięcy „Głosu", 90 tysięcy „Dziennika Bałtyckiego" i blisko 120 tysięcy „Wieczoru". Wzrost w ciągu siedmiu lat był więc wyraźny. Nastąpiło polepszenie poziomu merytorycznego publicystyki, odmłodzone zostały kadry wybrzeżowych gazet. Mimo reformy terytorialnej pisma utrzymały swój dotychczasowy zasięg także w nowym województwie elbląskim. Zgodnie z reformą „Głos Wybrzeża" przestał być organem KW PZPR w Gdańsku i został przekształcony w pismo PZPR. Odtąd gazeta była nadzorowana z Warszawy przez tamtejszy Wydział Prasy KC, ale przy udziale KW w Gdańsku i Elblągu.

Wraz z ideą centralizacji pojawiła się idea komasacji pism o podobnym profilu tematycznym. Dodatkowo lansowano koncepcję makro-

[26] Rozmowa z Jerzym Modelem z 23 czerwca 2016 roku (dalej jako: Rozmowa z Modelem).

[27] J. Drygalski, J. Kwaśniewski, op. cit., s. 272–273. Andrzej Konieczny, były dziennikarz „Trybuny Ludu", zauważa, że jedyną rzeczą, która spajała grono autorów tej gazety, była wiedza o świństwach i podłościach w ich życiorysach. Zob. *Z historii*…, s. 71.

[28] E. Milewski, *Prasa Gdańska,* [w:] *25 lat prasy na ziemiach zachodnich i północnych*, Kraków 1972, s. 115.

regionów i chciano stworzyć pismo, które byłoby niejako rzecznikiem Wybrzeża w całej Polsce i dotyczyło problematyki społecznej. Miało również pokazać Polskę Gierka i świat w kolorze. Dotychczasowe pisma poświęcone problematyce morskiej („Tygodnik Morski") oraz społeczno-kulturalnej („Litery") dramatycznie traciły czytelników i sprzedawały się w nakładach sięgających kilku tysięcy egzemplarzy, notując spore zwroty. Formalnie na ich podstawie stworzono nowy tygodnik „Czas", pomyślany jako wysokonakładowe kolorowe pismo społeczne, choć z redakcji „Tygodnika" i Liter" praktycznie nikt nie znalazł się w nowej obsadzie. Kusiło nowoczesną szatą graficzną, niebanalnymi tekstami oraz niemal w każdy numerze „panią z nagim biustem". Nic dziwnego, że osiągnęło oszałamiający nakład 150 tysięcy egzemplarzy i sprzedawane było w całej Polsce[29].

Ważnym tytułem w regionie był „Głos Stoczniowca", wychodzący od roku 1950. Nosił podtytuł „Tygodnik pracowników przemysłu okrętowego", wydawany był w formacie A2 i liczył kilkanaście stron. Posiadał swój oddział w Szczecinie, dlatego na jego łamach można było znaleźć sporo informacji o Stoczni im. A. Warskiego. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych zawierał przede wszystkim materiały dotyczące problematyki przemysłu okrętowego i edukacji pracowników stoczni, poruszał sprawy socjalne i BHP i prezentował sylwetki stoczniowców, zamieszczał fragmenty ich pamiętników, a także doniesienia sportowe związane z występami stoczniowych klubów. W piśmie publikowały i pracowały znane nazwiska trójmiejskiego świata dziennikarskiego i literackiego (na przykład pisarze i poeci Mirosław Stecewicz, Wojciech Witkowski i Stanisław Andrzej Załuski), co podnosiło jakość językową prezentowanych tekstów.

W połowie lat siedemdziesiątych prasa gdańska żyła wielkimi inwestycjami Trójmiasta: modernizacją i rozbudową stoczni oraz Portu Północnego, budową rafinerii i obwodnicy, modernizacją linii kolejowej do Warszawy, ale i budową nowej siedziby Teatru Muzycznego w Gdyni. Regularnie towarzyszyła pierwszemu sekretarzowi Edwardowi Gierkowi we wszelkich wizytach i otwarciach.

---

[29] Relacja Wiesława Kozyry złożona Konradowi Knochowi w maju 2016 roku (dalej jako: Relacja Kozyry).

Załogi telefonicznie składają życzenia Gierkowi w przeddzień święta 1 Maja[30]. Pojawiają się obszerne relacje z plenów, zjazdów i narad partyjnych, zarówno centralnych, jak i regionalnych. Karierę w prasie robią hasła: „Stocznie, porty rosną w siłę", „Idziemy ciągle do przodu", „Żniwa inwestycyjne". W prasie czuje się „euforię inwestycyjną". Rok 1976 zgodnie z hasłem „w jedności siła" został ogłoszony przez redakcję „Głosu Stoczniowca" rokiem kooperacji, a redakcja kontynuuje konkurs na pamiętniki stoczniowców[31].

Po roku 1970 w prasie zapanował swoisty spokój[32], przerywany relacjami z wybuchu bloku czy pożaru. Protesty, strajki, rozruchy czy bunty społeczne są nieobecne. W książce Wojciecha Roszewskiego *Opis nocy miłosnej*, opublikowanej przez Wydawnictwo Morskie w 1976 roku, cenzura zmieniła 30 fragmentów dotyczących „drażliwych spraw związanych z wydarzeniami grudniowymi"[33]. Jak wspomina Wiesław Kozyra, to właśnie ekipa Gierka prowadziła politykę wyciszania ważnych i dramatycznych wydarzeń w najnowszej historii Polski – Czerwca 1956 czy Grudnia 1970. Według powszechnej opinii kraj się rozwijał, gospodarka kwitła. Ludzie rzeczywiście odczuli polepszenie standardu życia. Władzy zależało na spokoju. Ten spokój na chwilę burzą wydarzenia z czerwca 1976 roku, dlatego władza próbowała zrobić wszystko, aby nie doprowadzić do zakłócenia spokoju, a kiedy to się stało – aby ten spokój przywrócić. Prasa miała w tym wszystkim pomóc.

---

[30] „Głos Stoczniowca. Tygodnik pracowników przemysłu okrętowego" (dalej jako: „Głos Stoczniowca"), nr 19 (1420) z 7 maja 1976, s. 1, 3.

[31] „Głos Stoczniowca", nr 1 (1402) z 2 stycznia 1976, s. 1–2.

[32] W grudniu 1970 roku w prasie ukazała się lakoniczna notatka PAP, stwierdzająca, że: „rozruchy w Gdańsku sprowokowały elementy awanturnicze i chuligańskie nie mające nic wspólnego z klasą robotniczą". Wyjątkiem był artykuł opublikowany w specjalnej trójmiejskiej mutacji „Głosu Wybrzeża" (nr 306 [7194]), na którą zgodę wydał, po wielkich staraniach redaktora naczelnego, KW PZPR w Gdańsku. 28 grudnia 1970 roku ukazał się tekst *Obraz wydarzeń. Gdańsk. Gdynia. Elbląg*, opisujący zajścia między 14 a 20 grudnia. Jego autorami byli dwaj dziennikarze „Głosu", Jerzy Model (późniejszy naczelny „Czasu") i Stanisław Dziadoń, kierownik działu kulturalnego. Tekst wywołał ogromne kontrowersje, a sam numer dziennika stał się prasową sensacją. W styczniu władze zakazały jednak publikacji drugiej części raportu. Zob. J. Model, *Trzy grudnie i sierpień albo opowieści z szuflady,* [w:] *Grzeszni – niezlustrowani: ciąg dalszy. Wspomnienia absolwentów Wydziału Dziennikarskiego Uniwersytetu Warszawskiego (rocznik 1952–1956)*, Warszawa 2003, s. 43–46; A. Kozieł, op. cit., s. 156, H. Galus, *Najnowsza historia Prasy gdańskiej 1945–1998*, Gdańsk 1999, s. 28.

[33] APG, GUKPPiW w Gdańsku, 2384/19148, Sprawozdanie z ingerencji przeprowadzonych przez Delegaturę GUKPPiW w Gdańsku w ciągu czerwca 1976 r., k. 57.

3. Reakcja prasy gdańskiej na wydarzenia Czerwca 1976

W początkach czerwca 1976 roku w Wydziale Prasy, Radia i Telewizji KC odbyło się spotkanie z redaktorami naczelnymi, na którym omówiono założenia kampanii propagandowej towarzyszącej wprowadzeniu podwyżki. Dziennikarze otrzymali zadanie napisania tekstów o charakterze ekonomicznym, które „miały «przygotować» czytelnika do zaakceptowania podwyżki cen". Nazwano to „publicystyką wyprzedzającą"[34], mającą wytłumaczyć postępowanie władz i osłabić siłę ewentualnego protestu.

3.1. Publicystyka wyprzedzająca

W prasie gdańskiej znakomicie widać praktyczną realizację tych zaleceń. Składają się na nią dwa rodzaje publikacji. Pierwszy to wzmożona propaganda sukcesu. W czerwcu i lipcu obserwujemy euforię inwestycyjną i erupcję tekstów chwalących polską gospodarkę, a w szczególności wybrzeżową, morską. Jest mowa o zmianie całej struktury przemysłu, jej głębokiej modernizacji, budowie od zera nie poprzez powielanie, ale implementację najnowocześniejszych rozwiązań[35]. Zakłady są przygotowane do sezonu letniego, wody dla pracowników nie brakuje, remonty urządzeń przebiegają sprawnie[36]. Tytuły sugerują zmiany: „Przemysł całkiem inny"; „Możemy sprostać najsilniejszej konkurencji, a polskie obiekty przemysłowe zdobywają świat"[37]. Nastała również nowa era dla polskich portów i jesteśmy w czołówce pod względem rozmiarów i stopnia nowoczesności przemysłu okrętowego[38]. W tempie rozwoju tej gałęzi przemysłu Polska zajmuje drugie miejsce w świecie, a Polski chemikaliowiec

---

[34] *Kalendarium. Przyczyny, przebieg, skutki*, http://www.czerwiec76.ipn.gov.pl/c76/kalendarium-1/przyczyny-przebieg-sku/2434,Kalendarium.html (dostęp: 23 VI 2016).

[35] R. Lencewicz, *Przemysł całkiem inny*, „Dziennik Bałtycki", nr 133 (9894) z 12 i 13 czerwca 1976, s. 4.

[36] *W przeddzień lata w zakładach produkcyjnych*, „Głos Wybrzeża", nr 134 (8750) z 14 czerwca 1976, s. 1–2.

[37] „Głos Wybrzeża", nr 135 (8751) z 15 czerwca 1976, s. 1–2.

[38] *Nowa era polskich portów*, „Dziennik Bałtycki", nr 139 z 19 i 20 czerwca 1976, s. 1, 3; *Pomyślne wyniki przemysłu okrętowego*, „Głos Wybrzeża", nr 142 (8758) z 23 czerwca 1976, s. 1–2.

otrzymał tytuł „Mister Eksportu 1976”[39]. Perspektywy dla przemysłu okrętowego są więc pomyślne[40].

W Stoczni im. Komuny Paryskiej kończy się największa inwestycja przemysłu okrętowego – suchy dok, który umożliwi budowę statków o nośności 250 tysięcy ton[41], a 300 milionów ton towarów przeładowali właśnie gdyńscy portowcy[42]. Dyrektor generalny Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego twierdzi, że „nasz przemysł okrętowy optymalnie wykorzystuje szanse, jakie stwarza modernizacja i rozbudowa bazy wytwórczej”[43]. Lokalne władze z troską debatują o szybszym tempie budownictwa mieszkaniowego. Z reguły teksty te dużymi tytułami otwierają pierwsze strony wybrzeżowych dzienników (zwłaszcza „Wieczoru”). Informacje w każdym z nich często się powtarzają, mają nieco inne tytuły, ale podobną zawartość. Prasa donosi również o postępach w rozwoju rolnictwa Wybrzeża, wszędzie pojawiają się pozytywne relacje z Targów Poznańskich, na których zanotowano rekordową frekwencję i liczbę zawartych kontraktów[44].

W każdym z gdańskich dzienników znajdziemy także krótką informację w ramce o posiedzeniu sejmu. Nie dowiemy się jednak nic o planowanej „zmianie struktury cen”. W każdym z tytułów Rzecznik Prasowy Rządu informuje, że pomyślnie wykonano zadania pięciu miesięcy bieżącego roku[45]. Teksty przypominają o ogromnych nakładach inwestycyjnych w okresie Gierka i pozytywnych efektach polityki partii. Nie ma jednak nic za darmo.

Drugą kategorię tekstów tworzą artykuły uzasadniające i tłumaczące konieczność podwyżki. Analizując prasę gdańską, widać przemyślaną koncepcję takiego zabiegu. 24 czerwca pierwszą stronę prawie w całości oparto na materiałach z PAP. W lewym górnym rogu

[39] „Wieczór Wybrzeża”, nr 135 (6094) z 16 i 17 czerwca 1976, s. 1–2; „Głos Wybrzeża”, nr 137 (8753) z 17 czerwca 1976, s. 3.

[40] (sta), *Pomyślna perspektywa przemysłu okrętowego*, „Dziennik Bałtycki”, nr 142 (9903) z 23 czerwca 1976, s. 2.

[41] „Wieczór Wybrzeża”, nr 135 (6094) z 16 i 17 czerwca 1976, s. 1–2.

[42] E.M., *300 mln ton przeładowali portowcy gdyńscy*, „Dziennik Bałtycki”, nr 143 (9904) z 24 czerwca 1976, s. 1; *Gdańscy dokerzy najlepsi,* „Głos Wybrzeża”, nr 142 (8758) z 23 czerwca 1976, s. 1; *300 milionów ton towarów przeładował port Gdynia*, „Głos Wybrzeża”, nr 143 (8759) z 24 czerwca 1976, s. 1–2.

[43] „Głos Stoczniowca”, nr 26 (1427) z 25 czerwca 1976, s. 1, 3, 12–13.

[44] „Głos Wybrzeża”, nr 137 (8753) z 17 czerwca 1976, s. 1–2; nr 138 (8754) z 18 czerwca 1976, s. 1–2; „Dziennik Bałtycki”, nr 136 (9896) z 17 czerwca 1976, s. 1; „Wieczór Wybrzeża”, nr 135 (6094) z 16 i 17 czerwca 1976, s. 1.

[45] „Dziennik Bałtycki”, nr 139 z 19 i 20 czerwca 1976, s. 1–2.

pojawia się informacja o przyjęciu sekretarza skarbu USA Williama Simona przez Edwarda Gierka, Piotra Jaroszewicza i ministra finansów Henryka Kisiela. Wysoko oceniano wzrost wymiany handlowej. Podkreślano, że możliwe to było dzięki porozumieniom między dwoma krajami podpisanym podczas wizyty Gierka w 1975 roku w USA i spotkaniu z prezydentem Fordem. Gospodarka PRL wciąż pnie się do góry. Jednak w „Dzienniku" w dolnym rogu, a w „Głosie" na drugiej stronie pojawia się informacja, że o ile w latach 1972–1975 koszty utrzymania wzrosły o 3% rocznie, o tyle płace realne (po uwzględnieniu zwyżki kosztów utrzymania) o ponad 7%, a w sumie o 40% (takiej sumy nie podano przy kosztach utrzymania). Generalnie więc dochody Polaków rosły. O 15% rocznie wzrastały ich oszczędności, znacznie poprawiło się także wyposażenie domów w sprzęt AGD. Rosły nakłady na ochronę zdrowia, zorganizowany wypoczynek, kulturę, oświatę i naukę, a także świadczenia społeczne. I tu następuje uzasadnienie dla kolejnych podwyżek cen: „Wszystko to dowodzi, że przez odpowiednią politykę wzrostu, płac realnych, przez stały wzrost zbiorowego funduszu spożycia – nieuchronny, bo wiążący się z sytuacją na rynkach światowych, pewien wzrost cen niektórych artykułów był odpowiednio rekompensowany i nie wpływał na pogorszenie sytuacji materialnej ludności. Taka też polityka obowiązywać będzie na przyszłość"[46]. Mamy też wypowiedź Gierka z VII Zjazdu PZPR, który deklaruje, że władze będą prowadzić politykę cen zapewniającą warunki wzrostu płac, a „W ramach elastycznej polityki nieuniknione są również zmiany cen tam, gdzie tego wymagają warunki społeczno-ekonomiczne". Gierek konieczność podwyżek zrzucił na inflacyjny wzrost cen na rynkach kapitalistycznych (musimy się do niego dostosować) oraz na rosnące koszty produkcji i dopłat do produktów rolnych. Poza tym odpowiednia podwyżka wpłynęłaby na zmianę struktury spożycia społeczeństwa na rzecz wyrobów przemysłowych, zresztą tak jak to się dzieje w krajach rozwiniętych.

„Wieczór" z kolei opisuje dwudziestokrotny wzrost produkcji rolnej w latach 1970–1975 i blisko czterdziestoprocentowy wzrost produkcji

[46] „Dziennik Bałtycki", nr 143 (9904) z 24 czerwca 1976, s. 1; „Głos Wybrzeża", nr 143 (8759) z 24 czerwca 1976, s. 1–2.

towarowej. Dostrzega ogromny wkład Państwa w inwestycje rolne i maszynowe, a także w rosnące dopłaty do rolnictwa. Zauważa, że konieczny jest dalszy wzrost produkcji rolnej i jeszcze większe nakłady inwestycyjne[47]. Dalsze potrzeby państwa stanowią dodatkowe uzasadnienie „zmiany cen".

Cała ta kampania została też wsparta i poprzedzona wzmożoną aktywnością pierwszego sekretarza. Szerokim echem w trójmiejskiej prasie (ale i ogólnopolskiej oraz zachodniej) odbiła się wizyta Gierka (z małżonką) w RFN, którego przyjął kanclerz Schmidt (również z małżonką). Prasa gdańska określiła ją jako wizytę o historycznym znaczeniu[48], zwróciła też uwagę na podpisanie umów o współpracy w dziedzinie gospodarczej, naukowo-technicznej i kulturalnej[49]. Podczas przemówienia Gierek deklarował realizację postanowień zawartych w akcie końcowym Konferencji w Helsinkach[50]. Sama wizyta miała być konsekwencją nowego klimatu w stosunkach międzynarodowych. Kontakty gospodarcze między RFN a PRL określono jako stabilne i bezpieczne. Polska zasługuje na zaufanie, ponieważ otrzymane z Niemiec kredyty zużywa na cele produkcyjne i rozwojowe. Edward Gierek dziękuje prasie za przyjazną atmosferę towarzyszącą wizycie, za obiektywne naświetlanie jej przebiegu oraz za obiektywny obraz Polski. Apeluje do dziennikarzy, aby tworzyli klimat zbliżenia między narodami[51]. Czuje się pełną harmonię między przywódcą PRL a podległą mu prasą. Przez tydzień opisy wizyty nie schodzą z pierwszych stron gazet, a w tygodnikach relacje pojawiają się nawet pod koniec czerwca[52].

Tuż przed podwyżką, 19 czerwca, w centralnych obchodach „Dni morza" w Gdyni oraz jej pięćdziesiątych urodzin uczestniczyli Edward Gierek, Piotr Jaroszewicz i Stanisław Kania. Prasa szeroko relacjonuje

---

[47] *Szybki rozwój produkcji rolnej wymaga zwiększonego wysiłku całej gospodarki narodowej*, „Wieczór Wybrzeża", nr 140 (6099) z 23 czerwca 1976, s. 1–2.

[48] „Wieczór Wybrzeża", nr 133 (6092) z 14 czerwca 1976, 1–2.

[49] „Dziennik Bałtycki", nr 133 (9894) z 12 i 13 czerwca 1976, s. 1–2.

[50] Por. szerzej: „Czas", nr 25 (73) z 20 czerwca 1976, s. 2.

[51] „Głos Wybrzeża", nr 133 (8749) z 12 i 13 czerwca 1976, s. 2.

[52] Por szerzej: T. Kuta, *Pierwszy raz nad Renem*, „Czas", nr 26 (74) z 27 czerwca 1976, s. 4–5.

przygotowania do obchodów oraz ich przebieg[53] (w „Czasie" relacje z dni morza pojawią się dopiero 4 lipca[54]). Aktywność Gierka jest ważna, również na łamach prasy. Ma przesłonić ewentualne problemy czy napięcia społeczne związane z planowaną podwyżką cen, uspokoić nastroje społeczne.

3.2. Zmiana niektórych cen

Prasa gdańska na podwyżkę cen reaguje dzień później. Wszystkie tytuły robią to jednakowo. Ten sam nagłówek: *Posiedzenie Sejmu PRL*, a następnie trzy punkty: sprawozdanie z wykonania Narodowego Planu Rozwoju, relacja z wizyty Gierka w RFN i na koniec wniosek rządu o zmianę niektórych cen. Teksty są niemal identyczne. Widać odgórny proces przygotowania treści oraz ich układu. Wszędzie pojawia się omówienie posiedzenia, a na koniec w uzupełnieniu porządku obrad sejmu, jakby od niechcenia – wystąpienie premiera Jaroszewicza. Jego przemówienie zostało przedrukowane w prasie w całości. Uzasadnienie podwyżki wpisywało się w kontekst zarysowany wcześniej na łamach dzienników. Premier mówił o wzroście realnym płac, rosnących kosztach produkcji i dopłat, chęci podwyższenia rent i emerytur, konieczność importu drogiej żywności z zagranicy, malejącym eksporcie. Ceny należało zmieniać tak, aby odpowiadały poziomowi rozwoju PRL. Jedynie „Wieczór" nie poświęcił posiedzeniu sejmu całej pierwszej strony. Na środku wzrok przykuwa informacja o systematycznej poprawie życia w miastach. Zwraca uwagę bulwarowy charakter tytułu[55].

Dzień później w tym samym miejscu w lewym górnym rogu w każdym z trzech dzienników pojawia się oświadczenie prezesa Rady Ministrów odwołujące podwyżki ze względu na „wiele propozycji

---

[53] „Dziennik Bałtycki", nr 139 (9900) z 19 i 20 czerwca 1976, s. 1–2; nr 140 (9901) z 21 czerwca 1976, s. 1–2; „Wieczór Wybrzeża", nr 136 (6095) z 18 czerwca 1976, s. 1–2; nr 137 (6096) z 19 i 20 czerwca 1976, s. 1–2; nr 138 (6097) z 21 czerwca 1976, s. 1–2; „Głos Wybrzeża", nr 139 (8755) z 19 i 20 czerwca 1976, s. 1, 3, 6; nr 140 (8756) z 21 czerwca 1976, s. 1–3.

[54] „Czas", nr 27 (75) z 4 lipca 1976, s. 2.

[55] „Dziennik Bałtycki", nr 144 (9905) z 25 czerwca 1976, s. 1–3; „Głos Wybrzeża", nr 144 (8760) z 25 czerwca 1976, s. 1–4; „Wieczór Wybrzeża", nr 142 (6101) z 25 czerwca 1976, s. 1–4.

zasługujących na rozpatrzenie, co do zakresu zmian i podziału rekompensat". W „Dzienniku" i „Wieczorze" przykrywa je debata poświęcona wizycie Gierka w RFN oraz relacja z uroczystości „Dnia stoczniowca" w Stoczni im. Komuny Paryskiej. W „Głosie" informacja o wizycie Gierka znajduje się na stronie trzeciej. „Wieczór" tradycyjnie kusi oko tekstem o modernizacji drogi wodnej z Warszawy do Gdańska i Ostrołęki[56]. Ryszard Wojna w komentarzu powtarza tezy Jaroszewicza, ale wzywa, aby dyskusję na temat dobra ojczyzny toczyć, pracując[57]. Wraz z odwołaniem podwyżki kończy się zaplanowane wsparcie działań rządu. Rozpoczyna się faza improwizacji, ale sterowanej z Warszawy.

3.3. Wiece poparcia

W prasie gdańskiej ukazują się takie same relacje z wieców poparcia dla towarzysza Gierka (różnią się tylko objętością i liczbą relacji z terenu). Najpierw są to relacje z kraju, a następnego dnia z Gdańska i Elbląga. Dominuje w nich ton poparcia dla polityki partii i zmiany struktury cen oraz zasad rekompensaty, a także dla decyzji o wycofaniu się z podwyżki. Opinie na wiecach są zdaniem prasy wynikiem dojrzałości politycznej i znajomości realiów gospodarczych. Pojawia się również komunikat PAP zatytułowany *Nierozerwalna więź*, w którym pojawiają się tajemniczy „przeciwnicy uczciwej i rzetelnej debaty". Ich wystąpienia w sposób nieodpowiedzialny zakłóciły tok dyskusji, spowodowały przerwy w pracy, doprowadziły do incydentów i stworzyły okazję dla pospolitych rabusiów. Naraziło to gospodarkę na ogromne straty[58]. Nie dowiadujemy się jednak, o jakie incydenty chodzi, o jakie przerwy w pracy i jakich rabusiów. Również relacje

[56] „Dziennik Bałtycki", nr 145 (9906) z 26 i 27 czerwca 1976, s. 1; „Wieczór Wybrzeża", nr 143 (6102) 26 i 27 czerwca 1976, s. 1; „Głos Wybrzeża", nr 145 (8761) z 26 i 27 czerwca 1976, s. 1.

[57] R. Wojna, *Uwarunkowania i konieczności*, „Wieczór Wybrzeża", nr 143 (6102) 26 i 27 czerwca 1976, s. 1–2. Tekst pod tym samym tytułem, ale nieco zmieniony ukazał się również w „Dzienniku", nr 145 (9906) z 26 i 27 czerwca 1976, s. 1, oraz w „Głosie", nr 145 (8761) z 26 i 27 czerwca 1976, s. 2.

[58] „Dziennik Bałtycki", nr 146 (9907) z 28 czerwca 1976, s. 1–2; „Głos Wybrzeża", nr 146 (8762) z 28 czerwca 1976, s. 1–2; „Wieczór Wybrzeża", nr 144 (6103) z 28 czerwca 1976, s. 1–2; „Głos Wybrzeża", nr 147 (8763) z 29 czerwca 1976, s. 1–2.

z tak zwanej ziemi gdańskiej są utrzymane w podobnym duchu. Pojawia się pełne przemówienie Tadeusza Fiszbacha, z którego dowiadujemy się, że do propozycji premiera Jaroszewicza, w toku 390 zebrań konsultacyjnych w zakładach pracy i środowisku wiejskim, zgłoszono wiele przemyślanych, konkretnych uwag i propozycji. Lokalne władze partii przekazały je niezwłocznie centrali: „odpowiadało to temu stylowi i klimatowi naszego życia społecznego, jaki został stworzony w pogrudniowej polityce partii". Teksty wyrażają żal, rozgoryczenie i dezaprobatę z powodu przerwania pracy przez część pracowników Stoczni Gdańskiej. Fiszbach próbuje skłócić stoczniowców. Za protesty zostają obarczeni ci, „którzy w dorobek stoczni wnieśli niewiele i przypisali sobie prawo do narzucenia swego zdania większości nie mając do tego moralnego tytułu". Dalej gratuluje większości, że nie poddała się złemu wpływowi, podczas gdy pozostałe zakłady „kontynuowały dyskusje". Potępia sprawców zajść w Ursusie i Radomiu. W drugiej części następują wypowiedzi stoczniowców, portowców, rektora Politechniki Gdańskiej i tekst projektu rezolucji potępiającej to, co wydarzyło się w Radomiu i Ursusie, żądającej ukrócenia przejawów warcholstwa i wyrażającej pełne poparcie dla partii i Gierka. „Wieczór", a najpełniej „Dziennik" dodatkowo szczegółowo relacjonują przebieg wiecu w Elblągu[59].

Teksty zamieszczone obok sprawozdań wiecowych uspokajają i mobilizują. Mimo tej całej sytuacji i tropikalnego upału tempo pracy w portach i stoczniach jest dobre, a napojów chłodzących pod dostatkiem! Towarzysz Gierek udaje się do Berlina na Konferencję Partii Komunistycznych Europy[60]. Sytuacja wydaje się opanowana. Następnego dnia i w kolejnych zaczynają dominować relacje z konferencji. Obok, jakby w tle, Tadeusz Fiszbach przybywa do Stoczni im. Komuny Paryskiej. Prasa donosi, że podczas wizyty rytm pracy na wszystkich stanowiskach był wzmożony, a towarzysz sekretarz dziękował stoczniowcom za właściwy (obywatelski) sposób traktowania

[59] „Głos Wybrzeża", nr 147 (8763) z 29 czerwca 1976, s. 1–3; „Dziennik Bałtycki", nr 147 (9908) z 29 czerwca 1976, s. 1–2, „Wieczór Wybrzeża", nr 145 (6104) z 29 czerwca 1976, s. 1–2.

[60] „Głos Wybrzeża", nr 147 (8763) z 29 czerwca 1976, s. 1; „Wieczór Wybrzeża", nr 145 (6104) z 29 czerwca 1976, s. 1–2.

ważnych spraw kraju[61]. Po chwili temat znowu wraca – za sprawą relacji z wiecu w Radomiu[62], a potem w Katowicach[63]. W końcu pojawia się bardzo jednostronny obraz wydarzeń. Prezydent Radomia Tadeusz Karwicki potępia załogę „Waltera", od której zaczęły się protesty (nazwane chuligańskimi ekscesami). Przypomina, że przecież płace w zakładzie wzrosły w ciągu roku aż o 30%, a sama załoga terroryzowała inne zakłady i zmuszała pracowników do porzucenia pracy! Potępił również wdarcie się do siedziby KW PZPR i jej grabież oraz podpalanie samochodów. Zwracał uwagę, że w zajściach aktywny udział brała młodzież. Relacja została okraszona kolejnym tekstem o gospodarce kraju i przedterminowym wykonywaniu zadań. W Katowicach uwagę zwracają słowa Gierka, który tłumaczy, że aktywna polityka zwiększania płac i dochodów ludności wymaga bardziej elastycznej polityki cen. Pierwszy sekretarz cieszył się z twórczych i konstruktywnych wniosków do propozycji otrzymanych od tysięcy załóg i ubolewał, że podczas konsultacji dochodziło do zasmucających wydarzeń.

Mechanizm, który można zaobserwować w prasie po 26 czerwca, pokazuje nowy zamysł władz. Podwyżki są koniecznie. Ze względu na głosy społeczne domagające się dalszych konsultacji i szanując socjalistyczną demokrację, której konsultacje są podstawą, władza odkłada na razie podwyżkę i przystępuje do jeszcze intensywniejszych rozmów. Społeczeństwo na wiecach manifestuje poparcie dla tej formy demokracji i działań władz. Przeciwnicy takiej demokracji określani są chuliganami i warchołami, zakłócającymi porządek publiczny, powodującymi incydenty i ekscesy. Jaroszewicz z Gierkiem rozpoczynają za pośrednictwem prasy proces tłumaczenia społeczeństwu konieczności zmiany struktury cen. Kokietują, doceniając wagę konsultacji i mądrość narodu. Apogeum tego procesu przypada właśnie na wiecu w Katowicach i tuż po nim, w przemówieniu Jaro-

[61] „Głos Wybrzeża", nr 148 (8764) z 30 czerwca 1976, s. 1; „Wieczór Wybrzeża", nr 146 (6105) z 30 czerwca 1976, s. 1–2.

[62] „Dziennik Bałtycki", nr 149 (9910) z 1 lipca 1976, s. 1–2; „Głos Wybrzeża", nr 149 (8765) z 1 lipca 1976, s. 1–2; „Wieczór Wybrzeża", nr 147 (6106) z 1 lipca 1976, s. 1–2. W „Wieczorze" dodatkowo mamy opis zebrania załogi w Ursusie.

[63] „Wieczór Wybrzeża", nr 149 (6108) z 5 lipca 1976, s. 1–2; „Głos wybrzeża", nr 151 (8767) z 5 lipca 1976, s. 1–2; „Dziennik Bałtycki", nr 151 (9912) z 5 lipca 1976, s. 1–2.

szewicza na spotkaniu jego i Gierka z delegacją polskich spółdzielców z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości[64].

W prasie gdańskiej czytamy ponadto relację na temat rozmowy telefonicznej Gierka ze stoczniowcami Komuny Paryskiej, którzy meldują zakończenie budowy suchego doku „dla morskich olbrzymów" i rozpoczęcie budowy statku. Gierek mówi, że opłaca się w naszym kraju dobrze pracować i że ma do załogi pełne zaufanie[65].

Zdecydowanie inna reakcja na „zmianę cen" pojawiła się w dwóch czołowych gdańskich tygodnikach, a właściwie tej reakcji nie było. Na wstępie warto wyjaśnić dlaczego. Składają się na to trzy przyczyny. Jak wspomina zastępca redaktora naczelnego „Czasu" Wiesław Kozyra, w owym czasie w redakcjach brakowało nastrojów buntowniczych, dziennikarze nie byli w żaden sposób forpocztą opozycji ani tej opozycji sami nie współtworzyli. Partia była dumna z roboty dziennikarskiej „Czasu", a spora część redakcji należała do partii[66].

Z kolei były naczelny „Czasu" Jerzy Model wskazuje, że dziennikarze oczywiście wiedzieli o tym, co stało się w Radomiu czy Ursusie. Zdawali sobie sprawę z powagi sytuacji, ale ponieważ „Czas" był tygodnikiem społecznym, redakcja dystansowała się od spraw politycznych, nie poruszała tej tematyki w swojej publicystyce. Podobnie było w przypadku „Głosu Stoczniowca", który jako tytuł branżowy skupiał się raczej na zagadnieniach przemysłu okrętowego niż na polityce. Na łamach tygodników nie zamieszczano więc tekstów przygotowujących społeczeństwo do podwyżki. Tę rolę pozostawiono dziennikom. Zarówno Kozyra, jak i Model zwracają również uwagę na trzytygodniowy cykl produkcyjny tygodników. Mimo że w „Czasie" były cztery strony, na których drukowało się w cyklu tygodniowym, wydarzenia z czerwca potoczyły się zbyt szybko, aby udało się je zaprezentować jako świeże i aktualne. 27 czerwca w „Czasie" pojawia się obszerna relacja z wizyty Gierka w RFN, podczas gdy dzienniki już dawno

[64] „Głos Wybrzeża", nr 152 (8768) z 6 lipca 1976, s. 2; „Wieczór Wybrzeża", nr 150 (6109) z 6 lipca 1976, s. 2; „Dziennik Bałtycki", nr 152 (9913) z 6 lipca 1976, s. 1–2.

[65] „Głos Stoczniowca", nr 27 (1428) z 2 lipca 1976, s. 1, 3; „Głos Wybrzeża", nr 150 (8766) z 2, 3 i 4 lipca 1976, s. 1–2; „Wieczór Wybrzeża", nr 148 (6107) z 2, 3 i 4 lipca 1976, s. 1–2; „Dziennik Bałtycki", nr 150 (9911) z 2, 3 i 4 lipca 1976, s. 1–2.

[66] Relacja Kozyry.

o niej zapomniały[67]. Z drugiej strony jednak udało się zamieścić na łamach obu pism aktualne relacje z wiecu, jak wspomina Kozyra, „przymusowego" poparcia dla Edwarda Gierka, który odbył się 28 czerwca na Długim Targu.

W „Głosie Stoczniowca" zamieszczono relację z wieców poparcia dla Gierka z Gdańska, Szczecina, Torunia i Bydgoszczy. Na spotkaniach odczytywane są listy do pierwszego sekretarza. W wystąpieniach pojawia się ten sam typ argumentacji. Pierwszym elementem jest przypomnienie, że premier rządu poinformował o sytuacji gospodarczej kraju i przedstawił propozycje, które należy wspólnie po gospodarsku rozważyć i przyjąć „w formie, która odpowiadać będzie potrzebom naszego kraju, która zabezpieczać będzie interesy obywateli"[68]. Z opisu nic nie wynika – nie wiadomo, jaka jest sytuacja kraju (przecież prasa pisała cały czas, że znakomita), nie ma słowa o podwyżce czy jak z reguły pisała władza – „zmianie cen". Pojawia się jedynie informacja o przyjęciu jakiś tajemniczych propozycji premiera. Dalej dowiadujemy się, że władza prowadziła ze stoczniowcami konsultacje, podczas których załogi składały szereg wniosków i postulatów, które będą rozpatrzone i uwzględnione. Ostatnim elementem wypowiedzi jest informacja, że „nieodpowiedzialne, bezmyślne ekscesy niektórych osób w Radomiu i Ursusie zakłóciły tok rozmowy partii z narodem" i że „na surowe potępienie zasługują sprawcy zakłócania porządku publicznego i niszczenia mienia"[69]. Co ciekawe, Stocznia im. Komuny Paryskiej została pokazana jakby w kontrze do nieobecnej i niepokornej Stoczni Gdańskiej im. Lenina. To pracownik Komuny (Sylwester Bielawiak) jest cytowany przez prasę. Dodatkowo czytelnik dowiaduje się, że żyje w państwie demokratycznym, gdzie każdy może wyrazić swoje sądy i opinie, ale nie może „niszczyć tego, co osiągnęliśmy ciężkim trudem". Czytający listy zobowiązują się do „dalszej wytężonej pracy" i „rzetelnego wykonywania zadań produkcyjnych". Dopiero pod koniec relacji z wieców wyjaśnia się trochę, o co chodzi: pracownicy „opowiadają

[67] T. Kuta, *Pierwszy raz*, s. 4–5.
[68] *Program partii – naszym programem*, „Głos Stoczniowca", nr 27(1428) z 2 lipca 1976, s. 1, 3.
[69] Ibidem, s. 1.

się za zmianą cen, która jest społecznie i ekonomicznie uzasadniona”[70]. „Głos Stoczniowca” i pracownicy zakładów przemysłu okrętowego wyrażają pełne poparcie dla polityki Gierka i Jaroszewicza.

3.4. Podwyżka i zakończenie kampanii medialnej

14 lipca prasa gdańska zamieściła Komunikat Rady Ministrów w sprawie zmian cen skupu produktów rolnych oraz cen detalicznych artykułów nabywanych przez wieś na cele produkcyjne. Władze podniosły ceny skupu, jednocześnie podnosząc ceny pasz, nawozów, środków ochrony roślin, nasion, maszyn i urządzeń rolniczych, ciągników. Jak komentuje prasa (PAP), „przyjęcie takiego wariantu podwyżki jest wyrazem szacunku dla opinii publicznej, stanowi uwzględnienie odczuć klasy robotniczej, jest kolejnym dowodem demokracji socjalistycznej, której zasada zasięgania opinii” jest wpisana w konstytucję PRL[71]. W „Wieczorze” pominięto w komunikacie zmiany cen cementu, cegieł, wapna, wyrobów ceramicznych i sanitarnych, hutniczych i drewna. Rolnicy mieli za to otrzymać możliwość umarzania części kredytów przez banki.

W prasie gdańskiej ponownie pojawiają się teksty tłumaczące słuszność decyzji władz. „Wieczór” wyjaśnia, dlaczego po mięso ustawiają się kolejki i go brakuje. Wśród wielu przyczyn wymienia także zamrożenie cen mięsa od początku 1971 roku przy wzroście płac realnych o 40%. Mięso stało się względnie tańsze od innych artykułów i nawet mniej zamożne grupy społeczne mogły kupować wyższe gatunki wędlin[72]. „Głos” tłumaczy, że na całym świecie wiele krajów cierpi na niedostatek żywności, która drożeje w zastraszającym tempie. Spadła również produkcja żywności, wystąpiły klęski nieurodzaju, pojawiła się inflacja, wzrosły ceny środków produkcji dla rolnictwa. Artykuł podaje zmiany cen między kilkadziesiąt a 160%. Mimo tych kłopotów rysuje pozytywne perspektywy poprawy sytuacji

[70] Ibidem.

[71] „Głos Wybrzeża”, nr 158 (8775) z 14 lipca 1976, s. 1–2; „Wieczór Wybrzeża”, nr 157 (6116) z 14 lipca 1976, s. 1–2; „Dziennik Bałtycki”, nr 159 (9920) z 14 lipca 1976, s. 1–2.

[72] S. Chełstowski, *Dlaczego po mięso stoimy w kolejce*, „Wieczór Wybrzeża”, nr 169 (6128) z 29 lipca 1976, s. 3.

żywnościowej w Polsce[73]. Tekst wprost tego nie mówi, ale rysując tło światowych wzrostów cen, uzasadnia ich zmiany w Polsce. W kolejnym tekście wyjaśniono mechanizm lipcowej podwyżki: „zaszła więc potrzeba z jednej strony poprawy opłacalności produkcji rolnej poprzez podniesienie cen skupu, z drugiej zaś zastosowanie bodźców dopingujących rolników do bardziej racjonalnego wykorzystywania środków produkcji i posiadanych rezerw produkcyjnych"[74]. Wszystko to ma sprzyjać intensyfikacji produkcji rolnej.

Edmund Pietrzak, chwaląc władze, nie przypomina sobie, aby kiedykolwiek jakikolwiek problem społeczny, gospodarczy czy polityczny był tak intensywnie dyskutowany w środkach masowego przekazu jak „sprawa cenowa" w czerwcu i lipcu. Wynikało to ze świadomości ekspansji gospodarczej kraju już szósty rok z rzędu i konieczności dopracowania nowej struktury cen. Uznał, że dotychczasowa struktura cen jest hamulcem wzrostu (jeśli niemożliwy jest szybki wzrost produkcji żywności, należy obniżyć tempo wzrostu płac albo zmienić strukturę cen). W związku z naturalną społeczną barierą psychologiczną wobec podwyżek autor wskazał na konieczność intensywnej edukacji społeczeństwa, które nie orientuje się w skomplikowanych zagadnieniach ekonomicznych[75]. Polskie Towarzystwo Ekonomiczne zorganizowało sesję poświęconą problematyce cen w PRL[76]. Odnosi się wrażenie, że cały kraj dyskutuje o cenach i ze zrozumieniem podziela wolę rządzących.

Puentą kampanii propagandowej w prasie gdańskiej, wyrażającej poparcie dla ekipy rządzącej, jest opis wizyty Edwarda Gierka w Trójmieście 16 lipca 1976 roku. Wydaje się, że jego działania są ukierunkowane na rozbicie jedności stoczniowców. Wizytuje on Stocznię im. Komuny Paryskiej. Stoczniowcy dziękują Gierkowi, a młody pracownik Henryk Janicki stwierdza, że pod kierownictwem pierwszego sekretarza „przemysł stoczniowy urósł do rangi przemysłu narodo-

[73] K.K., *Na światowym rynku żywnościowym*, „Głos Wybrzeża", nr 158 (8775) z 14 lipca 1976, s. 3.
[74] *Zasada opłacalności*, „Głos Wybrzeża", nr 160 (8777) z 15 lipca 1976, s. 1–2.
[75] E. Pietrzak, *Nowa polityka cen, czyli o cenach na spokojnie*, „Głos Wybrzeża", nr 167 z 24 i 25 lipca 1976, s. 3–4.
[76] (kol), *Ekonomiści dyskutują o cenach*, „Głos Wybrzeża", nr 170 (8786) z 28 lipca 1976, s. 2.

wego”[77]. Gierek, dziękując stoczniowcom za wyrazy uznania i sympatii, „omówił aktualne zagadnienia polityki gospodarczej, zwłaszcza wiążące się z projektami zmiany struktury cen”. Redakcja uznała, że dyskusja nad tymi problemami „dowodzi umocnienia się autorytetu partii, która równocześnie potwierdziła, że liczy się z opinią narodu i nadal dążyć będzie do rozwoju socjalistycznej demokracji”[78]. Obok relacji z wizyty pojawia się tekst *Żniwa inwestycyjne*, wskazujący, że rok 1976 jest kolejnym rokiem „intensywnej realizacji programu kompleksowej modernizacji i rozbudowy przemysłu okrętowego”[79]. Gierek gasi pożar w Trójmieście i uspokaja nastroje, ignorując podczas swojej wizyty największy zakład na Wybrzeżu – Stocznię Gdańską. Prowadzi dialog społeczny, a inwestycje nadal mają się dobrze. Wszystko wraca do normy. Spokój póki co zostaje zachowany. Ostatnim akcentem kampanii władz jest relacja z wizyty robotników Radomia u premiera Jaroszewicza, która przypomina ukorzenie się w Kanossie. Robotnicy deklarują odrobienie strat, przekroczą planowane zadania i będą dobrze służyć krajowi[80].

Na zakończenie warto również wspomnieć o cyklu trzech artykułów Stanisława Pestki z „Czasu”, rozważających pojęcie patriotyzmu. Pestka wyszedł od katowickiego wiecu poparcia dla Gierka. Zacytował jego definicję patriotyzmu, wierzącego „w twórczą i spajającą siłę, która jednoczy nas wszystkich, w wielką i świętą miłość Ojczyzny”. Podjęcie działań naruszających atmosferę dobrej i rytmicznej pracy nie było patriotyczne. Patriotyczny był wiec poparcia dla Gierka w Katowicach („punkt kulminacyjny dialogu ze społeczeństwem”). Po „spotkaniu” w Katowicach „przybrało na sile natężenie szczerych rozmów i konsultacji” na temat projektu regulacji cen artykułów żywnościowych. Zwraca się w nich uwagę, że nowe ceny i rekompensaty

---

[77] (emk), *Wizyta Edwarda Gierka w „Komunie”*, „Głos Stoczniowca”, nr 30 (1431) z 22 lipca 1976, s. 1, 6. Relacje z wizyty zamieszczono też w: „Wieczór Wybrzeża”, nr 159 (61118) z 16 lipca 1976, s. 1; nr 160 (6119) z 17 i 18 lipca 1976, s. 1–2; „Głos Wybrzeża”, nr 162 (8778) z 17 i 18 lipca 1976, s. 1–2; „Dziennik Bałtycki” nr 162 (9923) z 17 i 18 lipca 1976, s. 1–2.

[78] *Wizyta Edwarda Gierka*…, s. 6.

[79] *Żniwa inwestycyjne*, „Głos Stoczniowca”, nr 30 (1431) z 22 lipca 1976, s. 1.

[80] „Wieczór Wybrzeża”, nr 169 (6128), z 29 lipca 1976, s. 1–2; „Głos Wybrzeża”, nr 171 (8787) z 29 lipca 1976, s. 1–2; „Dziennik Bałtycki”, nr 171 (9932) z 29 lipca 1976, s. 1–2.

nie mogą być oderwane od wielkich przeobrażeń w polskim społeczeństwie i że myślenie kategoriami prywatnymi to anachronizm. Najlepiej bowiem, jeśli realizacja spraw odbywa się „w toku zgodnej współpracy i współdziałania obywateli z państwem, w warunkach demokracji socjalistycznej, która zakłada istnienie samodyscypliny i odpowiedzialności przede wszystkim w pracy. Ponieważ nie stać nas na wszytko, musimy godzić się z pewnymi koniecznościami"[81]. Autor tego nie nazwał, ale chodziło zapewne o podwyżkę.

W kolejnym artykule, *Jak być patriotą*, Pestka definiuje nowoczesny patriotyzm jako patriotyzm pracy, czyli troskę o dobro zakładu, przestrzeganie przepisów, osiąganie coraz większej sprawności organizacyjnej i jakości pracy, wywiązywanie się z obowiązków wobec administracji, rygoryzm etyczny, odrzucenie wzorca romantycznego (nacisk na realizm w politycznym myśleniu), zestrajanie celów ogólnych z indywidualnymi, polegające na „stopniowym osiąganiu celów indywidualnych dzięki utrzymaniu prymatu ogólnego interesu społecznego nad jednostkowym"[82]. Najlepszym patriotą jest ten, kto przoduje w jakości pracy. Stanem idealnym według Pestki jest równowaga między zaangażowaniem w treści narodowe i w problematykę państwa. Teksty aluzyjnie odnoszą się do tego, co wydarzyło w Radomiu i Ursusie, jednoznacznie odrzucając ten sposób „załatwiania spraw": „nawoływanie […] do solidaryzowania się z czymś, co na podobieństwo konstelacji widnieje tylko na niebie nadziei, stwarza frustracje, doprowadza do przekierowania energii jednostek najczęściej na jałowe obszary"[83].

Elementem poczerwcowej refleksji jest również tekst Henryka Galusa na temat konsultacji, która dzięki partii stała się niezbywalnym elementem praktyki politycznej, a najważniejszym rzeczoznawcą tego procesu jest naród. Pozwoli ona osiągnąć wyższy poziom demokracji socjalistycznej[84].

---

[81] St.P., *Strategia rozwoju Polski*, „Czas", nr 29 (77) z 18 lipca 1976, s. 2.
[82] S. Pestka, *Jak być patriotą*, „Czas", nr 30 (78) z 25 lipca 1976, s. 3, 10.
[83] S. Pestka, *Państwo i my*, „Czas", nr 35 (83) z 29 sierpnia 1976, s. 3, 6.
[84] H. Galus, *Konsultacja*, „Głos Wybrzeża", nr 156 (8772) z 10 i 11 lipca 1976, s. 3.

Podsumowanie

W Archiwum Państwowym w Gdańsku zachowała się szczątkowa dokumentacja gdańskiej delegatury GUKPPiW. Jest w niej relacja z posiedzenia Rady Redakcyjnej „Głosu Wybrzeża", która odbyła się 15 lipca w Gdańskim Wydawnictwie Prasowym. Obecni są wszyscy naczelni dzienników i tygodników oraz przedstawiciele władz (między innymi sekretarze KW PZPR w Elblągu i Gdańsku, przedstawiciel Wydziału Prasy Radia i Telewizji KC). Odstąpiono od tematyki rolnej, a spotkanie poświęcono aktualnym zadaniom prasy. Biuro Polityczne KC oceniło pozytywnie działalność środków masowego przekazu, a tym samym i „Głosu Wybrzeża" – zadania bowiem zostały wykonane. Naczelny „Głosu" Tadeusz Kuta przedstawił zamierzenia redakcji, wśród których najważniejsze były „zaspokajanie potrzeb informacyjnych po doświadczeniach czerwcowych oraz zagadnienia ekonomiczne i polityczne z terenu Gdańska i Elbląga"[85]. Redakcja nadal miała tłumaczyć zawiłości cen, uwypuklać zależności między sytuacją w kraju i na świecie, edukować społeczeństwo ekonomicznie. To spotkanie (jedno z wielu), jak i same treści prasowe potwierdzają kilka ważnych tez dotyczących mechanizmów funkcjonowania władzy i mediów w PRL.

Przede wszystkim widać, jak materiał prasowy jest wcześniej przygotowywany „gdzieś u góry", a prasa realizuje zadania czy misje zlecone wcześniej. Relacje na temat podwyżek, wieców są podobne lub niemal identyczne, często wspierają się na materiałach przygotowanych przez PAP, brakuje autorów tekstów, widać spójność narracji. Widać w nich także pewien zamysł metodologiczny związany z chęcią wytłumaczenia i uzasadnienia działań władz. Pomija się konsekwentnie opis przebiegu zdarzeń. Realizowana jest tak zwana polityka spokoju – wyciszania, pomijania wszelkich niepokojów czy protestów społecznych, związana z „klimatem pogrudniowej polityki partii". Władze wyciągnęły lekcję z błędu, jaki popełniły w grudniu

[85] APG, 2384/19148, Protokół z posiedzenia Rady Redakcyjnej dziennika PZPR „Głosu Wybrzeża", odbytego w dniu 15 lipca 1976 r. w Gdańskim Wydawnictwie Prasowym, k. 64–67.

1970 roku, zgadzając się na publikację obrazu wydarzeń w „Głosie Wybrzeża". Tu żadnego obrazu nie ma, podobnie jak reporterskiego opisu faktów. Jest za to kreacja, najpełniej przejawiająca się podczas relacji z wyreżyserowanych pośpiesznie wieców poparcia. Stosowana jest ta sama co w marcu 1968 czy w grudniu 1970 roku terminologia – zmiana struktury cen, nieodpowiedzialne, chuligańskie ekscesy, zakłócanie porządku publicznego i niszczenie mienia czy warcholstwo. Pojawiają się one jednak dopiero w relacji z wieców, a nie z samego przebiegu zdarzeń. Opisy zdarzeń są opisami wiecowymi.

To wszystko potwierdza tezę o uzgadnianiu przekazu prasowego z władzą, zwłaszcza w momentach dla władzy kryzysowych czy krytycznych, oraz o umiejętnym stosowaniu propagandy sukcesu, mającej owe momenty osłabić bądź zakamuflować. Potwierdza to również tezę o uniformizacji prasy i treści prasowych w tym czasie, wynikającej właśnie z takiej polityki władz. Jeśli do tego dodamy niewielką rolę cenzury w tym okresie, zwłaszcza w kontekście wydarzeń czerwcowych[86], to dostrzeżemy, że w systemie medialnym PRL sterowanie prasą było najważniejszym mechanizmem jej kontroli i pozwalało moderować debatę publiczną.

Na to wszystko nakłada się kampania nienawiści, realizowana poprzez figurę wroga, którym są jakieś tajemnicze grupy chuliganów, warchołów, tych, którzy nie chcą pracować na rzecz ojczyzny (porzucanie stanowiska pracy nie jest patriotyczne). Ale jest też wróg dyskretny, nienazwany. To Stocznia Gdańska i po raz kolejny biorący udział w proteście pracownicy tego zakładu. Oczywiście w prasie gdańskiej nic o tym wystąpieniu się nie dowiemy. Dopiero Tadeusz Fiszbach podczas wiecu na Długim Targu opisuje jakieś „zajścia" w Stoczni. W kontraście pokazywana i promowana jest nieustannie Stocznia im. Komuny Paryskiej, którą jakby w nagrodę wizytuje Gierek, której pracownicy łączą się z nim w pełnej harmonii rozmowie

[86] Por szerzej: APG, 2348/19148, Nadzór nad prasą. Cenzura 1976–1979 (GUKPPiW Delegatura w Gdańsku 1976–1979. Przegląd ingerencji cenzorskich). W latach 1975–1977 cenzura ingerowała w teksty przeciętnie kilkanaście razy miesięcznie (w sumie w roku 1975 były to 134 ingerencje, w 1976 – 171, a w 1977 – 167). Od czerwca do sierpnia 1976 roku odnotowano drobny wzrost liczby ingerencji (widać większą czujność cenzorów), ale żadna nie dotyczyła publikacji poświęconej problematyce Czerwca, bo zapewne wobec wcześniej uzgodnionego przekazu prasowego nie było takiej potrzeby.

telefonicznie, która święci największe triumfy inwestycyjno-produkcyjne. Próbuje się rozbić jedność stoczniowców, rozgrywając swoisty mecz Gdynia kontra Gdańsk, pomijając to drugie miasto w relacjach prasowych, informacjach o sukcesach ekonomicznych czy wizytach gospodarskich. Czy rzeczywiście prasa gdańska wykonała zadanie, które jak wydaje się z powyższych rozważań, powierzyła jej władza? Teoretycznie tak. Spójność została zachowana, wystosowano jednorodny i uzgodniony wcześniej przekaz prasowy, a wyreżyserowany spektakl się odbył. Generalnie razi sztuczność i teatralność opisów przygotowanych w prasie gdańskiej. Zresztą, jak się okazuje, wszystkiego nie udaje się wyreżyserować. Bunty robotnicze, odwołanie podwyżki, a potem wiece powodują, że trzeba reagować na bieżąco. Łamie się wcześniej ustalony scenariusz kampanii propagandowej, coś się rozsypuje. Relacje z wieców i wystąpienia partyjnych liderów kompletnie nie pasują do dotychczasowego układu treści. Wobec braku opisów wydarzeń (nawet jednostronnych) z Ursusa i Radomia, nie wspominając o wiecu w Stoczni, czytelnik nie wie, o co chodzi, jest skazany na wieść szeptaną, na domysły. Skąd nagłe odwołanie podwyżki, tajemnicze wiece, na których potępia się jakieś zajścia, strajki i incydenty, i znowu jakaś podwyżka? Relacje mącą, gmatwają. Pokazują, że coś wcześniej starano się ukryć, przemilczeć, widać pośpiech informacyjny. Zresztą sami dziennikarze dostrzegli słabości dotychczasowych metod działania. Na omawianym spotkaniu z 15 lipca redaktor Władysław Jaszowski stwierdził, że owszem, „strategię mamy, a taktykę należy poprawić, bowiem wzrosła świadomość, a metody ciągle stare. Nie tylko na serca trzeba oddziaływać, ale na umysły, by wywołać reakcje po przeczytaniu, bowiem ludzie chcą mieć własny osąd, a wnioski mogą być przecież podpowiadane. Nie działać przesadnie przy byle jakiej okazji, bo potem brakuje argumentu, a czasem i autorytetu”[87]. Wypowiedź Jaszowskiego może z jednej strony świadczyć o wyczerpywaniu się dotychczasowych form przekazu, a z drugiej – o budzącym się bardzo powoli społeczeństwie obywatelskim, które eksploduje w okresie

[87] APG, 2384/19148, Protokół z posiedzenia Rady…, k. 67.

„Solidarności". Społeczeństwo to nie dawało się już uwodzić frazesom propagandowym zamieszczanym w prasie. Zbitki pojęciowe takie jak demokracja socjalistyczna, której stałym elementem jest proces konsultacji, nie mogły już na nikim zrobić wrażenia.

Bibliografia

Źródła archiwalne

APG, 2348/19148, Nadzór nad prasą. Cenzura 1976–1979

APG, KW PZPR, 2384/17120, Informacja o przebiegu wiecu społeczeństwa woj. gdańskiego, 28 VI 1976 r.

Prasa

„Dziennik Bałtycki", nr 124 (9885) z 1 czerwca 1976 – nr 173 (9934) z 31 lipca/1 sierpnia 1976.

„Czas. Tygodnik Społeczny", nr 23 (71) z 5 czerwca 1976 – nr 35 (83) z 29 sierpnia 1976.

„Głos Stoczniowca. Tygodnik pracowników przemysłu okrętowego", R. XXVII, nr 1 (1402) z 2 stycznia 1976 – nr 34 (1435) z 20 sierpnia 1976.

„Głos Wybrzeża", nr 306 (7194) z 28 grudnia 1970, nr 124 (8740) z 1 czerwca 1976 – nr 171 (8787) z 29 lipca 1976

„Wieczór Wybrzeża", nr 133 (6092) z 14 czerwca 1976 – nr 169 (6128), z 29 lipca 1976.

Periodyki

„Kwartalnik Historii Prasy Polskiej", R. XXVI, 1987, z. 4.

„Zeszyty Prasoznawcze", R. XXII, 1981, nr 1 (87).

Relacje

Relacja Wiesława Kozyry złożona K. Knochowi w maju 2016.

Rozmowa K. Knocha z Jerzym Modelem z 23 czerwca 2016.

Artykuły

Brzeziński P., *Gdański Czerwiec '76 w świetle dokumentów partii i bezpieki*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2012, nr 1 (19).

Goban-Klas T., *Komunikowanie masowe w Polsce. Próba bilansu lat 70-tych*, „Zeszyty Prasoznawcze", R. XXII, 1981, nr 1.

Krawczyk A., *Ciągłość i zmiana*, „Przegląd Polityczny" 1995, nr 27/28.

Pisarek W., *Polityka informacyjna. Lata 80-te*, „Zeszyty Prasoznawcze", R. XXXIV, 1991, nr 1–2.

Zmroczek J., *Ruch wydawniczy w Polsce po r. 1945*, „Zeszyty Historyczne" 1992, t. 473.

Opracowania

25 lat prasy na ziemiach zachodnich i północnych, Kraków 1972.
40 lat władzy komunistów w Polsce, pod red. I. Lasoty, Londyn 1986.
Cenzura w PRL. Relacje historyków, oprac. Z. Romek, Warszawa 2000.
Drygalski J., Kwaśniewski J., *(Nie)realny socjalizm*, Warszawa 1992.
Dziennikarstwo, media, społeczeństwo, pod red. S. Mocka, Warszawa 2005.
Fikus D., *Foksal 81*, Poznań 1989.
Galus H., *Najnowsza historia Prasy gdańskiej 1945–1998*, Gdańsk 1999.
Grzelewska D., Habielski R., Kozieł A. i in., *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, Warszawa 2001.
Grzeszni – Niezlustrowani ciąg dalszy. Wspomnienia absolwentów Wydziału Dziennikarskiego Uniwersytetu Warszawskiego (rocznik 1952–1956), Warszawa 2003.
Karpiński J., *Ustrój komunistyczny w Polsce*, Londyn 1985.
Łojek J., Myśliński J., Władyka W., *Dzieje Prasy Polskiej*, Warszawa 1988.
Michalski R., *Systemy wartości na łamach polskiej prasy pomorskiej w latach 1870–1939 oraz 1945–1980*, Toruń 1998.
Mrozowski M., *Między manipulacją a poznaniem. Człowiek w świecie mediów*, Warszawa 1991.
Radzikowska Z., *Z historii walki o wolność słowa w Polsce (Cenzura w PRL w latach 1982–1987)*, Kraków 1990.
Rubikon 81, Warszawa 1986.
Słomkowska A., *Prasa w PRL. Szkice historyczne*, Warszawa 1980.

Strony internetowe

http://www.czerwiec76.ipn.gov.pl/

Reactions of Gdańsk Press to the Events of June 1976

The paper concentrates on reactions of Gdańsk press to June 1976 events in Poland, and pays attention to the media system in Polish People's Republic in 1970s. It describes the media campaign run by the communist authorities at the time of the radical price increase of 24 June, which was followed by social unrest, calling off the price increase and authorities-supporting rallies which were prepared only too hastily. The thesis of the article is that the key mechanism governing the press was the control based on staging and preparing propaganda campaigns which preceded important economic (predominantly price increases) or social changes orchestrated by the authorities of the Polish People's Republic. A rather insignificant influence of the censorship on the descriptions of June 1976 events shows that censorship itself had only an auxiliary function at the time. The paper also supports the thesis about the imposed uniformity of journalistic texts in 1970s, which appeared to be the case especially in moments critically important for the authorities.

Keywords: June 1976 events, protests of June 1976, history of Gdańsk press, history of press in Polish People's Republic, history of Polish People's Republic

Karol Nawrocki

Przejawy działań opozycyjnych w Elblągu w latach 1976–1980

Wstęp

Zadaniem niniejszego artykułu jest możliwie jak najszersze opisanie antyustrojowych działań mieszkańców Elbląga w latach 1976–1980. Datami skrajnymi narracji są dwa przełomowe wydarzenia w historii PRL – Czerwiec 1976 i Sierpień 1980. W związku z tym, że w roku 2010 ukazała się książka poświęcona zagadnieniu elbląskiej „Solidarności”[1], skupiam się przede wszystkim na dwóch nieopisanych dotąd zjawiskach, to jest na wydarzeniach z czerwca 1976 roku oraz na próbach tworzenia zorganizowanej opozycji w Elblągu przed rokiem 1980. Głównym tematem moich zainteresowań jest miasto Elbląg, niemniej staram się również w podstawowym stopniu opisać sytuację w pozostałych miastach województwa.

Elbląg w 1975 roku

Zanim jednak przejdę do zasadniczej części tematu, chciałbym choć w kilku zdaniach opisać sytuację społeczno-polityczną w Elblągu przed rokiem 1976[2].

[1] K. Nawrocki, *Zarys historii NSZZ „Solidarność Regionu Elbląskiego (1980–1989)*, Gdańsk 2010.

[2] Na temat historii Elbląga przed 1975 rokiem zob. m.in.: *750 lat Praw Miejskich w Elblągu. Zbiór artykułów*, red. A. Groth, Elbląg 1998; S. Gierszewski, *Elbląg. Przeszłość i teraźniejszość*, Gdańsk 1970; M. Golon, *Rozwój*

Geograficznie Elbląg położony jest wśród czterech odmiennych regionów, to jest Wysoczyzny Elbląskiej (od wchodu), Żuław (od zachodu), Niziny Warmińskiej (od południowego wschodu) oraz Zalewu i Mierzei Wiślanej (od północy). Miasto podzielone jest na dwie nierówne części przez rzekę Elbląg[3].

Zgodnie z ustawą z 28 maja 1975 roku o dwustopniowym podziale administracyjnym oraz o zmianie ustawy o radach narodowych Elbląg stał się miastem wojewódzkim[4]. W jego skład weszły powiaty z byłych województw gdańskiego (elbląski, nowodworski, malborski, kwidzyński, sztumski) i olsztyńskiego (pasłęcki, braniewski, część iławskiego i morąskiego). Nowe województwo zajmowało powierzchnię 6108 km^2, a zamieszkiwało je 422 685 osób (w samym Elblągu mieszkało 97 338 osób)[5]. W pierwszych miesiącach istnienia województwa elbląskiego wybrano również jego władze. Wojewodą został Leszek Lorbiecki, pierwszym sekretarzem KW PZPR Antoni Połowniak, funkcję prezydenta miasta pełnił Alfred Zienkiewicz[6]. Do podstawowych gałęzi przemysłu województwa należały rolnictwo, przemysł ciężki i turystyka[7]. Największym zakładem w Elblągu były Zakłady Mechaniczne „Zamech".

W momencie powstania województwa elbląskiego miejscowe organy bezpieczeństwa nie przewidywały zagrożenia związanego z działalnością opozycji politycznej. Całość uwagi SB skupiała na trzech zupełnie innych „zagrożeniach". Pierwszym z nich byli księża werbiści, którzy gromadzili młodzież wokół kościoła poprzez pracę rekolekcyjno-misyjną i ruch pielgrzymkowy[8]. Drugą intensywnie rozpraco-

---

2006; M. Golon, *Problemy społeczne Elbląga w latach 1958–1970*, broszura bez tytułu znajdująca się w zbiorach PAN Biblioteki Gdańskiej (II 3066360); *Historia polityczna i gospodarcza Elbląga*, oprac. M. Golon, [w:] *Historia Elbląga*, t. 5: 1945–1975, cz. 1, red. A. Groth, Gdańsk 2006; M. Józefczyk, *Elbląg i okolice 1937–1956. Chrześcijaństwo w tyglu dwu totalitaryzmów*, Elbląg 1998; J. Krzyżagórska, *Elbląg*, Szczecin 1946.

[3] R. Tomczyk, *Bedeker elbląski*, Gdańsk 2000, s. 168.

[4] „Dziennik Ustaw" 1975, nr 16, poz. 91.

[5] B. Janikowska, *Kalendarium 1 VI 1975 – 31 XII 2000 r.*, [w:] *Suplement do V tomu „Historii Elbląga"*, red. A. Groth, Gdańsk 2005, s. 12.

[6] Jeszcze w 1975 roku zastąpił go Zdzisław Wąs. Zob. http://katalog.bip.ipn.gov.pl/ (dostęp: 15 XI 2010).

[7] Więcej zob. J. Sowa (przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania), *Elbląskie na gospodarczej mapie kraju*, „Wiadomości Elbląskie" 1979, nr 1.

[8] Zupełnie inaczej określano postawę pozostałych księży katolickich, z których większość – jak pisano w raporcie z czerwca 1975 roku – „jest lojalna i nie podejmuje oficjalnie działań skierowanych przeciwko partii i rządowi.

wywaną przez SB grupą społeczną w województwie była tak zwana ludność autochtoniczna (pochodzenia niemieckiego), która według szacunku resortu liczyła 21 tysięcy osób. Jak zauważano, „w tym środowisku bardzo wolno przebiegały procesy integracyjne, a jego cechą charakterystyczną są wciąż żywe sympatie proniemieckie. Ponadto autochtoni utrzymują ścisłe więzy z RFN, gdzie osiedliła się większość ludności, która opuściła tereny obecnego województwa przed wkroczeniem armii radzieckiej”[9]. Główne skupiska byłych mieszkańców Elbląga w RFN znajdowały się w okolicach Hamburga, Düsseldorfu i Lubeki. Trzecim środowiskiem stanowiącym według SB największe zagrożenie operacyjne dla regionu byli Ukraińcy. Szacowało się ich również na 21 tysięcy. Podobnie jak „autochtoni”, Ukraińcy rozmieszczeni byli nierównomiernie na terenie całego województwa. Z rozpracowania operacyjnego wynikało jednak, że w środowisku tym zachodzą szybkie i pozytywne zmiany, co oznaczało, że „młodzi” nie wykazywali zrozumienia dla tradycji kultywowanej przez starszych przedstawicieli ukraińskich rodzin. Z niepokojem jednak odczytywano fakt, że „w środowisku tym żyje i pracuje 286 osób karanych w przeszłości za działalność w OUN-UPA. Wprawdzie znaczna część z nich to ludzie o niskim poziome umysłowym i nie przejawiająca aktywności, mimo to wśród nich znajdują się również jednostki o nastawieniu negatywnym [w stosunku do PRL – K.N.]”[10].

Czerwiec 1976

Podwyżka cen artykułów żywnościowych, wprowadzona przez rząd Piotra Jaroszewicza 24 czerwca 1976 roku, wywołała falę strajków na terenie dwunastu województw PRL. Wzięło w nich udział ponad 80 tysięcy osób (w tym 20 800 w Radomiu i 14 200 w Ursusie) ze 112 zakładów pracy[11].

Nie notuje się również poważniejszych konfliktów na tle budownictwa sakralnego”. Zob. APE, KW PZPR, 824/548, Informacja o stanie bezpieczeństwa i głównych kierunkach pracy operacyjnej w woj. elbląskim, VI 1975, k. 11–13.

[9] Ibidem.

[10] Ibidem.

[11] R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007, s. 231.

W województwie elbląskim przed ogłoszeniem decyzji rady ministrów dotyczącej podwyżki cen miejscowy KW PZPR zorganizował serię spotkań z poszczególnymi instancjami partyjnymi[12]. Miały one przekonać elblążan o słuszności podjętych decyzji. „Konsultacje" rozpoczęły się od posiedzenia Egzekutywy KW z udziałem wicepremiera Franciszka Kaima, podczas której przyjęto plan działań „polityczno-organizatorskich". Następnie do działania przystąpiła Komisja Porozumiewawcza, odpowiedzialna za poinformowanie o planowanej podwyżce wojewódzkich i terenowych ogniw partii sojuszniczych – ZSL i SD. Kolejnym krokiem przygotowań do ogłoszenia podwyżki było zorganizowanie „spotkania w «Zamechu» (z udziałem ministra Franciszka Kaima i I sekretarza KW w Elblągu Antoniego Połowniaka), celem którego było zasięgnięcie opinii[13] o przygotowanych decyzjach i przygotowanie uczestników spotkania do konsultacji z szerokim aktywem społeczno-gospodarczym zakładu w dniu 25 czerwca"[14]. Ostatnim etapem „konsultacji" były spotkania w POP i KMG[15] oraz w zakładach pracy, gminach i środowiskach (25 czerwca o godzinie 14.00). Odbywały się one w celu „głębszego umotywowania propozycji przedstawionych w sejmowym wystąpieniu premiera"[16].

Przemówienie premiera Piotra Jaroszewicza mieszkańcy Elbląga przyjęli negatywnie. W ich odczuciu podwyżki artykułów spożywczych były zbyt wysokie, a rekompensaty proponowane przez rząd zbyt niskie. Szczególnie niekorzystne w odbiorze społecznym wydawały się niskie rekompensaty dla rencistów, emerytów i dla niepracujących

---

[12] Jak pisze Paweł Sasanka: „na podstawie znanych materiałów i publikacji odnoszących się do przebiegu kryzysu w różnych regionach kraju można z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że przygotowania w całym kraju przebiegały według tego samego scentralizowanego scenariusza i harmonogramu – z nieznacznymi lokalnymi odstępstwami". Zob. P. Sasanka, *Czerwiec 1976 – geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006, s. 132.

[13] Decyzja o wprowadzeniu podwyżki była już ostateczna. Działania centralnych i wojewódzkich instancji partyjnych miały sprawić wrażenie, że decyzja jest konsultowana. Zob. Ibidem, s. 85–137.

[14] APE, KW PZPR, 824/632, Przygotowania podjęte w KW PZPR do przeprowadzenia konsultacji zmiany cen, 23 VI 1976 – 26 VI 1976, k. 20–21.

[15] 25 czerwca odbyły się na terenie województwa 62 spotkania konsultacyjne, w tym: 26 w komitetach gminnych, 11 w komitetach miejsko-gminnych, 4 w konkretnych środowiskach (budownictwo, handel, transport, służba zdrowia), 21 w zakładach pracy. W samym „Zamechu" odbyło się tego dnia 28 spotkań na wydziałach produkcyjnych. Por. APE, KW PZPR, 824/633, Informacja KW PZPR w Elblągu dot. odgłosów i sytuacji po przemówieniu Prezesa Rady Ministrów i tow. Edwarda Babiucha, 25 VI 1976, k. 10.

[16] APE, KW PZPR, 824/632, Przygotowania podjęte w KW PZPR do przeprowadzenia konsultacji zmiany cen, 23 VI 1976 – 26 VI 1976, k. 23.

żon[17]. Nieco inaczej decyzje rządu komentowano w podelbląskich gminach i małych miastach. Przyjęto ją ze zrozumieniem, uznając że „rekompensata dla pracowników gospodarki uspołecznionej oraz dla rolników jest odpowiednia (Sadlinki, Susz, Pieniężno, Milejewo). Jedynie w Gminie Rychliki po zbiorowym oglądaniu telewizji 14 osób stwierdziło że podwyżki są znaczne i rekompensata ich nie równoważy"[18]. Z kolei w Malborku zdarzył się zabawny incydent. Otóż do gabinetu pierwszego sekretarza KM PZPR około godziny 22.00 weszło dwóch młodych mężczyzn w stanie nietrzeźwym. Jednym z nich był członek Plenum KM PZPR Mieczysław Kubicki, który zdał legitymację partyjną, mówiąc: „jeżeli od jutra mam płacić 20 zł za 1 kg chleba, to nie chcę mieć z tą partią nic do czynienia"[19].

Przed podjęciem przez robotników akcji strajkowych na terenie województwa elbląskiego odnotowano wzmożony wykup wielu artykułów spożywczych (cukier, kasza i mąka). Ponadto rolnicy masowo wykupywali pasze, nawozy i materiały budowlane. Aby ratować sytuację, miejscowe władze wprowadziły sprzedaż reglamentowaną, uzupełniając dostawy towarów do sklepów. Działanie to nie zapobiegło jednak wybuchowi protestów robotniczych.

Jeszcze tego samego dnia (25 czerwca) w elbląskich zakładach pracy podjęto strajki, które były sprzeciwem wobec podwyżki cen. Jak podsumował wydarzenia z 25 czerwca KW PZPR: „postawa niepracujących załóg bądź wydziałów miała charakter bierny, bez symptomów świadczących o możliwości działań agresywnych. Przestoje w pracy następowały w sposób spontaniczny i niezorganizowany. Nie stwierdzono wrogiej propagandy pisanej, natomiast były przypadki anonimowych telefonów"[20]. Jak wykazywał KW, szeptana wymiana informacji między pracownikami różnych zakładów demobilizowała robotników przychodzących na drugą zmianę. Ponadto nie zauważono aktywności osób znanych z działalności strajkowej w przeszłości

[17] Zob. APE, KW PZPR, 824/633, Informacja KW PZPR w Elblągu dot. odgłosów i sytuacji po przemówieniu Prezesa Rady Ministrów i tow. Edwarda Babiucha, 25 VI 1976, k. 4.
[18] Ibidem, k. 7.
[19] Ibidem.
[20] Ibidem, Informacja dot. sytuacji w dniu 25 VI 1976 r. w zakładach pracy na terenie woj. elbląskiego, b.d., k. 27.

(w grudniu 1970). Na ogólną liczbę 18 500 osób zatrudnionych w strajkujących zakładach pracy nie podjęło 6650 osób[21].

Ze względu na wielość i różnorodność zachowanych źródeł, opisując wydarzenia Czerwca 1976 w Elblągu, warto posłużyć się przykładem największego w mieście zakładu – „Zamechu". Zatrudnionych było w nim wówczas 8100 pracowników, z których 25 czerwca pracy nie podjęło 2250 (na pierwszej zmianie 1710, na drugiej 540). Do pełnego strajku przystąpiło 9 wydziałów, w pozostałych częściach zakładu strajkowano z przerwami. Jak przekonywała elbląska PZPR, strajki w „Zamechu" – podobnie jak te w pozostałych częściach Polski – powstały na skutek „społecznego niezadowolenia z ogłoszonych propozycji zmiany struktury cen w Polsce, pogłębionego niezrozumienia konieczności wprowadzenia takich zmian oraz zaskakującą partię i społeczeństwo formą ogłoszenia propozycji"[22]. Inicjatorami strajku w „Zamechu" byli robotnicy akordowi z wydziałów produkcyjnych. Osoby zatrudnione na wydziałach pomocniczych, w biurach technicznych, w zaopatrzeniu i handlu pracowały normalnie. Tak strajk na swoim wydziale (HT-2) opisuje jeden z jego inicjatorów, Eugeniusz Borczak: „Pierwsza zmiana na naszym wydziale nie pracowała w ogóle. Na drugiej zmianie na warsztacie było nas trzech i też nie pracowaliśmy. Kierownictwo mocno nas straszyło i zachęcało do tego, by pracować. Z tego, co wiem, to turbiny pracowały normalnie, więc akcja strajkowa nie ogarnęła całego zakładu. Po akcji protestacyjnej zwolniono bezpowrotnie naszego kolegę – Ryszarda Czarskiego"[23].

Według raportu Komitetu Zakładowego PZPR w czasie strajku w „Zamechu" nie odnotowano zniszczeń i dewastacji mienia zakładowego oraz przypadków użycia siły fizycznej. Ponadto brak było przywódców lub zorganizowanych grup agitacyjnych, a przerwy w pracy nie były zaplanowane. Wszystko rozgrywało się wewnątrz zakładu, nie było grupowych wyjść z hal i pomieszczeń na teren

[21] Ibidem. Według innych szacunków na 16990 zatrudnionych strajkowało 6625 (zob. tabela).

[22] APE, KW PZPR, 824/549, Protokół posiedzenia Kancelarii I sekretarza KW PZPR w Elblągu – Informacje poufne o sytuacji społeczno-politycznej, 30 VII 1976 – 8 X 1976, k. 86.

[23] Relacja Eugeniusza Borczaka, 10 II 2010 (w zbiorach autora).

otwarty „Zamechu", a tym bardziej prób organizowania wiecu i grupowego wyjścia z zakładu[24].

Spostrzeżenia instancji partyjnych mają potwierdzenie w raportach tajnych współpracowników SB. Jeden z nich, TW „Andrzej"[25], w następujący sposób opisuje okoliczności strajku na swoim wydziale (W-24): „w dniu 25 czerwca pracowano na wydziale normalnie do godz. 8.00. Po tej godzinie pracownicy opuścili swoje stanowiska w sposób gremialny, bez jakichkolwiek nacisków. […] Prawdopodobnie – co wynikało z wypowiedzi niektórych robotników – przerwa w pracy nastąpiła od momentu wejścia na halę pracowników stalowni. Pracownicy W-24 wypowiadając się o proponowanej zmianie cen twierdzili, że jest ona za wysoka. Uważano, że przy takiej zwyżce powinna być większa rekompensata, przy czym winna mieć ona charakter progresji malejących, tzn. w miarę wzrostu płacy procent rekompensaty winien być niższy. Podobnie to powinno wyglądać kwotowo, czyli im większy zarobek, tym mniejsza rekompensata"[26].

W pozostałych miastach Elbląga przerwy w pracy na wszystkich wydziałach wystąpiły między innymi w Zakładach im. Wielkiego Proletariatu (nie pracowało łącznie 1400 osób na 1600 zatrudnionych), Spółdzielni Pracy Przemysłu Skórzanego „Plastyk" (450 na 1920 osób) oraz w ZPO „Truso" (cała załoga). Ponadto przerwy w pracy zanotowano również w następujących elbląskich zakładach: ZAS „Polmo", EZNS, Gdańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego – Zarząd Budowlany w Elblągu, Spółdzielnia Pracy Przemysłu Drzewnego im. J. Marchlewskiego, ZNMR, Elbląskie Przedsiębiorstwo Budowlane oraz Spółdzielnia Inwalidów „Wolność" (więcej zob. tabela). Poza Elblągiem strajki podjęto w Fabryce Makaronów w Malborku. W wymienionych zakładach protestowały wydziały produkcyjne, natomiast administracja pracowała normalnie. Jak wyliczał KW PZPR, łączny czas przerw w pracy wynosił 44 000 roboczogodzin. Równo-

[24] Zob. APE, KW PZPR, 824/633, Przebieg strajku w „Zamechu". Informacja o przebiegu zdarzeń oraz podejmowanych działaniach związanych z propozycją zmiany struktury cen, 22–30 VI 1976, k. 84.

[25] Pod tym pseudonimem zarejestrowany był Lech Bacajewski (ur. 23 XI 1950), wówczas monter turbin na wydziale W-24 Zakładu Mechanicznego „Zamech".

[26] AIPN Gd., KW MO Elbląg, 0061/289, Raport TW „Andrzej", 2 VII 1976, k. 24.

cześnie w wielu zakładach województwa[27] zauważono nerwowość i duże napięcie[28].

Ogólnopolska akcja protestacyjna doprowadziła do odwołania podwyżki przez rząd i w konsekwencji do ustania strajków. Jednocześnie jeszcze 25 czerwca rozpoczęła się szeroko zakrojona akcja represyjna względem strajkujących[29]. Najcięższe kary spadły rzecz jasna na robotników z Radomia i Ursusa, którzy w czasie protestu opuścili swoje zakłady pracy i wyszli na ulice miast. Jak pisze Paweł Sasanka, na terenie Elbląga po Czerwcu 1976 z pracy zwolniono 44 osoby, 7 odwołano ze stanowisk brygadzistów, udzielono 16 nagan lub upomnień[30]. Szacunki te precyzuje nieznacznie dokument Kancelarii pierwszego sekretarza KW PZPR w Elblągu, w którym czytamy, że zgodnie z wytycznymi KW z 29 czerwca 1976 roku opracowano plan działań społeczno-politycznych względem „Zamechu". Obejmował on również działania dyscyplinarne, które miały na celu „oczyszczenie załogi z elementów negatywnych i wichrzycielskich". Ofiarą „oczyszczenia" padło 17 osób zwolnionych ze skutkiem natychmiastowym oraz 28 pracowników wyrzuconych z pracy z dniem wręczenia wypowiedzenia. Ponadto 734 osobom (zatrudnionym w systemie dniówkowym) potrącono zarobek za czas przerwy w pracy oraz część wysługi lat (płatnej miesięcznie), 1446 pracownikom zatrudnionym w systemie akordowym potrącono należność za godziny pracy z wysługi lat, a 2618 pracownikom wpisano przerwę w pracy do akt osobowych. Represje dosięgły także mistrzów zatrudnionych w „Zamechu", z których dwóch zwolniono ze stanowisk, a 23 przewidziano do szczegółowego rozpatrzenia. Konsekwencje nie ominęły członków PZPR pracujących w największym elbląskim zakładzie – udzielono 25 kar partyjnych, w tym 4 wydalenia, 7 skreśleń, 1 naganę z ostrzeżeniem, 2 nagany, 8 upomnień i 3 przedłużenia stażu kandydackiego[31].

[27] PKS, PKP, WPWiK w Elblągu, a także Fabryka Śrub w Ornecie, „Pemal" i „Mawent" w Malborku, ZEM „Polmo" i przedsiębiorstwa ZCP w Kwidzynie, „Trójbet" oraz ZEAM w Dzierzgoniu. Zob. APE, KW PZPR, 824/633, Informacja dot. sytuacji w dniu 25 VI 1976 r. w zakładach pracy na terenie woj. elbląskiego, k. 12.

[28] Oprac. na podstawie: ibidem. Więcej zob. tabela.

[29] Więcej zob. P. Sasanka, op. cit., s. 262–312.

[30] Ibidem, s. 295.

[31] APE, KW PZPR, 824/549, Protokół posiedzenia Kancelarii I sekretarza KW PZPR w Elblągu – Informacje poufne o sytuacji społeczno-politycznej, 30 VII 1976 – 8 X 1976, b.d., k. 83.

Formą propagandowej walki PZPR ze społecznymi odczuciami po 25 czerwca 1976 roku była również drobiazgowo zaplanowana seria wieców poparcia dla Edwarda Gierka. Jak pisze cytowany już Paweł Sasanka, „w dniach 26 i 27 czerwca z Komitetu Centralnego dalekopisem do wszystkich komitetów wojewódzkich rozesłano tezy wystąpień na wiecach, materiały pomocnicze i dyrektywy, według których władze lokalne miały przygotować rezolucje kierowane do władz”[32].

28 czerwca 1976 roku w wielu elbląskich zakładach odbyły się tak zwane masówki i zebrania organizacji partyjnych. Wyrażano na nich – podobnie jak w całym kraju – pełne poparcie dla bieżącej polityki rządu, a szczególnie dla pierwszego sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Potępiano także „wichrzycieli” odpowiedzialnych za zakłócenie porządku 25 czerwca. Z kolei o godzinie 18.00 na stadionie klubu sportowego „Olimpia” odbył się wiec poparcia dla kierownictwa PZPR. Według akt partyjnych wzięło w nim udział 12 tysięcy elblążan (jak wskazywano, byli to członkowie PZPR i stronnictw sojuszniczych, ale także młodzież i bezpartyjni). Jednak relacje świadków[33] jednoznacznie wskazują, że w wiecu uczestniczyło nie więcej niż 600 osób. Inaugurujące przemówienie wygłosił pierwszy sekretarz KM PZPR Medard Rief. Najważniejsze tego dnia wystąpienie należało jednak do pierwszego sekretarza KW Antoniego Połowniaka, który stanowczo zaznaczył: „udzielamy pełnego poparcia naszemu przywódcy za bezgraniczne oddanie sprawie klasy robotniczej, jego żarliwy, głęboki patriotyzm, za więź i zaufanie, jakie ustanowił między partią i narodem, między władzą ludową i społeczeństwem”[34].

Na zakończenie wiecu głos zabrali przedstawiciele zakładów pracy i rolnicy, podkreślając „olbrzymi dorobek społeczno-gospodarczy województwa, który jest wynikiem słusznej polityki Partii i Rządu oraz osobistego zaangażowania I sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka i premiera Piotra Jaroszewicza w rozwój tego regionu”[35].

---

[32] P. Sasanka, op. cit., s. 330.

[33] Między innymi Tadeusza Chmielewskiego, Józefa Gburzyńskiego i ks. Mieczysława Józefczyka.

[34] G. Baranowski, *Jesteśmy z tobą, towarzyszu*, „Wiadomości Elbląskie” 1981, nr 29.

[35] APE, KW PZPR, 824/633, Informacja KW PZPR Elbląg o sytuacji społeczno-politycznej w województwie, 26 VI 1976 – X 1976, k. 22.

Zakłamanie oficjalnego przesłania wiecu, a także zawyżone szacunki władz co do jego uczestników, demaskuje między innymi przywołany już TW „Andrzej". W raporcie złożonym 2 lipca 1976 roku informuje on swojego oficera prowadzącego, że „po wiecu z 28 czerwca pracownicy wypowiadali się, że nie przyniósł on odpowiednich efektów. Sam wiec skomentowano jako duży niewypał. Komentowano go w następujący sposób: «czy Państwu nie szkoda, gdy pracowników odrywa się od stanowisk pracy!?». Były wypowiedzi, że na wiecach przedstawia się w innym świetle sytuację minionych wydarzeń. Podobnie mówiono o faktach zawartych w prasie. Nazwano «kłamstwem w biały dzień» przedstawioną przez prasę liczbę 12 tysięcy osób, które były na wiecu w Elblągu!"[36].

Między Czerwcem a Sierpniem

Niezdecydowana polityka rządu podczas kryzysu z czerwca 1976 roku ośmieliła tych przedstawicieli społeczeństwa polskiego, którzy nie zgadzali się ze sposobem funkcjonowania PRL. Z kolei wprowadzone po Czerwcu represje przyspieszyły organizowanie się środowisk opozycyjnych wobec polityki PZPR. Na kanwie tych zjawisk we wrześniu 1976 roku powstał Komitet Obrony Robotników. Następnie w marcu 1977 roku powołano – stawiający sobie podobne cele co KOR, jednak odmienny ideowo – Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (w roku 1979 podzielony na dwie niezależne organizacje: Ruch Młodej Polski i Konfederację Polski Niepodległej). Z kolei na Śląsku i na Pomorzu Gdańskim od 1978 rou rozwijały się Wolne Związki Zawodowe, z których dwa lata później wyłonią się główni inspiratorzy wielkiego Sierpnia[37].

---

[36] AIPN Gd., 0061/289, Teczka Personalna TW „Andrzej", Raport TW „Andrzej", 2 VII 1976, k. 24.

[37] Opozycja przedsierpniowa w PRL doczekała się dotychczas kilku wartościowych opracowań naukowych i popularnonaukowych. Zob. m.in. S. Cenckiewicz, *Anna Solidarność. Życie i działalność Anny Walentynowicz na tle epoki (1929–2010)*, Poznań 2010, A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1989*, Londyn 1984; *Kryptonim „Gracze". Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR" 1976–1981*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2010; *Gwiazdozbiór w „Solidarności"*, Remigiusz Okrasa rozmawia z Joanną i Andrzejem Gwiazdami, Łódź 2009; G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006.

Nic nie wskazuje na to, by po Czerwcu 1976, a jeszcze przed Sierpniem 1980 na terenie województwa elbląskiego działały zorganizowane grupy współpracowników wymienionych organizacji opozycyjnych. Niemniej w tym czasie zdarzały się w Elblągu spontaniczne akcje kolporterskie. Przekonują o tym zebrane relacje[38] oraz materiały elbląskiej KW MO zgromadzone w archiwum IPN.

Jak pisał w listopadzie 1978 roku pracownik elbląskiej SB st. sierż. sztabowy Jan Zawicki, „w pracy po zagadnieniu wrogiej propagandy pisanej natrafiamy na poważne trudności, które są w dużej mierze spowodowane brakiem dostatecznej i właściwie pracującej sieci agenturalnej. Analizy spraw po zagadnieniu wrogiej propagandy wyraźnie wskazują, że w przeważającej większości sprawcami wrogich aktów jest młodzież"[39]. W związku z tym Zawicki zaproponował swoim przełożonym pozyskanie tajnego współpracownika, który mógłby zorientować się w postawach młodzieży. Idealnym kandydatem był Józef Bieńko, kierownik kawiarni „Uśmiech" w elbląskim Wojewódzkim Ośrodku Kultury. Jak przekonywał Zawicki, korzyści SB z jego pozyskania byłyby ogromne, gdyż Bieńko „jako pracownik WOK utrzymuje szerokie i wielopłaszczyznowe kontakty z młodzieżą pracującą i szkolną. Ponadto WOK skupia młodzież, wśród której są zapewne osoby o wrogich poglądach politycznych itp. Rozeznanie operacyjne środowiska młodzieżowego pozwoliło na zawężenie naszych zainteresowań operacyjnych wokół wytypowanych osób"[40].

Mimo pięciu spotkań odbytych z oficerem prowadzącym TW „Kamiński" nie podał żadnych wartościowych informacji. Brak informacji nie był jednak spowodowany lojalnością „Kamińskiego" wobec środowisk młodzieżowych. Trzeba bowiem pamiętać, że chętnie zgodził się on na współprace z SB, wiedząc o postawionych przed nim zadaniach. Niska efektywność TW „Kamińskiego" była z pewnością

---

[38] Relacje Tadeusza Chmielewskiego, 2 V 2009; Józefa Gburzyńskiego, 10 II 2010; Kazimierza Lachowskiego, 11 II 2010 (w zbiorach autora).

[39] AIPN Gd., KW MO, 0061/307, Teczka Personalna TW „Kamiński", 27 XI 1976 – 15 XI 1978, k. 3. Pod tym pseudonimem zarejestrowany był Józef Bieńko (ur. 20 XI 1947), wówczas kierownik kawiarni „Uśmiech" w Wojewódzkim Ośrodku Kultury w Elblągu.

[40] Ibidem.

wynikiem braku informacji o zorganizowanej opozycyjnej młodzieży, której na terenie województwa elbląskiego po prostu nie było.

Tezę tą potwierdza praca dyplomowa funkcjonariusza elbląskiego WUSW[41] Jakuba Szatrańskiego, napisana w Wyższej Szkole Oficerskiej MSW w Legionowie w 1984 roku. Jak pisze Szatrański: „do roku 1979 nie notowano większego nasilenia zagrożeń propagandy pisanej w woj. elbląskim. Było to uwarunkowane brakiem szerszego kolportażu w/w materiałów oraz sytuacją społeczno-polityczną, która nie sprzyjała szerszej akcji kolportażu materiałów wrogich. Co prawda ukazywały się od czasu do czasu pojedyncze egzemplarze pism, broszur czy ulotek wydawane przez KOR, lecz nie stanowiły one znacznego zagrożenia na terenie województwa. Były to z reguły materiały wydawane w centrum kraju i przywożone na teren województwa w pojedynczych egzemplarzach"[42]. Jak wynika z analizy niniejszej pracy, we wspomnianym okresie (1976–1979) działania Wydziału III KW MO w Elblągu koncentrowały się przede wszystkim na realizacji zadań „usługowych", zlecanych przez centralę Departamentu III lub wydziały III KW MO w Gdańsku, Bydgoszczy i Olsztynie.

Ustalenia milicji zdają się potwierdzać świadkowie ówczesnych zdarzeń. Jak mówi bowiem późniejszy przewodniczący elbląskiej „Solidarności" Tadeusz Chmielewski: „w latach siedemdziesiątych znałem kilka osób, do których docierały ulotki opozycyjne. Ale trzeba przyznać, że byli to ludzie napływowi, a ich kontakt ze strukturami podziemnymi w kraju był raczej sporadyczny"[43]. Jedną z osób przywożących pojedyncze ulotki („Robotnika") do Elbląga był mąż Anieli Grudzińskiej – Stanisław[44]. Z kolei według relacji Kazimierza Lachowskiego osobą rozpowszechniającą w Elblągu opozycyjną bibułę („Bratniak", „Robotnik") był kierowca PKS Józef Pokrondka[45]. Wiadomo również, że do Elbląga docierały drugoobiegowe wydawnictwa,

---

[41] Ponieważ praca powstała w 1984 roku, używa się w niej nazwy WUSW.

[42] AIPN BU, 001708/1954, J. Szatrański, *Zwalczanie przestępstw wrogiej propagandy pisanej na podstawie działań operacyjnych Wydziału III WUSW w Elblągu w latach 1980–1982*, praca magisterska napisana pod kierunkiem Witolda Grefkowicza, Warszawa 1984, s. 32.

[43] Relacja Tadeusza Chmielewskiego, 2 V 2009 (w zbiorach autora).

[44] Relacja Anieli Grudzińskiej, 24 II 2010 (w zbiorach autora).

[45] Relacja Kazimierza Lachowskiego, 11 II 2010 (w zbiorach autora).

w tym *Mała Apokalipsa* Tadeusza Konwickiego. Jeden z egzemplarzy trafił – dzięki Elżbiecie Duszak – w ręce jej brata Mirosława[46].

Sytuacja zmieniła się nieznacznie we wrześniu 1979 roku, gdy do KW MO dotarła informacja o pojawieniu się na terenie Elbląga wrogich ulotek i haseł oraz antysocjalistycznej literatury. Wrogie PZPR napisy ujawniono na głównych ciągach komunikacyjnych miasta, a ulotki za wycieraczkami samochodów na osiedlu „Zawada". Ustalenia milicji wykazały, że 1 września o godzinie 24.00 na osiedlowym parkingu widziano trzech mężczyzn, poruszających się fiatem 126p o niezidentyfikowanych numerach rejestracyjnych. Przeprowadzenie 150 rozmów operacyjnych z mieszkańcami osiedla potwierdziło wyłącznie, że to właśnie ci mężczyźni odpowiedzialni byli za kolportaż. Milicji nie udało się jednak uzyskać żadnych dodatkowych informacji. Ustalono jedynie, że skoro „wrogich" ulotek nie odnaleziono w tym samym czasie w elbląskich zakładach pracy, to kolporterzy prawdopodobnie są związani z miejscowym środowiskiem robotniczym.

Kolejna seria ulotek została odnaleziona przez funkcjonariuszy Wydziału III KW MO 15 i 19 września na pętli linii tramwajowej numer 2. W związku z powtarzającymi się działaniami wciąż niezidentyfikowanej grupy kolporterów Wydział III postanowił zabezpieczyć siłami MO i SB linie komunikacji miejskiej (w godzinach wieczornych, na okres trzech dni). Nie przyniosło to jednak spodziewanego efektu, a kolejny „atak" kolporterów nastąpił 29 września. SB doszła wówczas do wniosku, że ta sama grupa działa regularnie co dwa tygodnie, w nocy z piątku na sobotę. W tym samym czasie wartościowych informacji w sprawie kolportażu dostarczył TW „Jaś"[47], który ustalił, że „pracownica EPBP – J.W. jest w posiadaniu wrogich ulotek, które otrzymała od kolegi z pracy o imieniu Bogdan. Ten z kolei utrzymuje kontakty z powiązanym z działaczami antysocjalistycznymi w kraju Michałem"[48].

---

[46] Relacja Mirosława Duszaka, 26 V 2010 (w zbiorach autora).

[47] Posługiwanie się w tej części tekstu wyłącznie inicjałami i pseudonimami jest wynikiem braku sprawdzonych informacji autora o rzeczywistych danych osobowych wymienionych w tekście osób.

[48] AIPN BU, 001708/1954, J. Szatrański, *Zwalczanie przestępstw wrogiej propagandy pisanej*…, s. 34.

26 września TW „Jaś" przekazał kolejne informacje oraz kilka egzemplarzy „bibuły" od J.J., który w najbliższym czasie miał wyjechać do Gdańska, aby spotkać się z przedstawicielami tamtejszej opozycji. W tym właśnie momencie elbląska SB przystąpiła do ofensywnych działań operacyjnych, mających na celu rozbicie rodzącej się w Elblągu opozycji. Natychmiast do współpracy z SB pozyskano wspomnianego J.J., a TW „Jaś" z inspiracji bezpieki nawiązał kontakt z „Michałem", któremu zaproponował wspólne wydawanie podziemnych biuletynów i ulotek. W wyniku agenturalnych doniesień TW „Jaś" SB poznała przyszłych redaktorów elbląskiego pisma bezdebitowego, które miało przybrać nazwę „Rzeczywistość". Byli to dwaj bracia, T. i D. R., uczniowie IV klasy liceum ogólnokształcącego. Kolejne rozpoznania doprowadziły do ujawnienia na posesji rodzinnej „Michała" (Łęcz pod Elblągiem) licznych materiałów drukarskich, powielacza spirytusowego, matryc oraz ryz papieru. Ustalono także, że 13 listopada 1979 roku zgłosi się po te materiały jeden z kolporterów. W wyniku obserwacji posesji oraz dzięki kontroli drogowej samochodu jadącego do Łęcza zatrzymano „Michała" oraz „Piotra" – figuranta Wydziału III KW MO w Gdańsku. Obaj zatrzymani przyznali się do zarzucanych im czynów. W dalszej kolejności, w porozumieniu z Wydziałem V Departamentu III oraz z Biurem Śledczym MSW, elbląska bezpieka przeprowadziła serię kolejnych przeszukań. W ich trakcie ujawniono wiele materiałów opozycyjnych, w tym matryce, egzemplarze wrogiej prasy, maszynę do pisania oraz powielacz spirytusowy. Ponieważ sprawcy przyznali się do zarzucanych im czynów, sprawę skierowano wyłącznie do Kolegium ds. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Elbląga oraz przeprowadzono rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze z oskarżonymi. W ten sposób udana akcja operacyjna elbląskiej SB – przy ogromnej pomocy TW „Jaś" – doprowadziła do rozbicia jedynej powstającej opozycji przedsierpniowej w Elblągu.

Klub Inteligencji Katolickiej w Elblągu

Alternatywą dla nieudanych prób podjęcia działań kolporterskich przez młodzieżowe środowiska opozycyjne w Elblągu stał się Klub

Inteligencji Katolickiej. Jeszcze przed powołaniem KIK ks. Mieczysław Józefczyk w następujących słowach przekonywał redakcję „Więzi" o konieczności podjęcia tej inicjatywy: „w Elblągu istnieje spore grono inteligencji technicznej, lekarzy, nauczycieli. Część z nich od dawna poszukiwała odpowiednich dla siebie form pracy samokształceniowej i ewangelicznej"[49]. Wobec takich założeń nikt chyba się nie spodziewał, że z czasem elbląski KIK stanie się właściwie jedynym przed 1980 rokiem zorganizowanym ośrodkiem skupiającym w obrębie województwa elbląskiego osoby kontestujące system polityczny PRL. Jak wspomniałem, inicjatorem powstania KIK w Elblągu był ks. Mieczysław Józefczyk, który 8 listopada 1979 rou zaprosił do Elbląga prezesa warszawskiego oddziału tej organizacji, prof. Andrzeja Święcickiego. Święcicki przedstawił elblążanom program i cel działania klubów. Mimo że organizacja prowadziła działalność od końca lat siedemdziesiątych, została zarejestrowana jako stowarzyszenie w Sądzie Wojewódzkim w Elblągu dopiero 10 stycznia 1981 roku[50]. Na pierwszym Walnym Zebraniu KIK (zrzeszał wówczas 58 członków), które odbyło się 12 stycznia 1981 roku, określono kierunki działania stowarzyszenia oraz wybrano dziewięcioosobowy zarząd w składzie:

1. Helena Sobieska-Clar (prezes)
2. Jerzy Kruk (wiceprezes)
3. Michał Chrzanowski (wiceprezes)
4. Zofia Komorowska (sekretarz)
5. Elżbieta Skibińska (skarbnik)
6. Aleksandra Gabrysiak (członek)
7. Teresa Leszczyńska (członek)
8. Czesław Czerwiński (członek)
9. Alfred Kalkowski (członek)

Do Komisji Rewizyjnej wybrano Arnolda Zdeba (przewodniczący), Irenę Pawowicz, Eugenię Dziedziul, Stanisława Widotę oraz

[49] W. Zawadzki, *Życie religijne w Elblągu w latach 1945–1992*, [w:] *Historia Elbląga*, t. 5: 1945–1975, cz. 2, red. A. Groth, Gdańsk 2005, s. 202.

[50] A. Jachimowicz, *Działalność Klubu Inteligencji Katolickiej w Elblągu w 1981 roku*, [w:] *Szesnaście miesięcy wolności – „Solidarność" w województwie elbląskim*, red. J. Hochleitner, Elbląg 2006, s. 81.

płk. Bolesława Nieczuję-Ostrowskiego. Podstawą działania KIK był statut, a jego program realizowano głównie poprzez odczyty, filmy, akademie okolicznościowe, wspólne msze, rekolekcje, pielgrzymki oraz akcje prenumeraty „Tygodnika Powszechnego". Mimo że statut KIK powoływał się na działanie w ramach ustroju PRL[51], to – jak wspomina Tadeusz Chmielewski – „było to wówczas jedyne w Elblągu zgromadzenie ludzi myślących inaczej. Tam spotykano się z dyskusją, której nie można było spotkać gdzie indziej. I mimo że z dzisiejszej perspektywy działanie KIK nie wydaje mi się szczególnie odważne, to jednak na ówczesne czasy to było coś nowego i przełomowego. Stąd nie dziwi fakt, że w sierpniu 1980 roku właściwie wszyscy członkowie KIK aktywnie włączyli się w ruch «Solidarności»"[52]. To również w okresie legalnego funkcjonowania NSZZ „Solidarność" (21 lutego 1981) oficjalnie zainaugurowano działanie klubu. Na uroczystość przyjechali między innymi biskup Józef Glemp, prof. Andrzej Święcicki oraz redaktor „Tygodnika Powszechnego" Jacek Susuł. Wkrótce po zarejestrowaniu KIK swoją działalność w jego ramach rozpoczęły poszczególne sekcje, w tym między innymi sekcja rodzin (przewodnicząca dr Aleksandra Gabrysiak), sekcja społeczna (dr Arnold Zdeb) i sekcja turystyczna (Andrzej Wiśniewski). Decyzją ks. Józefczyka pod opieką KIK znalazła się również tak zwana Biblioteka Dekanalna[53]. Co warte wspomnienia na koniec rozważań o elbląskim klubie, bardzo ważną rolę odegrał on w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, kiedy podzielone środowisko elbląskiej „Solidarności" skupiło się wokół dwóch różnych kościołów: św. Mikołaja i św. Pawła. Obie grupy – mimo wspólnych celów – widziały inną drogę do ich realizacji, co rodziło wiele nieporozumień i kontrowersji. Wówczas to – jak przekonuje ks. Mieczysław Józefczyk – „KIK był miejscem, w którym skupiali się przedstawiciele obu tych

[51] Potwierdza to wypowiedź samego Andrzeja Święcickiego, który w 1980 roku przekonywał: „Celem naszym jest demokratyzacja władzy przez demokratyzację samej PZPR i umożliwianie działania dobrowolnych związków i stowarzyszeń". Zob. A. Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997, s. 208.

[52] Relacja Tadeusza Chmielewskiego, 2 V 2009 (w zbiorach autora).

[53] M. Józefczyk, *Elbląskie drogi (1968–1993)*, Elbląg 2006, s. 106.

środowisk”[54]. Tego typu spotkania w naturalny sposób wpływały na poprawnie jakości działań elbląskiego podziemia solidarnościowego.

Elbląska „Solidarność”

Okres funkcjonowania antykomunistycznej opozycji obejmujący lata 1976–1980 z całą pewnością można nazwać okresem „dojrzewania do Sierpnia”. Albowiem zarówno protesty robotnicze z 1976 roku, jak i inicjatywy tworzenia niezależnych od PZPR organizacji i tytułów wydawniczych czy działalność legalnych, ale kontestujących system polityczny klubów i konwersatoriów były etapem na drodze do powstania „Solidarności”, skupiającej przedstawicieli wszystkich tych przedsięwzięć.

Systematyczne strajki rozpoczęły się w Elblągu 18 sierpnia 1980 roku około godziny 7.30. W tym dniu na znak solidarności z Gdańskiem stanęło wiele elbląskich zakładów pracy, w tym Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania i Fabryka Domów EKB. Tego samego dnia powołano ciało koordynujące strajk – Międzyzakładowy Komitet Strajkowy na czele z Janem Wyrzykowskim. Elbląscy robotnicy, podobnie jak ci ze Stoczni Gdańskiej, domagali się przede wszystkim poprawy warunków socjalno-bytowych w zakładach, respektowania przez władze zagwarantowanych w konstytucji praw i wolności oraz powołania niezależnych, samorządnych związków zawodowych.

19 sierpnia w Elblągu strajkowało już łącznie 7930 osób. Tego samego dnia elbląski MKS na czele z Ryszardem Kalinowskim (zastąpił Wyrzykowskiego) zarejestrował się jako pierwsza struktura spoza województwa gdańskiego w ogólnopolskiej centrali strajku – Stoczni Gdańskiej, a Kalinowski został zastępcą Lecha Wałęsy. W wielu zakładach pracy (EKB, EPBP, ZWP) elbląscy robotnicy przebywali nieprzerwanie od 18 do 31 sierpnia. W dniu podpisania Porozumień Sierpniowych załogi w ogólnej liczbie około 1,5 tysiąca osób wciąż okupowały kilkanaście zakładów pracy[55].

[54] Relacja Mieczysława Józefczyka, 15 VII 2009 (w zbiorach autora).

[55] Zob. K. Nawrocki, *Sierpień ’80 w Elblągu*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 9–10.

Od 18 do 31 sierpnia 1980 roku w Elblągu powołano komitety strajkowe w 41 zakładach pracy. Przekształciły się one następnie w formy organizacyjne samorządnych związków zawodowych – najpierw w komitety założycielskie, a potem w komisje zakładowe. Przewodniczącym MKZ został Ryszard Kalinowski. W początkowym okresie elbląski MKZ skupiał 74 zakłady z całego województwa, jednak ich liczba szybko rosła. W październiku 1980 roku było ich już 135, a w maju 1981 – aż 530 (liczących 134 tysięcy członków). Do głównych sukcesów elbląskiego MKZ należy zaliczyć powołanie własnego tytułu prasowego, „Biuletynu Informacyjnego MKZ", ukończenie budowy pomnika Ofiar Grudnia 1970 w Elblągu oraz sprawne działanie Biura Interwencyjnego[56].

Ostatnim etapem tworzenia struktur „Solidarności" w Elblągu było powołanie własnego Zarządu Regionu, na którego czele stanął absolwent Politechniki Gdańskiej Tadeusz Chmielewski. Po odłączeniu części komisji zakładowych z terenu Kwidzyna, Malborka i Sztumu elbląska „Solidarność" liczyła wówczas około 100 tysięcy członków.

Zakończenie

Strajki z czerwca 1976 roku nie stały się w Elblągu impulsem do zawiązania zorganizowanych grup opozycyjnych. Wpłynęło na to zapewne kilka powodów. Do najważniejszych z nich można zaliczyć wciąż powracający obraz represji po Grudniu 1970, brak ośrodka życia intelektualnego w mieście czy wyłącznie indywidualny charakter kontaktów z rodzącą się opozycją gdańską. Wszystkie te czynniki zadecydowały o długim okresie „dojrzewania" elbląskiej opozycji, która dopiero w sierpniu 1980 roku znalazła się w głównym nurcie przemian społeczno-politycznych.

[56] Zob. idem, *NSZZ „Solidarność" Region Elbląski*, [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. 3, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, s. 640–649.

Tabela. Zakłady strajkujące w województwie elbląskim 25 czerwca 1976 roku

Nazwa zakładu	Liczba zatrudnionych	Liczba strajkujących	Uwagi
ZM „Zamech”	8100 osób	2250 osób	Na pierwszej zmianie pracę przerwało 1710 osób (godz. 7–14), a na drugiej 540 (14––20.30). Całkowicie przerwano pracę na 9 podstawowych wydziałach, a na pozostałych wystąpiły przerwy częściowe.
Zakłady im. Wielkiego Proletariatu	1600 osób (w Elblągu)	1400 osób	Przerwy w pracy wystąpiły na wszystkich wydziałach. Na pierwszej zmianie (7–14) nie pracowało 900 osób, a na drugiej (14–22) 500 osób.
Spółdzielnia Pracy Przemysłu Skórzanego „Plastyk”	1920 osób	450 osób	Na pierwszej zmianie nie pracowało 250 osób (8–14), a na drugiej 200 osób (14–20.30). Przerwy w pracy wystąpiły na 3 wydziałach. W okresie popołudniowym obserwowano próby powrotu do pracy.
ZAS „Polmo”	880 osób	740 osób	Na pierwszej zmianie nie pracowało 440 osób (8–14), a na drugiej 300 osób. Przerwa w pracy wystąpiła na wszystkich 3 wydziałach produkcyjnych.
EZNS	960 osób	650 osób	Na pierwszej zmianie nie pracowało 350 osób, a na drugiej 300 osób. Przerwa w pracy nastąpiła na wszystkich 7 wydziałach.
Gdańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego – ZB Elbląg	400 osób	270 osób	Przerwa w pracy wystąpiła na wszystkich budowach.

ZPO „Truso”	250 osób	250 osób	Na pierwszej zmianie nie było przerw w pracy, a na drugiej cała załoga w liczbie 250 osób nie pracowała w godz. 15–20.30.
Spółdzielnia Pracy Przemysłu Drzewnego im. J. Marchlewskiego	340 osób	50 osób	Na pierwszej zmianie przerw w pracy nie było, a na drugiej zmianie w godzinach 15.45––20.30 pracy nie podjęło 50 osób.
ZNMR	320 osób	150 osób	Wszyscy strajkujący nie pracowali na pierwszej zmianie w godz. 11.20–14.00
Elbląskie Przedsiębiorstwo Budowlane	1460 osób	250 osób	Na pierwszej zmianie pracę przerwało 100 osób (11–14), a na drugiej 150 osób (14–20.30). Przerwy w pracy nastąpiły na budowach w Elblągu.
Spółdzielnia Inwalidów „Wolność”	360 osób	65 osób	Wszyscy strajkujący nie pracowali w godz. 14–18.
Wytwórnia Makaronów w Malborku	400 osób	100 osób	Zakład znajdował się wówczas na planowanym postoju, w związku z czym stan zatrudnienia wynosił 110 osób. Pracę przerwało 100 osób w godz. 14–18.

Oprac. własne autora na podstawie APE, KW PZPR, 824/633, Informacja dot. sytuacji w dniu 25 VI 1976 r. w zakładach pracy na terenie woj. elbląskiego, b.d., k. 12.

Bibliografia

Źródła

APE, KW PZPR, 824/548
APE, KW PZPR, 824/632
APE, KW PZPR, 824/633
APE, KW PZPR, 824/549
AIPN Gd., KW MO Elbląg, 0061/289
AIPN Gd., KW MO, 0061/307
AIPN BU, 001708/1954

Relacje

Relacja Eugeniusza Borczaka
Relacja Tadeusza Chmielewskiego
Relacja Mirosława Duszaka
Relacja Józefa Gburzyńskiego
Relacja Anieli Grudzińskiej
Relacja Mieczysława Józefczyka
Relacja Kazimierza Lachowskiego

Literatura

750 lat Praw Miejskich w Elblągu. Zbiór artykułów, red. A. Groth, Elbląg 1998.
Baranowski G., *Jesteśmy z tobą, towarzyszu*, „Wiadomości Elbląskie" 1981.
Cenckiewicz S., *Anna Solidarność. Życie i działalność Anny Walentynowicz na tle epoki (1929–2010)*, Poznań 2010.
Friszke A., *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997.
Friszke A., *Opozycja polityczna w PRL 1945–1989*, Londyn 1984.
Gierszewski S., Elbląg. Przeszłość i teraźniejszość, Gdańsk 1970.
Golon M., *Problemy społeczne Elbląga w latach 1958–1970*, broszura bez tytułu znajdująca się w zbiorach PAN Biblioteki Gdańskiej (II 3066360).
Golon M., *Rozwój gospodarczy Elbląga po II wojnie światowej i jego polityczne uwarunkowania (1945–1999)*, „Rocznik Elbląski" 2006.

Gwiazdozbiór w „Solidarności”, Remigiusz Okrasa rozmawia z Joanną i Andrzejem Gwiazdami, Łódź 2009.
Historia polityczna i gospodarcza Elbląga, oprac. M. Golon, [w:] *Historia Elbląga*, t. 5: 1945–1975, cz. 1, red. A. Groth, Gdańsk 2006.
Jachimowicz A., *Działalność Klubu Inteligencji Katolickiej w Elblągu w 1981 roku*, [w:] *Szesnaście miesięcy wolności – „Solidarność” w województwie elbląskim*, red. J. Hochleitner, Elbląg 2006.
Janikowska B., *Kalendarium 1 VI 1975 – 31 XII 2000 r.*, [w:] *Suplement do V tomu „Historii Elbląga”*, red. A. Groth, Gdańsk 2005.
Józefczyk M., *Elbląg i okolice 1937–1956. Chrześcijaństwo w tyglu dwu totalitaryzmów*, Elbląg 1998.
Józefczyk M., *Elbląskie drogi (1968–1993)*, Elbląg 2006.
Kryptonim „Gracze”. Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” 1976–1981, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2010.
Krzyżagórska J., *Elbląg*, Szczecin 1946.
Nawrocki K., *NSZZ „Solidarność” Region Elbląski*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 3, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra.
Nawrocki K., *Sierpień ’80 w Elblągu*, „Biuletyn IPN” 2010.
Nawrocki K., *Zarys historii NSZZ „Solidarność Regionu Elbląskiego (1980–1989)*, Gdańsk 2010.
Sasanka P., *Czerwiec 1976 – geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006.
Sowa J., *Elbląskie na gospodarczej mapie kraju*, „Wiadomości Elbląskie” 1979.
Terlecki R., *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007.
Tomczyk R., *Bedeker elbląski*, Gdańsk 2000.
Waligóra G., *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006.
Zawadzki W., *Życie religijne w Elblągu w latach 1945–1992*, [w:] *Historia Elbląga*, t. 5: 1945–1975, cz. 2, red. A. Groth, Gdańsk 2005.

Expressions of Anti-System Activities in Elbląg in 1976–1980

The aim of this paper is to provide a comprehensive description of anti-system activities performed by the citizens of Elbląg in the period of 1976–1980. The extreme dates of this narration symbolize landmark events in the Polish People's Republic – June 1976 and August 1980. The paper focuses mainly on two events that has not yet bee sufficiently discussed: events of June 1976 and attempts at organizing opposition in Elbląg before 1980. Despite the fact that the main focus of the article is Elbląg, the paper also provides general information about other cities in the province. Before addressing the key part of the subject, the text describes the socio-political situation in Elbląg before 1976.

Keywords: June 1976, Elbląg, workers

Wojciech Polak

Grudziądzki Czerwiec 1976

Pogłoski o tym, że władze partyjne i państwowe PRL przygotowują podwyżkę cen, krążyły w województwie toruńskim, w tym także w Grudziądzu, już od końca 1975 roku. Do ich wywołania przyczynił się sam Edward Gierek, który na VII Zjeździe PZPR w grudniu 1975 roku powiedział, że „problem struktury cen podstawowych artykułów żywnościowych wymaga dalszej analizy"[1]. Uważni czytelnicy prasy mogli też zauważyć kampanię propagandową w gazetach partyjnych, wzmożoną szczególnie w czerwcu 1976 roku, której celem było wykazanie społeczeństwu, jak wielkim obciążeniem dla budżetu państwa są dopłaty do różnych artykułów spożywczych[2].

W związku z owymi pogłoskami o podwyżkach Służba Bezpieczeństwa rozpoczęła w województwie toruńskim badanie nastrojów społecznych w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Komponent". Gromadzono przede wszystkim opinie dotyczące planowanych podwyżek, a także braków w zaopatrzeniu w rozliczne towary żywnościowe i przemysłowe. W meldunku Wydziału III toruńskiej Służby Bezpieczeństwa z 2 kwietnia 1976 roku pisano: „Wśród personelu technicznego grudziądzkich zakładów pracy (Grudziądzkie Zakłady Przemysłu Gumowego «Stomil», Pomorska

[1] P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006, s. 104.
[2] Ibidem, s. 119–121.

Odlewnia i Emaliernia) panuje przekonanie o mających nastąpić znacznych podwyżkach cen żywności. Z wiadomości przywożonych na nasz teren z Warszawy wynika, iż podwyżka może wynosić do 100% aktualnych cen"[3].

Podobne akcenty pojawiły się w informacji przesłanej 14 kwietnia 1976 roku przez toruńską Służbę Bezpieczeństwa pierwszemu sekretarzowi Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Toruniu:

„W Toruńskich Zakładach Urządzeń Okrętowych «Towimor» w związku z pogłoską o podwyżce cen wypowiedzi wielu pracowników wskazywały na prawdopodobieństwo wystąpienia rozruchów analogicznych do znanych wydarzeń grudniowych. Z dniem 5 bm. napięcie spadło, ale dalej uważa się, że podwyżka to tylko kwestia czasu. Wskazuje się na to, że władze powinny przeciąć domysły i plotki wokół podwyżki cen przez zdecydowaną akcję lub wyjaśnienie.

W Zakładach Włókien Chemicznych Chemitex-Elana [w Toruniu] utrzymują się dyskusje na temat wysokości nowych cen artykułów spożywczych. […] Dyskusjom tym nie towarzyszy atmosfera napięcia. Zanotowano kilka negatywnych wypowiedzi na temat wprowadzonej podwyżki opłat manipulacyjnych w obsłudze klientów PKO.

Pogłoski o napiętej sytuacji na Wybrzeżu spotyka się również wśród załogi Zakładu Żelbetowych Elementów Prefabrykowanych OLBET w Kurzętniku. Mówi się przy tym o prawdopodobieństwie nastąpienia buntu w związku z tą sytuacją.

Na terenie Chełmna uważa się, że spodziewana podwyżka cen będzie bardzo wysoka. Dla złagodzenia jej skutków zamierza się dokonać jednorazowej obniżki cen telewizorów, radioodbiorników, pralek, odkurzaczy i niektórych tkanin. W różnych środowiskach tej miejscowości podczas rozmów na temat warunków życia mówi się o katastrofalnej sytuacji w Polsce, spowodowanej zaciągniętymi przez nas pożyczkami w krajach kapitalistycznych, które obecnie spłacamy artykułami spożywczymi.

---

[3] „Informacja sygnalna" naczelnika Wydziału III toruńskiej SB ppłk. Zygmunta Grochowskiego z 2 IV 1976, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia, kryptonim „Komponent", t. 1, Instytut Pamięci Narodowej, Delegatura w Bydgoszczy (dalej jako: IPN BY), 081/116, k. 7.

Występujący brak niektórych artykułów spożywczych jest – jak stwierdzono w Grudziądzu – przyczyną następującego komentarza: «Mamy dwie Polski, jedną telewizyjną, a drugą prawdziwą. W telewizji jest wszystko».

Mówi się również, że z Zakładu Rolnego w Melnie wysłano w ostatnim czasie do ZSRR zawartość 10-ciu dużych kopców ziemniaków, mimo że u nas występuje brak tego artykułu"[4].

Z kolei w raporcie toruńskiej Służby Bezpieczeństwa dla pierwszego sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR z 22 kwietnia 1976 roku pisano:

„Zasygnalizowane przez władze centralne podwyżki cen są nadal przedmiotem zainteresowania mieszkańców naszego województwa. Przy tym mniej mówi się obecnie o wysokości nowych cen, więcej natomiast o terminie ich wprowadzenia. Na ogół uważa się, że nie nastąpi to w okresie obchodów 1-majowych.

W Fabryce Maszyn Budowlanych «Bumator» w Toruniu zanotowano ironiczny komentarz o treści: mięsa będzie coraz bardziej brakowało, gdyż rolnicy nie mają paszy, a nasze władze budują hutę «Katowice», aby nadążyć z produkcją odznaczeń dla ludzi, którzy przez 30 lat mądrze rządzą Polską.

W Grudziądzkich Zakładach Przemysłu Gumowego «Stomil» w nawiązaniu do trudnej sytuacji rynkowej w kraju mówi się o napięciach w stosunkach międzynarodowych, mając na uwadze Bliski Wschód. Stwierdza się przy tym, że nasza prasa pomija ten fakt w celu niewywołania ewentualnej psychozy wojny, co mogłoby nas «zupełnie rozłożyć gospodarczo». W kilku wypowiedziach pracowników tego zakładu przewija się niezadowolenie z dewizowej sprzedaży poszukiwanych artykułów (sklepy PEWEX-u). Stąd uwagi rodzaju: «to niech nam część pensji wypłacają w dolarach»"[5].

W drugim raporcie z 22 kwietnia 1976 roku, napisanym przez szefa Wydziału III toruńskiej Służby Bezpieczeństwa podpułkownika Zygmunta Grochowskiego, donoszono:

[4] Wyciąg z informacji OE01014/76 z dnia 14 IV 1976, przesłanej do I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Toruniu, ibidem, t. 1, k. 13–14.

[5] Wyciąg z informacji OE01014/76 z dnia 22 IV 1976, przesłanej do I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Toruniu, ibidem, t. 1, k. 16.

„Na terenie województwa toruńskiego w czasie ostatnich dwóch miesięcy notuje się okresowe wzmożenie wykupu artykułów spożywczych. «Nerwowość rynku» występuje szczególnie w dniach poprzedzających wolne soboty, z uwagi na to, że oczekuje się ewentualnej podwyżki właśnie w te dni.

Pracownicy Przedsiębiorstwa Państwowego «Cukrownie Toruńskie» spodziewają się podwyżki cen cukru, z uwagi na to, że – jak twierdzą – produkcja 1 kilograma kosztuje czternaście złotych; po podwyżce cena za 1 kilogram ma się wahać w granicach 17–18 złotych.

Wśród pracowników handlu istnieje przekonanie, że w najbliższym czasie musi nastąpić podwyżka cen mięsa i innych artykułów spożywczych, gdyż budżet państwa nie wytrzyma ciągłego dotowania tych artykułów”[6].

Ciekawe informacje zawierał raport podpułkownika Zygmunta Grochowskiego z 25 maja 1976 roku:

„Wśród nauczycieli Chełmna panuje przekonanie, że podwyżka cen niektórych artykułów spożywczych (chleb, mięso, cukier itp.) jest uzasadniona. Ceny tych artykułów, mimo ich wzrostu na rynkach światowych, pozostały w Polsce bez zmian. Społeczeństwo winno zyskać rekompensatę w postaci obniżki cen artykułów przemysłowych i zwyżki płac. Podwyżka cen – zdaniem dyskutujących – wyniesie 30% i nastąpi w miesiącu lipcu br. O terminie tym sugeruje fakt wstrzymania urlopów wypoczynkowych pracownikom aparatu partyjnego. Uważa się, że okres letni jest dogodnym na przeprowadzenie niepopularnych w społeczeństwie decyzji, ponieważ duża jego część przebywa poza miejscami pracy – korzysta z wczasów, urlopów itp. Poza tym charakteryzuje się pewnym optymizmem i odprężeniem w społeczeństwie.

Pracownicy Toruńskich Zakładów Urządzeń Okrętowych w dyskusjach szczególnie akcentują sprawy podwyżek cen mięsa, chleba i cukru. W zakładzie tym rozpowszechniły się plotki o rzekomej mobilizacji sił bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej oraz nowych cennikach, które są w posiadaniu organów władzy. Mówi się również o podwyżkach płac wśród kadry zawodowej Wojska Polskiego.

[6] Ibidem, k. 17–18.

W Zakładach Mięsnych w Grudziądzu komentuje się, że w związku ze zbliżającą się podwyżką cen podstawowych artykułów spożywczych w Łodzi i Żyrardowie miały miejsce wystąpienia kobiet.

Również w Grudziądzu zauważono znaczne braki w zaopatrzeniu w artykuły przemysłowe: automatyczne pralki, radia, magnetofony i adaptery stereofoniczne. Odczuwa się również niedobór modnej odzieży i obuwia"[7].

Interesujący był raport Wydziału III toruńskiej SB z 2 czerwca 1976 roku, przytaczający między innymi plotki na temat przyszłych cen niektórych artykułów spożywczych:

„W środowisku inteligencji katolickiej odnotowano komentarze dotyczące podwyżki cen – spodziewane są zmiany cen mięsa, cukru i innych artykułów w granicach 10–20%. Podaje się konkretnie nowe ceny niektórych artykułów – 1 kilogram chleba ma kosztować 7–8 zł, 1 kilogram mąki 13,40 zł, 1 kilogram cukru 18,50 zł.

Księża uważają, że o ile podwyżka cen nie będzie wygórowana, przejdzie spokojnie, ale jeśli będzie znaczna, może być niepokój, tak jak to było na Wybrzeżu.

Wśród lekarzy toruńskich panuje przekonanie, że podwyżka cen artykułów spożywczych jest kwestią najbliższych dni. W środowisku tym niektórzy robią zapasy masła, cukru oraz szynki w puszkach. Zdaniem lekarzy podrożeją również pralki i lodówki.

W dniu 1 czerwca br. pracownicy Zakładu Maszyn Biurowych «Predom-Metron» w Toruniu otrzymali podwyżkę płac. O powyższym powiadomiono załogę na specjalnie w tym celu zorganizowanych naradach, na których zanotowano głosy pracowników, że podniesienie uposażeń związane jest ze zbliżającą się zmianą cen. Mówiono również, że jeśli ma ona nastąpić, należy ją wprowadzić jak najszybciej, aby przez ten okres czasu nie trzymać ludzi w niepewności.

Kierowcy toruńskiego oddziału PKS stwierdzają, że w końcu maja br. miała miejsce czterodniowa przerwa w pracy Stoczni Gdańskiej – była ona wynikiem niezadowolenia stoczniowców w związku ze zbli-

[7] Ibidem, k. 20–21.

żającą się podwyżką cen artykułów spożywczych i podwyżką płac pracowników MO i wojska.

Wśród mieszkańców naszego województwa odnotowano, że są już wydrukowane cenniki z nowymi cenami artykułów spożywczych. Według niektórych cenniki te znajdują się już w Komitetach Wojewódzkich i Miejskich PZPR”[8].

O podwyżce cen dyskutowano także na toruńskim Uniwersytecie Mikołaja Kopernika:

„Wśród kadry naukowej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu zanotowano istnienie poglądu, że wprowadzenie podwyżki cen jest sprawą pewną, a nastąpi to w czasie wakacji. Poprzednie dwa terminy nie doszły do skutku – w ostatniej chwili się wycofano: może i teraz tak będzie. Jeżeli wprowadzenie zmiany cen będzie związane z określoną rekompensatą dla obywateli (podwyżka uposażeń o 20–25%), może nie być problemów z realizacją tej decyzji. Istotne znaczenie będzie miał sposób «podania», od którego zależała będzie reakcja i jej rozwój”[9].

Temat ten poruszano także w Grudziądzkich Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil”:

„Według przewidywań pracowników administracji Grudziądzkich Zakładów Przemysłu Gumowego «Stomil» podwyżka cen artykułów spożywczych ma być wprowadzona w drugiej połowie miesiąca czerwca. Spodziewają się również podwyżki płac w postaci «dodatków przejściowych» średnio po 300 zł, jako częściowej rekompensaty. Mówi się również o podwyżce cen samochodów i o wprowadzeniu limitowanej sprzedaży benzyny (przekraczający limit płaciliby 100% więcej)”[10].

Wkrótce w województwie toruńskim rozpoczęło się masowe wykupywanie towarów spożywczych przez ludność:

„W dniach 16 i 18 czerwca br. w sklepach spożywczych w dzielnicy Mokre w Toruniu, szczególnie samoobsługowym «Jubilat» przy ulicy

[8] „Meldunek operacyjny” Wydziału III Służby Bezpieczeństwa w Toruniu, podpisany przez ppłk. Zygmunta Grochowskiego, z 2 VI 1976, ibidem, k. 22.

[9] „Meldunek operacyjny” Wydziału III Służby Bezpieczeństwa w Toruniu, podpisany przez ppłk. Zygmunta Grochowskiego, z 10 VI 1976, ibidem, k. 24.

[10] Ibidem, k. 25.

Bażyńskich, stwierdzono wzmożony wykup niektórych artykułów spożywczych: cukru, soli, mąki i kaszy. Wykup ten spowodowany został pogłoską o mającej nastąpić z soboty na niedzielę (tj. 19/20 czerwca br.) podwyżce cen artykułów spożywczych"[11].

Wycofywano także oszczędności z banków. Na temat skali podwyżki ciągle krążyły rozmaite opinie. Podkreślano, że podwyżka płac w wojsku i milicji może wskazywać na to, że wkrótce nastąpi podwyżka cen żywności:

„W środowisku pracowników kultury spotyka się stwierdzenia, że podwyżka uposażeń w milicji i w wojsku stanowi zapowiedź szybkiej zmiany cen. Ma to nastąpić w lipcu br. Według niektórych ceny na część artykułów wzrosną o 100 procent (wymienia się cukier, chleb, mięso). Zwraca się uwagę na taki paradoks, że ryż (którego cena wynosi 8 złotych za 1 kilogram) jest około trzy razy tańszy od kaszy (np. cena kaszy gryczanej – 27 zł za kilogram).

Wśród lekarzy weterynarii panuje przekonanie, że podwyżka cen artykułów spożywczych nastąpi z dniem 1 lipca br. Stwierdzają, że ich koledzy z województwa bydgoskiego widzieli nowe cenniki, które mają obejmować ogółem 186 pozycji. Najbardziej zdrożeją artykuły mięsne i wędliniarskie lepszego gatunku – np. szynka ma kosztować 180 złotych za kilogram. Ponadto mówi się o mającej nastąpić podwyżce cen mebli i samochodów. Ceny samochodów zostaną podwyższone do istniejących cen giełdowych. Wśród mieszkańców gminy Wąbrzeźno zanotowano opinie, że «30 lat po wojnie zaopatrzyć się można tylko spod lady». Spodziewają się oni, że podwyżka cen, która ich zdaniem nastąpi 1 lipca br., związana będzie z osiemnastoprocentową podwyżką płac.

Ustalenia dokonane w Narodowym Banku Polskim województwa toruńskiego wskazują na istnienie szeregu negatywnych zjawisk: stwierdzono, że w maju br. wypłaty z PKO były wyższe od wpłat o 5 milionów zł. W miesiącu tym fundusz płac przekroczony został przez uspołecznione zakłady pracy o 50 milionów zł.

---

[11] „Meldunek operacyjny" Wydziału III Służby Bezpieczeństwa w Toruniu, podpisany przez ppłk. Zygmunta Grochowskiego, z 18 VI 1976, ibidem, k. 27.

W bankach spółdzielczych natomiast wypłaty były wyższe od wpłat o 26 milionów zł. Za okres pięciu miesięcy wypłaty były wyższe o 91 milionów zł.

Natomiast dynamika sprzedaży w naszym województwie jest jedną z najniższych w kraju. W związku z tym zachodzi przypuszczenie, że ludność zaopatruje się, szczególnie w artykuły przemysłowe, na terenach innych województw"[12].

Ludność województwa toruńskiego wypłacała więc spore sumy z banków, żeby zakupić rozmaite towary przed podwyżką.

Przesłanek, które wskazywały na przygotowywanie przez rząd podwyżki, było coraz więcej. 20 czerwca 1976 roku podpułkownik Zygmunt Grochowski pisał:

„Pracownicy naukowi Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu spodziewają się, iż podwyżka cen nastąpi w dniu 20 czerwca lub 1 lipca br. W tym środowisku szeroko komentowana jest sprawa wstrzymywania urlopów na dwa miesiące szeregu pracownikom szczebla wojewódzkiego władz politycznych i administracyjnych. Uważa się, że związane jest to z obawą o ewentualne wystąpienie niezadowoleń [!]. Jednocześnie mówi się, że z chwilą wprowadzenia podwyżek cen należy podwyższyć uposażenia, gdyż podwyżkę taką wprowadzono już w milicji i straży pożarnej.

Pracownicy Grudziądzkich Zakładów Przemysłu Gumowego «Stomil» uważają, że spodziewana podwyżka cen wyniesie około 50 procent. Jednocześnie – ich zdaniem – nastąpi podwyżka płac o 30 procent. Uważa się, że obniżeniu ulegną ceny niektórych artykułów przemysłowych, m.in. telewizorów i radioodbiorników. Najwięcej dyskusji i spekulacji na powyższe notuje się w pionach: technicznym i administracyjnym. Pracownicy produkcyjni są natomiast zdania, iż na podwyżce cen artykułów spożywczych stracą około 500 zł.

Mieszkańcy Torunia i Grudziądza za słabe zaopatrzenie sklepów obwiniają wydział handlu, któremu zarzuca się brak operatywności i nieznajomości sytuacji rynkowej.

[12] Ibidem, k. 27–28.

W gminie Kowalewo zanotowano akcenty niezadowolenia z mającej nastąpić podwyżki cen, w kolejkach sklepów spożywczych kobiety wypowiadają się: «jak dalej żyć, co się kupi za te parę złotych».

Natomiast w Chełmnie są stwierdzenia o poprawie zaopatrzenia. Niepokój budzi jednak plotka o mającej nastąpić dewaluacji złotego"[13]. Ciekawe obserwacje pojawiły się w raporcie podpułkownika Zygmunta Grochowskiego z 21 czerwca 1976 roku:

„Niektóre osoby spośród pracowników inżynieryjno-technicznych Zakładów Włókien Chemicznych «Chemitex-Elana» w Toruniu są zdania, że od 1 lipca nastąpią poważne podwyżki cen, między innymi żywności, benzyny i samochodów.

Podwyżki, zdaniem dyskutujących, planowane były na czerwiec br., jednak ich termin został przesunięty ze względu na rzekome rozruchy robotników Śląska i demonstracje w Gdańsku.

Zdaniem prywatnej inicjatywy Torunia i Chełmna aktualnie czynione są przygotowania do mających nastąpić podwyżek cen na różnego rodzaju artykuły.

W organach partyjnych i administracyjnych przeprowadzono rozmowy z aktywem polityczno-gospodarczym. Wraz z podwyżkami cen ma nastąpić regulacja płac.

Wielu mężczyzn w związku z tą sytuacją otrzymało powołania na ćwiczenie z wcieleniem do komend wojewódzkich Milicji Obywatelskiej. […]

W związku z możliwością wystąpienia ludności powoływana jest rezerwa do wojska, rezerwistów powołał już Szczecin i Gdańsk"[14].

Wzmacnianie oddziałów milicyjnych wiązało się z rozpoczętymi 10 czerwca 1976 roku ćwiczeniami (przekształconymi później w operację) „Lato 76". Polegały one na szeroko zakrojonych przygotowaniach do interwencji na ulicach i w zakładach pracy w razie wybuchu protestów społecznych po wprowadzeniu podwyżki cen[15]. Natomiast

[13] „Meldunek operacyjny" Wydziału III Służby Bezpieczeństwa w Toruniu, podpisany przez ppłk. Zygmunta Grochowskiego, z 20 VI 1976, ibidem, k. 29–30.

[14] „Meldunek operacyjny" Wydziału III Służby Bezpieczeństwa w Toruniu, podpisany przez ppłk. Zygmunta Grochowskiego, z 21 VI 1976, ibidem, k. 31–32.

[15] P. Sasanka, op. cit., s. 137–155.

pobór rezerwistów do wojska objął osoby o nastawieniu opozycyjnym, aby usunąć potencjalnych liderów wystąpień protestacyjnych[16].

W miarę jak zbliżał się termin ogłoszenia podwyżki, którą władze wyznaczyły na 24 czerwca 1976 roku, plotki krążące na ten temat w rozmaitych środowiskach województwa toruńskiego stawały się coraz bardziej precyzyjne i prawdziwe. Oto fragmenty raportów podpułkownika Zygmunta Grochowskiego z 22 i 24 czerwca 1976 roku:

„Pracownicy Toruńskich Zakładów Urządzeń Okrętowych „Towimor" są zdania, że zmiana cen nastąpi po najbliższym posiedzeniu sejmu, tj. po dniu 24.06 br. W dyskusjach podkreśla się, że dotychczasowe podwyżki cen po 1970 r. były podwyżkami «mądrymi», gdyż nie uderzały w sytuację materialną osób o najniższych dochodach i młodych małżeństw. Ich zdaniem sygnalizowana pogłoska o zmianie cen uderzy przede wszystkim w te grupy. Opinie idą w tym kierunku, że o ile wywoła to stosunkowo nieznaczny ubytek budżetu rodzinnego – nie powinno być większych reperkusji i komentarzy. Społeczeństwo liczyło się z taką możliwością od dłuższego czasu i specjalnie nie byłoby tym zaskoczone. Natomiast w przypadku znaczniejszych podwyżek cen, rzutujących na budżety domowe, może spodziewać się szerszych dyskusji, niezadowoleń [!] i fermentów"[17].

„Wśród pracowników Fabryki Akcesoriów Meblowych w Chełmnie w dyskusjach podkreśla się, że będzie to podwyżka największa z dotychczasowych, jakie miały miejsce w okresie 30 lat, i godzić będzie znowu w ludzi najmniej zarabiających. Uważają, że do akcji tej władze przygotowują się z większą rozwagą, niż to było w latach poprzednich, wstrzymane urlopy dyrektorom, kadry oficerskiej Wojska Polskiego i Milicji Obywatelskiej, powołanie do służby wojskowej (rezerwa) robotników, w stosunku do których jest przekonanie, że mogliby głośno wyrażać swoje niezadowolenie"[18].

---

[16] Ibidem, s. 142–143.

[17] „Meldunek operacyjny" Wydziału III Służby Bezpieczeństwa w Toruniu, podpisany przez ppłk. Zygmunta Grochowskiego, z 22 VI 1976, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia, kryptonim „Komponent", t. 1, IPN BY 081/116, k. 33.

[18] „Meldunek operacyjny" Wydziału III Służby Bezpieczeństwa w Toruniu, podpisany przez ppłk. Zygmunta Grochowskiego, z 24 VI 1976, ibidem, k. 37.

W niektórych środowiskach panowało jednak przekonanie, że podwyżka nastąpi raczej 1 lipca 1976 roku:

„Wśród grudziądzkich zakładów pracy panuje przekonanie, że podwyżka nastąpi z dniem 1 lipca br., gdyż z tym dniem w większości zakładów wprowadzone są nowe tabele zwiększające zarobki – przykładowo w Fabryce Maszyn Rolniczych «Agromet-Unia» wzrost poborów dla pracowników fizycznych wyniesie około 450 zł, umysłowych i mistrzów około 380 zł, administracji około 220 zł […]"[19].

O przygotowywanych podwyżkach w zakładach pracy Grudziądza podpułkownik Zygmunt Grochowski pisał także w raporcie z 23 czerwca 1976 roku. Zwracał w nim uwagę, że podwyżki nie obejmą grudziądzkiego „Stomilu". Nie zauważył jednak, że napięta sytuacja panuje w Pomorskiej Odlewni i Emalierni, gdzie dużej grupie pracowników także nie zapewniono podwyżek, a zamierzano wprowadzić wyśrubowane normy pracy:

„Z dniem 1 lipca br. w niektórych zakładach produkcyjnych miasta Grudziądza (Fabryka Maszyn Rolniczych «Agroma-Unia», Pomorskie Zakłady Sprzętu Okrętowego «Warma», Przedsiębiorstwo Budowy Rurociągów Energetycznych) wprowadzona zostanie nowa tabela płac, korzystniejsza dla pracowników. Regulacją taką, jak wynika z dotychczasowych ustaleń, nie został objęty największy zakład produkcyjny Grudziądza – Grudziądzkie Zakłady Przemysłu Gumowego «Stomil». Stąd przecieki o regulacji płac do «Stomilu» i możliwość wystąpienia niezadowolenia"[20].

Raport podpułkownika Zygmunta Grochowskiego z 23 czerwca 1976 roku zawierał także kolejną charakterystykę opinii księży katolickich na temat przygotowywanej podwyżki:

„Wśród kleru – po zapoznaniu się z treścią artykuły z «Trybuny Ludu» z dnia 23.06 br. pt. «Dopłaty z budżetu państwa»[21] notujemy pojedyncze wypowiedzi, że z artykułu tego wynika, iż w najbliższych dniach nastąpi podwyżka cen na żywność. Rozważa się, że o ile pod-

[19] „Meldunek operacyjny" Wydziału III Służby Bezpieczeństwa w Toruniu, podpisany przez ppłk. Zygmunta Grochowskiego, z 22 VI 1976, ibidem, k. 34.

[20] „Meldunek operacyjny" Wydziału III Służby Bezpieczeństwa w Toruniu, podpisany przez ppłk. Zygmunta Grochowskiego, z 23 VI 1976, ibidem, k. 35.

[21] Autorem artykułu był Jerzy Redlich.

wyżka cen na mięso i przetwory mięsne nie będzie zbyt wysoka, to społeczeństwo ją zaakceptuje. Natomiast jeżeli ceny wzrosną o 100%, może dojść do zaburzeń. W przypadkach znacznych podwyżek najwięcej ucierpią na tym rodziny wielodzietne i emeryci, co może być wykorzystane przez prymasa [Stefana] Wyszyńskiego do opracowania listu pasterskiego na ten temat i odczytania go z ambon"[22].

Duże zaniepokojenie odnotowywano również na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu:

„Na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu zapowiedzianą podwyżkę cen przyjmuje się z dużym niepokojem, obawiając się ewentualnych poważnych następstw w sensie postawy społeczeństwa, szczególnie klasy robotniczej. Zdaniem pracowników naukowych lepiej byłoby dokonywać podwyżek partiami i dawać rekompensatę, chociaż na pewne podstawowe artykuły spożywcze. Nie załatwia ona spraw, np. szynki nie kupowano, gdyż nie było jej, a teraz nie będzie się kupować, bo będzie za droga. Pracownicy naukowi mający zajęcia na uniwersytecie Gdańska przywożą niepokojące wieści, że Wybrzeże jest negatywnie usposobione do podwyżek i jego postawa będzie rzutowała na załogi w kraju.

Przez te podwyżki pogrzebane zostaną określone nadzieje, bowiem względny dobrobyt był po 1970 r. przez 2–3 lata.

Przedstawiony w telewizji obraz Polski jest tak pozytywny, że nie koresponduje z zamierzonymi podwyżkami. Programy powinny być bardziej krytyczne i pełniejsze w swym obiektywnym wyrazie do kraju, zagranicy i porównań. Na kanwie tych spostrzeżeń podnosi się problem nieuczciwości wysoko postawionych pracowników Ministerstwa Sprawiedliwości (bogacenie się drogą nieuczciwą)"[23].

Warto zauważyć, że rozmaite głosy odnotowywane w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania „Komponent" mówiły o tym, że podwyżki nie spowodują wystąpień społecznych, jeżeli nie będą drastyczne.

---

[22] „Meldunek operacyjny" Wydziału III Służby Bezpieczeństwa w Toruniu, podpisany przez ppłk. Zygmunta Grochowskiego, z 23 VI 1976, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia, kryptonim „Komponent", t. 1, IPN BY 081/116, k. 36.

[23] „Meldunek operacyjny" Wydziału III Służby Bezpieczeństwa w Toruniu, podpisany przez ppłk. Zygmunta Grochowskiego, z 23 VI 1976, ibidem, k. 39.

24 czerwca 1976 roku wieczorem premier PRL Piotr Jaroszewicz przedstawił w sejmowym przemówieniu projekt wprowadzenia podwyżek cen żywności. Ich skala była dużo większa, niż się spodziewano. Niektóre produkty miały podrożeć o kilkadziesiąt, a nawet o ponad 100% (mięso i ryby – 69%, cukier – 90%, nabiał – 64%, ryż – 150%). Niezadowolenie społeczne potęgowały jeszcze inne czynniki. Historyk Paweł Sasanka pisał: „Władze odwlekały podwyżkę ze względów politycznych, obawiając się powtórzenia scenariusza z grudnia 1970 r., choć ze względów ekonomicznych powinna ona mieć miejsce już w 1973 r. Oprócz wysokości podwyżki do sprowokowania wybuchu społecznego niezadowolenia w znacznym stopniu przyczynił się sposób jej wprowadzenia w życie: niesprawiedliwe rekompensaty (zarabiający poniżej 1300 zł mieli otrzymać 240 zł, zarabiający powyżej 6000 zł – 600 zł). Drugim elementem było przedstawianie przez władze podwyżki jako projektu zgłoszonego do konsultacji społecznej, choć powszechnie zdawano sobie sprawę, że decyzje zapadły, cenniki już wydrukowano, a konsultacje są fikcją. W szerszej perspektywie wybuch protestu spowodowany był załamaniem nadziei społeczeństwa wiązanych z gierkowską prosperity, był też pierwszym odczuwalnym przez społeczeństwo objawem kryzysu gospodarczego, który nasilił się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych […]”[24].

Następnego dnia, to znaczy 25 czerwca 1976 roku, w wielu miastach Polski doszło do strajków i zamieszek ulicznych. Największe zajścia miały miejsce w Ursusie, Radomiu i Płocku. Strajkowało kilkadziesiąt wielkich zakładów pracy. W województwie toruńskim strajkowała jedynie Pomorska Odlewnia i Emaliernia w Grudziądzu (POiE)[25].

---

[24] P. Sasanka, *Czerwiec'76. Refleksje wokół rocznicy*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, nr 4 (125), s. 2.

[25] Zakład ten został założony w 1862 roku przez Józefa Harzfelda i Karola Victoriusa. Początkowo działał pod nazwą Odlewnia Żelaza i Emaliernia w Grudziądzu. Do I wojny światowej rozwijał się bardzo dynamicznie, rozbudowując się i zwiększając asortyment produkcji. W latach 1920–1939 jego właścicielem było Towarzystwo Akcyjne, w którym dominował kapitał polski. W tym czasie zakład przyjął nazwę Herzfeld Victorius Sp. A. Odlewnia Żelaza – Emaliernia – Zakłady Mechaniczne Grudziądz i nadal dynamicznie się rozwijał, eksportując swoje wyroby do wielu krajów świata. W okresie okupacji hitlerowskiej produkowano tu między innymi elementy do rakiet V-1. Zatrudnienie osiągnęło wtedy 3250 osób. Po wojnie zakład (któremu nadano nazwę Pomorska Odlewnia i Emaliernia) znacjonalizowano i odbudowano z bardzo znacznych zniszczeń. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku produkowano tu przede wszystkim kuchnie węglowe i węglowo-gazowe, pompy, kotły warzelne, zlewozmywaki, wanny, a do roku 1972 także chłodziarki. Od 1992 roku zakład działa pod nazwą Hydro-Vacuum SA (zob. www.hydro-vacuum.com.pl).

W fabryce tej pracowało około 3500 osób. Podzielona była ona na dwa zakłady: w Grudziądzu (około 2000 pracowników) i w Mniszku (około 1500 pracowników).

W roku 1971 w POiE kilkakrotnie dochodziło do akcji strajkowych. 5 lutego 1971 roku wydział Z-11 (pomp i wyłączników) strajkował przez godzinę. Pracownicy zażądali przybycia dyrekcji i sekretarzy PZPR. Gdy żądanie to spełniono, robotnicy przedstawili swoje postulaty. Dotyczyły one przede wszystkim poprawy warunków pracy. Domagano się też usunięcia jednego mistrza za niewłaściwy stosunek do pracowników. Po obietnicy spełnienia tych postulatów przez dyrektora strajk zakończono. W tym samym miesiącu zagroziło strajkiem 12 robotników pracujących przy produkcji zlewozmywaków. Domagali się wyższego zaszeregowania płacowego. Po wyjaśnieniach dyrekcji konflikt został zażegnany. 6 marca 1971 roku przez godzinę strajkowała trzecia zmiana wydziału Z-11, ponownie wysuwając postulaty dotyczące warunków pracy oraz protestując przeciwko wprowadzeniu zbyt wyśrubowanych norm. Na zebraniu załogi 8 marca 1971 roku dyrekcji udało się konflikt rozwiązać. 24 listopada 1971 roku przez półtorej godziny strajkowali spawacze wydziału Z-23 (obróbki precyzyjnej). Protestowali przeciwko niedbałemu brygadziście i nadużyciom przy podziale premii. I tym razem dyrekcji udało się uspokoić sytuację[26]. Jak widzimy, na początku lat siedemdziesiątych najbardziej aktywny w walce o prawa pracownicze był wydział Z-11. Tak było i w roku 1976. W okresie niewielkiej i krótkotrwałej liberalizacji, po dojściu do władzy Edwarda Gierka, strajki w POiE kończyły się sukcesami, a dyrekcja była skłonna do rozmów i ustępstw, a nie represji. Robotnicy POiE, którzy podejmowali protest w czerwcu 1976 roku, liczyli może, że zostanie on zakończony podobne jak w 1971 roku. Rzeczywistość okazała się jednak inna.

Strajk, do którego doszło 25 czerwca 1976 roku w POiE, miał jeszcze jedną przyczynę, oprócz owej podwyżki cen, ogłoszonej przez Piotra Jaroszewicza. Otóż od 1 lipca 1976 roku wchodził tu

[26] M. Brochocki, *Konflikty społeczne w Pomorskiej Odlewni i Emalierni w Grudziądzu w okresie 1971 – lipiec 1977 a organizacja działań Służby Bezpieczeństwa*, maszynopis pracy dyplomowej napisanej w Wyższej Szkole Oficerskiej im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie, IPN BY 075/5, s. 56–59. Wartość tej pracy wynika z tego, że częściowo opiera się ona na aktach Służby Bezpieczeństwa zniszczonych w latach 1989–1990.

w życie nowy system płac i norm. Na niektórych wydziałach normy pracy zostały bardzo wyśrubowane. Na dodatek system powodował podwyżkę uposażenia pracowników umysłowych i dniówkowych, natomiast płace pracowników akordowych pozostawały bez zmian.

Wywołało to oburzenie tych ostatnich, wśród których dominowali ludzie młodzi. Poza tym dyrekcja zakładu w lutym i marcu 1976 roku obiecywała pracownikom podwyżki płac, ale wycofała się ze swych obietnic już w maju. Spowodowało to dodatkowe gniewne reakcje.

25 czerwca 1976 roku część robotników POiE, którzy rozpoczynali pracę na pierwszej zmianie (o godzinie 6.00), zaczęła dyskutować na swoich wydziałach na temat zaistniałej sytuacji. Służba Bezpieczeństwa (podniesiona w stan wzmożonej gotowości już na kilka tygodni przed planowaną podwyżką, w ramach akcji „Lato 76"[27]) zdawała sobie sprawę z napięcia panującego w zakładzie. Na jego terenie od wczesnych godzin porannych przebywał zastępca Wydziału III Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Toruniu, porucznik Marian Kolbowicz. Od rana po wydziałach POiE krążyli też inni funkcjonariusze SB. Oto relacja starszego sierżanta Jerzego Bielickiego i podporucznika Zbigniewa Imieli z rozpoczęcia akcji protestacyjnej na wydziale Z-11 w Grudziądzu-Mniszku:

„Pracownicy wydziału Z-11 przyszli do pracy o godzinie 6.00 i pracowali do godziny 6.45. W tym czasie zdarzały się pojedyncze komentarze [dotyczące] mającej nastąpić podwyżki. O godzinie 7.00 na teren Z-11 przyszedł sekretarz KZ PZPR towarzysz Mięsikowski. Wówczas pracownicy zaczęli domagać się wyjaśnień odnośnie zmiany płac. Z uwagi na nieudolne wyjaśnienia ze strony sekretarza pracownicy wydziału Z-11 przerwali pracę. Najbardziej aktywną grupą okazały się kobiety tegoż wydziału pracujące na wyłącznikach (Wiesława Dąbrowska, Krystyna Górna, Mariola Abryszewska, Sabina Nowak, Adela Drzymalska, Emilia Dyks, Hanna Licznerska, Renata Szymańska, Wanda Dwojacka, Helena Sewerynowicz) oraz mężczyźni wydziału Z-11: Kazimierz Teszka, Eugeniusz Beszczyński, Henryk Ziętarski, Bronisław Piotrowski, Maksymilian Moździński, Edmund

[27] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych*, wstęp i oprac. J. Eisler, Warszawa 2001, s. 34–35 (wstęp).

Sase, Kazimierz Drzewiński, Franciszek Przeracki, Tyburski, Podgórski, Dąbrowski, [Czesław] Bożykowski. W wyniku powyższego Mariola Abryszewska oraz Helena Sewerynowicz wtargnęły do wydziału narzędziowni, gdzie wyłączyły główny wyłącznik prądu. W wyniku interwencji kierownika wydziału narzędziowni inżyniera Czajkowskiego kobiety usunięto i zamknięto dojście. Czajkowski powiadomił kierownika [Henryka] Nadolskiego o powyższym i [zażądał] żeby zrobił porządek ze swoimi pracownikami. Nadolski wspólnie z mistrzem Kolińskim spowodowali jedynie, że wymienione przyszły na wydział, jednakże dalej nie pracowały. Próby zmiany sytuacji przez dyrektora [właściwie wicedyrektora – W.P.] Graczyka nie odniosły żadnego rezultatu, podobnie jak i I sekretarza Komitetu Zakładowego, który próbował zmienić sytuację. Członkowie partii, do których się zwracano, obawiali się o swoje bezpieczeństwo, ponieważ oportuniści [!] nie pozwalali na podjęcie pracy"[28].

Ciekawe, że tajny współpracownik SB „Turystka" (wbrew pseudonimowi był to mężczyzna) winą za przerwanie pracy na wydziale Z-11 obarczał sekretarza PZPR – Mięsikowskiego, który chodził od stanowiska do stanowiska i pytał, co pracownicy sądzą o podwyżce. Robotnicy przestali więc pracować, a zaczęli dyskutować. Podobne wrażenie odniósł porucznik Marian Kolbowicz, który wywołał Mięsikowskiego do biura i udzielił mu reprymendy. Atmosferę zaostrzyło jeszcze nadanie przez radiowęzeł fragmentu wczorajszego przemówienia Jaroszewicza, a następnie przerwanie emisji i puszczenie muzyki[29]. Do kontynuowania protestu bardzo zachęcali chłopcy pracujący na wydziale w ramach Ochotniczych Hufców Pracy (OHP)[30], a także pracownik działu szefa produkcji Edward Gołata. Ten ostatni według relacji funkcjonariusza SB:

„Na wydziale głównego mechanika wykazywał dużą aktywność, nawołując do przerw w pracy. Ponadto poszedł na wydział pomp,

[28] Notatka służbowa, sporządzona 25 VI 1976 przez st. sierż. Jerzego Bielickiego i ppor. Zbigniewa Imielę, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia, kryptonim „Odlewnia", t. 1, IPN BY 081/61, s. 59–60.

[29] Wyciągi z informacji tajnego współpracownika SB ps. „Turystka" z 25 VI 1976, ibidem, s. 67–68; raport por. Mariana Kolbowicza z 27 VI 1976, ibidem, s. 136.

[30] Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (KW MO) w Toruniu por. Mariana Kolbowicza, 27 VI 1976, ibidem, s. 136.

gdzie agitował do niepodejmowania pracy, a między innymi wtrącał się do rozmów prowadzonych przez przewodniczącego oddziałowej organizacji Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej na wydziale Z-11, który mobilizował członków tej organizacji do podjęcia pracy.

W stosunku do przewodniczącego Wierzchowskiego Zdzisława używał złośliwych epitetów w obecności innych pracowników. Wypowiedzi Gołaty: «Nie słuchajcie jego, bo on jest czerwony»"[31].

Warto dodać, że Aleksander Laskowski z Działu Głównego Mechanika zagroził wręcz Wierzchowskiemu pobiciem[32].

Inne aktywne osoby na wydziale Z-11 to: Renata Nagel, Stefan Wojtan, Krystyna Witkowska, Zbigniew Braniecki, Ryszard Łazarowicz, Zbigniew Dybowski, Józef Samardakiewicz, Ryszard Lipiński, Wanda Szarek, Wiesława Schabowska, Włodzimiera Sarnecka, Bronisława Baranowska, Mirosława Kocińska, Stanisław Byczkowski, Jan Samol, Gerard Lewicki i Stanisław Chełmowski[33]. Ryszard Lipiński był bardzo aktywny podczas dyskusji prowadzonych wśród pracowników wydziału, a także w czasie rozmowy z sekretarzem oddziałowej organizacji PZPR. Wznosił on hasło: „Dość stare normy, nowe stawki!"[34]. Warto dodać, że inny pracownik wydziału Z-11, Czesław Bożykowski, mimo że był członkiem PZPR i Zarządu Wojewódzkiego ZSMP, brał udział w strajku i przebywał w zakładzie aż do wieczora, aż do skończenia protestu (pracował na pierwszą zmianę)[35].

Rano rozpoczęły też strajk wydziały Z-23 (obróbka precyzyjna) i Z-21 (stara odlewnia). Pracownicy wydziału Z-23 zebrali się w świetlicy i domagali przybycia członków dyrekcji na rozmowę. Do

---

[31] Raport kierownika grupy operacyjnej wydziału III KW MO w Toruniu z siedzibą w Grudziądzu, por. Stefana Styczyńskiego, ibidem, s. 36. O tym, że niektórzy członkowie Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej wystąpili w roli łamistrajków, mówił też uczestnik strajku Adam Ronowski, zob. film Piotra Grążawskiego *Grudziądzki strajk 1976 roku – w relacji Adama Ronowskiego*, https://www.youtube.com/watch?v=hg1B5v7NcAc (dostęp: 25 XI 2016).

[32] Analiza materiałów sprawy operacyjnego sprawdzenia, kryptonim „Odlewnia", nr TO – 002064, sporządzona przez st. sierż. Jerzego Bielickiego, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia kryptonim „Odlewnia", t. 1, IPN BY 081/61, s. 287–293.

[33] Ibidem.

[34] Odpis oświadczenia kierownika wydziału Z-11 Henryka Nadolskiego, sporządzony przez st. sierż. Jerzego Bielickiego, ibidem, s. 277.

[35] Notatka służbowa sporządzona przez st. sierż. Stanisława Skowrońskiego, Grudziądz, 29 VI 1976, ibidem, s. 156–158.

obu wydziałów udał się wicedyrektor Graczyk wraz z sekretarzem Mięsikowskim i zaczęli namawiać ludzi do przerwania protestu. Nie dało to rezultatu. Pracownicy domagali się przede wszystkim właściwego uporządkowania systemu norm i płac, pytali, dlaczego nie wprowadzono zapowiadanych podwyżek płac, protestowali przeciwko proponowanemu przez rząd systemowi rekompensat pieniężnych za podwyżki, promującemu najlepiej zarabiających, pytali, dlaczego oprócz mięsa drożeją także ryby[36].

Do rozpoczęcia strajku na wydziale Z-23 w Mniszku przyczynili się swoją postawą jego pracownicy: Edmund Żywiecki, Roman Guzek, Władysław Mucha, Kazimierz Kościński, Jerzy Szałczyński[37], a na wydziale Z-21: Leon Ledwochowski, niedawno odznaczony odznaką przodownika pracy, a także Ryszard Krüger, Renata Müller, Roman Skodowski, Roman Tomaszewski, Ryszard Sędzicki, Aleksander Gądek, Andrzej Neumann, Stanisław Szewczyk, Ludwik Majerowski, Irena Chmiel[38]. Tutaj chyba najmocniej domagano się modyfikacji nowego systemu norm i płac.

Ustalenie liczby osób, które rozpoczęły strajk 25 czerwca 1976 roku, jest trudne. Według „Meldunku operacyjnego" zastępcy naczelnika wydziału III Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (KW MO) na 1500 osób zatrudnionych na pierwszej zmianie strajkowało 280[39]. Z kolei tajny współpracownik SB „Żeglarz" twierdził, że strajkowało około 350 osób. Byli oni zatrudnieni w wydziałach Z-11 (180 osób), Z-21 (77 osób), Z-23 (90 osób), w Dziale Głównego Mechanika (2 osoby) i Dziale Szefa Produkcji (1 osoba)[40]. Liczby te wydają się zaniżone. Przebywający 25 czerwca 1976 roku w POiE porucznik Marian Kolbowicz twierdził, że około godziny 7.40 strajkował cały

[36] Raport por. Mariana Kolbowicza, 27 VI 1976, ibidem s. 137; raport por. Mariana Kolbowicza z 25 VI 1976, godzina 14.00, ibidem, s. 81.

[37] Raport kierownika grupy operacyjnej wydziału III KW MO w Toruniu z siedzibą w Grudziądzu, por. Stefana Styczyńskiego, ibidem, s. 36; raport komendanta miejskiego MO w Grudziądzu ppłk. M. Krygiera z 25 VI 1976, godzina 14.30, ibidem, s. 83–84; Analiza materiałów sprawy operacyjnego sprawdzenia, kryptonim „Odlewnia", nr TO – 002064, ibidem, s. 287–293.

[38] Raport por. Mariana Kolbowicza z 25 VI 1976, godzina 14.00, ibidem, s. 81; Analiza materiałów sprawy operacyjnego sprawdzenia, j.w.

[39] Meldunek operacyjny z 25 VI 1976, ibidem, b.p.

[40] Meldunek operacyjny sporządzony 20 VIII 1976 na podstawie informacji tajnego współpracownika ps. „Żeglarz", ibidem, s. 50–51.

zakład w Grudziądzu, z wyjątkiem transportu, ekspedycji i większości pracowników biurowych. W zakładzie tym na pierwszą zmianę pracowało około 700 osób[41]. Można więc sądzić, że ogólna liczba pracowników strajkujących rankiem 25 czerwca 1976 roku była większa niż 280 czy 350. Z drugiej strony niektórzy pracownicy tylko chwilowo przerywali pracę, inni nie strajkowali, lecz jedynie przez pewien czas brali udział w dyskusjach. Na przykład w odlewni w Mniszku (Z-21) o godzinie 6.00 zaczęło strajkować 200 osób, ale po krótkim postoju większa ich część podjęła pracę. O godzinie 8.45 strajkowało tam około 40 osób[42].

Toruńska Służba Bezpieczeństwa natychmiast po rozpoczęciu strajku zaczęła rozpracowywać jego przyczyny, ustalać przebieg oraz nazwiska inspiratorów i przywódców. Zadania te wykonywano w ramach Sprawy Operacyjnego Sprawdzenia „Odlewnia"[43]. Powołano też specjalny zespół operacyjny (zwany też grupą operacyjną), nadzorowany przez naczelnika Wydziału III KW MO, podpułkownika Zygmunta Grochowskiego. Jego zastępca – porucznik Marian Kolbowicz – przebywał w Grudziądzu i nadzorował akcję na miejscu. Szefem grupy operacyjnej był porucznik Stefan Styczyński. Aby wzmocnić miejscowe oddziały MO i uprzednio już skierowanych do Grudziądza esbeków, wysłano posiłki w liczbie 17 funkcjonariuszy[44]. Warto dodać, że SB dysponowała na terenie zakładu czterema tajnymi współpracownikami o pseudonimach „Żeglarz", „Turystka", „Jerzy" i „Zbigniew", a także jednym kontaktem obywatelskim „KA". Informacji udzielali także niektórzy członkowie kadry kierowniczej (jako tak zwane kontakty służbowe)[45]. Najbardziej wartościowym tajnym współpracownikiem był „Żeglarz", dobrze orientujący się w sytuacji kadry zarządzającej zakładu.

---

[41] Raport por. Mariana Kolbowicza, 27 VI 1976, ibidem, s. 136.
[42] Raport ppłk. M. Krygiera z 25 VI 1976, ibidem, s. 72.
[43] To przede wszystkim z akt tej sprawy korzystałem, pisząc niniejszy artykuł.
[44] Wniosek ppłk. Z. Grochowskiego do szefa sztabu KW MO w Toruniu z 25 VI 1976, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia, kryptonim „Odlewnia", t. 1, IPN BY 081/61, s. 96.
[45] Analiza materiałów sprawy operacyjnego sprawdzenia, kryptonim „Odlewnia", nr TO – 002064, sporządzona przez st. sierż. Jerzego Bielickiego, ibidem, s. 292–293. O rodzajach współpracowników SB zob. Ł. Kamiński, *Lingua securitas*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2003, nr 1 (3), s. 209–216.

Wszystko wskazuje na to, że w ostatnich godzinach pierwszej zmiany liczba strajkujących robotników zmalała. Na wydziale Z-11 na 223 zatrudnionych strajkowało 40 (rano – 180). Około godziny 13.00 normalna praca zaczęła się na wydziale Z-21. Na wydziale Z-23 odbyło się zebranie w stołówce, w którym wzięło udział około 80 osób. Zadecydowano na nim, że robotnicy powrócą do pracy, jednak nie stało się to aż do godziny 14.30[46]. Wraz z rozpoczęciem się drugiej zmiany strajk objął jednak zdecydowaną większość pracowników. W notatce służbowej opisującej stan zakładu o godzinie 15.00 podpułkownik Zygmunt Grochowski pisał:

„Pracują tylko dwa działy – Emaliernia i Montaż Kuchni – razem około 200 osób. Pozostali nie pracują. Atmosfera jest gorsza niż na I zmianie. Głośne dyskusje – kto kogo przetrzyma. Sytuacja bardzo zła, nie ma odczucia, że jest ktoś z zewnątrz (przedstawiciel władz politycznych); dyrekcja jest bezradna. Bezradność tę wykorzystują pracownicy – żądają starych norm pracy, a nowe stawki mają być podwyższone jeszcze o 2 grupy – około 600 zł na pracownika. Dyrekcja nie panuje nad sytuacją"[47].

W raporcie z godziny 16.10 przebywający na miejscu porucznik Marian Kolbowicz pisał:

„O godzinie 14.00 II zmiany nie podjęły pracy w następujących wydziałach, tj.: Z-11 – około 80 osób, w tym pozostało z pierwszej zmiany około 15 osób, Z-21 – około 230 osób, Z-23 – około 150 osób, Z-24 (Wydział Pras w Mniszku) – około 40 osób, Z-26 (Wydział Odlewni Automatycznej) – około 80 osób, która podjęła pracę jako pierwsza zmiana, z uwagi na przeprowadzony tam remont. Wydziały Emalierni i Produkcji Kuchenek pracują bez zastrzeżeń.

Według oceny naszych źródeł nie podjęło pracy około 1000 osób, w tym również z pierwszej zmiany [pozostało w zakładzie] około 200 osób"[48].

Na początku drugiej zmiany przybył do Grudziądza zastępca dyrektora do spraw technicznych Zjednoczenia Przemysłu Wyrobów

[46] Raport ppłk. M. Krygiera z 25 VI 1976, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia, kryptonim „Odlewnia", t. 1, IPN BY 081/61, s. 59–60, 76.

[47] „Notatka służbowa" ppłk. Zygmunta Grochowskiego z 25 VI 1976, ibidem, s. 85.

[48] Raport por. Mariana Kolbowicza z 25 VI 1976, godzina 16.10, ibidem, s. 86.

Odlewniczych w Radomiu, do którego należała POiE. Podjął on decyzję o podwyższeniu płac wszystkich pracowników o 300 zł. Po ogłoszeniu tej decyzji robotnicy oświadczyli jednak, że żądają podwyżki 600 zł z zachowaniem starych norm. Wicedyrektor ze Zjednoczenia stwierdził jednak, że nie ma upoważnienia do podjęcia takiej decyzji[49]. Wraz z owym wicedyrektorem przybyli do zakładu na rozmowy przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego PZPR z Torunia. Na wydziale Z-11 rozmowy z pracownikami prowadził także kierownik Henryk Nadolski oraz jego zastępca Batko. Nie przynosiły one jednak rezultatu. Z pracownikami wydziału próbował rozmawiać także sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej. Apelował on o podjęcie pracy między innymi do członka PZPR Gerarda Lewickiego, ale bez skutku. Następnego dnia Lewicki poszedł do sekretarza i powiedział: „Legitymację partyjną mogę wam zdać"[50]. Dodatkowe rozgoryczenie wzbudzał fakt, że do strajkujących nie przybyli dyrektor naczelny zakładu Antoni Kręcichwost oraz poseł Kazimierz Raszkowski, formalnie zatrudniony w POiE.

O godzinie 18.15 w Warszawie zebrało się Biuro Polityczne PZPR, które podjęło decyzję o odwołaniu podwyżki cen. O godzinie 20.00 ogłosił to w przemówieniu radiowo-telewizyjnym premier Piotr Jaroszewicz[51]. Sytuacja w kraju się uspokoiła. Po godzinie 20.00 strajkujący pracownicy POiE zakończyli akcję protestacyjną i opuścili zakład, gdyż kierownicy działów podjęli decyzję o zwolnieniu drugiej zmiany do domu. Strajk chcieli kontynuować tylko pracownicy działu wyłączników wydziału Z-11, domagając się podwyżki. Ich wezwania nie znalazły jednak posłuchu u reszty załogi[52]. Część robotników, opuszczając zakład, wyrażała nadzieję, że premier Piotr Jaroszewicz (lub nawet cały rząd) poda się do dymisji[53].

[49] „Notatka służbowa" ppor. Ryszarda Bosowicza z 25 VI 1976, ibidem, s. 78.

[50] Odpis oświadczenia kierownika wydziału Z-11 Henryka Nadolskiego, sporządzony przez st. sierż. Jerzego Bielickiego, ibidem, s. 278.

[51] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych*, s. 51 (wstęp); P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, s. 260–261.

[52] Notatka służbowa ppłk. Zygmunta Grochowskiego z 25 VI 1976, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia, kryptonim „Odlewnia", t. 1, IPN BY 081/61, s. 90; raport por. Mariana Kolbowicza, 27 VI 1976, ibidem s. 138.

[53] Notatka służbowa z 26 VI 1976, sporządzona przez st. szer. M. Śnieżawskiego, na podstawie informacji por. Mariana Kolbowicza, ibidem, s. 106–107. Zob. też „Meldunek operacyjny" Wydziału III Służby Bezpieczeństwa w Toruniu, podpisany przez ppłk. Zygmunta Grochowskiego, z 26 VI 1976, ibidem, k. 42.

W innych zakładach Grudziądza 25 czerwca 1976 roku atmosfera także była napięta, dochodziło do dyskusji pomiędzy pracownikami, krytykowano władze rządowe i partyjne[54]. Nigdzie jednak, poza POiE, nie wybuchły strajki.

W nocy z 25 na 26 czerwca 1976 roku Edward Gierek postanowił zorganizować w całym kraju wielkie wiece poparcia dla siebie i swojej polityki[55]. W następnych dniach odbyła się więc seria żałosnych zainscenizowanych imprez, na których spędzony aktyw PZPR, urzędnicy i młodzież szkolna skandowali „Partia! Gierek!", a przemawiający aparatczycy potępiali niedawne strajki jako dzieło chuliganów i warchołów. Podobne imprezy zorganizowano 28 czerwca 1976 roku w Grudziądzu. Zastępca komendanta miejskiego MO kapitan Czesław Moskal tak opisywał je w swoim raporcie:

„O godzinie 14.30 odbyły się zebrania załóg w Grudziądzkich Zakładach Przemysłu Gumowego «Stomil», w Fabryce Maszyn Rolniczych «Agromet-Unia», na których potępiono wystąpienia w Radomiu i w Ursusie, a także przerwanie pracy w Pomorskiej Odlewni i Emalierni w Grudziądzu. Wyrażono pełne poparcie dla polityki rządu i partii oraz podjęto rezolucję na ten temat.

Również w dniu dzisiejszym odbyło się zebranie załogi PKP w Grudziądzu, na którym omówiono i potępiono wystąpienia w Radomiu i w Ursusie oraz uchwalono rezolucję, w której poparto politykę partii i rządu"[56].

Podobną masówkę zorganizowano także w Pomorskich Zakładach Urządzeń Okrętowych „Warma" w Grudziądzu. Wzięło w niej udział 450 osób[57].

26 czerwca 1976 roku praca w POiE odbywała się w miarę normalnie. Rano dyrekcja przeprowadziła narady z kierownikami, mistrzami i brygadzistami z poszczególnych wydziałów. W Mniszku na takiej naradzie „trzon techniczny" zadeklarował w imieniu pracowników, że

[54] Plan działań operacyjnych dla grupy operacyjnej wydziału III KW MO w Grudziądzu, opracowany przez st. sierż. W. Miszkurka i ppor. Jerzego Stanisławskiego, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia, kryptonim „Odlewnia", t. 1, IPN BY 081/61, s. 285.

[55] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych*, s. 55 (wstęp).

[56] Raport zastępcy komendanta miejskiego MO w Grudziądzu kpt. Czesława Moskala, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia, kryptonim „Odlewnia", t. 1, IPN BY 081/61, s. 143.

[57] Notatka służbowa por. Mariana Kolbowicza z 28 VI 1976, ibidem, s. 142.

straty z poprzedniego dnia zostaną nadrobione. Zaproponowano też, aby najbardziej doświadczeni brygadziści, mistrzowie i kierownicy opracowali propozycje nowych norm i stawek płacowych. Dyrekcja powołała więc odpowiednią komisję, która natychmiast rozpoczęła pracę. Ustalono, że nowe zasady wejdą w życie 1 lipca 1976 roku. Przewidywały one podwyżki najczęściej 200–300 zł na osobę, a niekiedy także skorygowanie zbyt napiętych norm. Trwały też zebrania partyjne rozmaitego szczebla i spotkania przedstawicieli Komitetu Wojewódzkiego i Komitetu Miejskiego PZPR z „aktywem partyjnym" POiE, na których ten ostatni poddawał się rytualnej samokrytyce[58].

Sytuacja w zakładzie była jednak ciągle napięta. Sprawą nowych norm interesowali się szczególnie robotnicy z wydziału Z-21 (odlewni). 30 czerwca 1976 roku doszło w związku z tą sprawą do charakterystycznego incydentu. Dwóch robotników, Paweł Müller i Tadeusz Wiśniewski, nie rozpoczęło pracy o godzinie 5.00. Stali oni przy maszynach i dyskutowali wraz z innymi robotnikami, którzy zaczynali pracę o godzinie 6.00: Kazimierzem Kopczyńskim, Aleksandrem Gądkiem, Bernardem Głowackim i Romanem Skodowskim. Robotnicy narzekali na niesprawiedliwe normy, braki w zaopatrzeniu w mięso, niesprawiedliwie rozdzielane zasiłki na dzieci[59].

Nieco później, jak zeznawał przesłuchiwany jeszcze w tym samym dniu kierownik zmiany Stanisław Tarkowski, robotnicy zażądali od niego, aby sprowadził dyrektora fabryki. Chcieli, aby odpowiedział on na postulaty sformułowane podczas strajku 25 czerwca 1976 roku (przede wszystkim dotyczące zmodyfikowania wprowadzanych norm). Dalej Tarkowski zeznawał:

„Ja odpowiedziałem, że dyrektor nie przyjdzie, a odpowiedzi mogę im udzielić pojedynczo, gdyż każdy z nich wykonuje inną pracę, ale każdy od zaraz musi rozpocząć pracę przy swojej maszynie. W tym czasie część pracowników, którzy rozpoczęli pracę o godzinie 5.00 pracowała. Ja poszedłem do biura, a mistrzom poleciłem nadzór nad tymi pracownikami. W tym czasie mistrz Biernacki Bolesław

[58] Raport por. Mariana Kolbowicza z 26 VI 1976, ibidem, s. 104; notatka służbowa st. sierż. W. Klonowskiej z 29 VI 1976, na podstawie informacji por. Mariana Kolbowicza, ibidem, s. 150.

[59] Notatka służbowa sporządzona przez ppor. A. Augustyniaka, 30 VI 1976, ibidem, s. 188–188 v.

zgłosił mi, że posłyszał, iż pracownicy od śniadania [to znaczy od godziny 8.30 – W.P.] chcą przerwać pracę. Udałem się na halę, gdzie pracuje Paweł Müller, i zapytałem go o to. Müller potwierdził to, ale nazwisk nie mógł mi podać. Udałem się z tą sprawą do kierownika wydziału ob. [Zygfryda] Schroedera, wspólnie z mistrzem Biernackim. Kierownik zgłosił o tym w dyrekcji. My postanowiliśmy, że będziemy wołać grupy pracowników i udzielać im odpowiedzi co do ich pracy. Do rozmowy poprosiliśmy jeszcze wiceprzewodniczącego rady zakładowej ob. Szreibera. Ja udałem się ponownie na wydział i w tym czasie tow. Klein Edmund – sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej zgłosił mi, że pracownik Aleksander Gądek chciał go uderzyć metalowym zgarniaczem. Klein powiedział, iż rozganiał pracowników do pracy, gdyż stali w grupie. Kiedy podszedł do grupy, gdzie stali Gądek, Głowacki Bernard, Skowroński Leszek, Dziarski Edward i Tomaszewski Roman, to Gądek zamierzył się na niego i powiedział, że ma pójść, bo mu «przypierdoli». Pozostali, co stali z Gądkiem, zaraz odeszli do pracy. Pracownicy nie przerwali pracy i pracowali do godziny 14.00”[60].

Tego samego dnia robotnicy z wydziału Z-21 udali się do kierownika Zygfryda Schroedera, aby wyjaśnić sprawy norm i podwyżek płac. Nie znamy efektu przeprowadzonej rozmowy. Wiemy jednak, że robotnik Edward Jezierski zagroził, że on i koledzy czekają tylko do jutra na karty pracy z poprawionymi normami. Kryła się za tym aluzja do możliwości rozpoczęcia nowego strajku[61]. Delegacja w składzie: Aleksander Gądek, Tadeusz Wiśniewski, Roman Tomaszewski i Paweł Müller dotarła też w końcu do dyrektora naczelnego Antoniego Kręcichwosta. Wystąpili tam z żądaniem zmiany norm i płac na ich wydziale. W razie niezrealizowania postulatów grozili strajkiem[62].

Śledztwo prowadzone przez MO i SB wskazuje, że sprawę potraktowano bardzo poważnie. O delegacji robotników u dyrektora

[60] „Protokół przesłuchania świadka” Stanisława Tarkowskiego z 30 VI 1976, sporządzony przez Zenona Gołębiewskiego z Komendy Miejskiej MO w Grudziądzu, ibidem, s. 164–165.

[61] Notatka służbowa sporządzona przez por. Stefana Styczyńskiego w dniu 30 VI 1976, ibidem, s. 184; raport kpt. Czesława Moskala, 30 VI 1976, ibidem, s. 158; notatka służbowa sporządzona przez ppor. A. Augustyniaka, 30 VI 1976, ibidem, s. 188–188 v.

[62] Notatka służbowa sporządzona przez plut. Zbigniewa Moczadłę, ibidem, s. 189; notatka służbowa, odręczna, bez podpisu, Toruń, 30 VI 1976, ibidem, s. 160.

powiadomiono nawet pierwszego sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR Zygmunta Najdowskiego. Następnego dnia, to znaczy 1 lipca 1976 roku, nowe normy weszły w życie. Robotnicy z wydziału Z-21 uznali jednak, że zostały one poprawione w niedostatecznym stopniu i na początku drugiej zmiany 13 pracowników udało się po wyjaśnienia do kierownika zmiany Mazura. Ten odpowiedział, że pewne normy zostały zmienione, a pozostałe są opracowywane. Po rozmowie robotnicy przystąpili do pracy. Notatka służbowa plutonowego Zbigniewa Moczadły wymienia nazwiska interweniujących u Mazura robotników: Ryszard Krüger, Franciszek Iwański, Stefan Jóźkiewicz, Henryk Jaskólski, Franciszek Gmiński, Roman Gmiński, Kazimierz Pabiś, Alfons Papierowski, Kazimierz Neuman, Ludwik Majerowski, Paweł Müller, Jan Kamiński, Szmidt[63].

Warto dodać, że dyrekcja podjęła na wydziale Z-21 specjalne działania, mające zneutralizować wpływy Pawła Müllera, Tadeusza Wiśniewskiego, Aleksandra Gądka i pozostałych liderów zakładowej społeczności. Porucznik Stefan Styczyński w swoim raporcie z 30 czerwca 1976 roku pisał:

„W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie aktywu gospodarczego i średniego dozoru z wydziału Z-21, na którym poinformowano, w jaki sposób zostaną rozwiązane sprawy płacowe. Aktyw na spotkaniu tym przyjął proponowane propozycje płac, nie wnosząc od siebie innych postulatów. Ponadto na posiedzeniu tym potępiono działalność pracowników wydziału Z-21, obywateli: Gądka Aleksandra, Müllera Pawła, Wiśniewskiego Tadeusza oraz Tomaszewskiego Romana”[64].

Jak widać, „aktyw” normy i płace zaakceptował, robotnicy nie. Autentycznych przywódców robotniczych zaś „potępiono”, jak to czyniono na masówkach w czasach stalinowskich. Za owym potępieniem poszło zresztą zwolnienie. W następnego dniach, 1 i 2 lipca 1976 roku, pracę stracili: Ryszard Krüger, Roman Tomaszewski, Tadeusz Wiśniewski i Aleksander Gądek.

---

[63] Notatka służbowa sporządzona przez plut. Zbigniewa Moczadłę, ibidem, s. 189.

[64] Notatka służbowa sporządzona przez por. Stefana Styczyńskiego w dniu 30 VI 1976, ibidem, s. 185.

Wszystko wskazuje na to, że po zakończeniu akcji protestacyjnej w POiE Służba Bezpieczeństwa rozpanoszyła się w zakładzie w sposób niebywały. Porucznik Marian Kolbowicz, porucznik Stefan Styczyński i grupa podlegających im funkcjonariuszy nie tylko prowadzili śledztwo w sprawie strajku i bieżącą inwigilację pracowników. Ekipa esbecka ustawiała się wręcz w pozycji władzy zwierzchniej wobec administracji zakładu. Zresztą dyrekcja POiE i tamtejsze władze PZPR poddawane były w raportach Kolbowicza i jego towarzyszy nieustannej krytyce. W jednym z raportów pojawiły się nawet informacje na temat dodatkowych dochodów uzyskiwanych przez dyrektora naczelnego, jednego z jego zastępców, głównego technologa i głównego konstruktora. Ich źródłem była uprawa warzyw w szklarniach lub namiotach foliowych[65]. Można odnieść wrażenie, że część dyrekcji i średniego nadzoru technicznego próbowała ukrywać niektóre przejawy niezadowolenia robotników. Dyrektorzy i kierownicy pragnęli bowiem wykazać zwierzchnim władzom partyjnym i administracyjnym, że w zakładzie panuje już spokój. W niektórych przypadkach dochodziła do tego niechęć współpracy z SB. Charakterystyczny jest opis rozmowy przeprowadzonej 30 czerwca 1976 roku przez porucznika Stefana Styczyńskiego z dyrektorem naczelnym zakładu, zawarty w notatce służbowej:

„W dniu dzisiejszym przeprowadziłem rozmowę telefoniczną z dyrektorem naczelnym ob. [Antonim] Kręcichwostem w sprawie aktualnej sytuacji na zakładzie [!]. Wymieniony stwierdził, że sytuacja jest dobra i ludzie pracują. Spytałem, czy była u niego dzisiaj delegacja. Odpowiedział, że żadnej delegacji u niego nie było. Na drugie moje pytanie: To u kogo była delegacja z żądaniami?, odpowiedział, że u kierownika starej odlewni [Zygfryda] Schroedera, która zażądała wyjaśnienia spraw związanych z podwyżka płac. W delegacji tej brał udział Gądek [Aleksander], Wiśniewski Tadeusz i Müller Paweł. Na moje pytanie, dlaczego nas o takich sprawach nie powiadamia, nie odpowiedział. Wtedy powiedziałem mu, że został poinformowany przez naczelnika porucznika [Mariana] Kolbowicza o takim obowiązku. Zaproponowałem mu, aby o takich sprawach informował

[65] Notatka służbowa sporządzona przez st. sierż. W. Klonowską, Toruń, 28 VI 1976, ibidem, s. 184.

Służbę Bezpieczeństwa pod nr telefonu 31-12. Rozmowę przeprowadziłem o godzinie 10.05”[66].

Dyrektor nie mówił esbekowi prawdy, bo przecież – jak pamiętamy – delegacja z wydziału Z-21 rzeczywiście u niego była. Warto dodać, że Służba Bezpieczeństwa uważała, iż osoby sprawujące wszelkie stanowiska kierownicze są niejako z urzędu zobowiązane do udzielania funkcjonariuszom informacji. Gdy kierownicy godzili się na taką współpracę, określano ich jako tak zwane kontakty służbowe.

Po zakończeniu strajku zespół operacyjny Mariana Kolbowicza i Stefana Styczyńskiego pracował też intensywnie nad listą osób przeznaczonych do dyscyplinarnego zwolnienia z zakładu. 29 czerwca 1976 roku naczelnik Wydziału VII Departamentu III MSW poinformował telefonicznie podpułkownika Zygmunta Grochowskiego, że 1 i 2 lipca 1976 roku należy przeprowadzić zwolnienia z pracy tych, „którzy samodzielnie pracę porzucili”, przez co rozumiano uczestników strajku[67]. Akcja miała charakter ogólnopolski. Zamierzano przede wszystkim zwolnić inspiratorów i przywódców protestów. Zespół operacyjny SB nie tylko ustalił nazwiska przywódców strajku, ale także w błyskawicznym tempie zebrał dużą ilość rozmaitych informacji na ich temat (zapewne za pośrednictwem działu kadr zakładu). Pierwszą listę osób przeznaczonych do zwolnienia ustalono rano 1 lipca 1976 roku. Składała się ona z dwóch części. Dziewięć osób do zwolnienia wytypował porucznik Marian Kolbowicz, dwadzieścia jeden dyrekcja. Trzy osoby znajdowały się na obu wykazach, dlatego w sumie do zwolnienia wytypowano 27 osób. Byli to pracownicy aktywni w czasie strajku 25 czerwca 1976 roku, a także grupa robotników z odlewni wysuwających postulaty 30 czerwca 1976.

Nazwiska osób przeznaczonych do zwolnienia z listy SB uzgodniono z Komitetem Wojewódzkim PZPR w Toruniu za pośrednictwem szefa toruńskiej SB pułkownika Zenona Marcinkowskiego. Jeszcze 1 lipca 1976 roku dotarła do Grudziądza lista 10 osób (a więc jedną dodano) wyznaczonych przez SB do zwolnienia 1 lub 2 lipca. Znajdowały się na niej następujące osoby: Leon Ledwochowski, Mariola

[66] Notatka służbowa sporządzona przez por. Stefana Styczyńskiego w dniu 30 VI 1976, ibidem, s. 184.

[67] Notatka służbowa ppłk. Zygmunta Grochowskiego z 29 VI 1976, ibidem, s. 151.

Abryszewska, Wanda Dwojacka, Helena Sewerynowicz, Aleksander Gądek, Gerard Lewicki, Roman Guzek, Ryszard Lipiński, Maksymilian Możdziński, Edmund Żywiecki[68]. Połowę z nich istotnie zwolniono w dwóch pierwszych dniach lipca. Jednak Ryszarda Lipińskiego, Gerarda Lewickiego i Mariolę Abryszewską usunięto z pracy dopiero 10 lipca 1976 roku, a Edmunda Żywieckiego i Leona Ledwochowskiego w następnych dniach tego miesiąca. 1 i 2 lipca zwolniono też osoby znajdujące się wyłącznie na liście dyrekcji. Byli to: Renata Nagel, Wanda Szarek, Jan Samol, Roman Skodowski, Roman Tomaszewski, Władysław Mucha, Andrzej Więckowski, Sabina Nowak, Stefan Wojtan, Krystyna Witkowska, Zbigniew Braniecki, Stanisław Byczkowski, Józef Samardakiewicz, Ryszard Krüger, Ryszard Sędzicki, Tadeusz Wiśniewski, Władysław Mucha, Bogdan Krugliczyński[69]. 10 lipca 1976 roku nastąpiły kolejne zwolnienia. Na „czarnych listach" znaleźli się: Ryszard Lipiński, Ryszard Łazarowicz, Mirosława Kocińska, Bronisława Baranowska, Zbigniew Dybowski, Gerard Lewicki, Mariola Abryszewska, Włodzimiera Sarnecka, Kazimierz Korciński, Jerzy Szołczyński, Ludwik Majewski, Kazimierz Drzewiński, Wiesława Schabowska. W następnych dniach zwolniono: Stanisława Chełmowskiego, Renatę Müller, Leona Ledwochowskiego, Irenę Chmiel, Andrzeja Neumanna, Stefana Szewczyka, Edmunda Żywieckiego, Aleksandra Laskowskiego i Edwarda Gołatę[70]. W sumie zwolniono więc 46 osób. Analiza materiałów operacyjnych sporządzona przez starszego sierżanta Jerzego Bielickiego mówi o 43 robotnikach usuniętych z pracy[71]. Być może zrezygnowano ze zwolnienia trzech pracowników. Wobec wszystkich tych osób zastosowano przepisy artykułu 51, § 1, punktu 1 Kodeksu pracy, dotyczące samowolnego opuszczenia stanowiska pracy.

Większość osób przyjmowała zwolnienia (wręczane na bramie) bez komentarza. Niektóre jednak (na przykład Wanda Szarek) gło-

[68] Notatka służbowa por. Ryszarda Tycińskiego z 1 VII 1976, ibidem, s. 204.

[69] Notatka służbowa płk. Zygmunta Grochowskiego z 2 VII 1976, ibidem, s. 247–247 v.; raport por. Stefana Styczyńskiego z 10 VII 1976, godzina 15.00, ibidem, s. 254.

[70] Wykaz osób zwolnionych w dniu 10 VII 1976 i w dniach następnych, ibidem, s. 273–275; raport por. Stefana Styczyńskiego z 10 VII 1976, godzina 12.00, ibidem, s. 257–259.

[71] Analiza materiałów sprawy operacyjnego sprawdzenia, kryptonim „Odlewnia", nr TO – 002064, sporządzona przez st. sierż. Jerzego Bielickiego, ibidem, s. 291.

śno protestowały lub ironicznie komentowały zaistniały fakt. Ryszard Lipiński powiedział, że „za dobrą robotę doczekał się nagrody". Stwierdził też, że „pójdzie w tej sprawie do Szydlaka[72] i jeżeli jego sprawa nie zostanie załatwiona, położy się na schodach w KC PZPR". Na wieść o zwolnieniu Heleny Sewerynowicz jej mąż zatrudniony na wydziale Z-11 stanął na środku wydziału i nawoływał do strajku. Został jednak uspokojony przez majstra. Część osób odmówiła przyjęcia zwolnień (na przykład Roman Skodowski, Józef Samardakiewicz, Ryszard Krüger, Maksymilian Moździński, Władysław Mucha, Bronisława Baranowska, Stanisław Byczkowski, Włodzimiera Sarnecka). Renata Nagel, Wanda Szarek, Maksymilian Moździński i Jan Samol udali się do Rady Zakładowej po wyjaśnienia, co oczywiście nie dało żadnego efektu. Dyrekcja wytypowała do zwolnień następne 24 osoby, wszystko jednak wskazuje na to, że ostatecznie się wycofała. Ukarano także innych uczestników protestu. 270 osób otrzymało kary upomnienia lub nagany, co powodowało potrącenie dodatku rodzinnego oraz wysługi lat za lipiec, a także potrącenie 50% trzynastej pensji[73].

Uczestnicy strajku pozostawali ciągle w kręgu zainteresowania SB. Aby ukarać i zastraszyć niektórych z nich, sformułowano program działania dla grupy operacyjnej przebywającej w Grudziądzu. Dotyczył on 10 uczestników strajku w POiE: Marioli Abryszewskiej, Ryszarda Lipińskiego, Heleny Sewerynowicz, Maksymiliana Moździńskiego, Gerarda Lewickiego, Aleksandra Laskowskiego, Edwarda Gołaty, Aleksandra Gądka, Edmunda Żywieckiego, Romana Guzka i Jana Ledwochowskiego. W przypadku Ryszarda Lipińskiego przewidywano możliwość postawienia go przed kolegium do spraw wykroczeń lub nawet wytoczenia mu postępowania sądowego o obrazę funkcjonariusza publicznego. Powodem były jego rzekomo obraźliwe słowa

[72] Jan Szydlak, członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR odpowiedzialny za propagandę.

[73] Notatka służbowa płk. Zygmunta Grochowskiego z 2 VII 1976, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia, kryptonim „Odlewnia", t. 1, IPN BY 081/61, s. 247–247 v.; raport por. Stefana Styczyńskiego z 10 VII 1976, godzina 15.00, ibidem, s. 254; Analiza materiałów sprawy operacyjnego sprawdzenia, kryptonim „Odlewnia", nr TO – 002064, sporządzona przez st. sierż. Jerzego Bielickiego, ibidem, s. 287–293. 27 listopada 1976 roku władze, obawiając się wpływu Komitetu Obrony Robotników na POiE, postanowiły anulować kary upomnienia i nagany osobom, które „wykazały się nienaganną pracą i zdyscyplinowaniem". Owa „amnestia" objęła 196 osób. Zob. M. Brochocki, op. cit., s. 78.

podczas rozmowy z sekretarzem oddziałowej organizacji PZPR. Za podobne „przestępstwo" przed kolegium chciano postawić Gerarda Lewickiego. Maksymiliana Możdzińskiego zamierzano poddać szczególnej inwigilacji. Planowano przeprowadzenie rozmowy ostrzegawczej z Romanem Guzkiem, stwierdzono również, że z Aleksandrem Gądkiem taka rozmowa została już przeprowadzona. W czterech przypadkach (Mariola Abryszewska, Helena Sewerynowicz, Leon Ledwochowski, Aleksander Laskowski) uznano, że zwolnienie z pracy jest już sankcją wystarczającą i nie ma potrzeby dodatkowych działań. O uczestnictwie w strajku członków PZPR (Edwarda Gołaty i Edmunda Żywieckiego) zamierzano powiadomić pierwszego sekretarza KW PZPR w Toruniu[74].

Grupa operacyjna miała się także zająć dwoma pracownikami z innych zakładów pracy w Grudziądzu. Planowano zainteresować się bliżej Henrykiem Radzimskim, który pracował w Grudziądzkich Zakładach Przemysłu Gumowego „Stomil". Jak podaje przytaczany dokument:

„Wymieniony w dniu 29 czerwca br. w Grudziądzkich Zakładach Przemysłu Gumowego w czasie pracy, w obecności współpracowników Edwarda Prażucha i Stanisława Jankiewicza, zajmował negatywne stanowisko do wydarzeń w Radomiu, stwierdzając m.in., «że gdyby w 'Stomilu' doszło do rozruchów, to on pierwszy spowodowałby awarię kotła wulkanizacyjnego»"[75].

Trudno powiedzieć, co autorzy dokumentu rozumieli przez stwierdzenie „negatywne stanowisko do wydarzeń w Radomiu". Zapewne Henryk Radzimski popierał protestujących w Radomiu.

Specjalnej inwigilacji zamierzano też poddać Czesława Melera, pracownika PKP w Grudziądzu, śmiało krytykującego władze państwowe i partyjne[76].

Zwolnieni z pracy próbowali szukać sprawiedliwości w różnych instancjach administracyjnych, sądowych i partyjnych, nie dawało

---

[74] Plan działań operacyjnych dla grupy operacyjnej Wydziału III KW MO w Grudziądzu, opracowany przez st. sierż. W. Miszkurka i ppor. Jerzego Stanisławskiego, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia, kryptonim „Odlewnia", t. 1, IPN BY 081/61, s. 282–286.

[75] Ibidem, s. 285.

[76] Ibidem.

to jednak żadnych efektów. Kalendarz współczesny 1987, wydany w 1986 roku w podziemiu przez toruńską „Solidarność", tak opisywał te starania:

„Zwolnieni próbowali szukać pomocy w Związku Zawodowym, udali się też do ówczesnego posła na Sejm z okręgu wyborczego Grudziądz, interweniowali w Komitecie Zakładowym [PZPR]. Wszystkie te zabiegi nie dały żadnego rezultatu. Nigdzie nie chciano z nimi nawet rozmawiać. W Komitecie Miejskim PZPR, gdzie również poszkodowani usiłowali dochodzić swoich praw, I sekretarz Komitetu Miejskiego oświadczył, że nie może w ich sprawie nic zrobić, ponieważ decyzja o zwolnieniu przyszła «z góry». Szukającym sprawiedliwości pracownikom POiE udzielono posłuchania w Komitecie Wojewódzkim w Toruniu, ale i tam nie zamierzano im w jakikolwiek sposób pomagać. Nie odniosła pozytywnego skutku także próba interwencji w [Terenowej] Komisji Odwoławczej [do spraw Pracy] w Grudziądzu, gdzie utrzymana została w mocy decyzja dyrekcji zakładu. Następnym etapem odwoławczej kampanii pokrzywdzonych pracowników POiE była rozprawa w Okręgowym Sądzie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Toruniu. Na korzyść dyrekcji zakładu zeznawali jako świadkowie: kierownik wydziału Z-11 [Henryk Nadolski], dwaj mistrzowie i sekretarz oddziałowy PZPR. Poszkodowanym nie udzielono głosu, z góry przesądzając o niekorzystnym dla nich sposobie rozstrzygnięcia sporu. W tej zupełnie już beznadziejnej sytuacji pozbawieni pracy ludzie podejmowali działania o wyraźnie rozpaczliwym charakterze.

Słali listy do Zjednoczenia, redakcji «Trybuny Ludu», KC PZPR, ich przedstawiciele jeździli do Warszawy. Wszystko to okazywało się daremne. Tam, gdzie spodziewali się znaleźć sprawiedliwość, spotykał ich albo mur milczenia, albo zarzuty kłamliwego przedstawiania sprawy i idące w ślad za nimi oskarżenia utrzymane w tonie doskonale znanym całemu społeczeństwu z niesławnej pamięci wiecu na stadionie w Radomiu"[77].

[77] *Kalendarz współczesny 1987*, Wydawnictwo Kwadrat, [Toruń 1986], s. 17–18. Wiec na stadionie klubu sportowego „Radomiak" w Radomiu został zorganizowany przez władze i był aktem swoistej ekspiacji mieszkańców miasta za wydarzenia z 25 czerwca 1976 roku. Dokonywano na nim aktów samokrytyki w duchu czasów stalinowskich. Zob. P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, s. 341–346.

Warto również przytoczyć informację współpracownika Komitetu Obrony Robotników Stefana Kawalca na temat haniebnej roli Terenowej Komisji Odwoławczej do spraw Pracy w Grudziądzu:

„Terenowa Komisja Odwoławcza ds. Pracy w Grudziądzu tak uzasadniła odrzucenie odwołania Wandy Szarek, zwolnionej z Pomorskiej Odlewni i Emalierni: «Przedstawiciel dyrekcji zarzucił wnioskodawczyni, że jako mąż zaufania, nie podejmując pracy na wydziale, dała tym samym zły przykład pozostałym pracownikom, tym bardziej iż według rozeznania dyrekcji wnioskodawczyni cieszyła się na wydziale dużym autorytetem».

Uzasadniając orzeczenie w sprawie Maksymiliana Moździńskiego, zwolnionego również z POiE w Grudziądzu, Terenowa Komisja Odwoławcza stwierdziła: «Nie ulega żadnej wątpliwości, że ani podwyżka cen, ani mająca być wprowadzona korekta norm nie stanowiła podstawy do odmowy podjęcia pracy»"[78].

Należy dodać, że odpisy odwołań zwolnionych pracowników, skierowanych do Terenowej Komisji Odwoławczej do spraw Pracy w Grudziądzu, przekazywane były Służbie Bezpieczeństwa. W aktach Sprawy Operacyjnego Sprawdzenia „Odlewnia" znajdują się odwołania Renaty Nagel i Krystyny Witkowskiej[79]. W sumie wnioski do terenowej Komisji Odwoławczej do spraw Pracy w Grudziądzu złożyły 33 osoby. Helena Sewerynowicz napisała list do Komisji Obrony Praw Człowieka przy ONZ w Genewie. Niestety 15 lutego 1977 roku kopia listu wpadła w ręce SB. Mirosława Kocińska, Maksymilian Moździński i Renata Nagel napisali list do Edwarda Gierka, w którym protestowali przeciwko zwolnieniom. Nikt im oczywiście nie odpowiedział. Pomocy zwolnionym udzielali pracownicy POiE. Podjęto nawet szeroko zakrojoną zbiórkę pieniędzy, została ona jednak uniemożliwiona przez Służbę Bezpieczeństwa[80].

Duża część zwolnionych utrzymywała ze sobą kontakty, czyniąc wspólne starania o przywrócenie do pracy i udzielając sobie wzajemnie pomocy. Jeszcze w 1976 roku zaczął z nimi współpracować Ed-

[78] S. Kawalec, *Demokratyczna opozycja w Polsce. (Wydarzenia czerwcowe i rok działalności Komitetu Obrony Robotników)*, Warszawa 1979, s. 28.

[79] Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia, kryptonim „Odlewnia", t. 1, IPN BY 081/61, s. 262–265 v.

[80] M. Brochocki, op. cit., s. 75–77; J.J. Lipski, KOR, Warszawa 1983, s. 133.

mund Zadrożyński, do 1974 roku pracownik POiE. Na początku roku 1977 dzięki staraniom Renaty Nagel represjonowani (tworzący już zorganizowane środowisko) nawiązali kontakt z Komitetem Obrony Robotników. 27 stycznia 1977 roku przybył do Grudziądza wysłannik Komitetu Obrony Robotników – student Uniwersytetu Warszawskiego Stefan Kawalec[81]. Rozdzielił on pomiędzy represjonowanych blisko 50 tysięcy złotych i zapoczątkował systematyczną pomoc KOR udzielaną robotnikom grudziądzkim[82]. Kontakty z Komitetem Obrony Robotników zaowocowały powstaniem w Grudziądzu bardzo aktywnej grupy opozycyjnej. Na jej czele stał Edmund Zadrożyński, który wszedł do redakcji korowskiego „Robotnika". Z Zadrożyńskim współpracowali między innymi zwolnieni pracownicy POiE: Renata Nagel (i jej mąż Brunon Nagel) i Maksymilian Moździński. Jednym z przejawów działalności grupy było organizowanie spotkań samokształceniowych, w których uczestniczyli także robotnicy z POiE. W 1978 roku Zadrożyński i jego współpracownicy założyli Niezależny Ruch Robotniczy, którego zadaniem była obrona prześladowanych i walka o prawa pracownicze (między innymi o prawo do tworzenia wolnych związków zawodowych). W 1979 roku Zadrożyński został aresztowany pod sfingowanym zarzutem kryminalnym. Wolność przyniosły mu porozumienia gdańskie z 31 sierpnia 1980 roku[83].

Pomorska Odlewnia i Emaliernia w Grudziądzu strajkowała w sierpniu 1980 roku i aktywnie uczestniczyła w tworzeniu NSZZ „Solidarność" Regionu Toruńskiego. W okresie szesnastu miesięcy legalnej „Solidarności", a następnie w latach „działania „Solidarności" podziemnej, był to jeden z najaktywniejszych zakładów województwa toruńskiego[84].

---

[81] Na temat Stefana Kawalca zob. J. Darski, *Stefan Kawalec*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 1, Warszawa 2000, s. 148–150.

[82] Ibidem, s. 80–81.

[83] *Kalendarz współczesny 1987*, s. 18–20; M. Orłowski, *Edmund Zadrożyński*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, pod red. J. Skórzyńskiego, M. Strasz i P. Sowińskiego, t. 2, Warszawa 2002, s. 365–366; J.J. Lipski, op. cit., s. 174, 267–268.

[84] O wydarzeniach w POiE w okresie stanu wojennego i latach następnych zob. szerzej w: W. Polak, *Czas ludzi niepokornych. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność" i inne ugrupowania niezależne w Toruniu i Regionie Toruńskim (13 XII 1981 – 4 VI 1989)*, Toruń 2003, s. 113–114, 136, 145–146, 219, 254–255, 330, 485.

Czas na podsumowanie. Strajk, do którego doszło 25 czerwca 1976 roku w POiE, miał charakter spontaniczny. Owa spontaniczność, będąca siłą tego protestu w jego pierwszej fazie (gdyż trudno było SB, administracji i instancjom PZPR przeciwdziałać doraźnie improwizowanym akcjom), później stała się źródłem jego słabości. Strajki prowadzono w istocie osobno na poszczególnych wydziałach zakładu. Ale nie powołano komitetów strajkowych, nie mówiąc już o komitecie ogólnozakładowym. Nie powołano też straży robotniczej, nie objęto zakładu kontrolą. W poszczególnych jednostkach organizacyjnych nie wszyscy robotnicy przyłączali się do strajku, zdarzało się, że pewne grupy pracowały. Wszystko to uniemożliwiało koordynację działań strajkujących ludzi i wydziałów POiE. Także postulaty przekazywano władzom spontanicznie, w czasie dyskusji z przedstawicielami dyrekcji lub PZPR. Nie spisano ich jednak, chociaż jeden postulat – modyfikacja zmian w systemie norm i płac – powtarzał się wszędzie. Wszędzie dyskutowano w sprawie podwyżki cen, ale nie można powiedzieć, że robotnicy żądali wyłącznie jej cofnięcia. Protestowano także przeciwko niesprawiedliwemu systemowi proponowanych przez rząd rekompensat lub niewłaściwej strukturze owej podwyżki. Z drugiej strony cofnięcie podwyżki przez rząd uznano za dostateczny powód, by przerwać protest. Sprawa systemu norm i płac spadła na drugi plan, chociaż niektórzy robotnicy w następnych dniach poruszali ten problem. W istocie jednak to przede wszystkim obawy dyrekcji przed dalszym utrzymywaniem się napięcia w zakładzie doprowadziły do pewnych modyfikacji systemu norm i płac. Nikomu ze strajkujących nie przyszło do głowy, że można by wysunąć postulat gwarancji niekarania przez władze za udział w proteście. Robotnicy, którzy pamiętali równie spontaniczne i wygrane strajki z 1971 roku, nie spodziewali się raczej, że tym razem władze uciekną się do tak brutalnych represji.

Rano 25 czerwca 1976 roku, podczas przekształcania się pełnych oburzenia dyskusji w akcję strajkową, ujawniali się autentyczni przywódcy robotników, którzy inicjowali protest, a potem mieli duży wpływ na jego przebieg. W ciągu dnia byli oni najbardziej aktywni w rozmowach z dyrekcją i funkcjonariuszami PZPR. Ludzi tych ce-

chowała duża odwaga, która oddziaływała na osoby mniej zdecydowane i zdeterminowane. Liderzy protestu działali też w sposób bardzo konsekwentny. Przykładem może być grupa robotników z wydziału Z-21, która jeszcze w następnych dniach zdecydowanie domagała się korekty norm i płac, grożąc strajkiem. Niektórzy członkowie tej grupy zostali zwolnieni z pracy, podobnie jak najważniejsi inicjatorzy i przywódcy strajku z 25 czerwca 1976 roku. Władze liczyły, że robotnicy pozbawieni swoich najbardziej aktywnych kolegów staną się bardziej ulegli. Represje zastosowane w Grudziądzu doprowadziły jednak do powstania w tym mieście silnego ośrodka opozycyjnego, powiązanego z KOR, który przygotowywał robotników do walki o swoje prawa w sposób bardziej zorganizowany.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Instytut Pamięci Narodowej, Delegatura w Bydgoszczy 075/5, Brochocki M., „*Konflikty społeczne w Pomorskiej Odlewni i Emalierni w Grudziądzu w okresie 1971 – lipiec 1977 a organizacja działań Służby Bezpieczeństwa*, maszynopis pracy dyplomowej napisanej w Wyższej Szkole Oficerskiej im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie".
Instytut Pamięci Narodowej, Delegatura w Bydgoszczy, 081/116, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia, kryptonim „Komponent", t. 1.
Instytut Pamięci Narodowej, Delegatura w Bydgoszczy, 081/61, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia kryptonim „Odlewnia", t. 1.

Źródła drukowane

Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych, wstęp i oprac. Jerzy Eisler, Warszawa 2001.

Opracowania

Darski J., *Stefan Kawalec*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 1, red. J. Skórzyński, M. Strasz i P. Sowiński, Warszawa 2000.
Kamiński Ł., *Lingua securitas*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2003, t. 1 (3).
Kawalec S., *Demokratyczna opozycja w Polsce. (Wydarzenia czerwcowe i rok działalności Komitetu Obrony Robotników)*, Warszawa 1979.
Kalendarz współczesny 1987, [Toruń 1986].
Lipski J.J., *KOR*, Warszawa 1983.
Orłowski M., *Edmund Zadrożyński*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 2, red. J. Skórzyński, M. Strasz i P. Sowiński, Warszawa 2002.
Polak W., *Czas ludzi niepokornych. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność" i inne ugrupowania niezależne w Toruniu i Regionie Toruńskim (13 XII 1981 – 4 VI 1989)*, Toruń 2003.
Sasanka Paweł, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006.

Strony internetowe

„Hydro – Vacuum S.A", http://www.hydro-vacuum.com.pl/firma.php#ad-image-0.
„Grudziądzki strajk 1976 roku – w relacji Adama Ronowskiego", https://www.youtube.com/watch?v=hg1B5v7NcAc.

June 1976 in Grudziądz

The first part of the article discusses the public ambience that developed in the province of Toruń (especially in the town of Grudziądz) due to rumors about the upcoming price increase appearing from the autumn 1975. The second section describes the workers' strike in the Pomeranian Foundry in Grudziądz on 25 June 1976, after the government's announcement of the increase of food prices. The strike involved two departments: Z-11 and Z-21. It appears that over 350 people went on strike at the time. The workers demanded pay increases and the retention of previous labour standards. The strike finished on the same day in the evening, after the government called off the price increases. On the following days, State Security services began to investigate the plant. As a consequence of repression, 46 people were dismissed. The strikes contributed to the rise of democratic opposition with Edmund Zadrożyński as leader.

Keywords: Grudziądz, Pomeranian Foundry, June 1976, strikes.

Jakub Kufel

Prawa człowieka i wolności obywatelskie. Kształtowanie się myśli programowej opozycji po Czerwcu 1976

Protest, który odbył się w czerwcu 1976 roku w Ursusie, Radomiu i Płocku, miał charakter lokalny. Być może nie zainteresowałby on tak bardzo historyków, gdyby nie jego najważniejszy skutek, jakim było powstanie zorganizowanej opozycji demokratycznej – Komitetu Obrony Robotników oraz Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, a także wywodzących się z nich organizacji i frakcji. Opozycja przedsierpniowa miała ograniczoną możliwość oddziaływania na społeczeństwo. Jej myśl programowa odegrała jednak istotną rolę w kształtowaniu myślenia o zmianach w państwie, a powstanie kontrelity z konkretnym programem politycznym przełożyło się także na pogłębioną refleksyjność programową Solidarności.

Trzon programu opozycji i jego punkt wyjścia stanowiły prawa człowieka i wolności obywatelskie. Jego kształtowanie było procesem przebiegającym od interwencji w sprawach bieżących do pogłębionej refleksji programowej, dotyczącej postulatów instytucjonalnych zmian w zakresie zabezpieczenia wolności obywatelskich. Środowiska opozycyjne w Polsce po traumie, jaką przeszły w marcu 1968 roku, w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych nie wykazywały większej

aktywności. Z czasem jednak zaczęły korzystać ze względnej liberalizacji epoki Gierkowskiej. Elementem spajającym grupy kontestacyjne były protesty przeciwko poprawkom do Konstytucji PRL, które wprowadzały zapis o sojuszu ze Związkiem Radzieckim oraz kierowniczej roli PZPR w państwie. Kampanii epistolarnej prowadzonej przez opozycję sprzyjał korzystny klimat międzynarodowy dla walki o obronę praw człowieka. *Détente*, czyli odprężenie w relacjach międzynarodowych, sprzyjało rozmowom na temat praw człowieka. Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, zakończona 1 sierpnia 1975 roku podpisaniem Aktu Końcowego przez 35 państw (w tym ZSRR, USA i PRL), ustaliła na nowo kwestię praw człowieka w stosunkach międzynarodowych. Choć początkowo zarówno opozycja, jak i zagraniczni dziennikarze byli sceptyczni wobec inicjatywy legitymizowania pojałtańskiego podziału świata poprzez podpisanie aktu helsińskiego[1], stał się on narzędziem wykorzystywanym jako element *soft power* w relacjach międzynarodowych (w sposób szczególny po dojściu Jimmy'ego Cartera do władzy w Stanach Zjednoczonych). Tak zwany trzeci koszyk zawierał deklarację poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności, to jest myśli, przekonań, sumienia i religii. Wbrew oczekiwaniom decydentów na Kremlu ta drugorzędna z ich punktu widzenia kwestia była wykorzystywana przez opozycję w bloku wschodnim jako oręż w walce z opresyjnym reżimem.

Polskie środowiska opozycyjne spotykały się w nieformalnych kręgach towarzyskich (między innymi na imieninach Jana Józefa Lipskiego). Dyskutując o kwestiach politycznych, szukały formy zaangażowania, która nie pociągnęłaby za sobą represji politycznych. Potwierdzenie Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka w tekście Aktu Końcowego KBWE wskazało trop prac formacyjnych. Akcje epistolarne stanowiły formę nacisku na władze w zakresie zagwarantowania podstawowych wolności obywatelskich. Punktem zwrotnym dla instytucjonalizacji działań opozycji w tym zakresie była kampania protestacyjna przeciwko poprawkom do konstytucji wprowadzonym

[1] Zob. J. Skórzyński, *Siła bezsilnych. Historia Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 2012, s. 58.

przez władze w 1975 roku, które miały potwierdzić sojusz ze Związkiem Radzieckim oraz dominującą rolę PZPR w państwie. Najszerszym echem odbił się „List 59". W tym dokumencie – powołując się na powzięte przez rząd PRL zobowiązania międzynarodowe – sygnatariusze domagali się włączenia do polskiego prawodawstwa kwestii wolności sumienia, praktyk religijnych, pracy, słowa, informacji oraz nauki. „Zagwarantowanie tych podstawowych wolności nie da się pogodzić z przygotowywanym obecnie oficjalnie uznaniem kierowniczej roli jednej z partii w systemie władzy państwowej. […] Uznanie tych wolności, potwierdzone przez konferencję w Helsinkach, nabiera dziś wagi międzynarodowej, gdyż tam, gdzie nie ma wolności – nie ma pokoju ani bezpieczeństwa"[2] – czytamy w „Liście 59". Podpisany przez przedstawicieli środowisk kulturalnych i naukowych dokument przekazał do Kancelarii Sejmu prof. Edward Lipiński. Miał on duży autorytet w środowisku naukowym, był szanowany i akceptowany przez Gierka i do roku 1975 należał do PZPR[3]. Pierwszy sekretarz ocenił jednak, że pismo kwestionowało rolę partii oraz zasady polityki zagranicznej PRL. Prof. Lipiński wystosował więc do Gierka list otwarty, napisany w duchu reformistycznym, w którym potwierdził potrzebę ułożenia poprawnych stosunków wewnętrznych. Miały się one opierać na imperatywie poszanowania praw człowieka[4]. Jak większość tego typu korespondencji, list unikał podważania pryncypiów systemu, próbując wejść w dyskurs z reżimem politycznym w celu zaznaczenia stanowiska środowisk opozycyjnych. Podpis zasłużonej i uznanej osoby miał legitymować działania podejmowane w obronie praw człowieka.

---

[2] List „pięćdziesięciu dziewięciu", [w:] *Myśl programowa opozycji demokratycznej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1976–1980*, oprac. E. Orlof, A. Pasternak, R. Pawlikowski, Rzeszów 1993, s. 27. Relacja Jana Józefa Lipskiego, [w:] *Niepokorni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników*, oprac. A. Friszke, A. Paczkowski, Kraków 2008, s. 36.

[3] Prof. Edward Lipiński, związany z Polską Partią Socjalistyczną, po zjednoczeniu z PPR wstąpił do PZPR. Po masakrze grudniowej stanął na czele grupy, która miała nakłonić Edwarda Gierka do zerwania z „tradycją marcową", rozluźnienia cenzury i nacisków ideologicznych, brał udział w procesie Ruchu jako obserwator. A. Zawistowski, *Dziewiętnastowieczny socjalista w dwudziestowiecznej rzeczywistości. Edward Lipiński*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2011, nr 7 (128), s. 65.

[4] Zob. E. Lipiński, *List otwarty Edwarda Lipińskiego do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka*, [w:] *Myśl programowa opozycji demokratycznej*…, s. 36.

Bezpośrednią przyczyną powstania KOR-u były represje, które spadły na uczestników protestu z czerwca 1976 roku. Pozorna dynamika „epoki Gierka" załamała się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Brakowało wówczas pieniędzy na spłatę zaciągniętych na Zachodzie kredytów. Fiasko poniosła polityka biurokratycznego kierowania gospodarką. W poszczególnych resortach i województwach rywalizowały ze sobą koterie partyjne, co dezintegrowało zarządzanie finansami[5]. Przywileje władz wywoływały niezadowolenie społeczne, które wezbrało w wyniku załamania się koniunktury konsumpcyjnej. W wyniku zapowiedzi podwyżki cen mięsa i cukru, ogłoszonej 24 czerwca przez premiera Piotra Jaroszewicza, zastrajkowały zakłady w Ursusie, Radomiu i Płocku. Władze co prawda zapowiedzianą podwyżkę cofnęły, ale przystąpiły do pacyfikacji protestu[6]. Już 25 czerwca zaczęły się „łapanki". Zatrzymani przechodzili na komendach Milicji Obywatelskiej przez tak zwane ścieżki zdrowia. Zatrzymano około 2,5 tysiąca osób, z których część trafiła przed kolegia do spraw wykroczeń, skazujące oskarżonych na kary grzywny lub trzymiesięcznego aresztu. Do akcji represyjnej przystąpiły także sądy, które na podstawie poszlakowych dowodów zasądzały wyroki dochodzące do 5–10 lat więzienia[7].

Represje wobec uczestników robotniczego protestu wpłynęły na podjęcie szerszych i bardziej zorganizowanych działań w zakresie walki o prawa człowieka przez środowisko wspierające poszkodowanych. Koncepcje programowe rodziły się w trakcie działań praktycznych. Opozycjoniści „korytarzowali" pod salą rozpraw, dowiadując się od oskarżonych i ich rodzin o naruszaniu podstawowych praw podsądnych. Zbierali informacje na temat pobić i szykan robotników oraz udzielali im pomocy prawnej. W trakcie procesów ursuskich i radomskich zrodziła się koncepcja zawiązania Komitetu Obrony Robotników. Została wysunięta przez Antoniego Macierewicza i Jacka Kuronia. Macierewicz zajął się organizacją wsparcia dla robotników, Kuroń – nagłaśnianiem przejawów łamania praw człowieka za granicą,

[5] J. Holzer, *Solidarność 1980–1981*, Paryż 1984, s. 52.

[6] Zob. A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1999, s. 146.

[7] A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL*, Londyn 1994, s. 338; zob. także: P. Sasanka, *Czerwiec 1976 – geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006.

przesyłając list do sekretarza generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej Enrica Berlinguera[8]. Zwracał się w nim o pomoc dla robotników oczernianych w mediach oraz represjonowanych przez władze, wyjaśniając okoliczności, w jakich doszło do masowych protestów wobec wprowadzonej przez premiera Jaroszewicza podwyżki cen[9]. Na list zareagowała Włoska Partia Komunistyczna, wystosowując w tej sprawie korespondencję do KC PZPR. Pisano w niej o niedostatecznej informacji o procesach i użytych środkach represji. W reakcji na te zarzuty Gierek w liście skierowanym do WPK utrzymywał, że oskarżenia w procesach dotyczyły wyłącznie spraw kryminalnych. Mimo tych wyjaśnień kwestia represjonowanych robotników powracała we wzajemnych relacjach partii[10].

Wsparcia robotnikom udzielali także ludzie kultury. Pisarz Jerzy Andrzejewski po wydarzeniach czerwcowych skierował do prześladowanych uczestników protestu list otwarty, w którym wyjaśniał cel działań opozycji: „Domagamy się amnestii dla niewinnie skazanych i więzionych, zwolnienia bezpodstawnie aresztowanych, rehabilitacji skrzywdzonych i oszkalowanych, przywrócenia możliwości pracy tym, którzy zostali jej pozbawieni”[11]. Zdaniem Jana Józefa Lipskiego – jednego z liderów środowiska wspierającego represjonowanych robotników – listy Kuronia i Andrzejewskiego były zaplanowane przez opozycję. Ten pierwszy miał powiadomić zachodnią opinię publiczną o represjach w Polsce, drugi – stanowił potwierdzenie wsparcia robotników ze strony intelektualistów[12].

Zbiorowe listy i oświadczenia sygnowane imiennie stały się odtąd praktyką funkcjonowania środowisk opozycyjnych. Pierwszym doku-

---

[8] Zob. A. Friszke, *Przeciw systemowi, w obronie robotników. Powstanie Komitetu Obrony Robotników*, „Więź” 2006, nr 9 (575), s. 95.

[9] Zob. *List otwarty do Enrico Berlinguera*, [w:] *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010, s. 74.

[10] Jak zauważył Andrzej Friszke: „Dla złagodzenia represji interwencje Włoskiej Partii Komunistycznej miały zasadnicze, a prawdopodobnie decydujące znaczeni”. A. Friszke. *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Kraków 2011, s. 110; zob. szerzej: A. Friszke, *Z ziemi polskiej do włoskiej. List Kuronia do Berlinguera i jego konsekwencje*, [w:] idem, *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007, s. 278.

[11] *List otwarty Jerzego Andrzejewskiego do prześladowanych uczestników protestu czerwcowego*, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, oprac. Z. Hammerling, M. Nadolski, Warszawa 1994, s. 65.

[12] Relacja J.J. Lipskiego, [w:] *Niepokorni*, s. 44; J.J. Lipski, *KOR*, Warszawa 2006, s. 111.

mentem podpisanym przez osoby pomagające robotnikom ursuskim i radomskim, istotnym dla przełamania „bariery strachu", było „Oświadczenie czternastu intelektualistów polskich w sprawie zapoczątkowania ogólnonarodowej debaty nad kondycją społeczno-gospodarczą kraju, wydane w związku z podwyżkami cen i protestami robotniczymi". Jego autorzy domagali się poszerzenia swobód demokratycznych, to jest wolności słowa i opinii, niezawisłości prasy czy wolności zrzeszeń[13]. Wspólna płaszczyzna postulatów spajała programowo środowisko opozycyjne.

Koncepcja powstania Komitetu Obrony Robotników wykrystalizowała się w lipcu 1976 roku. Jak twierdził Jan Józef Lipski, przyjęto założenie, że nowo utworzona organizacja ma odwoływać się do ogólnych zasad moralnych, wartości etycznych, a nie politycznych. Komitet miał działać jawnie – podając do wiadomości publicznej swój skład, adresy i telefony członków, oraz legalnie – opierając się na ratyfikowanych przez PRL umowach międzynarodowych oraz Konstytucji PRL, gwarantujących podstawowe wolności obywatelskie[14].

Choć założyciele KOR-u deklarowali apolityczność, to w systemie realnego socjalizmu wszelkie działania oddolne mające wywierać nacisk na władzę musiały być traktowane jako polityczne. Za taki uznano „Apel do społeczeństwa i władz PRL", wysłany przez Jerzego Andrzejewskiego wraz z listem przewodnim na ręce marszałka Sejmu Stanisława Gucwy. Sygnatariusze Apelu – członkowie-założyciele KOR-u: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Ludwik Cohn, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Antoni Pajdak, Józef Rybicki, Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski, ks. Jan Zieja i Wojciech Ziembiński – nawiązywali w nim do represji zastosowanych wobec uczestników robotniczych protestów z czerwca 1976 roku, wskazując na przykłady niepraworządności, to jest wydawanie orzeczeń przez sądy bez materiału dowodowego, wyrzucanie z pracy z powodów politycznych, wymuszanie przemocą zeznań, terror fizyczny. „Wobec przejawów łamania praw

[13] *Oświadczenie czternastu intelektualistów polskich w sprawie zapoczątkowania ogólnonarodowej dyskusji nad kondycją społeczno-gospodarczą kraju, wydane w związku z podwyżkami cen i protestami robotniczymi*, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce…*, s. 60.

[14] J.J. Lipski, *KOR*, s. 130.

człowieka na tak dużą skalę opozycja postanowiła zawiązać Komitet Obrony Robotników" – czytamy w Apelu. Zadaniem nowo powstałej organizacji miało być: zainicjowanie pomocy prawnej, finansowej i lekarskiej poszkodowanym robotnikom i ich rodzinom oraz przedstawienie pełnej informacji o prześladowaniach.

Powoływano się na podpisane przez PRL umowy międzynarodowe zapewniające podstawowe wolności, to jest prawo do pracy, strajku, swobodnego wyrażania własnych przekonań oraz udziału w zebraniach i demonstracjach. Celem nadrzędnym Komitetu było żądanie amnestii dla skazanych i aresztowanych oraz przywrócenie do pracy represjonowanych[15]. Mimo że tak otwarty nacisk na przedstawicieli reżimu politycznego wywołał zaniepokojenie na szczeblu centralnym, władze nie zdecydowały się na stłumienie nowo powstającej inicjatywy w zarodku. Edward Gierek, prowadzący w latach siedemdziesiątych politykę otwarcia na Zachód, której sprzyjało odprężenie w stosunkach międzynarodowych, obawiał się oddźwięku związanego z „generalną rozprawą z opozycją". Zastosował więc taktykę „cichych represji", polegającą na nękaniu poszczególnych przedstawicieli KOR-u, tak zwanych „Graczy", poprzez rewizje, inwigilacje i aresztowania[16].

Zarówno represje wobec opozycji, jak i wszelkie inne formy łamania praw człowieka i obywatela zgodnie z „Apelem do społeczeństwa" były przez Komitet Obrony Robotników szeroko nagłaśniane. Dokumenty sygnowane nazwiskami wszystkich działaczy KOR-u publi-

---

[15] *Apel do społeczeństwa i władz PRL*, [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR"*, oprac. A. Jastrzębski, Warszawa–Londyn 1994, s. 30.

[16] Dyrektor Departamentu III MSW gen. Adam Krzysztoporski wyznaczył następujące kierunki działania w zakresie walki z KOR-em: rozpracowywanie jego członków (między innymi „jądra": Kuronia, Lipskiego, Macierewicza, Michnika), działania o charakterze administracyjnym, śledztwa prowadzone „w sprawie", działania ograniczające realizowane przez jednostki terenowe, dążenie do uniemożliwienia kolportażu materiałów KOR, działania operacyjno-demaskatorskie zmierzające do kompromitowania opozycjonistów, „działania specjalne", polegające na wykorzystaniu tajnych współpracowników, działania propagandowe. *Kryptonim „Gracze". Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR" 1976–1981*, oprac. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 41; zob. też: *Rozmowy na Zawracie. Taktyka walki z opozycją demokratyczną, październik 1976 – grudzień 1979*, oprac. A. Friszke, Warszawa 2008; P. Sasanka, *W Wiśle ich nie potopimy. Odprawa w Departamencie III MSW na temat zwalczania KOR*, „Więź" 2007, nr 3, s. 89; *„Zawężona represja". Co robić z Komitetem Obrony Robotników. Narada u Stanisława Kani 22 października 1976 r.*, oprac. A. Paczkowski, M. Zaremba, „Więź" 2001, nr 8 (514), s. 139; Ł. Kamiński, *Władza wobec opozycji*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2003, nr 2, s. 11. Podobne działania zastosowano wobec członków Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w ramach sprawy o kryptonimie „Hazardziści"; zob. AIPN 0222/243, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Hazardziści".

kowano w drugim obiegu jako „Komunikaty". Elementem odróżniającym to pismo od innych periodyków wydawanych przez opozycję przedsierpniową była pełna reprezentatywność zawartych w nim treści, akceptowanych przez wszystkich członków organizacji (przed publikacją numer musiał zostać zaakceptowany przez wszystkich sygnatariuszy Apelu). Pismo miało charakter informacyjny, a jego celem było naświetlanie przejawów łamania praw człowieka[17].

W „Komunikacie" informowano o zakresie represji i wsparciu udzielanym robotnikom Ursusa i Radomia. Publikowano apele o pomoc finansową, lekarską i prawną oraz o nadsyłanie rzetelnych informacji na temat łamania praw człowieka. Zamieszczano także listy do instytucji, które zajmowały się kwestiami społecznymi i socjalnymi, na przykład do Amnesty International i Czerwonego Krzyża. Wszelka korespondencja i pisma sygnowane przez KOR miały charakter jawny i oficjalny. Upubliczniając je i podpisując imiennie, działacze Komitetu nadawali im charakter oficjalny. Chcieli w ten sposób zapobiec ewentualnym represjom wobec jego członków za publikowanie treści o charakterze antysystemowym. Wśród kwestii, na które zwracano uwagę w „Komunikacie", dotyczących praw człowieka i wolności obywatelskich, znalazły się: dane na temat osób przebywających w aresztach i więzieniach, przykłady bezprawnych pobić i zatrzymań zarówno robotników, jak i wspierających ich działaczy opozycyjnych, informacje o zastraszaniu osób uczestniczących w jawnych procesach i nadużyciach w interpretacji przepisów karnych[18]. Szczególne znaczenie miała szeroko nagłośniona kampania KOR-u dotycząca wniosku skierowanego do Sejmu, w którym domagano się powołania komisji poselskiej do zbadania i publicznego ujawnienia okoliczności związanych z czerwcowymi demonstracjami robotniczymi. Miała się ona zająć kwestią torturowania i naruszania prawa przez organy porządku publicznego oraz ujawnieniem rozmiarów zastosowanych represji[19]. Apel do posłów w sprawie powołania komisji podpisało

[17] Zob. szerzej: J. Błażejowska, *Broń zwana korkowcem. Początki „Komunikatu"*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2011, nr 4, s. 46.

[18] Zob. *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników…*

[19] Zob. *Wniosek KOR do Sejmu PRL o powołanie komisji poselskiej dla zbadania i publicznego ujawnienia represji stosowanych wobec uczestników czerwcowego protestu,* [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce…*, s. 115.

172 intelektualistów[20]. Zdaniem Andrzeja Friszkego akcja zbierania przez opozycjonistów podpisów pod listami do władz z wnioskiem o powołanie komisji sejmowej była jednym z najważniejszych środków popularyzowania sprawy represjonowanych oraz idei KOR-u w pierwszym etapie jego działalności[21].

Głównymi celami działalności Komitetu Obrony Robotników były: walka o amnestionowanie skazanych w procesach ursuskich i radomskich, przywrócenie do pracy wszystkich bezprawnie wyrzuconych osób, ujawnienie rozmiarów represji, skazanie winnych naruszenia prawa. Prowadzono w tym celu działania prawne oraz zbierano pieniądze na pomoc represjonowanym. Deklarowano, że spełnienie postulatów postawionych w Apelu będzie równoznaczne z utratą racji dalszego istnienia KOR-u. Po ogłoszeniu przez Radę Państwa dekretu o amnestii jeden z fundamentalnych celów Komitetu został zrealizowany. Wymusiło to konieczność zdefiniowania na nowo formuły działania tej organizacji. Podjęto decyzję o przekształceniu Komitetu Obrony Robotników w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR", który rozszerzył zakres postulatów, obejmujących: „walkę z represjami stosowanymi z powodów politycznych, światopoglądowych, wyznaniowych, rasowych i udzielania pomocy ludziom z tych powodów prześladowanym, walkę z łamaniem praworządności i pomoc pokrzywdzonym, walkę o instytucjonalne zabezpieczenie praw i wolności obywatelskich, popieranie i obronę wszelkich inicjatyw społecznych zmierzających do obrony praw człowieka i obywatela"[22].

[20] *Apel intelektualistów do przedstawicieli świata kultury i nauki – posłów na Sejm PRL w sprawie powołania komisji poselskiej dla zbadania nadużyć i gwałtów stosowanych przez władze państwowe wobec robotników – uczestników czerwcowego protestu*, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce…*, s. 145; zob. też: *W sprawie powołania komisji poselskiej,* „Biuletyn Informacyjny" 1977, nr 6, s. 3.

[21] A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL…*, s. 356.

[22] Dokument został podpisany przez Jerzego Andrzejewskiego, Stanisława Barańczaka, Bogdana Borusewicza, Mirosława Chojeckiego, Ludwika Cohna, ks. Zbigniewa Kamińskiego, Jana Kielanowskiego, Ankę Kowalską, Jacka Kuronia, Edwarda Lipińskiego, Jana Józefa Lipskiego, Antoniego Macierewicza, Adama Michnika, Halinę Mikołajską, Piotra Naimskiego, Wojciecha Onyszkiewicza, Antoniego Pajdaka, Józefa Rybickiego, Józefa Śreniowskiego, Anielę Steinsbergową, Adama Szczypiorskiego, Wacława Zawadzkiego i ks. Jana Zieję. Dokumentu nie podpisało dwóch działaczy, którzy już wcześniej przystąpili do powołanego w marcu 1977 roku Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Sprzeciwiali się oni przekształceniu KOR-u w Komitet Samoobrony Społecznej, postulując, aby Komitet rozwiązać lub uznać jego postulaty za zrealizowane. Sceptycyzm działaczy Ruchu Obrony wynikał także z różnic światopoglądowych. Otwarta formuła ROPCiO, która stwarzała szerszą możliwość interpretacji kwestii obrony praw człowieka, była bliższa Morgiewiczowi i Ziembińskiemu. *Oświadczenie Komitetu Obrony Robotników wydane w związku z przekształceniem się w Komitet Samoobrony*

Gromadzeniem i przekazywaniem opinii publicznej informacji na temat represji wobec osób biorących udział w protestach czerwcowych zajmowało się powołane w maju 1977 roku Biuro Interwencyjne, które rozpoczęło działalność po ukonstytuowaniu się KSS „KOR". Na jego czele stanęli Zbigniew i Zofia Romaszewscy. Od początku swojej działalności Biuro wspierało ofiary organów porządku publicznego oraz ich rodziny, osoby wyrzucone z pracy wbrew przepisom oraz wszystkich represjonowanych z powodów politycznych. Poszkodowanym niesiono pomoc finansową, prawną i lekarską. Współpracownicy Biura Interwencyjnego uczestniczyli w procesach politycznych, sporządzając obszerną dokumentację obrazującą rozmiary niepraworządności i łamania praw człowieka przez organy władzy. Na podstawie materiałów zgromadzonych przez Biuro Niezależna Oficyna Wydawnicza NOWA wydała *Dokumenty bezprawia*. W oświadczeniu z 7 kwietnia 1978 roku, zamieszczonym w tym zbiorze, czytamy: „Komitet Samoobrony Społecznej «KOR» uważa za swój obowiązek powiadomić opinię publiczną o faktach wskazujących na powszechną praktykę gwałcenia prawa przez organy powołane do jego obrony, tj. milicję, prokuraturę i sądy. […] Dzisiaj jesteśmy w stanie z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, że gwałcenie prawa jest zasadą funkcjonowania organów ścigania, zaś sądy ukrywają te praktyki, wydając niesprawiedliwe wyroki, skazując często ludzi niewinnych, a z reguły nie dochodząc prawdy". W Dokumentach bezprawia przedstawiono 25 przestępstw, których dopuścili się funkcjonariusze MO (w tym 7 zabójstw)[23].

Dokumentem definiującym profil KSS „KOR" była Deklaracja Ruchu Demokratycznego. Stanowiła ona platformę programową środowisk opozycji korowskiej. Dotyczyła wolności obywatelskich, które powinna zagwarantować władza państwowa w celu przełamania kryzysu społeczno-politycznego. Do najważniejszych zaliczono: wolność przekonań, słowa i informacji, zrzeszeń, stowarzyszeń i zgromadzeń. Postulowano także zmiany w ordynacji wyborczej, w aktach prawo-

Społecznej „KOR", [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce…*, s. 204. Zob. też: J. Skórzyński, *Siła bezsilnych. Historia Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 2012, s. 268.

[23] Zob. *Dokumenty Bezprawia*, Warszawa 1978, s. 1; J. Skórzyński, *Siła bezsilnych,* s. 292.

dawczych regulujących sprawę zgromadzeń, stowarzyszeń, prasy i wydawnictw, w ustawie o związkach zawodowych, w kodeksie pracy, prawie karnym, ustroju sądownictwa, przepisów paszportowych i celnych. Żądano także zmiany praktyki działania organów władzy, wymiaru sprawiedliwości, wykonywania kary pozbawienia wolności czy rozjemstwa w sporach pracowniczych. Niezależnie od rozwiązania tych kwestii sygnatariusze deklaracji wskazali na potrzebę budowy ruchu demokratycznego, który przyjąłby na siebie odpowiedzialność za losy kraju, wzywając do przyłączania się do niego ludzi, którym bliskie są cele Komitetu Obrony Robotników[24]. Deklaracja Ruchu Demokratycznego wykraczała poza propozycje programowe sformułowane w dotychczasowych dokumentach sygnowanych przez KOR. Obok kwestii obrony praw człowieka pojawiły się w nich postulaty nacisku na władze w zakresie wprowadzenia zmian w prawodawstwie przez niezależnie organizujący się ruch społeczny.

Deklaracja Ruchu Demokratycznego została opublikowana w 1 numerze nowo powstałego periodyku Głos". Miał on pełnić funkcję organu prasowego i forum kształtowania myśli politycznej Komitetu. Szybko okazało się, że to właśnie kwestie ideowe stanowiły linię podziału w tej organizacji. Spór między członkami redakcji, Adamem Michnikiem i Antonim Macierewiczem, rozgorzał wokół amnestii z lipca 1977 roku, wprowadzonej przez Radę Państwa. Michnik w artykule, który miał zostać opublikowany w 1 numerze tego pisma, porównał pierwszego sekretarza KC PZPR do Adolfa Suáreza[25]. Wysunął też w stronę Gierka postulat instytucjonalizacji społecznej presji w postaci podjęcia dialogu z opozycją. Tezy te wywołały opór Antoniego Macierewicza, sprzeciwiającego się ograniczonemu zakresowi postulatów oraz podejmowaniu rozmów z przedstawicielami władz, które mogłyby je legitymizować. Michnik, którego tekst został wstrzymany decyzją redaktora naczelnego, odszedł z redakcji „Głosu", angażując się we współtworzenie „Biuletynu Informacyjnego". Artykuł będący przedmiotem kontrowersji opublikował w 15 numerze

[24] *Deklaracja Ruchu Demokratycznego, zawierająca platformę programową środowisk opozycji korowskiej*, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce…*, s. 197.

[25] Premier Hiszpanii, z którym wiązano nadzieję na demokratyzację tego kraju.

pisma, które z czasem stało się opiniotwórczą alternatywą dla periodyku redagowanego przez Macierewicza[26]. Konflikt między liderami opinii w KOR, zakończony ich ostatecznym rozstaniem, sprzyjał krystalizacji ideowej frakcji związanych z „Głosem" i „Biuletynem Informacyjnym". W kwestii praw człowieka i wolności obywatelskich różnice nie były znaczące i sprowadzały się bardziej do praktyki działania w zakresie organizacji ruchu społecznego, a nie konkretnych postulatów programowych.

Ważnym dla środowiska „Głosu" artykułem był tekst Antoniego Macierewicza *Walka o prawa obywatelskie*. Autor zarysował w nim sytuację społeczno-polityczną PRL, wskazując, że kryzys w państwie nie dotyczył tylko kwestii gospodarczych, ale wszystkich sfer życia publicznego. Walka o prawa obywatelskie: do nauki i pracy, bezpieczeństwa czy strajku, obok wymiaru moralnego miały też charakter polityczny – argumentował. Działania niezależnych organizacji dążących do odbudowy infrastruktury społecznej oraz nacisk na władzę w celu przywrócenia praworządności w myśl powziętych zobowiązań międzynarodowych powinny stanowić plan minimum opozycji demokratycznej. Macierewicz traktował walkę o prawa człowieka jako formę pracy u podstaw – wybudzania z letargu społeczeństwa składającego się z masy poddanych, wyizolowanych jednostek. Rewindykacje należnych obywatelom praw miały stanowić podłoże do działań zorientowanych na stworzenie warunków do odzyskania niepodległości[27].

Dla porównania warto w tym miejscu zestawić koncepcję Macierewicza z wizją Michnika dotyczącą roli KOR-u w zakresie walki o prawa człowieka. W odrzuconym przez „Głos" artykule *Potrzeba reform* zarysował on diagnozę rzeczywistości społeczno-politycznej PRL. Powstanie ruchu dysydentów w Polsce, który przybrał formy instytucjonalne, doprowadziło jego zdaniem do przebudzenia z apatii szerokich warstw społeczeństwa. Korzystając z względnej liberalizacji epoki Gierkowskiej KOR podjął się rewindykacji praw społecznych,

[26] Zob. A. Michnik, *Potrzeba reform*, „Biuletyn Informacyjny KOR. Dodatek publicystyczny" 1977, nr 15; J. Skórzyński, *Siła bezsilnych…*, s. 274.

[27] A. Macierewicz, *Walka o prawa obywatelskie*, „Głos" 1978, nr 5, s. 3.

obrony praw człowieka, poszerzania sfery swobód demokratycznych. Był to ruch skierowany ku społeczeństwu, tworzony alternatywnie do oficjalnej władzy, pełniący funkcję samorządu demokratycznego[28]. Koncepcja działania Komitetu w zakresie walki o prawa człowieka, rozumianej jako praca u podstaw w celu wywarcia nacisku na władze zmuszone do podejmowania konkretnych działań demokratyzacyjnych, łączyła obu interlokutorów. Konflikt między nimi miał więc w większym stopniu charakter personalny. Wiązał się z potrzebą odgrywania dominującej roli w środowisku opozycyjnym przez jednego z liderów formacji postrewizjonistycznej (Michnik) oraz grupy liberałów wywodzących się z grupy harcerskiej Czarna Jedynka (Macierewicz). Do rozstania obu środowisk doszło po ukazaniu się 4 numeru „Głosu", datowanego na styczeń–luty 1978, w którym Macierewicz skrytykował formację postrewizjonistów. Wówczas z redakcji wycofali się Blumsztain, Celiński, Wujec, Kuroń i Lityński[29].

Na łamach „Głosu" i „Biuletynu Informacyjnego" nagłaśniano przypadki łamania praw człowieka i nierespektowania wolności obywatelskich. Poruszano te kwestie w rubryce „Praworządność". Władysław Siła-Nowicki – adwokat broniący robotników w procesach poczerwcowych – w artykule *Adwokaci, prokuratorzy i sąd*, opublikowanym w „Głosie", przybliżył zasady funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Jego podstawową wadą była przewaga oskarżenia nad obroną w procesie karnym, naruszająca równowagę stron. Polegała ona na niedopuszczaniu obrony do czynności przygotowawczych i przywiązywaniu większej wagi do dowodów przemawiających za winą oskarżonego, niż świadczących o jego niewinności. Fikcja kolegialności ławników, brak obrońcy w sprawach karnych o poważnym znaczeniu; przyspieszone procesy; nacisk na sądy przez organy administracyjne; zbyt szerokie kompetencje psychiatrów sądowych – te problemy obrazowały rozmiary bezprawia[30]. Jan Łukiewicz zwrócił natomiast uwagę na to, że w PRL część decyzji naruszających prawa i wolności obywatelskie wydawały sądy administracyjne, od

[28] A. Michnik, *Potrzeba reform*, „Biuletyn Informacyjny KOR. Dodatek publicystyczny" 1977, nr 15.

[29] Część z nich już wkrótce założyła kwartalnik „Krytyka". Zob. J. Skórzyński, *Siła bezsilnych*, s. 277.

[30] W. Siła-Nowicki, *Adwokaci, prokuratorzy i sąd*, „Głos" 1978, nr 7, s. 7.

których wyroków nie było odwołania[31]. Wszystko to pozostawało w sprzeczności z Międzynarodowym Paktem Praw Obywatelskich i Politycznych oraz innymi dokumentami sygnowanymi przez władze PRL.

Powołując się na powzięte przez PRL zobowiązania, broniono osoby oskarżone z przyczyn politycznych, opisując przejawy niepraworządności. Jednym z najbardziej nagłośnionych przez KOR procesów była sprawa Edmunda Zadrożyńskiego – męża zaufania robotników oskarżonych po wydarzeniach czerwcowych, współpracownika Komitetu, w marcu 1980 roku skazanego na trzy lata więzienia i 70 tysięcy złotych grzywny. Oskarżony sądzony był w sfingowanym procesie pod zarzutem współudziału we włamaniu. Dowody oparte były na zeznaniach syna, Mirosława Zadrożyńskiego, i jego kolegi, Zdzisława Wojanowskiego, zmuszonych do złożenia obciążających oświadczeń. Mimo szerokiego nagłośnienia sprawy Zadrożyńskiego wypuszczono z więzienia dopiero po podpisaniu porozumień sierpniowych[32].

Szerokim echem odbił się też pokazowy proces założycieli NOW-ej (podziemnego wydawnictwa działającego pod szyldem KOR), Mirosława Chojeckiego i Bogdana Grzesiaka, aresztowanych za rzekomą kradzież powielacza. Po licznych akcjach protestacyjnych (między innymi głodówce działaczy opozycji w kościele św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej czy wstrzymywaniu się od spożywania pokarmów w więzieniu przez Mirosława Chojeckiego) oraz pismach protestacyjnych (między innymi oświadczeniach KOR, pismach Pen Clubu i telegramach skierowanych do Amnesty International) oskarżeni zostali skazani na półtora roku więzienia w zawieszeniu na trzy lata. Stosunkowo łagodne wyroki w zamyśle władz miały świadczyć o tym, że PRL jest oazą wolności słowa. Jak oceniała Urszula Doroszewska, relacjonująca dla „Biuletynu" przebieg procesu: „Nastały takie czasy, kiedy «polityczni» wsadzani są do więzienia nie wtedy, kiedy akurat coś zrobią, ale wtedy, kiedy władze mogą sobie pozwolić na ich wsa-

[31] J. Łukiewicz, *Prawo w Sejmie*, „Głos" 1978, nr 5, s. 7.

[32] S. Kawalec, *Proces Edmunda Zadrożyńskiego*, „Głos" 1980, nr 3–4, s. 8; *Biogram Edmunda Zadrożyńskiego*, oprac. M. Orłowski, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, t. 2, Warszawa 2002, s. 365.

dzenie”[33]. Nagłaśnianie przejawów niepraworządności przez KOR skupiało na władzach uwagę opinii publicznej i w pewnych przypadkach miało wpływ na orzecznictwo sądów w sprawach o charakterze politycznym.

Informacje na temat procesów politycznych i naruszania praw człowieka publikował także „Biuletyn Informacyjny” w prowadzonej przez Zbigniewa i Zofię Romaszewskich rubryce „Praworządność”. Oprócz sprawy Zadrożyńskiego[34] zamieszczano w niej informacje na temat innych represjonowanych, między innymi Jana Kozłowskiego – redaktora pisma „Placówka”, oskarżonego o pobicie na podstawie zmanipulowanych zeznań[35]; Jerzego Markuszewskiego – reżysera, jednego z twórców Studenckiego Teatru Satyryków, któremu odebrano prawo do pracy za podpis pod pismami protestacyjnymi[36]; Stefana Sękowskiego – pracownika naukowego, wyrzuconego z pracy za „działalność antypaństwową” (zajmował się powielaniem „Przeglądu Prasy Zagranicznej”)[37], i wielu innych represjonowanych, którzy pozostaliby bezimienni, gdyby nie akcja pomocy ze strony Komitetu. Jedną z najgłośniejszych spraw, o których informował KOR, było śmiertelne pobicie Jana Brożyny. O czyn ten oskarżono osoby, u których przebywał przed śmiercią. Komitet interweniował w tej sprawie, dowodząc, że sprawcami pobicia byli funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej[38].

KOR szeroko nagłośnił także sprawę Stanisława Pyjasa, współpracownika Komitetu, studenta filologii polskiej i filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego, znalezionego 7 maja 1977 roku (tuż przed

---

[33] U. Doroszewska, *Proces NOWej*, „Głos” 1980, nr 5–6; informacje na temat „procesu NOW-ej” publikowały także „Biuletyn Informacyjny KOR” i „Krytyka”. Zob. *W obronie Mirosława Chojeckiego i w sprawie wzmożonych represji policyjnych*, „Biuletyn Informacyjny” 1980, nr 3, s. 57; „Krytyka” 1980, nr 6, s. 1. *Za przyjaciół naszych, niesprawiedliwie sądzonych w więzieniach*, „Biuletyn Informacyjny” 1980, nr 3 (27), s. 1. Zob. szerzej: P. Sowiński, *Zakazana książka. Uczestnicy drugiego obiegu 1977–1989*, Warszawa 2011.

[34] Zob. *Sprawa Edmunda Zadrożyńskiego*, „Biuletyn Informacyjny” 1980, nr 2 (36), s. 6; *Jeszcze o procesie Zadrożyńskiego*, „Biuletyn Informacyjny” 1980, nr 4 (38), s. 37.

[35] Zob. *Sprawa Jana Kozłowskiego*, „Biuletyn Informacyjny” 1980, nr 2 (36), s. 14.

[36] Zob. *Sprawa Jerzego Markuszewskiego*, „Biuletyn Informacyjny KOR” 1978, nr 20, s. 22.

[37] Zob. *Sprawa Stefana Sękowskiego*, „Biuletyn Informacyjny KOR” 1978, nr 24, s. 33.

[38] Zob. *Rewizja sprawy o morderstwo J. Brożyny*, „Biuletyn Informacyjny KOR” 1978, nr 21/22, s. 26. Do dziś nie zostały wyjaśnione przyczyny tej śmierci; zob. P. Sasanka, *Czerwiec ’76. Refleksje wokół rocznicy*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, nr 4 (125), s. 6.

juwenaliami) na klatce schodowej przy ulicy Szewskiej 7 w Krakowie, gdzie leżał na brzuchu w kałuży krwi. Środowisko opozycyjne nie uwierzyło w oficjalną wersję władz, jakoby student spadł ze schodów i oskarżyło o śmiertelne pobicie funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa[39]. W oświadczeniu z 9 maja 1977 roku KOR informował o okolicznościach związanych ze śmiercią Pyjasa. W kwietniu 1977 skierowano na ręce jego kolegów anonim, w którym pojawiły się groźby wobec krakowskiego studenta oraz treści podburzające do popełnienia wobec niego przestępstwa – twierdzili odbiorcy listu. Przytoczono też wiele innych przykładów łamania praworządności, jakich dopuściła się Służba Bezpieczeństwa wobec współpracowników i członków KOR-u, takich jak anonimowe listy i telefony, groźby słowne, fizyczny i psychiczny terror wobec zatrzymanych, zwolnienia z pracy. Aby pomóc wszystkim poszkodowanym, Komitet Obrony Robotników powołał Fundusz Samoobrony Społecznej, na który wpływały pieniądze przeznaczone na pomoc[40].

Sprawa śmierci Stanisława Pyjasa stała się papierkiem lakmusowym stosunku władzy do KOR-u. Chęć zdławienia w zarodku pracy formacyjnej w środowisku studentów poprzez represje skierowane w stronę osób współpracujących z Komitetem były katalizatorem powstania zorganizowanego ruchu studenckiego. W obawie przed tym, że władze zdecydują się na kolejne akcje mające zastraszyć współpracowników KOR-u, zdecydowano się na odpowiedź w postaci bojkotu juwenaliów i organizacji publicznej żałoby dnia 15 maja, między innymi mszy i czarnego marszu w intencji zabitego studenta. W Krakowie zawiązano też pierwszy Studencki Komitet Solidarności, a kolejne powstały w innych częściach kraju. Członkowie SKS-ów nawiązywali kontakt z powstałymi wcześniej organizacjami opozycyjnymi, w sposób szczególny – z Komitetem Obrony Robotników. Choć

[39] Sprawa śmierci Stanisława Pyjasa nie została do teraz ostatecznie wyjaśniona. Zob. szerzej: K. Dworaczek, *Analiza porównawcza SKS-ów*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2011, nr 1 (17), s. 161; H. Głębocki, *Studencki Komitet Solidarności w Krakowie. Zarys działalności*, Warszawa 1994; J. Szarek, *Czarne Juwenalia. Opowieść Studenckim Komitecie Solidarności*, Kraków 2007; H. Głębocki, *Studencki Komitet Solidarności w Krakowie w latach 1977–1980*, „Więź" 1992, nr 5, s. 125; K. Dworaczek, *Studencki Komitet Solidarności we Wrocławiu 1977–1980*, Warszawa 2011; *Kryptonim „Wasale". Służba Bezpieczeństwa wobec Studenckich Komitetów Solidarności 1977––1980*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2007.

[40] *Oświadczenie z dnia 9 maja 1977*, „Biuletyn Informacyjny KOR" 1977, nr 11, s. 136.

KOR nie miał monopolu na formowanie środowiska studenckiego (na przykład w Gdańsku, gdzie studenci włączyli się w tworzenie Ruchu Młodej Polski, wywodzącego się z ROPCiO), to starano się nawiązać z nim szerokie kontakty, współpracując z SKS-ami[41].

Kwestia obrony praw człowieka i walka o wolności obywatelskie łączyła opozycję w całym bloku wschodnim. Komitet Obrony Robotników szczególnie rozwijał relacje z Kartą 77 – niezależną inicjatywą czechosłowackich opozycjonistów, domagających się przestrzegania praw człowieka. W tekście Karty opublikowanym w styczniu 1977 roku odwoływano się do międzynarodowych dokumentów ratyfikowanych przez władze czechosłowackie – Międzynarodowego Układu o Sprawach Obywatelskich i Politycznych oraz Międzynarodowego Układu o Prawach Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych[42]. Gwarantowano w nich prawa i swobody obywatelskie, które nie były przez władze Czechosłowacji przestrzegane, na przykład prawo do swobodnego wypowiadania opinii, kształcenia się, przekazywania informacji poza granicami państw, prawo do prywatności, prawo do swobodnego opuszczania kraju i wolności wyznania. W oświadczeniu sformułowanym przez czechosłowackich opozycjonistów czytamy: „KARTA 77 jest swobodną, nieformalną i otwartą wspólnotą ludzi różnych przekonań, wyznań i zawodów, związanych postanowieniem, aby pojedynczo lub zbiorowo występować z żądaniami respektowania praw człowieka i obywatela w naszym kraju i na świecie”[43]. Już w grudniu 1976 roku pod „Oświadczeniem Karty” podpisało się 240 osób. Wśród pierwszych sygnatariuszy znajdowały się osoby tworzące partyjny program reform w 1968 roku oraz ludzie nieuczestniczący wcześniej w działalności politycznej, przedstawiciele różnych wyznań, intelektualiści i pracownicy fizyczni. Podobnie jak powstały trzy miesiące później ROPCiO, Karta miała instytucję rzeczników.

[41] Zob. K. Dworaczek, *Analiza porównawcza SKS-ów*, s. 161; H. Głębocki, *Studencki Komitet Solidarności w Krakowie*, s. 136.

[42] Dokumenty te wchodzą w skład uchwalonych w 1966 roku przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Międzynarodowych Paktów Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, podpisanych przez Czechosłowację w 1968 roku, potwierdzone w 1975 na Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, odbywającej się w Helsinkach, obowiązujące w Czechosłowacji od 1976 roku. Zob. AO III/00079.16, Kolekcja Jakuba Karpińskiego, Karta 77.

[43] Ibidem.

Byli nimi Jan Patočka – filozof, Václav Havel – pisarz i dramaturg, i Jiří Hájek – minister spraw zagranicznych z okresu Praskiej Wiosny. Istotną formą działalności Karty było opracowywanie dokumentów dotyczących życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego[44].

Kartę 77 i Komitet Obrony Robotników łączyła walka o prawa człowieka i wolności obywatelskie. Pisma drugiego obiegu wydawane przez KOR otwierały swoje łamy dla czechosłowackich opozycjonistów. Havel – jeden z liderów środowisk dysydenckich – znalazł się nawet w redakcji „Krytyki". Przedstawiciele Karty 77 zabierali także głos w kwestiach związanych z walką o prawa człowieka i wolności obywatelskie. Hájek w artykule *Prawa człowieka, współżycie pokojowe i socjalizm* scharakteryzował sytuację, w której znalazła się czechosłowacka opozycja. Jego zdaniem represje wobec Karty wywołały masowe zainteresowanie tą inicjatywą. Powołanie się przez opozycję na ratyfikowane dokumenty międzynarodowe skupiło uwagę opinii publicznej na kwestiach nierespektowania praw człowieka przez reżim Husáka. Ataki na organizację wzywającą do realizacji powziętych przez rząd zobowiązań unaoczniły zaś brak konsekwencji ze strony decydentów politycznych. Uczestnicy Karty 77 określali się jako zwolennicy socjalizmu, walczący o wprowadzenie reform usprawniających działanie systemu. Powoływali się przy tym na tradycje ruchu robotniczego i socjalistycznego, stawiającego sobie jako jeden z celów walkę o prawa człowieka. „Uznanie dążenia do dotrzymywania międzynarodowych zobowiązań w dziedzinie ludzkich praw za niezgodne z socjalizmem i kontrrewolucyjne oraz jego administracyjne ściganie – to stanowisko, które właśnie podsuwa argumenty propagandzie antykomunistycznych i antysocjalistycznych ośrodków, których główną tezą jest twierdzenie o rzeczywistej sprzeczności socjalizmu i wolności oraz praw człowieka" – czytamy w artykule Hájka[45].

Analizując postulaty rewindykacyjne Karty 77, należy zwrócić uwagę na specyfikę czechosłowackich środowisk opozycyjnych. Część sygnatariuszy wywodziła się z Komunistycznej Partii Czechosłowacji

[44] Zob. szerzej: M. Pernal, *Panorama opozycji czechosłowackiej 1968–1989*, „Wolność i Solidarność", nr 3, s. 6.
[45] J. Hájek, *Prawa człowieka, współżycie pokojowe i socjalizm*, „Krytyka" 1978, nr 2, s. 15.

– współtworzyła ówczesny reżim polityczny. Próba reformy systemu została zaprzepaszczona po 1968 roku, kiedy inicjatywę oddolnych zmian wprowadzanych przez Alexandra Dubčeka stłumiły wojska Układu Warszawskiego. Deklaracja lojalności ze strony byłego pierwszego sekretarza KPCz wobec nowo namaszczonego przez Kreml przywódcę – Gustáva Husáka zawiodła ostatecznie nadzieje pokładane w oddolnej reformie systemu komunistycznego[46]. Dysydenci kontestujący nowy reżim polityczny sformowali z czasem silne intelektualnie i sprawne organizacyjnie środowisko, które powołało do życia Kartę 77. Wobec jej uczestników władze zastosowały brutalne represje, idące dalej niż działania wobec polskiej opozycji realizowane przez reżim Gierka[47]. Teksty uczestników Karty były pisane w tonie reformistycznym, w duchu idei socjalistycznej. Podobnie jednak jak w przypadku Komitetu Obrony Robotników artykuły dotyczące obrony praw człowieka miały legitymizować działalność środowisk dysydenckich. Unikano jednak formułowania radykalnych postulatów podważających pryncypia systemu socjalistycznego. Spotkania uczestników Karty 77 i KOR-u na granicy polsko-czechosłowackiej oraz współpraca wydawnicza stały się istotnym elementem instytucjonalizacji działań rewindykacyjnych toczonych przez dysydentów w obu krajach[48].

Obok przedstawicieli opozycji z bloku wschodniego w pismach wydawanych przez Komitet Obrony Robotników publikowały także osoby blisko związane z tą organizacją. Kwestię obrony praw człowieka na łamach „Głosu" podjęli między innymi Tadeusz Mazowiecki i Bohdan Cywiński w dyskusji zatytułowanej *Chrześcijanie wobec praw człowieka*. Mazowiecki zajął się kwestią rewindykacji tych praw przez chrześcijan. Jego zdaniem tam, gdzie wolność i godność ludzka są uciskane, nie można pozwolić sobie na umywanie rąk – unik moralny, określany przez niego jako „myślenie zasłonowe". Odżegnywanie się od działalności politycznej było jego zdaniem równo-

[46] Zob. V. Havel, *List do Aleksandra Dubceka*, [w:] *Siła bezsilnych*, oprac. A. Jagodziński, Warszawa 2011, s. 43.

[47] Warto tu przytoczyć przypadek siedemdziesięciosiedmioletniego filozofa Jana Patočki, który po kilkunastogodzinnym przesłuchaniu zmarł na zawał mózgu.

[48] Zob. Ł. Kamiński, P. Blazek, G. Majewski, *Ponad granicami. Historia Solidarności Polsko-Czechosłowackiej*, Wrocław 2009.

znaczne z przechodzeniem obok czynionego zła. Nakazem moralnym chrześcijanina powinna być pomoc bliźniemu, którego prawa zostały złamane, i rewindykacja tych, które mu przysługują. Zakres rewindykacji miał obejmować protest demaskujący nadużycia oraz tworzenie społecznej infrastruktury do walki o prawa człowieka w postaci etosu społecznego – katalogu norm i wzorców. Kompromis między rządzącymi i rządzonymi w zakresie regulacji praw przysługujących obywatelom nie powinien oznaczać – zdaniem Mazowieckiego – poddaństwa myśli i postaw. „Tylko społeczeństwo, które okazuje swą zdolność do samoobrony w proteście i budowie społecznej infrastruktury, tylko społeczeństwo, które w osobie zachowuje zdolność bycia podmiotem, może w ogóle coś ocalić i coś wywalczyć" – pisał. W tym ujęciu działalność Komitetu Obrony Robotników wpisywała się w postulat rewindykacyjny, a walka o obronę praw człowieka była uzasadniona moralnie.

Bohdan Cywiński, włączając się do debaty nad prawami człowieka, rozróżnił dwie kategorie ludzi – obywatela i poddanego. Ten pierwszy to „świadomy i wolny w swym działaniu podmiot działania publicznego", ten drugi to człowiek pozbawiony praw gwarantowanych przez godność osoby ludzkiej. Poddany miewał prawa nadane, gwarantowane przez godność suwerena. Zdaniem Cywińskiego etyka chrześcijańska nakazywała walkę o upodmiotowienie obywateli w celu budowy społeczeństwa obywatelskiego. Był on zwolennikiem koncepcji, zgodnie z którą prawa człowieka wynikały z jego natury – były mu przyrodzone jako wolnej jednostce. Sprzeciwiał się tym samym koncepcji podzielanej przez część hierarchii duchownej, mówiącej, że Kościół może nadać komuś prawa. Wiązało się to zdaniem Cywińskiego z upodmiotowieniem jednostki oraz nakładało na nią obowiązki poddańcze. Występował tym samym przeciw substancjalnej krytyce praw człowieka, uzasadniającej, że prawa nie powinny przysługiwać człowiekowi tylko z tytułu jego urodzenia[49].

Tego typu podejście zbliżało środowisko katolików świeckich do Komitetu. Formą wspólnych działań w zakresie walki o prawa czło-

[49] B. Cywiński, *Obywatel i poddany*, „Głos" 1980, nr 5, s. 20.

wieka była głodówka protestacyjna w kościele św. Marcina, która stanowiła ważny element formowania etosu opozycji demokratycznej. Wzięli w niej udział przedstawiciele Komitetu Obrony Robotników i Klubów Inteligencji Katolickiej. Funkcję męża zaufania pełnił Tadeusz Mazowiecki. Głodówka została podjęta w intencji uwolnienia skazanych w procesach czerwcowych robotników oraz wspierających ich opozycjonistów, którzy znaleźli się w więzieniach[50]. Powodzenie tego protestu było związane z moralnym wymiarem działań Komitetu, który na bazie wartości chrześcijańskich budował szeroki ruch społeczny przeciwstawiający się polityce represji.

Komitet Obrony Robotników stanowił nową jakość w działalności opozycyjnej. Przełamywał barierę strachu, podejmując jawne działania w zakresie wsparcia represjonowanych robotników. Postulaty programowe dotyczące potrzeby zagwarantowania praw człowieka i obywatela zgodnie z powziętymi przez PRL zobowiązaniami międzynarodowymi instytucjonalizowały pomoc niesioną poszkodowanym. Próżno szukać sporów programowych dzielących członków KOR-u w zakresie walki o prawa człowieka i obywatela. Kwestie te, mające odzwierciedlenie w oficjalnym programie Komitetu, stanowiły wspólną platformę działań i punkt wyjścia do formułowania diagnoz sytuacji społeczno-politycznej w Polsce, dotyczących między innymi walki o położenie materialne robotników oraz rozszerzanie granic wolności i suwerenności społeczeństwa. Zakres ich rewindykacji ograniczony był niebezpieczeństwem militarnej agresji ze strony Związku Radzieckiego (doświadczenie czechosłowackie), a co za tym idzie – cofnięciem wywalczonych praw poszerzających granicę wolności obywatelskich.

Konkurencyjną wobec Komitetu Obrony Robotników organizacją był proklamowany w marcu 1977 roku Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, skupiający wokół kwestii obrony praw człowieka działaczy wywodzących się z różnych nurtów opozycyjnych. Najważniejszym dokumentem programowym ROPCiO był „Apel do

[50] Zob. J. Skórzyński, *Głodówka u św. Marcina*, [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, red. K. Persak i in., Warszawa 2008, s. 441. Po lutowej amnestii, w wyniku której doszło do przekształcenia KOR w KSS „KOR", władze zdecydowały się na ponowne zaostrzenie kursu wobec opozycji. Zob. *Kryptonim „Wasale"*.

społeczeństwa polskiego". Powoływano się w nim na międzynarodowe dokumenty ratyfikowane przez Polskę, w tym Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka. Wykładano przy tym filozofię i źródła praw człowieka, powołując się na historyczne akty wskazujące na ich wagę dla narodu polskiego – Nominem captivabimus, Nihil novi, Konfederację warszawską, Konstytucję 3 maja i hasło „Za wolność naszą i waszą". „Nie może być prawdziwie wolnym naród, którego członkowie rezygnują z korzystania i obrony swoich praw – jak tego dowiodły doświadczenia historyczne, także Polski i Polaków" – czytamy w „Apelu". Wśród celów wyznaczonych przez Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela wskazywano: walkę o przestrzeganie praw człowieka i obywatela oraz jego godność, ujawnianie faktów ich łamania opinii publicznej, postulowanie zmian w ustawodawstwie w celu zagwarantowania praw zawartych w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i Międzynarodowych Paktach Praw Człowieka, propagowanie potrzeby przystąpienia do Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka (wraz z tak zwanym protokołem opcyjnym – umożliwiającym interwencję Komitetu Praw Człowieka w przypadku łamania powziętych postanowień) przez wszystkie państwa europejskie oraz współpracę z organizacjami międzynarodowymi broniącymi praw człowieka[51].

Porównując „Apel" ROPCiO z platformą programową KSS „KOR" (między innymi z Deklaracją Ruchu Demokratycznego), można dostrzec postulat Komitetu związany z budową ruchu społecznego (wpływ Jacka Kuronia) w celu zagwarantowania zobowiązań międzynarodowych przez władze PRL. W dokumencie programowym KOR większy nacisk kładziono na pracę oddolną, na społeczne uwarunkowanie łamania praw człowieka, na pomoc udzielaną jednostce oraz na postulat poszerzania suwerenności społeczeństwa poprzez zagwarantowanie podstawowych wolności, co miało doprowadzić do przezwyciężenia kryzysu społeczno-politycznego w państwie. Zakres form walki o prawa człowieka nie był istotną płaszczyzną różnicowania członków KOR-u i ROPCiO. Większy wpływ miały tu spory perso-

[51] *Apel do społeczeństwa polskiego z 25 marca 1977 r.*, [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1981*, oprac. G. Waligóra, Kraków 2005, s. 3.

nalne – chęć wyznaczania przez liderów obu organizacji strategii działania oraz kształtowania profilu ideowego poszczególnych środowisk. Na gruncie praw człowieka i walki o zagwarantowanie wolności obywatelskich różnice w oficjalnych programach sprowadzały się do niuansów. Warto przeanalizować oficjalne dokumenty ROPCiO dotyczące tej kwestii, aby zbadać różnice w programaach obu organizacji i przełożenie programów na teksty ideowe publikowane na łamach pism wydawanych pod szyldem Ruchu.

Jednym z ważniejszych dokumentów ROPCiO była Deklaracja „O wolności słowa". Uczestnicy Ruchu wolność słowa uznali za niezbywalną i pierwotną wobec innych, to dzięki niej bowiem można było manifestować inne wolności. Autorzy definiowali ją jako: „praktyczną możność publicznego wyrażania poglądów; wszelkich poglądów i we wszystkich sprawach, w szczególności zaś w kwestiach moralnych, światopoglądowych, społecznych i politycznych. Przy tym poglądy te mogą być nie tylko aprobatą, lecz też postulatem, krytyką, protestem, naganą czy wręcz potępieniem. Z wolności słowa można korzystać indywidualnie lub zbiorowo za pomocą dowolnych środków przekazu. Wolność słowa jest więc nieskrępowaną możliwością głoszenia przez ludzi tego, co słuszne". Zdaniem sygnatariuszy Deklaracji powinna być ona zagwarantowana ustawą. Postulowano, aby obejmowała: wolność druku, prawo do wypowiadania w sposób nieskrępowany własnych przekonań i głoszenia ich dostępnymi środkami przekazu, co powinno zostać zabezpieczone gwarancjami ze strony państwa. Wszelkie ograniczenia wolności słowa miały wynikać z rzeczywistej ochrony interesów społeczeństwa i państwa – co było charakterystyczne dla doktryn konserwatywnych oraz – zgodnie z doktryną liberalną – z wejścia w kolizję z innymi wolnościami[52].

Tak silne zasygnalizowanie kwestii wolności słowa i obywatelskiego charakteru działań rewindykacyjnych zwiększało moralny wydźwięk Deklaracji. Ruch metodami legalnymi konsekwentnie walczył o implementowanie postulowanych przez siebie wolności przez władze PRL. Świadczą o tym liczne listy kierowane do organów

[52] *Deklaracja ROPCiO „O wolności słowa" z 3 maja 1977 r.*, [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela…*, s. 12.

państwowych. 15 czerwca Ruch skierował na ręce marszałka Sejmu PRL Stanisława Gucwy pismo w sprawie dostosowania polskiego prawodawstwa do ratyfikowanych przez Radę Państwa aktów prawa międzynarodowego. Postulowano w nim powołanie do życia Komisji Nowelizacyjnej Sejmu, która miała dokonać przeglądu obowiązujących aktów prawnych i występować z inicjatywą ich zmiany[53]. W liście otwartym z 25 czerwca 1977 roku żądano: zaprzestania represji wobec biorących udział w manifestacjach, pociągnięcia do odpowiedzialności winnych łamania praw człowieka, zwolnienia z więzienia osób przetrzymywanych z przyczyn politycznych, uwolnienia członków KOR niosących pomoc robotnikom, zadośćuczynienia ofiarom oraz gwarancji respektowania praw człowieka[54]. Uszczegółowienie informacji na temat owych praw znalazło się w liście otwartym Ruchu Obrony w sprawie praworządności: „Jest sprzeczna z godnością Polaków i obca naszej narodowej tradycji, powtarzająca się co parę lat praktyka, wyrażająca się w bezkarnym zabijaniu, aresztowaniu, biciu, pozbawianiu źródeł utrzymania, relegowaniu z uczelni" – czytamy. Wobec stosowania tych praktyk postulowano: przywrócenie do pracy bezprawnie jej pozbawionych, cofnięcie represji wobec relegowanych z uczelni i osób ubiegających się o wyjazd za granicę, ujawnienie prawdy o wydarzeniach czerwcowych oraz stworzenie instytucjonalnych gwarancji ochrony praw człowieka[55]. Oprócz kwestii obrony praw człowieka warto tu zwrócić uwagę na odwołania do tradycji narodowej.

Listy Ruchu pozostały jednak bez odpowiedzi. Mimo to konsekwentnie starano się naciskać na władze PRL, które ratyfikowały Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka, aby wpisały je do Dziennika Ustaw, co włączyłoby je do obowiązujących w Polsce praw. Współpracowano w tej materii z Amnesty International, która podjęła się

---

[53] *List ROPCiO do marszałka Sejmu PRL Stanisława Gucwy, zawierający żądanie dostosowanie polskiego prawodawstwa do ratyfikowanych przez Radę Państwa PRL aktów prawa międzynarodowego*, [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela…*, s. 19.

[54] *List otwarty ROPCiO do władz w związku z pierwszą rocznicą wydarzeń czerwcowych z 25 czerwca 1977*, [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela…*, s. 19.

[55] *List otwarty ROPCiO w sprawie praworządności, skierowany do Sejmu, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL z 1 sierpnia 1977 r.*, [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela…*, s. 23.

walki o uwolnienie osób więzionych za przekonania i naciskała na władze w tej kwestii[56]. Podobnie jak KOR, Ruch Obrony walczył o amnestię dla osób uwięzionych z powodów politycznych. W oficjalnych dokumentach programowych zauważalny był większy nacisk na kwestie o charakterze ogólnym – wolność słowa, wyznania, ustawowe zagwarantowanie praw człowieka, niż sprawy indywidualne. Wiązało się to ze specyfiką działalności Ruchu, który podejmował interwencje dopiero od połowy 1977 roku, kiedy większość palących spraw związanych z represjami po Czerwcu 1976 została już rozstrzygnięta.

Kwestiami naruszeń prawa wobec obywateli zajmowały się Punkty Konsultacyjno-Informacyjne, które pełniły podobną funkcję jak Biuro Interwencyjne KOR. PKI mieściły się w prywatnych mieszkaniach, w których przyjmowano osoby poszkodowane przez władze PRL.

W dwunastu punktach rozlokowanych na terenie kraju dokonano 48 interwencji, z czego pięć załatwiono pozytywnie[57]. W porównaniu z działaniami podejmowanymi przez KOR nie była to liczba imponująca, ale dzięki rozlokowaniu PKI na terenie całego kraju możliwe było kształtowanie środowiska Ruchu poza centralnymi ośrodkami. Nieco odmienną programowo formacją funkcjonującą w ramach ROPCiO był Ruch Wolnych Demokratów. Grupa działaczy opozycyjnych skupiona wokół jej lidera, Karola Głogowskiego, nawiązywała do założonego w 1956 roku Związku Młodych Demokratów[58]. RWD charakteryzował się silnym przywiązaniem do legalizmu. Na gruncie obowiązujących przepisów oraz międzynarodowych umów ratyfikowanych przez Polskę jego członkowie formułowali postulaty programowe dotyczące praw człowieka i obywatela. Środowisko RWD aktywnie działało w czasie tak zwanej kampanii konstytucyjnej, która odbywała się w latach 1975–1976. Protestowano wówczas przeciwko wprowadzonym do konstytucji poprawkom zatwierdzającym kierowniczą rolę PZPR w państwie oraz sojusz ze Związkiem Radziec-

[56] *List do sygnatariuszy petycji Amnesty International z prośbą o składanie podpisów pod wnioskiem obywatelskim do Rady Państwa PRL, mającym na celu niezwłoczne ogłoszenie w „Dzienniku Ustaw" Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka*, [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela*…, s. 47.

[57] G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006, s. 71.

[58] Zob. K. Modzelewski, *Zajeździmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, Warszawa 2013.

kim[59]. Pokłosiem tych protestów były pisma kierowane do państwowych instytucji w sprawie ustalenia obowiązującej wykładni konstytucji. W liście do Rady Państwa i Sejmu PRL Karol Głogowski i Adam Pleśniar postawili pytanie dotyczące wykładni artykułu 3:

„Czy przepis konstytucyjny ogłaszający «przewodnictwo polityczne» PZPR sytuuje partię tą ponad ludem pracującym miast i wsi, państwem i Sejmem, jako najwyższym organem władzy?"[60]. Uczestnicy RWD szczególną wagę przykładali do tego, by włączyć do polskiego systemu prawnego uregulowania Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, aby stały się one obowiązującym w Polsce prawem. Konsekwentnie domagali się wpisania do Dziennika Ustaw podpisanego przez PRL dokumentu, co ostatecznie nastąpiło 29 grudnia 1977 roku w formie załącznika do ustawy. Członkowie Ruchu argumentowali, że polskie władze nie wprowadziły prawnych uregulowań kwestii praw człowieka ze względu na potrzeby społeczeństwa. Działania legislacyjne podyktowane były ich zdaniem logiką polityki międzynarodowej. Od 29 do 31 grudnia z wizytą w Polsce przebywał prezydent Stanów Zjednoczonych Jimmy Carter, który prowadził politykę akcentowania praw człowieka w stosunkach międzynarodowych. Polskie władze chciały stworzyć wrażenie, że przestrzegają powziętych przez siebie zobowiązań. RWD zaś chciał wykorzystać korzystną koniunkturę, postulując w oświadczeniu wydanym w styczniu 1980 roku przystąpienie przez władze PRL do „protokołu opcyjnego" Paktów Praw Człowieka, uznanie ich przez Sejm PRL w myśl 1 artykułu konstytucji za „węzłowy problem rozwoju kraju", powołanie organów, które zajęłyby się diagnozą i realizacją postanowień w tym zakresie, ustalenie wykładni Konstytucji poprzez uwzględnienie Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, podanie do

[59] http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=T01070_Ruch_Wolnych_Demokrat%C3%B3w (dostęp: 9 XI 2012).

[60] *List Karola Głogowskiego i Adama Pleśniara, dotyczący ustalenia wykładni artykułu 3 konstytucji, skierowany do Rady Państwa PRL z dnia 25 października 1976*, [w:] *Ruch Wolnych Demokratów 1975–1980*, oprac. G. Waligóra, Kraków 2003, s. 26; *List Karola Głogowskiego i Adama Pleśniara, dotyczący ustalenia wykładni zapisu artykułu 3 konstytucji, skierowany do Sejmu PRL z dnia 25 maja 1977*, [w:] *Ruch Wolnych Demokratów…*, s. 31; *List Karola Głogowskiego i Adama Pleśniara dotyczący ustalenia wykładni zapisu artykułu 3 konstytucji, skierowany do Sejmu PRL z dnia 28 sierpnia 1978*, [w:] *Ruch Wolnych Demokratów…*, s. 89.

wiadomości faktów związanych z ich realizacją oraz podjęcie działań w kwestii ich popularyzacji w społeczeństwie[61].

Przed wyborami do Sejmu PRL, które odbyły się w marcu 1980 roku, uczestnicy RWD wskazywali na konsekwencje wynikające z podpisania przez Polskę Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, to jest „uczestnictwo w kierowaniu sprawami publicznymi bezpośrednio lub za pośrednictwem swobodnie wybranych przedstawicieli, korzystanie z czynnego i biernego prawa wyborczego w rzetelnych wyborach, przeprowadzonych okresowo, opartych na głosowaniu powszechnym, równym i tajnym, gwarantującym swobodne wyrażanie woli, dostęp do służby publicznej na ogólnych zasadach równości"[62]. Wypowiadając się po latach na temat działalności RWD, Karol Głogowski powiedział: „Skoro system, w jakim funkcjonowaliśmy jako obywatele, był systemem, w którym komuniści zdobyli władzę w sposób inny niż «z kartki wyborczej», to uważaliśmy, że celem głównym jest dążenie do tego, żeby w Polsce odbyły się w końcu wolne wybory"[63]. Wolni Demokraci liczyli na to, że zmian można dokonać w ramach obowiązującego systemu prawnego.

Okazało się, że wszelkie prawne zobowiązania PRL pozostawały martwą literą. Uczestnicy RWD nie uznawali państwa polskiego za suwerenne i nie mieli złudzeń co do rzeczywistych intencji decydentów politycznych, dla których temat praw człowieka w ówczesnej sytuacji politycznej był bardzo niewygodny. Postulowali więc budowanie demokracji na bazie praworządności. Powołano w tym celu Zespół Analiz Prawnych, funkcjonujący przy Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Jego celem było naświetlanie nieprawidłowości prawnych w funkcjonowaniu polskich instytucji publicznych[64]. Kładąc nacisk na przestrzeganie ustanowionego prawa, wywierano

[61] *Deklaracja Ruchu Wolnych Demokratów dotycząca respektowania przez władze PRL Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych ze stycznia 1980 r.*, [w:] *Ruch Wolnych Demokratów…*, s. 110.

[62] *Apel Ruchu Wolnych Demokratów wystosowany do społeczeństwa polskiego i władz komunistycznych przed wyborami do Sejmu PRL w dniach 12–19 stycznia 1980 r.*, [w:] *Ruch Wolnych Demokratów…*, s. 116.

[63] *Co zostało z tamtych lat… Opozycja polityczna 1976–1980 z dzisiejszej perspektywy,* red. J. Eisler, Warszawa 2003, s. 177.

[64] Zob. *Tekst Karola Głogowskiego dotyczący przestrzegania praworządności przez władze PRL*, [w:] *Ruch Wolnych Demokratów…*, s. 129.

presję na rządzących w celu wymuszenia reform demokratyzujących system[65]. Wynik wyborów do Sejmu w marcu 1980 roku raz jeszcze pokazał, że system prawny PRL był tylko fasadą, pod którą kryły się pozademokratyczne mechanizmy władzy.

Oficjalny program ROPCiO stanowił podstawę do formułowania przez jego członków pogłębionych analiz. Więcej na temat poglądów poszczególnych działaczy Ruchu Obrony na temat praw człowieka dowiemy się z lektury pism drugiego obiegu. Wiele artykułów na ten temat znalazło się w „Opinii", która pełniła funkcję oficjalnego organu prasowego tej organizacji. Dla publicystów tego pisma wolności obywatelskie stanowiły istotny element identyfikacji programowej. Świadczy o tym artykuł redakcyjny zamieszczony w pierwszym numerze. „Wolność prasy należy do najbardziej podstawowych praw obywatelskich" – czytamy. Zdaniem redakcji „Opinii" w związku z tym, że oficjalne periodyki nie chciały (autocenzura) i nie mogły (cenzura) z tego prawa korzystać, wydawane w drugim obiegu pisma przełamywały monopol władz na informację[66]. Redakcja „Opinii" w jednym z artykułów podjęła się zdefiniowania podstawowych pojęć dotyczących praw człowieka. Jej zdaniem miały one charakter przyrodzony, przysługiwały osobie ludzkiej dlatego, że była człowiekiem, a ich ograniczenie mogło nastąpić tylko w ściśle limitowanych przypadkach. Obowiązkiem człowieka było realizowanie własnych praw z poszanowaniem praw innych, a obowiązkiem obywatela – realizowanie praw obywatelskich z poszanowaniem dążeń pozostałych członków społeczności. Posłuszeństwo wobec władzy było ograniczone tam, gdzie jej decyzje wchodziły w konflikt z prawem[67]. Zdaniem redakcji „Opinii" prawo przyrodzone nie powinno być łamane w majestacie prawa ustanowionego. Wszelkie działania opozycji związane z nagłaśnianiem przykładów nieprzestrzegania ustanowionych przez PRL praw i zobowiązań międzynarodowych, mające charakter rewindykacji prawa naturalnego, zyskiwały dodatkową legitymację.

---

[65] *Co zostało z tamtych lat…*, s. 177.

[66] *Od redakcji,* „Opinia" 1977, nr 1, s. 1.

[67] Redakcja, *Prawa i obowiązki,* „Opinia" 1977, nr 4, s. 1.

Podobnie jak członkowie KOR-u, uczestnicy Ruchu działali jawnie, podając do wiadomości adres redakcji oraz dane rady konsultacyjnej i kolegium redakcyjnego „Opinii". Zdaniem redakcji pisma utrzymywanie w tajemnicy podejmowanych decyzji oraz prowadzonych działań niejawnych było cechą charakterystyczną państwa totalitarnego. Niejawność stanowiła jeden z jej najważniejszych wyróżników. Insynuacje, nieudokumentowane zarzuty, niepodawanie do wiadomości ratyfikowanych umów międzynarodowych, demagogiczne manewry w stosunku do obywateli w momentach kryzysowych – stanowiły zdaniem autorów spisek władz PRL wobec społeczeństwa. Redakcja „Opinii" postulowała więc prowadzenie działalności jawnej. Nie było to równoznaczne z podawaniem do wiadomości szczegółów związanych ze strukturą organizacji opozycyjnych. Chodziło raczej o przedstawienie obywatelom programów poszczególnych organizacji, otwartą dyskusję na ich temat, publiczne omawianie metod działania oraz rozliczanie się z działalności przed społeczeństwem[68]. Podstawowym imperatywem było przekonanie o potrzebie wywierania nacisku na władzę w celu implementacji postanowień międzynarodowych dotyczących praw człowieka i wolności obywatelskich. Zdaniem Piotra Typiaka – publicysty „Opinii" – aby nie dopuścić do wojny, którą wywołały państwa totalitarne, znosząc ustanowione wcześniej prawa, podpisano Powszechną Deklarację Praw Człowieka. Stanowiła ona potwierdzenie przyrodzonych ludziom wolności – myśli, sumienia, religii, przekonań i wypowiedzi. Do ich realizacji zobowiązał się rząd, podpisując w Helsinkach Akt KBWE. Postulat Typiaka był zbieżny z programem Ruchu. Autor domagał się „rozpowszechnienia przez środki masowego przekazu treści obowiązujących w PRL praw człowieka i obywatela, w szczególności zawartych w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i w Paktach Praw Człowieka"[69]. Walka o jawność działania oraz nacisk na ugruntowanie w systemie prawnym międzynarodowych umów ratyfikowanych przez PRL stanowiło cechę charakterystyczną Ruchu Obrony.

[68] Redakcja, *Jawność działania,* „Opinia" 1978, nr 2, s. 1.

[69] P. Typiak, *O wolności. Słowa już są, czekamy na czyny,* „Opinia" 1977, nr 2, s. 8.

O ile dla KOR i ROPCiO prawa człowieka stanowiły podstawową płaszczyznę programową, o tyle dla Konfederacji Polski Niepodległej były konsekwencją zmiany systemowej. Miały one tworzyć podstawy ustroju opartego na prymacie prawa, wprowadzonego po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. W Deklaracji Ideowej KPN czytamy: „Podstawą powszechnego ustroju demokratycznego są niezbywalne prawa człowieka i obywatela, wzajemna tolerancja oraz poszanowanie praw innych ludzi”[70]. Aby wywrzeć wpływ na realizację podstawowych wolności, członkowie Konfederacji zdecydowali się na wzięcie udziału w wyborach do Sejmu oraz Rad Narodowych, które odbyły się w marcu 1980 roku. Wynikało to z tego, że KPN jako formułę organizacyjną przyjęła postać partii politycznej[71]. Zgłoszono listę kandydatów oraz sformułowano platformę wyborczą. Podobnie jak w Deklaracji Ideowej, w programie Konfederacji wolności obywatelskie miały stanowić istotny element przyszłego ustroju demokratycznego. Liczono na to, że w Tymczasowej Konstytucji zostaną potwierdzone wszystkie zasady wyszczególnione w Międzynarodowych Paktach Praw Człowieka. Za najważniejsze prawa obywatelskie, które powinno zagwarantować demokratyczne państwo, uznano: wolność wyznania, przekonań, badań naukowych, twórczości literackiej i artystycznej, słowa, prasy, powoływania związków, partii, stowarzyszeń, zrzeszeń, równość wobec prawa oraz wolne wybory[72].

Plany KPN związane z udziałem w wyborach były z góry skazane na porażkę. Służba Bezpieczeństwa przerwała przygotowania do spotkania wyborczego oraz zablokowała konferencję prasową w mieszkaniu Leszka Moczulskiego, na której chciano zaprezentować program. Konfederacji nie udało się też zgłosić do wyborów swoich kandydatów, co było wynikiem ordynacji wyborczej, która uniemożliwiała demokratyczną rywalizację[73]. Rada Polityczna Konfederacji uznała

[70] *Deklaracja Ideowa Konfederacji Polski Niepodległej*, [w:] *Dokumenty programowe Konfederacji Polski Niepodległej*, Warszawa 1980.

[71] Zob. P. Wierzbicki, *Konfederacja Polski Niepodległej – model opozycyjności*, [w:] *Konfederacja Polski Niepodległej na drodze do wolności*, red. M. Wenklar, Kraków 2011, s. 16.

[72] AO IV/13.01.1, Konfederacja Polski Niepodległej. Platforma wyborcza KPN.

[73] Zob. G. Wołk, *Konfederacja Polski Niepodległej – geneza i działalność do wprowadzenia stanu wojennego*, [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2012. Zob. też *Wybory a opozycja*, „Gazeta Polska” 1980, nr 3 (9).

więc wybory do Sejmu za nieprawomocne. Jej zdaniem odbywały się one z naruszeniem postanowień Konstytucji PRL oraz Paktów Praw Obywatelskich i Politycznych. Zwracano uwagę na nieuwzględnienie równości prawa do zgłaszania kandydatów na posłów – uniemożliwiono ich zdaniem rejestrację innych list niż Frontu Jedności Narodowej, arbitralnie ustalono też składy komisji wyborczych oraz listy kandydatów na posłów i radnych. „Nieogłoszenie przez Komisje Wyborcze list kandydatów na posłów z ramienia KPN spowodowało niedopuszczenie do rzeczywistego wyboru przez wyborców posłów spośród alternatywnych kandydatów" – czytamy w rezolucji KPN. Rada Polityczna Konfederacji wskazywała na liczne przykłady łamania prawa do głosowania, na przykład włączenie w skład komisji wyborczych oficerów Służby Bezpieczeństwa, odznaczanie, kto korzystał z kabiny do głosowania (podważenie tajności głosowania), dowożenie głosujących do Komisji Wyborczych, dopuszczanie do oddawania głosów za całą rodzinę[74].

Nakreślenie wszelkich nieprawidłowości związanych z wyborami miało istotne znaczenie dla przedstawicieli opozycji. Członkom Konfederacji zależało na przedstawieniu ich opinii publicznej, ponieważ organizacja ta przyjęła formę partii politycznej. Jednym z głównych postulatów KPN-u było żądanie zagwarantowania demokratycznych procedur. Miały one stanowić jeden z elementów postulowanej przez Moczulskiego pełzającej rewolucji, prowadzącej do zmiany ustroju politycznego. Pobieżne (w porównaniu z KOR i ROPCiO) traktowanie przez KPN praw człowieka nie wynikało z ignorancji wobec tej kwestii ze strony jej członków. Konfederacja uznawała prymat takich celów, jak odzyskanie niepodległości i walka o wprowadzenie systemu demokratycznego. Postulaty humanitarne, choć istotne z punktu widzenia budowy infrastruktury społecznej, nie powinny zdaniem KPN przesłaniać najwyższego celu politycznego, jakim było odzyskanie pełnej wolności umożliwiającej wprowadzenie ustroju demokratycznego[75].

[74] AO IV13.4, Konfederacja Polski Niepodległej, Rezolucja Rady Politycznej Konfederacji Polski Niepodległej w sprawie wyborów do Sejmu PRL z maja 1980 r.

[75] L. Moczulski, *Rewolucja bez rewolucji*, „Droga" 1979, nr 7; M. Zakrzewski, *Strategia niepodległości. Zarys myśli politycznej Leszka Moczulskiego w latach 1979–1989*, [w:] *Konfederacja Polski Niepodległej na drodze do wolności,*

Nieco odmienny model opozycyjności przyjął Ruch Młodej Polski. Deklaracja Ideowa sformułowana przez tę organizację stanowiła podstawową wytyczną jej działania, swoiste *credo* środowiska skupionego wokół pisma „Bratniak". Na pierwszym miejscu wśród postulatów Ruchu znalazło się dobro „osoby ludzkiej". Personalistyczny charakter Ruchu nakazywał więc jego członkom upominanie się o prawa człowieka. W Deklaracji Ideowej RMP czytamy: „Człowiek, osoba ludzka, jej dobro i rozwój, to podstawowa wartość, najwyższy cel, któremu służyć winna każda struktura społeczna i każda forma organizacji politycznej społeczeństwa". Sygnatariusze tego dokumentu programowego sprzeciwiali się redukcji jednostki na rzecz masy oraz reżimom politycznym ograniczającym wolność człowieka. Szczególną uwagę zwracali na kwestię upowszechniania dostępu do wiedzy i informacji, formułując postulat przełamania państwowego monopolu na jej zdobywanie oraz zniesienia dominacji państwa w środkach masowego przekazu[76].

Prawa człowieka i wolności obywatelskie nie były najważniejszym przedmiotem refleksji środowiska skupionego wokół pisma „Bratniak". W ujęciu publicystów RMP zyskiwały one jednak wymiar etyczny. Prawa te były przynależne człowiekowi z tytułu jego urodzenia. Ojciec Ludwik Wiśniewski, pełniący funkcję duchowego przewodnika środowiska młodopolaków, za najważniejsze uznał prawo do życia, prywatności, dobrego imienia, myśli, sumienia, religii, opinii i słowa, zgromadzeń i zrzeszeń, udziału w życiu publicznym, twórczości i swobodnego udziału w życiu kulturalnym[77]. Wszystkie te wolności zgodnie z klasyfikacją Isaiaha Berlina miały charakter pozytywny. Stanowiły wyraz „wolności do", a nie „wolności od", co było bardziej charakterystyczne dla nurtów konserwatywnych niż liberalnych[78]. Poglądy ojca Ludwika Wiśniewskiego były dalekie od liberalizmu w jego wydaniu indywidualistycznym, który przez uczestników RMP był uważany za formę egoizmu. Większą wagę przykładano do aspek-

s. 59; P. Wierzbicki, *Konfederacja Polski Niepodległej – model opozycyjności*, [w:] *Konfederacja Polski Niepodległej na drodze do wolności*, s. 13; W. Rehan, *Konfederacja Polski Niepodległej. Próba analizy krytycznej*, Warszawa 1987.

[76] *Deklaracja Ideowa Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 1979.

[77] O.L. Wiśniewski, *O podstawach dialogu i współdziałania*, „Bratniak" 1978, nr 12–13, s. 2.

[78] http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2343 (dostęp: 4 XII 2012).

tów wspólnotowych – budowy społeczeństwa opartego na modelu demokratycznym, który uwzględniałby normy i wzorce stanowiące odzwierciedlenie boskiego ładu. Przynależne człowiekowi prawa nie miały więc charakteru stanowionego (nie wiązano ich ze zdobyczami rewolucji francuskiej, nie były też przesłanką do podjęcia innych kwestii programowych), ale autoteliczny (walka o nie stanowiła cel sam w sobie). W przeciwieństwie do członków KOR-u czy ROPCiO, dla Ruchu Młodej Polski podstawową przesłanką do rewindykacji praw należnych człowiekowi były nie międzynarodowe dokumenty ratyfikowane przez Polskę, lecz prawa nadane mu przez Boga. Miało to stanowić wyraz postawy humanistycznej – zorientowanej na człowieka rozumianego jako podmiot wraz z jego sferą duchową, w odróżnieniu od postawy humanitarnej – przedmiotowego traktowania osób wyłącznie w ich ziemskim wymiarze.

Swoistą deklaracją humanistycznej wizji praw człowieka, podzielaną przez uczestników Ruchu, był jeden z artykułów redakcyjnych zamieszczonych na łamach „Bratniaka": „Uważamy, że każdy konsekwentny humanizm prowadzić musi do uznania ponadhistorycznej wizji człowieka, a zarazem uznania obiektywnego ładu moralnego, z którym postępowanie tegoż człowieka powinno być zgodne. Odrzucamy systemy kolektywistyczne, podporządkowujące jednostkę nakazom ideologii, redukujące ją na rzecz masy. Odrzucamy również indywidualizm, wywodzący się z oświeceniowych, naturalistycznych koncepcji świata i człowieka. Nie jest dla nas przypadkiem, czy nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności, że twórcy francuskiej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela z 1789 roku, wkrótce po jej uchwaleniu, z zapałem przystąpili do wzajemnego mordowania się. Tak samo nie jest przypadkiem, że doktryny Marksa i Engelsa próbowano wcielać w życie poprzez okropność rosyjskiej rewolucji i stalinowskiego terroru"[79]. W tekście podpisanym przez redakcję „Bratniaka" zauważalny był wpływ myśli politycznej Jacka Bartyzela dotyczącej praw człowieka. Autor ten w artykule *Humanizm i humanitaryzm* definiował humanitaryzm jako odarcie człowieka ze znamion

[79] *Artykuł redakcyjny*, „Bratniak" 1980, nr 21.

transcendencji, uznanie religii za formę alienacji oraz odrzucenie aktywności duchowej. Było to jego zdaniem charakterystyczne dla systemów kolektywistycznych (na przykład komunizmu) oraz indywidualistycznych systemów liberalnych (wyobcowujących jednostkę z naturalnych wspólnot). W opozycji do nich autor proponował podejście humanistyczne: uznanie dualizmu osoby ludzkiej – jego pierwiastków duchowych (wyższych) i fizycznych (niższych), które ścierają się między sobą, nadając człowiekowi wyjątkowy charakter[80]. W tym ujęciu wszelkie systemy antropocentryczne, uznające człowieka za dobrego z natury, były przez uczestników RMP odrzucane. Zagrażały bowiem fundamentalnym wartościom. Z transcendentalnego ujęcia wartości wynikało traktowanie ludzi w sposób podmiotowy. Maciej Grzywaczewski za najważniejsze wartości pierwotne – przynależne człowiekowi z tytułu urodzenia – uznał: poznanie, miłość, wolność, podmiotowość prawa, godność. Podstawowym zadaniem opozycji demokratycznej powinna więc być budowa życia społecznego na bazie przyrodzonych człowiekowi wartości. Była to jego zdaniem jedyna droga do odzyskania niepodległości przez Polskę[81]. Ruch Młodej Polski na pierwszy plan wysuwał więc etykę w działaniach, które miały prowadzić do niepodległości.

Prawa człowieka i wolności obywatelskie stanowiły trzon programu Komitetu Obrony Robotników i Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. To wokół tych kwestii zgromadzili się działacze chcący nieść pomoc poszkodowanym po wydarzeniach Czerwca 1976 robotnikom oraz wszystkim represjonowanym przez system PRL. Pomyślna dla opozycji w Polsce koniunktura międzynarodowa oraz zbagatelizowanie przez ekipę Gierka znaczenia środowisk opozycyjnych doprowadziły do rozszerzenia ich działalności i sformułowania platform programowych obejmujących między innymi żądanie zagwarantowania podstawowych wolności obywatelskich, przy czym KOR większy nacisk kładł na rewindykację praw jednostki, a ROPCiO – na ustawowe zmiany wykraczające poza prawa człowieka, rozumiane *sensu stricto*. Zarówno taktyka działania, jak i postulaty programowe obu orga-

[80] Zob. J. Bartyzel, *Humanizm i humanitaryzm*, „Bratniak" 1980, nr 1 (21), s. 10.

[81] M. Grzywaczewski, *Zagrożenie fundamentalnych wartości osoby ludzkiej*, „Bratniak" 1980, nr 1 (21), s. 5.

nizacji były zbliżone, a różnice pomiędzy nimi zniuansowane. KOR rozwijał swoją działalność w zakresie obrony praw człowieka, przyjmując perspektywę ruchu dysydenckiego organizującego się w bloku wschodnim (szczególne znaczenie miała współpraca z Kartą 77). ROPCiO w większym stopniu zorientowany był na Stany Zjednoczone – supermocarstwo wykorzystujące kwestię praw człowieka w polityce międzynarodowej

Bibliografia

Literatura i zbiory źródeł

Błażejowska J., *Broń zwana korkowcem. Początki „Komunikatu”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, nr 4.

Co zostało z tamtych lat… Opozycja polityczna 1976–1980 z dzisiejszej perspektywy, red. J. Eisler, Warszawa 2003.

Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1981, oprac. G. Waligóra, Kraków 2005.

Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”, oprac. A. Jastrzębski, Warszawa–Londyn 1994.

Dudek A., Marszałkowski T., *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1999.

Dworaczek K., *Analiza porównawcza SKSów*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 1 (17).

Dworaczek K., *Studencki Komitet Solidarności we Wrocławiu 1977––1980*, Warszawa 2011.

Friszke A., *Opozycja polityczna w PRL*, Londyn 1994.

Friszke A., *Przeciw systemowi, w obronie robotników. Powstanie Komitetu Obrony Robotników,* „Więź” 2006, nr 9 (575).

Friszke A., *Czas KORu. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Kraków 2011.

Hammerling Z., Nadolski M., *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994.

Głębocki H., *Studencki Komitet Solidarności w Krakowie. Zarys działalności*, Warszawa 1994.

Głębocki H., *Studencki Komitet Solidarności w Krakowie w latach 1977–1980*, „Więź” 1992, nr 5.

Holzer J., *Solidarność 1980–1981*, Paryż 1984.

Kamiński Ł., *Władza wobec opozycji, „Pamięć i Sprawiedliwość”* 2003, nr 2.

Kamiński Ł., Blazek P., Majewski G., *Ponad granicami. Historia Solidarności Polsko-Czechosłowackiej*, Wrocław 2009.

Konfederacja Polski Niepodległej na drodze do wolności, red. M. Wenklar, Kraków 2011.

Kryptonim „Gracze". Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR" 1976–1981, oprac. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
Kryptonim „Wasale". Służba Bezpieczeństwa wobec Studenckich Komitetów Solidarności 1977–1980, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2007.
Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989, Warszawa 2010.
Lipski J.J., *KOR*, Warszawa 2006.
Modzelewski K., *Zajeździmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, Warszawa 2013.
Myśl programowa opozycji demokratycznej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1976–1980, oprac. E. Orlof, A. Pasternak, R. Pawlikowski, Rzeszów 1993.
Niepokorni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników, oprac. A. Friszke, A. Paczkowski, Kraków 2008.
Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku, red. K. Persak (i in.), Warszawa 2008.
Olaszek J., *Rewolucja powielaczy. Niezależny ruch wydawniczy w Polsce 1976–1989*, Warszawa 2015.
Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów, Warszawa 1994.
Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989, t. 2, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2002.
Pernal M., *Panorama opozycji czechosłowackiej 1968–1989*, „Wolność i Solidarność", nr 3.
Rehan W., *Konfederacja Polski Niepodległej. Próba analizy krytycznej*, Warszawa 1987.
Siła bezsilnych, oprac. A. Jagodziński, Warszawa 2011.
Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL, Warszawa 2007.
Rozmowy na Zawracie. Taktyka walki z opozycją demokratyczną październik 1976 – grudzień 1979, oprac. A. Friszke, Warszawa 2008.
Ruch Wolnych Demokratów 1975–1980, oprac. G. Waligóra, Kraków 2003.
Sasanka P., *Czerwiec '76. Refleksje wokół rocznicy*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2011, nr 4 (125).

Sasanka P., *W Wiśle ich nie potopimy. Odprawa w Departamencie III MSW na temat zwalczania KOR*, „Więź" 2007, nr 3.
Skórzyński J., *Siła bezsilnych. Historia Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 2012.
Sowiński P., *Zakazana książka. Uczestnicy drugiego obiegu 1977–1989*, Warszawa 2011.
Szarek J., *Czarne Juwenalia. Opowieść Studenckim Komitecie Solidarności*, Kraków 2007.
Waligóra G., *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006.
Wołk G., *Konfederacja Polski Niepodległej – geneza i działalność do wprowadzenia stanu wojennego*, [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2012.
Zawistowski A., *Dziewiętnastowieczny socjalista w dwudziestowiecznej rzeczywistości. Edward Lipiński*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2011, nr 7 (128).
„Zawężona represja". Co robić z Komitetem Obrony Robotników. Narada u Stanisława Kani 22 października 1976 r., oprac. A. Paczkowski, M. Zaremba, „Więź" 2001, nr 8 (514).

Drugi obieg

Artykuł redakcyjny, „Bratniak" 1980, nr 21.
Bartyzel J., *Humanizm i humanitaryzm*, „Bratniak" 1980, nr 1 (21).
Cywiński B., *Obywatel i poddany*, „Głos" 1985, nr 5.
Deklaracja Ideowa Ruchu Młodej Polski, Gdańsk 1979.
Dokumenty Bezprawia, Warszawa 1978.
Dokumenty programowe Konfederacji Polski Niepodległej, Warszawa 1980.
Doroszewska U., *Proces NOWej*, „Głos" 1980, nr 5–6.
Grzywaczewski M., *Zagrożenie fundamentalnych wartości osoby ludzkiej*, „Bratniak" 1980, nr 1 (21).
Hajek J., *Prawa człowieka, współżycie pokojowe i socjalizm*, „Krytyka" 1978, nr 2.
Kawalec S., *Proces Edmunda Zadrożyńskiego*, „Głos", nr 3–4.
Łukiewicz J., *Prawo w Sejmie*, „Głos" 1978, nr 5.

Michnik A., *Potrzeba reform*, „Biuletyn Informacyjny KOR. Dodatek publicystyczny" 1977, nr 15.
Moczulski L., *Rewolucja bez rewolucji*, „Droga" 1979, nr 7.
Od redakcji, „Opinia" 1977, nr 1.
Oświadczenie z dnia 9 maja 1977, „Biuletyn Informacyjny KOR" 1977, nr 11.
Redakcja, *Prawa i obowiązki*, „Opinia" 1977, nr 4.
Redakcja, *Jawność działania*, „Opinia" 1978, nr 2.
Rewizja sprawy o morderstwo J. Brożyny, „Biuletyn Informacyjny KOR" 1978, nr 21/22.
Siła-Nowicki W., *Adwokaci, prokuratorzy i sąd*, „Głos" 1978, nr 7.
Sprawa Edmunda Zadrożyńskiego, „Biuletyn Informacyjny" 1980, nr 2 (36), s. 6.
Sprawa Jana Kozłowskiego, „Biuletyn Informacyjny", nr 2 (36).
Sprawa Jerzego Markuszewskiego, „Biuletyn Informacyjny KOR" 1978, nr 20.
Sprawa Stefana Sękowskiego, „Biuletyn Informacyjny KOR" 1978, nr 24.
Typiak P., *O wolności. Słowa już są, czekamy na czyny*, „Opinia" 1977, nr 2.
W obronie Mirosława Chojeckiego i w sprawie wzmożonych represji policyjnych, „Biuletyn Informacyjny" 1980, nr 3.
Wiśniewski O.L., *O podstawach dialogu i współdziałania*, „Bratniak" 1978, nr 12–13.
Wybory a opozycja, „Gazeta Polska" 1980, nr 3 (9).
Za przyjaciół naszych, niesprawiedliwie sądzonych w więzieniach, „Biuletyn Informacyjny" 1980, nr 3 (27).

Human Rights and Civil Liberties. Development of Opposition Programme after June 1976

The defence of workers repressed after 1976 led to the institutionalization of the activities of the opposition, which formed Workers' Defence Committee, and later the Movement for the Defence of Human and Civil Rights. The fight for human rights and civil liberties became the starting point for the opposition which sought to formulate programme principles for changes in the country, starting from building the society and finishing with regaining independence by Poland itself.

Keywords: human rights, civil liberties, Workers' Defence Committee, Movement for Defence of Human and Civic Rights, democratic opposition

Jerzy Klimczak

Czerwiec 1976 w (nie)pamięci zbiorowej Pomorza

Naukowe rozważania na temat pamięci kolektywnej ogniskują się wokół elementów ważnych z punktu widzenia społeczeństwa, pozostawiając szerokie pole zjawisk niezbadanych lub przeanalizowanych jedynie marginalnie. Wybór danej tematyki często spowodowany jest sytuacją polityczną, aktualnymi problemami społecznymi lub indywidualnymi zainteresowaniami badaczy. W takim ujęciu samo podjęcie danej kwestii staje się elementem pamięci społecznej[1]. Wydarzenia, które w rozważaniach naukowych przyjęło się nazywać „polskimi miesiącami", są przykładami zmiennych wariantów opowiadania o przeszłości, podążającymi tropem zmian politycznych. Ich percepcja oraz funkcjonowanie lub jego brak w społecznej pamięci więcej mogą nam powiedzieć o współczesnym stanie społeczeństwa niż czysto faktograficzne przedstawienie.

Pamięć zbiorowa: konceptualizacja, nośniki, zapominanie

Niniejszy tekst skupia się na pamięci zbiorowej o wydarzeniach z czerwca 1976 roku, czyli na protestach społecznych, których główną

[1] W niniejszym tekście pojęcia „pamięć zbiorowa", „pamięć kolektywna" oraz „pamięć społeczna" traktowane są jako synonimy.

areną były miasta Radom, Ursus i Płock. Zanim pamięć o tych wydarzeniach zostanie poddana analizie, należy uszczegółowić, co rozumiemy pod pojęciem „pamięci zbiorowej" oraz jakie skojarzenia wywołują jego konceptualizacje. W klasycznym dla badań nad pamięcią zbiorową dziele Maurice'a Halbwachsa znajdujemy zarówno złożoną konstrukcję teoretyczną pamięci zbiorowej, jak i wskazówki metodologiczne, które mimo prawie stu lat od spisania nadal stanowią bogate źródło inspiracji. Halbwachs przedstawił mechanizm działania pamięci kolektywnej jako ram społecznych stanowiących odniesienie dla pamięci indywidualnej, podtrzymującej najważniejsze identyfikacje związane z tożsamością jednostki[2]. Teza Halbwachsa o społecznym uwarunkowaniu pamięci stanowi podstawę kolejnych koncepcji pamięci zbiorowej. Jan Assmann, analizując pamięć zbiorową, wyodrębnia jej dwie formy: pamięć komunikatywną i pamięć kulturową. Pamięć komunikatywna „obejmuje wspomnienia dotyczące najbliższej przeszłości. Człowiek dzieli je ze swoimi współczesnymi. Typową jej odmianą jest pamięć pokoleniowa. Grupa społeczna zyskuje ją w procesie historycznym; pamięć ta powstaje w czasie i przemija wraz z nimi, a dokładnie rzecz biorąc – wraz z członkami grupy, czyli nosicielami pamięci"[3]. Pamięć kulturową odróżnia od komunikatywnej jej zakres (obejmuje wydarzenia z przeszłości absolutnej), forma (święto, komunikacja ceremonialna), trwała obiektywizacja i wyspecjalizowani nosiciele[4]. Z kolei Barbara Szacka, analizując pojęcie pamięci kolektywnej, wskazuje na trzy rodzaje elementów, które ona obejmuje: „Jedne to pamięć jednostek o własnych przeżyciach. Drugie – pamięć zbiorowości wyrosła ze wspólnych, osobistych doświadczeń wielu jednostek i zbiorowo uzgodniony symboliczny język ich przekazu. Trzecie to oficjalnie przekazywany obraz przeszłości i oficjalne obchody upamiętniające te wydarzenia"[5]. Obok elementów składowych pamięci zbiorowej przeszłości wskazuje ona na tożsamościową i legitymizującą funkcję

[2] M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, Warszawa 2008.

[3] J. Assmann, *Kultura pamięci*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, tłum. M. Sugiera, Kraków 2009, s. 82.

[4] Ibidem, s. 88.

[5] B. Szacka, *Czas przeszły. Pamięć. Mit*, Warszawa 2006, s. 44–45.

pamięci[6]. Pamięć zbiorowa nie jest raz daną stałą, której transmisja z pokolenia na pokolenie przechodzi bezinwazyjnie. Plastyczny charakter pamięci zarówno w skali jednostkowej, jak i społecznej pozwala uchwycić zmiany, jakim ona podlega, oraz odnieść je do szerszej perspektywy społecznej.

Dynamika zmian pamięci zbiorowej może prowadzić również do wyeliminowania z jej obszaru pewnych elementów. Proces „zapominania" przybiera różne formy – od samoistnego wypierania faktów z pamięci kolektywnej do celowych działań służących przedefiniowaniu postrzegania przeszłości przez władze polityczne.Drugie z wymienionych zjawisk związane jest z polityką pamięci, która w najszerszym sensie oznacza „wszelkie działania świadome lub przypadkowe, prowadzące do ugruntowania i wzmocnienia pamięci zbiorowej", a w najwęższym znaczeniu dotyczy „manifestacji poglądów na temat zbiorowej przeszłości, wygłaszanych przez aktualnych przywódców państwowych w oficjalnych sytuacjach"[7]. Orientacje temporalne społeczeństw także odgrywają ważną rolę w modyfikowaniu pamięci kolektywnej, szczególnie jeśli zachodzi proces zawężania horyzontu czasowego. Elżbieta Tarkowska, analizując orientacje temporalne Polaków w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, wysunęła tezę o istnieniu „społeczeństwa czekającego" jako dominującej kategorii opisującej stan zawieszenia i tymczasowości[8]. Tarkowska opiera swą tezę na zdiagnozowanym poczuciu permanentnego kryzysu, które towarzyszyło Polakom w trakcie istnienia Polski Ludowej, i wynikającym z niego zawężeniu perspektyw czasowych do teraźniejszości z lekkim przesunięciem w przeszłość. Tezy Tarkowskiej są nadal aktualne. Dziś prezentystyczna orientacja temporalna wpływa na zapominanie poprzez promowane dążenie za nowością jako wartością samą w sobie. Fascynacja nowością jest efektem zmian społeczno-kulturowych oraz gospodarczych wynikających z dominującego, konsumpcyjnego trybu życia. Proces ten prowadzi z kolei do nadprodukcji informacji, a co za tym idzie – do niemożności pomieszczenia

[6] Ibidem, s. 47 i 54.

[7] M. Golka, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa 2009, s. 125.

[8] E. Tarkowska, *Czas w życiu Polaków. Wyniki badań, hipotezy, impresje*, Warszawa 1992, s. 15.

wszystkich napływających danych w pamięci kolektywnej. Wśród czynników wpływających na „pamięć społeczną" jest również zmiana pokoleniowa. Stosunek „pamięci zbiorowej" do „niepamięci" należy uznać za swoisty kompromis, obie współwystępują bowiem w życiu społecznym[9].

Kolejnym aspektem pamięci zbiorowej, który należy wyszczególnić, są jej nośniki. Oczywiście podstawowym nośnikiem pamięci zbiorowej jest sama zbiorowość, której ona dotyczy. Najczęściej zbiorowość musi funkcjonować, aby jej pamięć była reprodukowana, chociaż pamiętamy również o społecznościach już nieistniejących, takich jak mieszkańcy starożytnego Egiptu. Artefaktami pamięci są także wszystkie wytwory kulturowe danej zbiorowości. Nośniki pamięci kolektywnej możemy podzielić na techniczne środki zapamiętywania (na przykład pismo, fotografia), instytucje, których zadaniem jest gromadzenie wytworów przeszłości (muzea, biblioteki, archiwa), oraz uroczyste obchody rocznic[10]. Odrębnym rodzajem instytucji stojących na straży pamięci zbiorowej są te, których główne zadanie nie wiąże się bezpośrednio z upamiętnianiem, ale których rola w tym procesie jest znacząca. Do takich instytucji społecznych należą przykładowo Kościół (religia), państwo, wojsko, rody dynastyczne oraz uniwersytety[11]. Jednak nie tylko instytucje i wytwory materialne służą przekazywaniu informacji o przeszłości. Wszelkie elementy przestrzeni oraz przyrody, którym zostało nadane społeczne znaczenie, również odgrywają tę rolę. Analizując różne formy przestrzeni metropolii, Bohdan Jałowiecki wyróżnia przestrzeń symboliczną, której zostało nadane szczególne znaczenie ze względu na przypisane do niej wartości wysoko cenione przez daną zbiorowość oraz miejsca związane z jej przeszłością, czyli zabytkowe kamienice, pomniki oraz miejsca kultu[12].

Podsumowując powyższe rozważania, należy wskazać czynnik, któremu w niniejszym tekście poświęcona zostanie szczególna

---

[9] M. Golka, *Pamięć społeczna*…, s. 65.
[10] Ibidem, s. 69.
[11] Ibidem.
[12] B. Jałowiecki, *Społeczna przestrzeń metropolii*, Warszawa 2000, s. 10.

uwaga – a jest nim wymiar instytucjonalny upamiętniania Czerwca 1976 na Pomorzu, pozwalający przeanalizować materialne sposoby obecności wydarzeń z lat siedemdziesiątych w pamięci zbiorowej. Wadą tej perspektywy zdecydowanie jest pominięcie symbolicznych miejsc pamięci związanych z przedmiotem analiz. Miejsca takie rzadko są objęte rejestrem, a mimo to pełnią bardzo ważną funkcję w konstruowaniu obrazu przeszłości przez zbiorowość. Jednak przeważającym czynnikiem wpływającym na eliminację tego rodzaju miejsc z analiz jest powiązanie pamięci o Czerwcu 1976 z polityką pamięci. Należy zastrzec, że główny nacisk zostanie położony na obszar województwa pomorskiego, ze względu na stałą obecność trzech innych „polskich miesięcy" z okresu PRL w jego kalendarzu rocznicowym (Grudzień 1970, Sierpień 1980 i Grudzień 1981), a więc cyklicznym utrwalaniem pamięci o walce społeczeństwa z reżimem komunistycznym.

Pamięć Czerwca 1976 na Pomorzu

Analizując topografię istniejących pomników, nazw ulic i innych form upamiętniania Czerwca 1976 na Pomorzu, badacz trafia na pojedyncze materialne ślady wydarzeń z tego okresu. Pustka związanej z nimi symboliki jest uderzająca, zważywszy na tradycje oporu samego Trójmiasta oraz fakt, że w czerwcu 1976 roku strajkowali również pracownicy Stoczni Gdańskiej. Na terenie województwa pomorskiego znajdziemy tabliczkę „Radom 1976" na zbiorowym pomniku Ofiar Terroru Komunistycznego (Gdynia, ul. Kazimierza Pułaskiego). Wydarzenia z Radomia, Ursusa i Płocka znalazły się również na wystawie stałej Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku. W Grudziądzu (województwo kujawsko-pomorskie), gdzie strajkowała Pomorska Odlewnia i Emaliernia, w piątą rocznicę wystąpień odsłonięto tablicę pamiątkową (Grudziądz, ul. Pomorska). Bardziej zawiła historia wiąże się z pomnikiem Poległych Stoczniowców 1970 na placu Solidarności w Gdańsku. David Morgan, powołując się na słowa Bogdana Pietruszki, projektanta ze Stoczni Gdańskiej im. Lenina, podaje interpretację trzech ukrzyżowanych kotwic jako

metaforę lat 1956, 1970 i 1976[13]. Uzupełnia ona najpowszechniejszą interpretację, która symbolikę trzech krzyży wiąże bezpośrednio ze stoczniowcami zabitymi podczas Grudnia 1970. Bardziej wymownym pominięciem przez projektantów pomnika wydarzeń Czerwca 1976 jest jedna z dziesięciu płaskorzeźb, odwołująca się do innych „polskich miesięcy", jednak pomijająca protesty radomskie. Wśród uwzględnionych lat możemy znaleźć 1956, 1970, 1980 i 1981. Chronologia ta pomija nie tylko Czerwiec 1976, ale także Marzec 1968. O próbach powiązania miejsc pamięci związanych z Grudniem 1970 i Czerwcem 1976 świadczy wyrażona w teleksie działaczy NSZZ „Solidarność" z Radomia chęć pobrania ziemi spod pomnika Poległych Stoczniowców w Gdańsku, aby później umieścić ją w projektowanym pomniku Czerwca 1976 w Radomiu.

„Oficjalny spis pocztowych numerów adresowych" Poczty Polskiej nie odnotowuje na terenie województwa pomorskiego żadnej nazwy ulicy odnoszącej się do Czerwca 1976. Co więcej – takie nazwy noszą jedynie ulice w Radomiu i Warszawie (Ursus)[14].

Nieobecność w wymiarze materialnego upamiętniania wydarzeń z 1976 roku skłania do postawienia pytania o powód ich przesunięcia na margines pamięci zbiorowej. Aby sformułować wstępne tezy, należy przeanalizować czynniki, które mogły wpłynąć na postrzeganie tych wydarzeń, uwzględniając przynajmniej kilka elementów. Po pierwsze, należy przedstawić istniejące już i wyodrębnione przez badaczy narracje o Czerwcu 1976. Po drugie, trzeba określić wpływ oceny z lat siedemdziesiątych na postrzeganie tych wydarzeń. Po trzecie, musimy uwzględnić rolę Radomia jako ośrodka miejskiego i jego możliwości oddziaływania na pamięć zbiorową.

Narracje Czerwca 1976

Protesty z Czerwca 1976 wpisują się w narrację o tak zwanych polskich miesiącach, czyli między innymi wydarzeniach z lat 1956, 1968,

[13] D. Morgan, *Konflikt pamięci. Narracje Radomskiego Czerwca 1976*, tłum. J. Popowski, Warszawa 2005, s. 104.

[14] „Oficjalny spis pocztowych numerów adresowych", Poczta Polska SA, kwiecień 2016, dostępny na stronie: https://www.poczta-polska.pl/hermes/uploads/2013/11/spispna.pdf (dostęp: 13 V 2016).

1970, 1976, 1980 i 1981. Jerzy Eisler, próbując dokonać konceptualizacji „polskich miesięcy", wskazuje na liczne rozbieżności w protestach z okresu Polski Ludowej, które uniemożliwiają precyzyjne ich zdefiniowanie. Różnice w „polskich miesiącach" dotyczą więc zarówno skali, formy, skutków, jak i stopnia złożoności[15]. Podstawowym składnikiem narracji „polskich miesięcy" jest wpisanie ich w historię walki narodowowyzwoleńczej. Tradycja ta, będąca dziedzictwem polskiego romantyzmu, sławiącego uczestników powstań narodowych w okresie zaborów, narzuca interpretację wpisanych w nią wydarzeń jako działań podejmowanych przeciwko obcej dominacji. „Polskie miesiące" w okresie PRL wiążą się również z dialektyką systemu komunistycznego w Polsce. Kolejne protesty robotnicze prowadziły do zmian, choć ich skala i trwałość bywały różne. Taka charakterystyka „polskich miesięcy" odwołuje się do ujmowania wydarzeń politycznych jako „kurzu historii", pod którym – w myśl szkoły Annales – kryją się długotrwałe procesy dziejowe.

Czerwiec 1976 jako element pamięci zbiorowej Polaków doczekał się monografii autorstwa Davida Morgana[16]. Wyodrębnił on cztery główne symboliczne narracje na temat wydarzeń z roku 1976. Pierwsza narracja, ukształtowana przez samych uczestników, przedstawiała protesty jako sprzeciw wobec PRL i politycznego monopolu PZPR. Druga, stworzona przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą – jako bunt marginesu społecznego („lumpenproletariatu"). Trzecia, stworzona przez opozycyjną inteligencję (działaczy KOR, NSZZ „Solidarność"), skupiała się na podkreślaniu tragizmu tych wydarzeń[17]. Czwarta, ukształtowana już po roku 1989 i propagowana przez Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza, interpretuje wydarzenia w Radomiu, Ursusie i Płocku jako efekt spisku i zakulisowych działań Służb Bezpieczeństwa, mających na celu odsunięcie ich od władzy. Wspólnym mianownikiem narracji po 1989 roku jest umniejszanie roli Czerwca 1976 w procesie tworzenia III RP[18].

---

[15] J. Eisler, *Polskie miesiące czyli kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008, s. 61.
[16] D. Morgan, *Konflikt pamięci…*
[17] Ibidem, s. 16.
[18] Ibidem, s. 17.

Szczególnie interesująca jest druga ze wskazanych przez Morgana narracji. W okresie PRL polityka pamięci była silnie zideologizowana, co skutkowało pomijaniem niewygodnych dla władz elementów przeszłości, zarówno konkretnych wydarzeń, jak i postaci. Selektywna polityka pamięci prowadzona przez władze unikała wszystkich elementów mogących zagrozić systemowi. Walka o pamięć Czerwca 1976 rozpoczęła się zaraz po ich wygaśnięciu. Kampania propagandowa z wiecami poparcia dla polityki partii jako sztandarowymi dowodami marginesowego charakteru protestów miała zdyskredytować strajkujących, jednocześnie tworząc pole interpretacji zgodne z przyjętą taktyką PZPR. Sam fakt robotniczych protestów w Radomiu i innych polskich miastach podważał legitymizację władzy komunistycznej. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, której polimorficzny charakter sprawiał, że przenikała wszystkie sfery życia, musiała potwierdzić i odbudować swoje symboliczne znaczenie awangardy polskiej klasy robotniczej[19]. Choć zagrożenie nie było tak wszechobecne jak później, po Sierpniu 1980, kolejne protesty wskazywały na niewydolność systemu.

Rzutując analizy Morgana na potencjalne funkcjonowanie pamięci o Czerwcu 1976 wśród całej społeczności, warto przyjrzeć się konstruowaniu dyskursów w tradycji poststrukturalizmu. Trzy z wyodrębnionych narracji powstały w niewielkich odstępach czasu, więc stanowią różne interpretacje jednego wydarzenia, które musiały konkurować o włączenie w obszar pola symbolicznego zbiorowości. Michel Foucault, postulując archeologię wiedzy jako metodę badawczą, zakłada odrębność sfery dyskursu od sfery społecznej, uwzględniając jednak fakt wzajemnego oddziaływania tych sfer[20]. Oddziaływanie to odgrywa szczególną rolę w połączeniu z przemocą symboliczną wiedzy/władzy oraz możliwościami komunikacyjnymi. Interpretacja wydarzeń w Radomiu, skonstruowana i rozpowszechniana przez władzę posiadającą niekwestionowany wpływ na treść przekazywanych

[19] Na temat polimorficznego charakteru PZPR oraz jej roli jako awangardy zob. J. Staniszkis, *Samoograniczająca się rewolucja*, Gdańsk 2010.

[20] L. Rasiński, *Pojęcie dyskursu w poststrukturalizmie: Derrida, Lacan, Foucault*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja" 2009, nr 3 (47), s. 18.

przez media komunikatów, miała niewspółmiernie większe możliwości oddziaływania niż pozostałe narracje. Jednak nie tylko monopol medialny sprawiał, że interpretacja ta była uprzywilejowana. Status władzy PZPR, który pomimo legitymizacyjnych kryzysów nadal nie został zakwestionowany, uwiarygodniał oficjalny przekaz szczególnie wśród jej zwolenników i osób postronnych, których zainteresowanie polityką było znikome. Z kolei utworzenie Komitetu Obrony Robotników w 1976 roku, jako reakcja na prześladowania uczestników protestów radomskich, stworzyło możliwość sformułowania odmiennej interpretacji wydarzeń. Szczególnie sprzyjającym czynnikiem był rozwój wydawnictw niezależnych, które przyjęły rolę pośrednika pomiędzy opozycją a odbiorcami. Redakcje „Komunikatu" i „Biuletynu Informacyjnego", sygnowanych przez KOR, początkowo unikały tekstów publicystycznych i skupiały się na relacjonowaniu przebiegu wydarzeń[21]. Podwójne ograniczenie, z jednej strony polityką redakcji, z drugiej możliwościami technicznymi (baza drukarska i kolportaż), sprawiło, że interpretacja opozycyjna wobec rządowej przekładała się na relację kat–ofiara oraz trafiała do wąskiego grona odbiorców. Trzecia interpretacja, samych uczestników protestów Czerwca 1976, eksponująca wymiar walki o zmiany systemowe, została zdominowana przez dwie wcześniej wspomniane. Przyczyną takiego stanu rzeczy mógł być brak własnej bazy informacyjnej. KOR, kierując się własną strategią wydawniczą, informował społeczeństwo o prześladowaniach, ale nie stanowił nośnika rozpowszechniania narracji prześladowanych. Pozbawieni możliwości artykulacji własnej wersji wydarzeń radomianie kultywowali pamięć Czerwca 1976 jako element lokalnej historii. Czwarta narracja powstała po roku 1989 i funkcjonowała w całkowicie odmiennych warunkach, dlatego jej rolę trudno porównać z pozostałymi.

Przenikanie się sfery dyskursu i sfery społecznej przy „walce dyskursów" nie tylko polaryzuje zbiorowy odbiór przekazu, ale wpływa również na ukształtowanie się swoiście hybrydowego obrazu. Pamięć o Czerwcu 1976 charakteryzuje się niepewnością ocen. Z kolei

[21] J. Olaszek, *Rewolucja powielaczy. Niezależny ruch wydawniczy w Polsce 1976–1989*, Warszawa 2015, s. 52.

niejednoznaczne oceny przyczyn, przebiegu i roli w późniejszych przemianach, spowodowane rywalizacją różnych narracji, silnie ograniczają włączenie tych wydarzeń w obręb pamięci zbiorowej.

Lata siedemdziesiąte i Edward Gierek w ocenie Polaków

Wydarzenia Grudnia 1970 doprowadziły do zmian w obrębie elit politycznych w Polsce. Skompromitowany Władysław Gomułka został zastąpiony przez Edwarda Gierka. Lata siedemdziesiąte to przede wszystkim wyczerpywanie się formuły zarządzania społeczeństwem przez kryzys oraz tak zwany pełzający kryzys w gospodarce. Jednak na ocenę dekady Gierka znacznie bardziej wpłynęły łatwo zauważalne dla społeczeństwa zmiany spowodowane otwarciem się na kapitał zachodni oraz propaganda sukcesu.

Przedstawienie tego, jak Polacy oceniają lata siedemdziesiąte, warto rozpocząć od przeanalizowania ogólnych ocen okresu PRL. Głównym czynnikiem różnicującym opinie na temat Polski Ludowej okazuje się wiek respondentów. Według badań TNS Polska z 2014 roku najlepiej ten okres w powojennej historii kraju oceniają osoby pomiędzy 50 i 59 rokiem życia (50%) oraz osoby powyżej 60 roku życia (56%). Obok wieku pozytywnej opinii sprzyja również bezrobocie (44%) oraz negatywna ocena własnej sytuacji materialnej (60%)[22]. Wytłumaczeniem pozytywnego obrazu PRL u osób starszych może być sentyment za czasami młodości. Z kolei dwa kolejne czynniki można uzasadnić rozczarowaniem zmianami systemowymi oraz ich skutkami dla jednostkowej biografii. Niestety badania te nie wskazują na możliwe korelacje pomiędzy sytuacją materialną a wiekiem respondentów, co utrudnia jednoznaczne zarysowanie profilu demograficznego. Według tych samych badań najgorzej okres PRL oceniają osoby z wykształceniem średnim i pomaturalnym (40%) lub wyższym (51%). Największe trudności w określeniu swojego stosunku wobec okresu od 1944 do 1989 roku mają osoby młode, które wychowały się już po zmianie ustrojowej (65% nastolatków i 47% dwudziestolatków).

[22] *Komuna i demokracja – jak je oceniamy i jak o nich mówimy*, TNS Polska, 2014.

Badania te unaoczniają zmianę postaw przebiegającą na linii pokoleń, obecnej sytuacji materialnej oraz bezpośredniego doświadczenia życia w realiach PRL.

Omawiając postawy Polaków wobec PRL, warto także zwrócić uwagę na zjawiska, fakty czy wydarzenia oceniane dodatnio i negatywnie. W 2003 roku najczęściej krytykowanymi zjawiskami były te, które odnosiły się do sytuacji politycznej (rządy komunistów, brak swobód obywatelskich, szykany, stan wojenny) i gospodarczej (braki w zaopatrzeniu, kredyty z Zachodu, błędy gospodarcze), a także zamknięte granice[23]. Najkorzystniej oceniano zjawiska ze sfery gospodarczej, takie jak brak bezrobocia, poziom życia, oświata oraz lata siedemdziesiąte[24].

W 1999 roku Ośrodek Badania Opinii Publicznej przeprowadził sondaż na reprezentatywnej grupie Polaków, prosząc ich o ocenę postaci Edwarda Gierka oraz porównanie sytuacji obecnej i lat siedemdziesiątych. Według tych badań aż 54% respondentów pozytywnie oceniało jego rolę w dziejach Polski, a negatywnie tylko 19%. Połowa respondentów stwierdziła również, że za czasów Gierka w kraju było lepiej niż obecnie, czyli w 1999 roku[25]. Postać pierwszego sekretarza stanowi jeden z najważniejszych symboli Polski Ludowej. Według badań z 2003 roku należy on do grupy tych osób z historii Polski, z których Polacy mogą być dumni (2,9% wskazań). Wyprzedzają go takie postacie jak Jan Paweł II czy Lech Wałęsa, jednak uzyskał on największą liczbę wskazań respondentów z wszystkich pierwszych sekretarzy PZPR. Co więcej, wyprzedził między innymi Bolesława Chrobrego, Stefana Wyszyńskiego i Wisławę Szymborską[26]. Z kolei tylko 1% badanych w 2003 roku wskazał Gierka jako postać, której należy się wstydzić. Dla porównania Lech Wałęsa uzyskał 9% wskazań. W analogicznych badaniach z 1987 roku Gierka wskazało 7,6% badanych, a Lecha Wałęsę – 1%[27].

---

[23] P.T. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa 2008, s. 333.

[24] Ibidem, s. 336.

[25] *Edward Gierek i tamte czasy. Wyniki sondażu*, Ośrodek Badania Opinii Publicznej, 1999.

[26] P. T. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa*…, s. 244.

[27] Ibidem, s. 293.

Zestawiając oceny poszczególnych lat, według badań TNS w okresie od 1971 do 1979 roku jako największe sukcesy Polacy wskazywali następujące wydarzenia: sukcesy przemysłowe (1975), uchwalenie emerytur dla rolników (1977), wybór Karola Wojtyły na papieża (1978) oraz pielgrzymkę Jana Pawła II do Polski (1979). Wśród niepomyślnych wydarzeń wymieniano przede wszystkim braki w zaopatrzeniu (1975, 1977 i 1978) oraz katastrofy, wypadki i klęski żywiołowe (1979)[28].

Odmienną ocenę lat rządów Edwarda Gierka przedstawiają ustalenia badaczy, co jednoznacznie wskazuje na różnice pomiędzy konstruowaną społecznie pamięcią a rozważaniami naukowymi. Jane Hardy, analizując okres władzy Gierka, wskazuje na jeden z głównych mankamentów polityki otwartości – import międzynarodowej inflacji lat siedemdziesiątych oraz wbudowanie jej w system cenowy gospodarki centralnie planowanej[29]. W takim ujęciu polityka gospodarcza Gierka prowadziła do pogłębienia istniejących już problemów oraz skutkowała stale wzrastającymi kosztami obsługi i spłaty zobowiązań międzynarodowych PRL. Taka diagnoza polityki Gierka nie współgra z utrwalonym pozytywnym wizerunkiem jego epoki.

Przegląd danych statystycznych z różnych okresów historii Polski wskazuje na pozytywny obraz lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku w ocenach Polaków. Zmiany w klasyfikowaniu określonych postaci historycznych jako powodów do dumy lub wstydu można wytłumaczyć zmieniającą się polityką pamięci oraz ogólnymi zmianami w życiu społecznym i gospodarczym.

Województwo radomskie i Radom – charakterystyka

Kolejnym czynnikiem, który zostanie bliżej scharakteryzowany i odgrywa znaczącą rolę w oddziaływaniu na pamięć zbiorową, jest pozycja ośrodka miejskiego pod kątem wpływów ekonomicznych, kulturalnych i religijnych. Wszystkie te czynniki wiążą się ze sobą

[28] *Zestawienie ocen minionego roku w latach 1963–2013*, TNS, 2014.

[29] J. Hardy, *Nowy polski kapitalizm*, przeł. A. Czarnecka, Warszawa 2012, s. 39.

i wzajemnie przenikają. Analizie zostanie poddane województwo radomskie oraz Radom jako największy ośrodek miejski, w którym rozgrywały się wydarzenia z czerwca 1976 roku.

Województwo radomskie zostało utworzone na mocy ustawy z 28 maja 1975 roku o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa, a na jego stolicę wyznaczono Radom. Wraz ze stołecznym województwem warszawskim, ciechanowskim, miejskim łódzkim, piotrowskim, płockim, sieradzkim i skierniewickim współtworzyło tak zwany makroregion środkowy[30]. Analizy danych z lat 1975–1976, przeprowadzone przez Tadeusza Kwiatkowskiego, Jana Dużyja i Mirosława Wójtowicza, skupiające się na porównaniu rozwoju społeczno-gospodarczego województw tworzących makroregion środkowy pod kątem dwudziestu dwóch wskaźników, sytuują województwo radomskie na ostatniej pozycji[31]. Omawiając wyniki przeprowadzonych analiz, badacze zauważają: „Województwo radomskie, jako region rolniczo-przemysłowy charakteryzuje się ponadto niższym stopniem urbanizacji, co w konkretnych warunkach oznacza gorsze, w porównaniu z regionami przemysłowymi wyposażenie we wszelkie urządzenia infrastruktury technicznej i społecznej, jak: wodociągi, kanalizacje, komunikacja miejska, mieszkania, placówki zdrowia, punkty sprzedaży detalicznej, obiekty kulturalno-oświatowe itp."[32] W tym krótkim cytacie znajdziemy zestaw charakterystycznych dla okresu PRL problemów społeczno-gospodarczych wskazujących na zacofanie cywilizacyjne.

Czułym wskaźnikiem sytuacji gospodarczej danego regionu czy też miasta jest dynamika zmian liczby ludności. Region, który może zaoferować więcej miejsc pracy, lepsze warunki mieszkaniowe oraz dostęp do atrakcji kulturalnych, przyciąga większą liczbę migrantów. Dane statystyczne wskazują, że liczba ludności Radomia w okresie od 1950 do 1999 roku wzrosła z 80 do 232 tysięcy (175 tysięcy w 1975

[30] T. Kwiatkowski, J. Dużyja, M. Wójtowicz, *Poziom rozwoju społeczno-gospodarczego województwa radomskiego na tle makroregionu „środkowego" 1975–1976*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego" XVI, 1979, z. 1–2, s. 19.

[31] Ibidem, s. 30.

[32] Ibidem, s. 31.

roku). W tym samym okresie ludność w innych miastach związanych z „polskimi miesiącami" wzrosła następująco: Gdańsk z 195 do 458 tysięcy, Poznań z 321 do 577 tysięcy, Gdynia z 103 do 255 tysięcy[33]. W świetle tych danych Radom pozostaje miastem najmniej docenianym przez migrantów.

Miejsca kultu religijnego oraz atrakcje turystyczne pozwalają na zaznaczenie na mapie pamięci zbiorowej konkretnych miejsc. Częstochowa na przykład nierozerwalnie wiąże się z miejscem kultu, a Gdańsk z morzem – zapisują się one w pamięci poprzez utożsamienie ze szczególnymi walorami przyrodniczymi oraz kulturowymi. Pod tym względem Radom nie może konkurować z innymi miastami „polskich miesięcy". Gdańsk, Gdynia, Poznań i Warszawa mają silną pozycję ekonomiczną, kulturową lub polityczną, która umożliwia im wpływanie na formę oraz rodzaj przekazu, który trafia do reszty społeczeństwa.

Dlaczego nie pamiętamy o Czerwcu 1976?

Podatność pamięci zbiorowej na modyfikacje wywołane bieżącymi wydarzeniami oraz różnymi odmianami wspominania przeszłości skutkuje potrzebą wieloaspektowego analizowania wszystkich jej elementów. Przedstawione dane rzucają światło na czynniki makro, które przyczyniły się do przesunięcia Czerwca 1976 na margines pamięci kolektywnej, warto jednak zwrócić uwagę także na inne interpretacje oraz ścieżki analiz.

Jadwiga Staniszkis, odwołując się do perspektywy psychologicznej, wskazuje na amnezję społeczną spowodowaną niemożnością zachowania osobistej godności. Porównując dwa protesty klasy robotniczej w latach siedemdziesiątych XX wieku, Grudzień 1970 i Czerwiec 1976, dochodzi do wniosku, że w przypadku wydarzeń radomskich protestującym nie udało się zachować godności, co spowodowało, że dotknęła ich społeczna amnezja. Głównym czynnikiem są tutaj wystąpienia robotnicze z przeprosinami skierowanymi do Edwarda

[33] J. Petryszyn, *Rozwój demograficzny dużych miast w Polsce*, [w:] *Demograficzne i społeczne aspekty rozwoju miast*, red. J. Słodczyk, Opole 2002, s. 14.

Gierka, choć jak sama zauważa, po Sierpniu 1980 sytuacja ta uległa zmianie i Czerwiec 1976 wrócił do tradycji mówionej[34].

Paweł Sasanka z kolei zwraca uwagę na konkurencję rocznicową pomiędzy Czerwcem 1956 i Czerwcem 1976, spowodowaną zbieżnością dat dziennych (25 i 28 czerwca)[35]. Współwystępowanie dwóch rocznic „polskich miesięcy" w tak krótkim odstępie czasu w połączeniu z innymi wspomnianymi czynnikami mogło zatrzeć pamięć o radomskich protestach, czyniąc z nich element historii lokalnej.

Ukształtowana w latach sześćdziesiątych tradycja upamiętniania wydarzeń historycznych z perspektywy indywidualnych biografii również nie wspiera pamięci o wydarzeniach radomskich. Choć wspominane są ofiary brutalności milicji obywatelskiej, sam protest nie doczekał się bohaterskiej biografii, mogącej stanowić symbol sprzeciwu. Upamiętnianie poprzez tablice wskazujące konkretnych uczestników danego wydarzenia wpisuje się w europejski trend, wpływający na społeczny odbiór przeszłości.

Podsumowanie

Pamięć o wydarzeniach radomskich stanowi na Pomorzu marginalny element upamiętniania „polskich miesięcy" z okresu Polski Ludowej. Przeanalizowane zostały trzy czynniki o zasięgu makrospołecznym, które mogły wpłynąć na wyeliminowanie Czerwca 1976 z pamięci zbiorowej, czyniąc go elementem lokalnej historii. Niejednoznaczna ocena protestów, wynikająca z walki dyskursów, pozytywne oceny zarówno dekady rządów Edwarda Gierka, jak i jego postaci, a także prowincjonalna rola Radomia jako ośrodka oddziałującego na pamięć kolektywną przyczyniły się do powolnego wypierania wydarzeń radomskich z symbolicznego uniwersum oporu wobec opresyjnej władzy.

---

[34] J. Staniszkis, *Samoograniczająca się rewolucja*…, s. 166.

[35] P. Sasanka, *Czerwiec '76. Refleksje wokół rocznicy*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2011, nr 4 (125), s. 8.

Bibliografia

Halbwachs M., *Społeczne ramy pamięci*, Warszawa 2008.

Assmann J., *Kultura pamięci*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, tłum. M. Sugiera, Kraków 2009.

Szacka B., *Czas przeszły. Pamięć. Mit*, Warszawa 2006.

Golka M., *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa 2009.

Tarkowska E., *Czas w życiu Polaków. Wyniki badań, hipotezy, impresje*, Warszawa 1992.

Jałowiecki B., *Społeczna przestrzeń metropolii*, Warszawa 2000.

Morgan D., *Konflikt pamięci. Narracje Radomskiego Czerwca 1976*, tłum. J. Popowski, Warszawa 2005.

Eisler J., *Polskie miesiące czyli kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008.

Staniszkis J., *Samoograniczająca się rewolucja*, Gdańsk 2010.

Rasiński L., *Pojęcie dyskursu w poststrukturalizmie: Derrida, Lacan, Foucault*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja" 2009, nr 3 (47).

Olaszek J., *Rewolucja powielaczy. Niezależny ruch wydawniczy w Polsce 1976–1989*, Warszawa 2015.

Komuna i demokracja – jak je oceniamy i jak o nich mówimy, TNS Polska, 2014.

Kwiatkowski P.T., *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa 2008.

Edward Gierek i tamte czasy. Wyniki sondażu, Ośrodek Badania Opinii Publicznej, 1999.

Zestawienie ocen minionego roku w latach 1963–2013, TNS, 2014.

Hardy J., *Nowy polski kapitalizm*, przeł. A. Czarnecka, Warszawa 2012.

Kwiatkowski T., Dużyja J., Wójtowicz M., *Poziom rozwoju społeczno-gospodarczego województwa radomskiego na tle makroregionu „środkowego" 1975–1976*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego" XVI, 1979, z. 1–2.

Petryszyn J., *Rozwój demograficzny dużych miast w Polsce*, [w:] *Demograficzne i społeczne aspekty rozwoju miast*, red. J. Słodczyk, Opole 2002.

Sasanka P., *Czerwiec '76. Refleksje wokół rocznicy*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2011, nr 4 (125).

June 1976 Protests Present and Lacking in Collective Memory of Pomerania

The article analyses various forms of commemoration of the events that took place in June 1976 in Pomerania. Focusing on the institutional character of collective memory, it examines current names of streets, schools, monuments and museums. Events in Radom, Płock and Ursus are hardly reflected in the cities in Pomerania, though. The articles proposes three possible explanations for such state of affairs. The first one is the influence of various narrations about these events on the social collective memory. The second is related to the influence of the general judgment about 1970s on the judgement of June 1976 events. The third relates to how Radom can affect the collective memory of the society. These three interrelated elements contributed to the marginalization of Radom, Płock and Ursus events within what might be called collective memory.

Keywords: collective memory, June 1976, Radom

Noty o autorach

Piotr Abryszeński – absolwent historii oraz politologii na Uniwersytecie Gdańskim. Pracownik Europejskiego Centrum Solidarności. Obecnie przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą Politechnice Gdańskiej w latach 1976–1980.

Piotr Brzeziński – historyk, pracownik naukowy Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Gdańsku; autor monografii *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990. Szkice biograficzne* (2013); redaktor zbioru artykułów *Stan wojenny na Pomorzu Nadwiślańskim (1981–1983). Szkice historyczne* (2012); współautor książek: *Zbrodnia bez kary. Grudzień 1970 w Gdyni. Przebieg wydarzeń, represje walka o prawdę* (2010); *Pogrzebani nocą. Ofiary Grudnia '70 na Wybrzeżu Gdańskim. Wspomnienia, dokumenty* (2015); *Pruszcz Gdański w latach 1945–1990. Partia, bezpieka, „Solidarność"* (2016).

Jerzy Klimczak – absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Uniwersytetu Gdańskiego na kierunku socjologia. Obecnie doktorant Socjologicznych Studiów Doktoranckich Uniwersytetu Gdańskiego, w ramach których przygotowuje dysertację związaną z transformacją ustrojową w Polsce. W swych badaniach łączy perspektywy socjologii i historii. Autor artykułów naukowych dotyczących społecznych wymiarów sportu, doświadczeń granicznych, zjawiska marginalizacji społecznej oraz transformacji ustrojowej. Pola zainteresowań: antropologia społeczna, teorie postkolonialne, marginalizacja społeczna, historia społeczna.

Konrad Knoch – doktor nauk historycznych, pracownik Europejskiego Centrum Solidarności, odpowiadał m.in. za przygotowanie wystawy stałej Centrum; wykładowca na kierunku Dziennikarstwo i Komunikacja Społeczna na Uniwersytecie Gdańskim. W tekstach naukowych

porusza problematykę prasy niezależnej w PRL oraz dokumentuje działania podziemnych wydawców. Autor książki *Pisma liberalne drugiego obiegu w latach 1979–1990*.

Jakub Kufel – studiował historię i politologię na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz zarządzanie projektami na Politechnice Gdańskiej. Tytuł doktora nauk społecznych uzyskał w 2013 roku. Był stypendystą Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Od 2010 roku pracuje w Europejskim Centrum Solidarności, gdzie zajmuje się koordynacją projektów naukowych i wydawniczych, a także prowadzi własne prace badawcze. Jego zainteresowania naukowe dotyczą przede wszystkim myśli politycznej opozycji oraz procesów transformacji ustrojowej w Polsce. Jest autorem kilkudziesięciu artykułów naukowych oraz redaktorem i współautorem kilku prac zbiorowych, m.in. *Opozycja demokratyczna w latach 1976–1981*; *Parlamentarne i samorządowe tradycje Rzeczypospolitej*; *Czas Przełomu. Solidarność 1980–1981*; *Kościół w dobie totalitaryzmów: hitlerowskiego i komunistycznego*.

Karol Nawrocki – polski historyk i działacz społeczno-samorządowy, naczelnik Okręgowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Gdańsku, w latach 2011–2017 przewodniczący Rady Dzielnicy Siedlce w Gdańsku. Autor pracy magisterskiej pod tytułem *Propaganda polityczna w publicystyce sportowej „Dziennika Bałtyckiego" w latach 70 XX wieku*. W latach 2007–2008 uczestniczył w programie INDEX Pamięci Polaków Zamordowanych i Represjonowanych przez Hitlerowców za Pomoc Żydom. W 2013 na Uniwersytecie Gdańskim na podstawie rozprawy *Opór społeczny wobec władzy komunistycznej w województwie elbląskim 1976–1989* uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych. Jest autorem lub współautorem kilku publikacji książkowych oraz kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych z zakresu historii opozycji antykomunistycznej, historii sportu oraz przestępczości zorganizowanej w PRL; artykuły publicystyczne publikował m.in. w portalu histmag.org, „Magazynie Solidarność", „Polityce" i „Do Rzeczy". Ekspert programu historycznego TVP Gdańsk „W świetle prawdy".

Wojciech Polak – historyk, kierownik Katedry Konfliktów Politycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, pracownik Działu Badań Historycznych Europejskiego Centrum Solidarności, wykładowca Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu. Autor wielu książek poświęconych historii Polski XVI i XVII wieku, dziejom opozycji demokratycznej, „Solidarności" i stanu wojennego w Polsce. Redaktor licznych prac zbiorowych i wydawnictw źródłowych. Konsultant wystawy stałej Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku. Redaktor naczelny pisma naukowego „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie". Publicysta i konsultant naukowy filmów historycznych. Członek Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej i Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP Andrzeju Dudzie.

Przemysław Ruchlewski – studiował historię, nauki polityczne oraz politologię na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W 2014 roku obronił doktorat z nauk humanistycznych. Od roku 2010 pracuje w Europejskim Centrum Solidarności. Jest autorem ponad dwudziestu artykułów o tematyce najnowszej historii Polski. Koordynuje projekty naukowe, kulturalne, wydawnicze, zorganizował wiele konferencji, debat, sympozjów o znaczeniu lokalnym, regionalnym i międzynarodowym. Jego naukowe zainteresowania koncentrują się wokół najnowszej historii Polski.

Indeks osób

Abryszewska Mariola 153–154, 165–168
Adamkiewicz Franciszek 43
Andruszewicz Jerzy 61
Andrzejewski Jerzy 181–182
Assmann Jan 218

Baraniak Jan 20, 53, 64
Baranowska Bronisława 155, 166–167
Barańczak Stanisław 182, 185
Bartyzel Jacek 209
Barzdo Grażyna 76
Batko 159
Bejm Tadeusz 10
Bereś Stanisław 50
Bereśniewicz Stanisław 18
Berlin Isaiah 208
Berlinguer Enrico 181
Beszczyński Eugeniusz 153
Betka Jerzy 52
Bielawiak Sylwester 102
Bielicki Jerzy 153, 166
Bieniek Helena 61
Bieńko Józef 125
Biernacki Bolesław 161–162
Biernacki Tomasz 25, 76
Blumsztain Seweryn 189
Błażejak Marian 50
Bogucka Maria 86
Bolesław Chrobry, król Polski 227
Borczak Eugeniusz 120
Borusewicz Bogdan 185
Bożykowski Czesław 154–155
Braniecki Zbigniew 155, 166
Brożyna Jan 191
Brzeziński Piotr 53
Byczkowski Stanisław 155, 166–167

Carter Jimmy 178, 202
Celiński Stanisław 189
Chełmowski Stanisław 155, 166
Chmiel Irena 156, 166
Chmielewski Tadeusz 123, 126, 130, 132
Chojecki Mirosław 185, 190
Chrzanowski Michał 129
Chrzanowski Robert 28
Chybiński Zdzisław 61
Chyliński 64
Ciechanowicz Jan 11
Cieślak Edmund 24
Cohn Ludwik 182, 185
Cywiński Bohdan 195–196
Czajkowski 154
Czarski Ryszard 120
Czernow Ryszard 61
Czerwiński Czesław 129

Dąbrowska Wiesława 153
Dąbrowski 154
Dąbrowski Tadeusz 61
Doroszewska Urszula 190
Drążek Bronisław 50
Drygalski Jerzy 87, 89
Drzewiński Kazimierz 154, 166
Drzymalska Adela 153
Dubček Alexander 195
Dumchofer 57
Duszak Elżbieta 127
Dużyj Jan 299
Dwojacka Wanda 153, 166
Dybowski Zbigniew 155, 166
Dyk Piotr 82
Dyks Emilia 153
Dziadoń Stanisław 92
Dziarski Edward 162
Dziedziul Eugenia 129

Ecka Jan 50
Eisler Jerzy 30, 223
Engels Friedrich 209

Fiszbach Tadeusz 10, 15, 18–19, 23–27, 50, 76, 99, 108
Ford Gerald 95
Foucault Michel 224
Friszke Andrzej 185

Gabrysiak Aleksandra 129–130
Galus Henryk 106
Gądek Aleksander 156, 164, 166–167
Gburzyński Józef 123
Gierek Edward 7, 9, 19, 21, 23–25, 28–29, 37, 40–41, 45, 47, 69–70, 74, 76, 81, 85, 87, 89–92, 94–105, 108, 123, 139, 152, 160, 170, 178–181, 183, 187–188, 195, 210, 223, 226–228, 230–231
Glemp Józef 130
Głogowski Karol 201–203
Głowacki Bernard 161–162
Gmiński Franciszek 163
Gmiński Roman 163
Gniech Klemens 18–19, 22, 47, 49, 60
Gołata Edward 154–155, 166–168
Gomułka Władysław 70, 226
Górna Krystyna 153
Graczyk 154, 156
Grążawski Piotr 155
Grochowski Zygmunt 141–142, 148–149, 157–158, 165
Grudzińska Aniela 126
Grudziński Stanisław 126
Grzelak Grzegorz 82
Grzesiak Bogdan 190
Grzyb Stanisław 30
Grzywaczewski Maciej 210
Gucwa Stanisław 182, 200
Guzek Roman 156, 166–168
Gwiazda Andrzej 82

Hájek Jiří 193
Halbwachs Maurice 218
Hall Aleksander 82
Hardy Jane 228
Havel Václav 193
Husák Gustáv 193, 195

Imiela Zbigniew 153
Iwański Franciszek 163

Jałowiecki Bohdan 220–221
Jan Paweł II, papież 227–228
Janeczko 57
Janicki Henryk 104
Janicki Stanisław 78
Jankiewicz Stanisław 168
Jarema Zenon 30
Jarominiak 57
Jaroszewicz Piotr 10, 16, 19, 22, 24, 28–29, 31, 40, 46–47, 55, 59, 61, 65, 69, 73, 77, 95–98, 100–101, 103, 117, 123, 151, 159, 180–181, 223
Jaskólski Henryk 163
Jaszowski Władysław 109
Jaworski Władysław 12
Jonas Andrzej 85
Józefczyk Mieczysław 123, 129–130
Jóźkiewicz Stefan 163

Kaczyński Lech 82
Kaim Franciszek 118
Kalinowski Ryszard 131–132
Kalkowski Alfred 129
Kamiński Jan 163
Kamiński Zbigniew 185
Kania Stanisław 37, 96
Karwicki Tadeusz 100
Kawalec Stefan 170–171
Kielanowski Jan 185
Kisiel Henryk 95
Klein Edmund 162
Kobzdej Dariusz 82
Kocińska Mirosława 155, 166, 170
Kolbowicz Marian 153–154, 156–158, 164–165
Koliński 154

Komorowska Zofia 129
Konieczny Andrzej 90
Konwicki Tadeusz 127
Kopczyński Kazimierz 161
Korciński Kazimierz 166
Kościński Kazimierz 156
Kowalska Anka 185
Kozłowski Jan 191
Kozyra Wiesław 92, 101–102
Krajcarz Stefan 28
Krajewski Andrzej 86
Kręcichwost Antoni 162, 164
Krüger Ryszard 156, 163, 166–167
Krugliczyński Bogdan 166
Kruk Jerzy 129
Krywuć 23
Krzysztoporski Adam 9–10, 183
Kubicki Mieczysław 119
Kula Henryk Mieczysław 27
Kulikowski Władysław 63
Kuroń Jacek 180–183, 185, 189, 198
Kuta Tadeusz 107
Kwaśniewski Jacek 87
Kwiatkowski Tadeusz 229

Lachowski Kazimierz 126
Laskowski Aleksander 155, 166–168
Ledwochowski Jan 167
Ledwochowski Leon 156, 165–166, 168
Leszczyńska Teresa 129
Lewandowski Zdzisław 10
Lewicki Gerard 155, 159, 166–168
Licznerska Hanna 153
Lipiński Edward 179, 182, 185
Lipiński Ryszard 155, 166–167
Lipski Jan Józef 178, 181–183, 185
Lityński Jan 189
Lubański 21
Lyczyrek Zygmunt 61

Łazarowicz Ryszard 155, 166
Łuciński Hieronim 52
Łukiewicz Jan 189

Macierewicz Antoni 180, 182–183, 185, 187–189
Majerowski Ludwik 156, 163
Majewski Ludwik 166
Makać Antoni 75, 77
Marcinkowski Zenon 165
Mariański Jan 50
Markuszewski Jerzy 191
Marx Karl 209
Masłowski Henryk 17, 24, 30, 79
Mazowiecki Tadeusz 195–197
Mazur 163
Mazurkiewicz Antoni 58
Meler Czesław 168
Mężydło Antoni 82
Michnik Adam 183, 185, 187–189
Mickiewicz 21
Mięsikowski, tow. 153–154, 156
Mikołajska Halina 185
Moczadło Zbigniew 163
Moczulski Leszek 206–207
Model Jerzy 90, 92, 101
Mokrzanowski 57
Morgan David 221, 223–224
Moskal Czesław 160
Moździński Maksymilian 153, 166–168, 170–171
Mucha Władysław 156, 166–167
Müller Paweł 161–164
Müller Renata 156, 166

Nadolski Henryk 154, 159, 169
Nagel Brunon 155, 171
Nagel Renata 166–167, 170–171
Naimski Piotr 182, 185
Najdowski Zygmunt 163
Neuman Kazimierz 163
Neumann Andrzej 156, 166

Nieczuja-Ostrowski Bolesław 130
Nowak Sabina 153, 166

Olejniczak Józef 63
Onyszkiewicz Wojciech 185

Pabiś Kazimierz 163
Paczkowski Andrzej (pseud. Jakub Perkal) 87, 89
Pajdak Antoni 182, 185
Pałasz Zygmunt 28–29
Papierowski Alfons 163
Patočka Jan 193, 195
Pawowicz Irena 129
Pestka Stanisław 105–106
Pieczewski Feliks 11
Pietrzak Edmund 104
Piotrowski Bronisław 153
Pisarek Walery 87
Pleśniar Adam 202
Płońska Maryla 82
Podgórski 154
Pokrondka Józef 126
Polański 57
Połowniak Antoni 118, 123
Prażuch Edward 168
Przeracki Franciszek 154
Pyjas Stanisław 191–192

Radzimski Henryk 168
Raszkowski Kazimierz 159
Rief Medard 123
Rogalska Barbara 86
Romaszewska Zofia 186, 191
Romaszewski Zbigniew 186, 191
Romek Z. 85
Ronowski Adam 155
Roszewski Wojciech 92
Rusinek Edward 50, 63
Rybicki Arkadiusz 82
Rybicki Józef 182, 185

Sak Włodzimierz 18, 50, 74, 76–77
Samardakiewicz Józef 155, 166–167
Samol Jan 155, 166–167
Sarnecka Włodzimiera 155, 166–167
Sarnowski Jan 51
Sasanka Paweł 17, 118, 122–123, 151, 231
Sase Edmund 153–154
Schabowska Wiesława 155, 166
Schmidt Helmut 96
Schroeder Zygfryd 161–163, 164, 168
Sewerynowicz Helena 153–154, 166–168, 170
Sędzicki Ryszard 156, 166
Sękowski Stefan 191
Siła-Nowicki Władysław 189
Simon William 95
Skibińska Elżbieta 129
Skodowski Roman 156, 161, 166–167
Skowroński Leszek 162
Skwierawski Józef 59
Słomiński Andrzej 82
Słomkowska Alina 87, 90
Sobieska-Clar Helena 129
Soszyński Hipolit 61
Staniszkis Jadwiga 230
Stecewicz Mirosław 91
Stefański 23, 59
Steinsbergowa Aniela 182, 185
Strzałkowski 60
Styczyński Stefan 157, 163–165
Suárez Adolfo 187
Susuł Jacek 130
Szacka Barbara 218
Szałczyński Jerzy 156
Szarek Wanda 155, 166–167, 170
Szatrański Jakub 126
Szczypiorski Adam 182, 185
Szczyrbowski Paweł 52
Szewczyk Stanisław 156
Szewczyk Stefan 166

Szmidt 163
Szołczyński Jerzy 166
Szreiber 162
Szydlak 167
Szymańska Renata 153
Szymański Piotr 61, 89
Szymborska Wisława 227

Śmigiel Stanisław 82
Śmigielski Marian 61
Śmiłowski Wincenty 60
Śreniowski Józef 185
Święcicki Andrzej 129–130

Tarkowska Elżbieta 219
Tarkowski Stanisław 161
Teszka Kazimierz 153
Tomaszewski Marian 50
Tomaszewski Roman 156, 162–163, 166
Trejderowski 57
Trzaska Jan 52
Tyburski 154
Typiak Piotr 205

Walkowiak Kazimierz 20, 50
Wałęsa Lech 11, 14, 44–45, 131, 227
Wapiński Roman 15
Warczyński Jerzy 61
Widota Stanisław 129
Wierzbicki Janusz 61
Wierzchowski Zdzisław 155
Więckowski Andrzej 166
Wilk Stanisław 53, 64
Wiśniewski Andrzej 130
Wiśniewski Ludwik 208
Wiśniewski Tadeusz 161–164, 166
Witkowska Krystyna 155, 166, 170
Witkowski Wojciech 91
Władyka Wiesław 87
Wnuk Krzysztof 61
Wojanowski Zdzisław 190
Wojna Ryszard 98
Wojtan Stefan 155, 166
Wójcik Józef 65
Wójtowicz Mirosław 299
Wujec Henryk 189
Wyrzykowski Jan 131
Wyszkowski Błażej 82
Wyszyński Stefan 150, 227

Zadrożyński Edmund 171, 190
Zadrożyński Mirosław 190
Załuski Stanisław Andrzej 91
Zapolnik Jan 30
Zasada 23
Zawadzki Wacław 185
Zawicki Jan 125
Zdeb Arnold 129–130
Zdybel Jan 62
Zieja Jan 182, 185
Ziembiński Wojciech 182
Zienkiewicz Alfred 116
Ziętarski Henryk 153

Żywiecki Edmund 156, 166–168

Seria Biblioteka ECS

Seria dokumentuje głównie prace młodych polskich naukowców. Większość prezentowanych w niej publikacji wyłaniana jest w konkursie na najlepszą pracę magisterską i doktorską dotyczącą tematyki związanej z historią „Solidarności", opozycją wobec komunizmu i dyktatury oraz ideą solidarności społecznej.

Dotychczas w serii ukazały się:

Marta **Marcinkiewicz**
„Ośrodki odosobnienia w latach 1981–1982"
2016, 486 stron, ISBN 978-83-62853-61-8

Autorka opisuje cztery różniące się od siebie obozy internowania funkcjonujące w okresie stanu wojennego. W Jaworzu ulokowano znanych intelektualistów z Władysławem Bartoszewskim i Tadeuszem Mazowieckim na czele, w Wierzchowie Pomorskim działaczy szczecińskiej i koszalińskiej Solidarności, w Darłówku działaczy drugiego i trzeciego szeregu, a w Głębokiem prominentów partyjnych z byłym I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem. Obozy opisane przez autorkę stanowiły model, według którego organizowano ośrodki internowania w całym kraju.

Magdalena **Heruday-Kiełczewska**
„Solidarność nad Sekwaną. Działalność Komitetu Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" w Paryżu 1981–1989"
2016, 336 stron, ISBN 978-83-62853-60-1, e-book ISBN 978-83-62853-68-7

Książka opisuje funkcjonowanie Komitetu Koordynacyjnego NSZZ Solidarność w Paryżu, którego zadaniem było informowanie światowej opinii publicznej o nierównej walce polskiego społeczeństwa z reżimem generała Wojciecha Jaruzelskiego. Autorka omawia również działalność innych ośrodków zagranicznych Solidarności, dzięki czemu jej diagnozy odnoszą się do całego zjawiska emigracji lat osiemdziesiątych.

Maciej Wiśniewski

„Ruch «Wolność i Pokój» w Szczecinie w latach 1985–1992"

2014, 168 stron, ISBN 978-83-62853-33-5, e-book ISBN 978-83-62853-44-1

Jedna z pierwszych publikacji poświęconych Ruchowi Wolność i Pokój, odgrywającemu w drugiej połowie lat osiemdziesiątych ważną rolę w środowisku antykomunistycznej opozycji. Dzięki oryginalnym metodom działań opozycyjnych – takim jak palenie książeczek wojskowych czy sitting – stanowił on nową jakość na polskiej scenie politycznej. Istotną wartością tej książki są zebrane przez autora relacje członków Ruchu.

„Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981"

Pod redakcją Wojciecha Polaka, Przemysława Ruchlewskiego i Jakuba Kufla

2013, 618 stron, ISBN 978-83-62853-06-9, e-book ISBN 978-83-62853-17-5

Zbiór studiów poświęconych różnorodnym działaniom wymierzonym w system polityczny PRL w drugiej połowie lat siedemdziesiątych i początkowym okresie istnienia Solidarności. Autorzy omówili aktywność głównych organizacji opozycyjnych oraz politykę władz partyjnych i policyjnych PRL wobec środowisk niezależnych, a także międzynarodowe uwarunkowania antykomunistycznej opozycji.

Jarosław **Wąsowicz SDB**

„Niezależny ruch młodzieżowy w Gdańsku w latach 1981–1989"

2012, 658 stron, ISBN 978-83-62853-05-2, e-book ISBN 978-83-62853-18-2

Autor opisuje funkcjonowanie gdańskich młodzieżowych grup opozycyjnych oraz ich ogromne znaczenie dla ruchu politycznego, który narodził się w tym mieście w sierpniu 1980 roku. Grupy te wzbogacały charakter ruchu solidarnościowego oraz były szkołą obywatelskiej i politycznej aktywności dla pokolenia, które w warunkach pełnej suwerenności i demokracji włączyło się do współrządzenia, organizując ważne dziedziny życia politycznego kraju.

Piotr **Zariczny**

„Opozycja demokratyczna w NRD i PRL. Wzajemne relacje i oceny"

2013, 230 stron, ISBN 978-83-62853-07-6, e-book ISBN 978-83-62853-42-7

Autor opisuje kontakty między polskimi i niemieckimi opozycjonistami. O ile Polska była dla Niemców bardzo ważnym partnerem w działaniach zmierzających do obalenia reżimu komunistycznego, o tyle dla polskiej opozycji kontakty te nie wyróżniały się spośród innych, co nie znaczy, że były całkowicie bagatelizowane. Przyczyniły się one do upadku muru berlińskiego w 1989 roku, kilkanaście lat wcześniej tworząc podwaliny ruchu opozycyjnego w NRD.

Jan **Olaszek**

„«Nieliczni ekstremiści». Podziemna Solidarność w propagandzie stanu wojennego"

2010, 208 stron, ISBN 978-83-930472-7-7, e-book ISBN 978-83-62853-22-9

Książka ukazuje propagandowy obraz podziemnej Solidarności tworzony przez władze. Autor ukazuje, w jaki sposób próbowano zdyskredytować „wroga" za pomocą kłamliwej i napastliwej kampanii propagandowej z wykorzystaniem wszelkich dostępnych środków – radia, telewizji i prasy.

Małgorzata **Michalewska-Pawlak**

„Demokratyczna obywatelskość jako idea normatywna w koncepcjach polityczno-programowych polskiej opozycji w latach 1980–1989"

2010, 336 stron, ISBN 978-83-930472-9-1, e-book ISBN 978-83-62853-25-0

Autorka komentuje główne idee charakteryzujące pojęcie obywatelskości z perspektywy politologii. Znajduje odpowiedzi na pytania o treść i ewolucję obywatelskich postulatów oraz oczekiwań wobec komunistycznych władz, a także o zakres, cele i formy aktywności obywatelskiej polskiej opozycji z lat 1980–1989, zmierzającej do realizacji programu obywatelskiego.

Łukasz **Jasiński**

„Kwestie międzynarodowe w myśli opozycji demokratycznej w PRL 1976–1980"

2009, 180 stron, ISBN 978-83-929813-3-6, e-book ISBN 978-83-62853-25-0

Książka ukazuje najważniejsze dyskusje, które miały istotny wpływ na kształtowanie poglądów społeczeństwa przed wybuchem strajku w Stoczni Gdańskiej. Opisana przez autora kultura dialogu prowadzonego na łamach „drugiego obiegu" może stanowić wzór dla współczesnych debat politycznych.

Według szacunków sekretarza gdańskiego KW PZPR Henryka Masłowskiego w strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina wzięło udział 10 tysięcy stoczniowców. Dla porównania w Radomiu strajkowało tego dnia 21 tysięcy robotników, a w Ursusie – 14 tysięcy. Można więc śmiało powiedzieć, że gdański strajk był jednym z większych w kraju. Na Pomorzu jednak władze nie zastosowały siłowego rozwiązania, jednakże represje, które dotknęły protestujących – zwolnienia z pracy i wyroki więzienia – po raz kolejny obnażyły prawdę o systemie komunistycznym. Kryzys gospodarczy i będące jego pochodną czerwcowe protesty przyczyniły się do powstania pierwszych organizacji opozycyjnych zaangażowanych w pomoc robotnikom.

W czerwcu 2016 roku minęła czterdziesta rocznica buntu robotniczego z 1976 roku. Na temat protestów rozgrywających się poza Radomiem, Ursusem i Płockiem możemy znaleźć zdawkowe informacje, a przecież Czerwiec 1976 roku to nie tylko te trzy miasta. Do rąk Czytelnika trafia książka będąca owocem projektu naukowego dotyczącego wydarzeń związanych z falą strajków na Wybrzeżu w 1976 roku. Artykuły w niej zamieszczone poruszają kwestie strajków w Gdańsku, Elblągu czy Grudziądzu, szczegółowo opisują historię protestu w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, ukazują perspektywę akademicką wobec tych zdarzeń, prezentują reakcje prasy gdańskiej, obrazują trwały skutek czerwcowych protestów, czyli powstanie zorganizowanej opozycji demokratycznej, oraz podają pod dyskusję kwestię pamięci tego wydarzenia na Pomorzu.

Ze wstępu

www.ecs.gda.pl

ISBN: 978-83-62853-74-8